

**X. SZUMAN: IN MEMORIAM**

*(zebr. i oprac. Przemek Liczbik)*

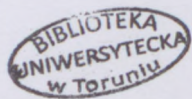












1445462  
D2 16/21



Cyż Bon



X. Szuman. Legenda i pamięć

Myszę, że żegnali go wszyscy; może z pola zeszli, w domu zaprzestali wszelakich robót i wyszli przed dom.

A może od miesięcy wszyscy wyczekiwali tego smutnego dnia i wtenczas potwierdził to dzwon z nawrzyńskiej kościelnej wieży? A może pożegnanie odbyło się dzień wcześniej, ostatnią mszą świętą i zapelnionym po brzegi kościołem. I lzy popłynęły wszystkim strumieniem w ostatniej drodze na pociąg z Chelmży do Torunia, a stamtąd do Starogardu? A co mógł powiedzieć: że choć odjeżdża, to zostaje. Że choć odjeżdża, zabiera wszystkich ze sobą? Ostatnie spojrzenie zza szyby wagonu po znanych twarzach, ostatnie ciche wzruszenie, w końcu to 12 lat. "Czy nie zapomną o mnie? Czy nie zapomną, że tu byłem?"

9. fotoksiążkę o Nawrze postanowiłem poświęcić osobie nierozdzielnie z nią związanej: z historią parafii, ale i z tysiącem osób spotkanych i uratowanych od głodu, biedy i sieroctwa. Mam na myśli proboszcza nawrzyńskiego z lat 1920-1932, ks. prałata Antoniego Henryka Szumana. Publikacji oraz artykułów naukowych o ks. Szumaniu pojawiło się wiele, jedne rzetelne i emocjonalne, drugie - mniej udane, powierzchowne, mylące miejsca i daty. Z tego też powodu pomyślałem, że warto sprostować co niektóre fakty, a najlepiej uczynić to wykorzystując materiały oryginalne, źródłowe. Zwróciłem również uwagę, że w wydanych dotąd publikacjach tzw. okres nawrzyński ks. Szumana jest poruszony połowicznie, jakby delikatnie omijany w jego kapłańskiej drodze.

Życiowe losy ks. Szumana są idealnym materiałem na sztukę bądź film. Powyższa publikacja ukáže losy jego sławnej toruńskiej rodziny, poruszy patriotyczny wątek procesu "filomatów pomorskich", do których należał; ukáže jego wczesne lata wikariatu (Lubichowo/Dobrcz/Wiele/Trzebcz) - dotąd również niezbadane, ale i wyruszymy z nim do Holandii i na studia do Krakowa (1911).

Posługę kapłańską ks. Szumana dzielę na 3 etapy: a) młodości - okresu krystalizowania się poglądów na sprawy społeczne, ale i początku kaznodziejsko-redaktorskiej misji propagowania idei antyalkoholowego społeczeństwa (1909-1914), b) dojrzałości - czas probostwa w Trzebczu i Nawrze, ale i szeroko rozumianej działalności społecznej i kapłańskiej na terenie wsi i Polski (1914-1932); c) spełnienia - odejście do Starogardu, zadanie zbudowania kościoła "na polu", obowiązki wynikające z nadawanych funkcji i tytułów. Do kategorii "spełnienia" włączę również i męczeńską śmierć z rąk niemieckich oprawców w Fordonie, którą przeczuwał, a która wypełniła jego los...

Rozdziały opracowania najczęściej połączone są z miejscem bądź konkretnym wydarzeniem z życia ks. Szumana. W przypadku Nawry jest to rocznikowe kalendarium; w przypadku choćby Starogardu - wybrane, najciekawsze zdarzenia z tego miasta. Z filologicznego punktu widzenia ważnym rozdziałem jest wybór kazań; niemniej ważnym są wspomnienia ludzi, którym ks. Szuman pomógł w życiu, ale i osobiste pamiętki, dawna korespondencja.

Rok 2022 jest dobrym czasem, aby przybliżyć sylwetkę ks. Szumana - w ten czas przypada 140. rocznica jego urodzin. Każdy kolejny rok jest rokiem przybliżającym jego osobę do bycia ogłoszonym "błogosławionym" przez Kościół Katolicki. To również dobra okazja, aby przybliżyć szczęśliwy czas ks. Szumana, który spędził właśnie w Nawrze. Publikacja spróbuje przybliżyć sylwetkę tego toruńczyka, ale i pełnoprawnego nawrzanina w osobliwych notkach prasowych, unikatowych fotografiach, emocjonalnych wspomnieniach.

W tym miejscu pragnę podziękować garstce osób i instytucji, które pomogły w realizacji tego autorskiego pomysłu: ks. prof. A. Nadolnemu, archiwście w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie, p. J. Koli - którego inicjatywa uświadomienia wśród mieszkańców Nawry, znajomych i obcych o dobroci ks. Szumana wciąż szuka wyrazu, a jednym z nich jest namalowany na jego zamówienie obraz ks. Szumana znajdujący się dziś w parafii nawrzyńskiej; p. E. Leśniewskiej z CKU w Toruniu opiekującej się spuścizną po rodzinie Szumanów, bibliotece miejskiej oraz Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim, p. A. Brodzie z Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu oraz Bibliotece Kórnickiej.

Sługa Boży ks. Henryk Szuman w niedalekiej przyszłości zostanie błogosławionym. Będzie to wspólnie radosny dzień dla Torunia, Trzebcza, Nawry i Starogardu Gdańskiego. Wierzę, że stanie się to niedługo i że ta książka przywróci jego legendę i pamięć wśród mieszkańców rodzinnej Nawry. Bo on gdzieś tam idzie, pomaga znów...

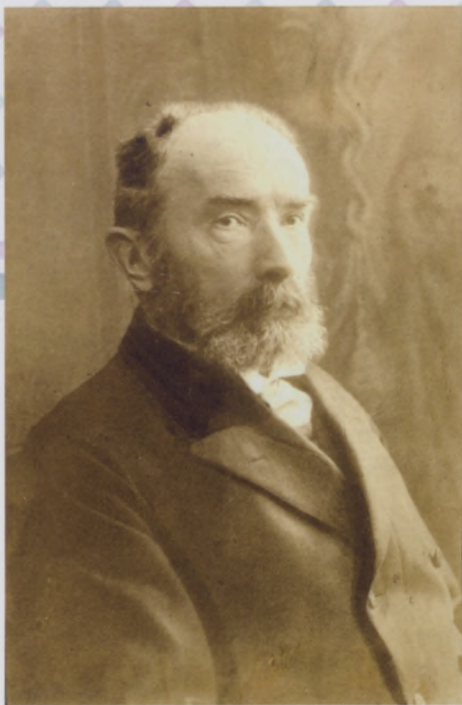
Poświęcam pamięci Sługi Bożego ks. Antoniego Henryka Szumana, proboszcza nawrzyńskiego w latach 1920-1932.

Przemek Liczbik  
Jersey 2021



## Od Redakcyi.

De F. Nazwisko Hillar, pierwotnie zapewne Hylar oznacza mieszkańca półwyspu, pasu ziemi, wrzynającego się w morze, *co był w starszej polszczyźnie taki pas ziemi oznacza. Nazwisko Tolik powstało prawdopodobnie z prusko litewskiego słowa tolke, które znaczy tyle, co łomacz. W języku niemieckim niema pierwiastków, z których wywieśćby można wymienione powyżej nazwiska. Pierwiastka większej części innych nazwisk, znanych w okolicy Pelplina i wogóle w Pruszech Zach. a mających na pozór brzmienie niemieckie, również daremnie byśmy szukali w niemieczyźnie, co dowodzi, że nie są one pochodzenia niemieckiego, chociaż im pod wpływem niemieczyzny nadano pisownię niemiecką. Nawet nazwisko Szuman, uchojące powszechnie za niemieckie, jest bezwątpienia pochodzenia słowiańskiego, bo szuman, to tyle co leśnik, od wyrazu „szuma” znanego w Czechach, Serbii itd., co znaczy bór. W języku niemieckim słowo Schuhmann nie jest znane.*



Ch. W d. 23 lipca w Wrocławskim uniwersytecie bronili rozpraw na stopnie doktorów medycyny: pp. Jgnacy Opiełiński z Krotoszy na i Leon Szuman z Kujawek. P. Opiełiński bronił rozprawy p. t. „De tumoribus genitium mulieris externorum egypticis”, a p. Szuman „De tumoribus malignis origine porosteli et periostali”. Publiczność będąca na tym akcie składała się głównie z polaków z Poznaniańskiego i z Wrocławia. Opponentami byli: p. Heliodor Świeciński i p. Walenty Tomaszewski, kandydaci medycyny.

## Wiadomości potoczne.

TORUŃ, 9 sierpnia.

— Poliklinika dla ubogich, urządzona w Toruniu na Nowem mieście w mieszkaniu dr. Leona Szumana, o której wczoraj lekarz ten zawiadomił publiczność ogłoszeniem z swej strony, jest bardzo cennym i pełnym dobrodziejstwa nabytkiem dla naszego miasta i okolicy, w której oddawna potrzebę podobnego urządzenia użuwano. Pan dr. Szuman z zdolności i wykształcenia a długiej praktyki swojej jest znakomitym chirurgiem-operatorzem i zastąpi swoją polikliniką to, czego często z wielkim kosztem gmin lub chlebodawców szukać było trzeba w odległej stolicy. Przejacielów cierpiącego biednego ludu powinno być rzeczą, aby na to zwracali uwagę potrzebującym takiej pomocy lekarskiej.

Od dnia 4go czerwca b. r. zamieszkać w Toruniu, Nowomiejski Rynek, dom Wgo. Feblauera.  
**Dr. Leon Szuman**  
lek. prakt. 316  
asystent chirurgicznej kliniki uniwersytetu Wrocławskiego.

Od dnia 15 b. m. urządzam poliklinikę, do starczającą biednym, cierpiącym na skaleczenia oraz na chirurgiczne i zewnętrzne choroby pomoc lekarską, opatrzenie ran i lekarstwa bezpłatnie: codziennie od 11—12 godziny, w niedziele i święta od 9—10 godziny.  
Godziny konsultacyjne prywatne od 8½—9 rano, i od 2½—4 po południu.

**Dr. Leon Szuman,**  
Były asystent kliniki chirurgicznej uniwersytetu Wrocławskiego.  
TORUŃ, Nowomiejski Rynek.

\* W Toruniu dr. Szuman, znany ze swych zręcznych operacji chirurgicznych, założył klinikę dla chorych przy ul. św. Katarzyny. Niejeden chory dozna teraz ulgi w bliskości, nie mając potrzeby udawania się do odległych wielkich miast.

\* **Jubileusz lekarza.** Jutro dnia 1 maja obchodzi p. dr. Leon Szuman w Toruniu 25-letni jubileusz zawodowy. Pan dr. Szuman zasłynął jako chirurg i ginekolog. Ma on w Toruniu klinikę prywatną.

### Toruń i okolica.

— Jubileusz pracy lekarskiej. Dnia 1 maja br., jak się przypadkiem dowiedzieliśmy, mija ówsiem wieku od chwili, kiedy dr. Leon Szuman rozpoczął praktykę lekarską, w której jako chirurg i ginekolog a zarazem kierownik kliniki prywatnej taki zyskał rozgłos. Szanownemu Solenizantowi składamy na tem miejscu serdeczne życzenia, aby dla dobra cierpiącej ludzkości pracować mógł jeszcze w jaknajdłuższe lata. Szczęść Boże!

Znakomity nasz chirurg o cudownie szczęśliwej ręce i szerokiej już zażywający sławy, p. dr. Leon Szuman, który ma dotąd poszukiwaną i z dalekich okolic klinikę w najtym domu w mieście, zabiera się teraz do pobudowania własnego domu wraz z obszerną kliniką tuż za dotychczasowem miastem, bo przy samej dawniejszej bramie św. Katarzyny. Kupił on od fiskusa wojskowego miejsce pod tę budowę, gdzie stare wały forteczne usunięto. Niedługo przed kilku wiekami stał tam właśnie kościół św. Katarzyny. Panu Szumanowi życzymy jak najlepiej, a głos nasz to tylko jeden z tysięcy, które zasłużoną dobrze sławę jego głoszą. On sam bowiem nie już do jej rozgłosu, ale nawet do wiadomości w najciaśniejszym kole prawie wcale nie podejmuje. Inne kliniki ogłaszają sprawozdania czy to w pismach, czy w osobnych drukach i robią dobrze, przysługują się ekonomicznie i sanitarnie krajowi, bo dają chorym pomoc blisko, chronią od szukania jej w dali, po stolicach i długich drogach a drogo. Niechby p. dr. L. Szuman skromność swoją i poczciwość wrodzoną zważył zebrać z tą stroną ekonomiczną i obywatelską razem.



Pan dr. Szuman w Toruniu ogłosił właśnie „Sprawozdanie z prywatnej kliniki chirurgiczno-ginekologicznej za rok 1894”, z której ciekawe szczegóły dla szerszej publiczności, a szczególnie dla użytku cierpiących tutaj podają.

Pan dr. Szuman mieszka w Toruniu od przeszło 16 lat. Niedogodność mieszkań najmowanych komornem, które częściej zmieniać było trzeba, wykazała potrzebę domu specjalnie na klinikę taką budowanego. Zdecydował się więc na to i w r. 1892 stanął gmach taki na obszernym a wolnym placu przy ulicy Fryderykowskiej, nowo wytkniętej w miejscu usuniętych wałów i murów stariej fortyfikacji. W marcu 1893 roku zajął dr. Szuman w nowym domu mieszkanie wraz z rodziną i tam też klinikę swoją założył, mając lokalności według wszelkich higienicznych i klinicznych wymagań ku temu z najlepszym komfortem zbudowane i urządzone.

Liczba chorych zwiększyła się też zaraz i rośnie ciągle. W r. 1892 było ich 120 osób, w r. 1893 już 133, a w r. 1894, z którego ostatnie jest sprawozdanie, 179 osób. Nie wliczono w cyfrę tę chorych przychodnych, którzy w klinice nie leżeli, a na których wykonano znaczną liczbę operacji mniejszych i większych. Co do religii było 76 katolików, 87 protestantów i 16 żydów. Mężczyzn 85, kobiet 94. Ośm osób cierpiało na choroby wewnętrzne (histeria 3, hemiplegia syph. 1, dilatatio ventr. 4), 124 na choroby chirurgiczne zewnętrzne, 47 na cierpienia kobiece chirurgiczne.

Z 171 osób, którym stała się pomoc chirurgiczna, wyzdrowiało 126, doznało polepszenia 17, opuściło zakład bez polepszenia 14, umarło 7, pozostało w kuracji na r. 1895 osób 7. Szkoda, że specjalnie wyleczenie większych i wielkich, często bardzo trudnych operacji, które na wyzdrowienie pacjentem wyszły, a które wymienia dokładnie sprawozdanie, nie dały się do pisma politycznego. Przekonałoby ono czytelnika o pożyteczności zakładu i pewną a szczególnie ręce operatora, która w tak ciężkich przypadkach niesie skuteczną pomoc cierpiącym i niejednokrotnie wydziera ich z rąk śmierci. Dodam tylko jeszcze, że takich większych operacji było 94, w tem 91 krwawych a 3 ręczne, a dalej, że wykonano 44 operacje ginekologiczne i to 7 ręcznych a 37 krwawych. Po 128 wielkich krwawych operacjach wyzdrowiało 103 pacjentów, 15 doznało polepszenia, 9 wyszło bez polepszenia, a 6 umarło.

Wiadomość tę podaję tu raz dla oddania sprawidliwości za dużej znakomitego chirurga-lekarza, a dalej dla wskazania publiczności, gdzie w razie potrzeby znajdzie skuteczną pomoc bez wyjeżdżania do stolicy lub za granicę.

## RODZINA SZUMANÓW



## Rozmaitości.

— **Toruń.** † Ciężki cios spotkał szanowanego powszechnie przez swoich i obcych Rodaka naszego p. dra Szumana. Oto żona jego, śp. Eugenia z Gumpertów osierociła wczoraj męża i gromadkę drobnych dzieci. Sp. Eugenia, zanim ją ubezwładniła ciężka nieuleczalna choroba, żywo się zajmowała sprawami publicznymi i dużo czyniła dobrego. Ujmującą uprzejmość i słodczy charakter zmarłej podbijała wszystkich, którzy się do niej zbliżyli. W smutku pograżonej rodzinie przesyłamy wyrazy szczerego współczucia a duszy zmarłej Polki obywatelki niech Bóg raczy dać niebo.

## Rozmaitości.

— **Pogrzeb** śp. Eugenie z Gumpertów Szumanowej dowiódł, że koło przyjaciół zmarłej Polki obywatelki było bardzo liczne albowiem uczestniczyli w nim nie tylko liczni Polacy i Niemcy z miasta, lecz widzieliśmy także wiele osób z bliższej i dalszej okolicy. Nie wątpimy, że ogólne współczucie będzie wielką pociechą pograżonemu w smutku drowi Szumanowi.

Wczoraj po g. 5 przy licznych udziale wierznych przeprowadził ks. Ziętarski zwłoki zmarłej do kościoła św. Jakóba, gdzie grono księży miejscowych odśpiewało wigilie. Dziś odprawił mszę świętą oraz kondukt prowadził ks. dziekan Frost z Nawry w asystencji pięciu duchownych miejscowych i zamiejscowych.

Na trumnie złożono liczne wieńce od krewnych, przyjaciół i towarzystw.

Daj Boże śp. Eugenie odpoczynek wieczny a osieroconej Rodzinie użycz swej pociechy i pomocy!



Eugenia Emilia Maria Szuman (1856-1895)

Dzisiaj ku wieczorowi umarła w Toruniu Eugenia z Gumpertów, żona doktora Leona Szumana, znakomitego chirurga i operatora w Toruniu. Złożona ciężką chorobą piersiową, rok cały pasowała się ze śmiercią. Szkoda tej pani, tej dobrej żony, dobrej matki, dobrej obywatelki chrześcijańskiej zaiste matrony. Śmierć wielką nam tem wyrządziła stratę społeczną, a licznym dzieciom boleść i szkodę wieką. Umarła w młodym jeszcze wieku. Niech Bóg da pocieszenie pozostałym, a czystej jej duszy spokój wieczny.



Tekla, przedwcześnie zmarła córka



— **Zgon.** W Bolechowicach pod Krakowem zmarła opatrzona Sakramentami św. s. p. Tekla Gumpert siostra żony wielce zasłużonego i ogólnie poważanego lekarza p. dra L. Szumana z Torunia. (Panu drowi Leonowi Szumanowi i stroskanej jego Rodzinie zasylamy z tego powodu wyrazy szczerego współczucia. — Redakcyja »Gazety Codz.«)



## Pogrzeb ś. p. Henryka Szumana.

Żalobna uroczystość pogrzebania zwłok ś. p. Henryka Szumana nestora parlamentaryzmu polskiego w Poznańskim, zgromadziła w Swarzędzu przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. W dniu ekspozycji zwłok przy trumnie, pokrytej wieńcami, przemówił wiceprezes Koła Polskiego w Berlinie, członek pruskiej Izby panów, p. Kazimierz Chłapowski z Kopszewa, podnosząc w gorących słowach zasługi zmarłego, jako obywatela patrioty, posła i publicysty. Następnie wyniesiono trumnę z domu żałoby i kondukt, który w otoczeniu licznych duchowieństwa prowadził ks. prałat i poseł Stychel, wyruszył do kościoła parafialnego.

Żalobne nabożeństwo odprawił syn chrzestny zmarłego, ks. Szuman z Prus Zachodnich, a w nader serdecznych słowach pożegnał długoletniego kolegę pracy parlamentarnej ks. prałat dr. Jądzewski (obecny prezes sejmowy Koła Polskiego). Wskazał mianowicie na trudy i cierpienie parlamentarnego życia, które niejedną chwilę zatrzymały zmarłego, ale które nigdy go nie odwiodły z drogi, jaką mu wskazywał obowiązek i długie doświadczenie życiowe. Z rozrzewieniem wielkim zakończył słowa ostatniego tego pożegnania dawnego towarzysza.

Po złożeniu zwłok do grobu chór śpiewaków wykonał piękną kantatę.





— † Sp. Emilja z Gumpertów Szumanowa, małżonka p. dr. Leona Szumana w Toruniu, zakończyła żywot doczesny w niedzielę 20. bm. Eksportacja zwłok do kościoła we wtorek o pół do 6, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10 przed południem.



s. p.

**Emilja z Gumpertów Szumanowa**

zmarła w Bogu po dłuższych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w niedzielę dnia 20. b. m. o godz. 10 przed poł.

Niebożka a wielką gorliwość i poświęceniem sprawowała, przez długie lata urząd przewodniczącej Towarzystwa naszego. Pamięć Jej w sercach naszych nigdy nie wygaśnie, a wdzięczność nasza pozostanie towarzysząc Jej będzie. (1243)

Zarząd Tow. Pom. Nank. dla dziewcząt w Toruniu.

— † Cios bolesny dotknął jednego z najszlachetniejszych obywateli polskich miasta naszego, p. dra. Szumana. W niedziela rano zmarła nagle po krótkich cierpieniach małżonka jego śp. Emilja z Gumpertów Szumanowa primo voto Ostszewska. Niebożka brała żywy udział w życiu społecznym jako przewodnicząca Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt, jako członek zarządu Tow. pań św. Wincentego a Paulo i jako gościnia uczesznica Cytelni kobiet. Nadto z wielkim poświęceniem opiekowała się ciężkimi pacjentami, szukającymi ratunku w klinice męża. Wieczny spokój Jej szczernej duszy! Stroskanej rodzinie szysłamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia.



s. p.

**Emilja z Gumpertów Szumanowa**

zmarła w Bogu po dłuższych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w niedzielę dnia 20. października o godz. 10 przed południem.

Eksportacja zwłok z domu żałobcy do kościoła św. Jakóba w Toruniu odbyła się we wtorek d. 22 b. m. o godz. 1/2 po poł., nabożeństwo pogrzebowe w środę o godz. 10 przed południem. Ciepło śmiejąc!

**mąż, dzieci i wnuki.**

Toruń, dnia 20. 10. 1912.

Osobnych uwiedomeń nie wysyła się.

— Msza św. za spokój duszy śp. Emilji Szumanowej, zamówiona przez Tow. pań św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w piątek o godz. 8 rano w kościele Panny Maryi. Jak najliczniej przyjdźcie członków potęgą.



— Pogrzeb śp. Emilji Szumanowej był najlepszym dowodem szczerości i namiętności, jakiego zmarła się tyła sadywała. Dzisiaj o godz. 10 celebrował mszę św. za duszę niebożki w kościele św. Jakóba Najprzew. ks. biskup dr. Klunder w asystencji 2 kapłanów. Wzruszająca mową wygłosił ks. wikaryusz Wyskiński od św. Jana, ślawiąc zmarłą jako dobrą matkę Polkę i opiekunkę ludu, a świadcząca najuboższych.

Po nabożeństwie wyprowadził kondukt żałobny syn zmarłej ks. Szumana w otoczeniu 17 księży. Za trumną postępował, mimo burzliwej pogody, ogromny zastęp publiczności nie tylko z Torunia, ale i z dalszych stron. Z samego Pomorskiego przybyło około 100 osób. Wśród zwykłych obrzędów żałobnych słono trumnę do grobu.

Wieczny spokój szczernej duszy!

— Pokwitowanie. W miejsce wieńca na trumnę ś. p. dr. Szumanowej słożyli na rzecz Cytelni kobiet w Toruniu pani T. Mellinowa s Kucwał 5 mk. i p. C. Mellin 5 mk. Z tej samej okazji słożyła p. dr. Szczygłowska 5 mk., pp. doktorostwo Swinarscy 10 mk. na Pomoc Naukową dla dziewcząt i 10 mk. na ubogich.

— Pokwitowanie. W miejsce osobnych podziękowań za tak liczne dowody współczucia, okazane Jemu i dzieciom z powodu zgonu żony ś. p. Emilji z Gumpertów Szumanowej, otrzymano od p. dr. Leona Szumana na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt, w którego zarządzie śp. zmarła od wielu lat była czynną, 100 marek. Sumę tę wypłacił skarbnicze Tow. p. Z. Pskorzkiej.

Emilji z Gumpertów Szumanowej, przez krewnych, przyjaciół i znajomych, oraz przez Najprzewielebniejszych księży Biskupów Rosentretera i Klundera, jako też przez liczny udział przewielebnego duchowieństwa w obrzędzie pogrzebowym, otrzymano od p. dr. Leona Szumana na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt, w którego zarządzie śp. zmarła od wielu lat była czynną, 100 marek. Sumę tę wypłacił skarbnicze Tow. p. Z. Pskorzkiej.



Dnia 12 b. m. zmarł w Bogu, nasz szlachetny syn i brat

s. p.

**Leon Szuman**

po krótkiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., przyszywy lat 21.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele św. Jakóba w Toruniu w czwartek dnia 14. b. m. o godzinie 10 rano, następuje odprowadzenie zwłok na cmentarz staromiejski.

Dobrych strażyci ciepło śmiejąc!

Ojciec i Rodzeństwo.

Wypadki śmierci: Uczeń szkolny Brunon Zint 13 l. Elew ogrod. Leon Szuman 21 l. Franciszek Gardzielewski 8 godz. Kurt Felske 6 dni Jan Rakowski 3 mies.

— Pokwitowanie. W miejsce osobnych podziękowań za liczne dowody współczucia otrzymane z powodu wczesnego zgonu śp. syna Leona otrzymałem od pana dr. L. Szumana na Cytelnie Ludowe w Toruniu 20 mk. — Ks. Jan Męczkowski.

Leon Szuman (zm. 1913)  
zmarły śmiercią samobójczą brat Henryka

\* Na Cytelnę ludową otrzymaliśmy:

Od p. dr. Leona Szumana z Torunia w miejsce osobnych podziękowań za liczne dowody współczucia, okazane Jemu i dzieciom z powodu zgonu żony ś. p. Emilji z Gumpertów Szumanowej, przez krewnych, przyjaciół i znajomych oraz przez najprzewielebniejszych księży biskupów Rosentretera i Klundera, jako też przez liczny udział przewielebnego duchowieństwa w obchodzie pogrzebowym, 50 marek.

— Pokwitowanie. Na pomoc naukową dla dziewcząt złożyli pp. mecenasowie Szumanowie 15 mk. zamiast wieńca na trumnę śp. Leona Szumana.



# Leon Szuman

był jednym z najzasłuższych członków Wydziału Lekarskiego Tow. Przyjaciół Nauk, na posiedzenia którego przybywał chętnie i często z pouczającymi wykładami.

Jako współzałożyciel „Nowin Lekarskich” zabiegał o ich rozwój i umieszczał w nich prawie wszystkie swe cenne prace.

Mąż głębokiej nauki i szlachetnego charakteru zdobył sobie serca nasze, a pamięć o nim nigdy u nas nie wygaśnie.

Zarząd Wydziału Lekarskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

**Szumanowie.** — W niedawnej ankiecie żydowskiego „Naszego Przeglądu” warszawskiego włożono w usta senatora Limanowskiego twierdzenie, jakoby Lelewel, Libelt, Szuman, prezes Koła Polskiego w Berlinie, pochodzili z rodzin żydowskich, Senator Limanowski, gdy mu o tem doniesiono, sprostował, że wcale tego nie powiedział i wyjaśnił, jak powstało nieporozumienie. Ale tymczasem tu i tam powtarzano tę nowość.

Ze strony Leleweli już sprostowano dokładnie tę niedorzeczność, którą można tak samo sprostować co do Libeltów.

Obecnie ze strony rodziny Szumanów, ogólnie znanej i szanowanej w Wielkopolsce, stwierdzają:

Rodzina Szumanów jest spolszczoną linią starej patrycjuszowskiej rodziny Schumanów z Gdańska, z której pochodził jeden Prezydent Gdańska. Z linii spolszczonej znany ogólnie jest Jan Szuman, notariusz w Pile za czasów napoleońskich. Pisał on się przez Sz i jedno n. Matka jego i matka Staszycza, Poradowskie, były siostrami. Synami jego byli. Pantaleon i Maurycy Szumanowie. Pantaleon odegrał rolę bardzo wybitną w życiu Wielkopolski. Ur. w r. 1782-gim był prokuratorem, a równocześnie ziemianinem. Więziony był za udział w przygotowywaniu powstania. W majątkach swych uwłaszczył chłopów jako jeden z pierwszych obywateli. Brat jego był jednym z najwięcej szanowanych obywateli ziemskich. Pięciu synów jego brało udział w powstaniu i cierpiał w więzieniach pruskich. Jeden z nich, Henryk, jako poseł do Sejmu, odegrał wybitną rolę polityczną. Jedną z córek Maurycyego była żoną Libelta, druga Trampczyńskiego. Z następnego pokolenia zmarł niedawno Prezes Sądu Apelacyjnego, Władysław Szuman; oraz znany chirurg dr. Leon Szuman, ojciec dr. Stefana Szumana.

— **TORUŃ.** Zmiana nazwy ulicy. Korporacje miejskie uchwały nazwać dawniejszą ulicę Werdera — obecnie św. Łazarza — ulicą dr. Leona Szumana, wybitnego chirurga polskiego, którego klinika przy tej właśnie ulicy się znajdowała.



Wanda Szumanówna.

\* **Na Czytelnie Ludowej** otrzymaliśmy:  
 Od pp. doktorostwa Szumanów z Torunia w miejsce zawiadomień o ślubie ich córki Ireny z p. Witoldem Kozłowskim z Dulska, który ma się odbyć dnia 29 b. m. na mszy św. w kościele św. Jakóba w Toruniu o godzinie 11 przed południem, 20 m.  
 Od pp. Kozłowskich z Dulska w miejsce zawiadomień o ślubie ich syna Witolda z panną Ireną Szumanówną, mającym się odbyć dnia 23 b. m. w kościele św. Jakóba w Toruniu o godzinie 11 przed południem, 20,00 m.  
 Razem ziołono 148,00 m.  
 Dalejze datki przyjmujemy.

## Wiadomości miejscowe i potoczne OSOBISTE.

— **† ś.p. Leon Szuman, najzasłuższy członek Wydziału Lekarskiego, zmarł dn. 11. XI. 1920.** Lekarze pruskiej dzielnicy pruskiej składają na „Pomoc Koleżeńską lekarską” na ręce kasjera p. Dr. Krylewicza, Ogrodowa 16.



— **\* Toruń. (Składka). Zamiast podziękowań za udział w pogrzebie ś.p. Dr. Szumana dzieci zmarłego złożyły na Okręg Pomorski Czerw. Krzyża tysiąc marek.**



### Dr. Leon Szuman.

„Dzień 7 marca rb. jest dla Torunia, dla Kuliaw i sąsiednich części Królestwa dniem jubileuszowym. Mija bowiem w dniu tym lat 25, jak w Toruniu wybudował dr. Leon Szuman, jeden z najdzielniejszych chirurgów polskości doby obecnej, własną klinikę, która podług nowożytnych urzędów wymagała wielkie społeczeństwo oddale usiągł.

Leon Szuman z chwilą osiedlenia się w Toruniu zmienił styl życia, dążył do życia swoim zawodem, ale pracując owoce i na polu społecznym. Z sercem gorącym w pierśsiach, z gwiazdą wiary na czole wstepnie na arenę cywilizacyjną, a we wszystkim, czego się dotyka, wniósł ramieniem swoje, młodzieńczej zapalił i świeży polot ducha. Stał się od razu w gromadce tych, którzy nieustraszeni dążyli do zmocnienia podstaw i wiązów społeczeństwa. Przynie hartu dla narodu, światła dla ludu, pomysł na lepsze proste i wielkie z przed 127 lat: „By dobrze było Ojczyźnie”.

Miłość do zawodu, miłość do społeczeństwa nachłaniała go zupełnie. Śnać wyprosił sobie jako dziecko u Boga, by sercu jego dał tyle miłości, ile jest w sercach polskich cierpienia i nadziei. Człowiekiem był i pośrodk, praca i nadziei. Człowiekiem był i pośrodk, praca i nadziei. Człowiekiem był i pośrodk, praca i nadziei. Człowiekiem był i pośrodk, praca i nadziei.

— **\* Toruń. (Składka). Zamiast podziękowań za udział w pogrzebie ś.p. Dr. Szumana dzieci zmarłego złożyły na Okręg Pomorski Czerw. Krzyża tysiąc marek.**

Leon Szuman, syn dziesięci latki z Hoyewrów, urodził się 13 listopada 1872 w Kuliawkach. Uczęszczał do gimnazjum 4. Maryi Magdaleny w Poznaniu. W r. 1879 rozpoczął studia medyczne w Wrocławiu. W trzy lata różnił zyskał nagrodę wydziału lekarskiego za napisanie pracy konkursowej o zamykaniu ran naczyńnych po ich podwiązaniu lub zaciśnięciu igłą. Nagrodzona praca ukazała się w pamiętniku warszawskiego Towarzystwa lekarskiego.

W r. 1874 kształcił się Leon Szuman na uniwersytecie w Strasburgu. Powróciwszy do Wrocławia i napisawszy rozprawę doktorską o kostnych narządach złośliwych, ukończył z odznaczeniem studia uniwersyteckie. W czasie pobytu na wszechnicy wrocławskiej nie tylko był przez koleżanów kochany i szanowany, ale do tego stopnia ceniony, że zdanie jego usuwało twary koleżeńskie, przywracała jedność i zgodę. „Zdanie Leona” było dla kolegów wyrocznią.

W roku 1879 osiedlił się Szuman jako chirurg w Toruniu. Ożenił się z Eugenią Gumpertówną, miał z nią 7 dzieci, z których żyje trzech synów i trzy córki. Z synów jego jest jeden lekarzem, drugi ziemianinem, a trzeci Henryk ogólnie znanym i szanowanym kłobocznikiem i opiekunem dźwiaków. Dzieci czuli oca w sobie, bo odziedziczyły po nim, co jest istotą i treścią jego życia. W kilka lat na śmiertelny polaj Szumana ma małżonkę siostrę zmarłej swej żony, która szła do śmiertelności w roku 1912 prawdziwym była od duchem opiekuńczym męża i wychowawcą wychowanych dzieci. „Dona państwa Szumanów w Toruniu był zawsze piastunem tradycji polskiej. Jedną z jego córek zna Toruń jako, jako dzielna społeczniczka o wysokiej kulturze. Zaraz w pierwszych latach osiedlenia się w Toruniu urządził Szuman przy ulicy Kopernika w domu no 4n. dr. Kuglerze prywatną klinikę chirurgiczną, która choć bardzo prymitywnie była urządzona, mimo to świetnie dawała wyniki lecznicze.

Przy operacjach asystowali mu lekarze Polacy, do których zaliczał się także nasz poznański, przez wszystkich ceniony i szanowany, dr. Jankowski. Z największą serdecznością i flegmatyzmem nadzierał młody chirurg kolegom cennych wskazań i wykładów, nie operując nigdy błyskawicę, lecz z największą ostrożnością i znajomością. W owym czasie był Leon Szuman także lekarzem przy zakładzie dydaktycznym. Dzięki ogromnej energii i zapobiegliwości wybudował sobie przez lat 25 własne ognisko i własną klinikę, która wielki liczbę chorych ratunk i zdrowie dała. Mimo codziennego zalecia w klinice znalazł dowiadczony i sumienny dyrektor jeszcze tyle czasu, że nie tylko pracował w Tow. naukowem w Toruniu, nie tylko przybawał pilnie z wykładami na walne zebranie wydziału lekarskiego, Tow. Przyjaciół Nauk do Poznania, ale wzbogacił literaturę lekarską około 40 pracami, które przedkładał znacznej dorobek piśmiennictwa lekarskiego. Wszystkie prace Szumana cennie wielką ścisłością rozmownością obok zwięzłości w wypowiedzaniu swych myśli.

Jubilat, obdarzony wrodzoną inteligencją i stojący na wysokości nauki, jest członkiem honorowym wielu polskich Towarzystw lekarskich. O naukowej działalności jubilata jako chirurga, napiszą z pewnością obszerniejsze studium nasze „Nowiny lekarskie”, których Szuman był współzałożycielem i jest dotychczas ich pilnym współpracownikiem.

Czekodniemu Jubilatowi, którym tydzieńna praca na mieście naukowej i społecznej, piękna uwila wiązankę, i aureolę skronie mu obca, zasłanym naiserdeczniejsze „ad multos annos”, życząc mu nadto, aby ranny na polu bitwy swego lekarza sławne odzyskał zdrowie i w oca ślady wstepował.

Dnia 6 lutego o godz. 7.30 zebrała w Bogu w Miranin, dotąd się uśpiała ciałem porzuciła zdrowia, opatrzone na Salzmennicami sw. moja najdroższa żona, matka najukochańsza matka i siostra, ś.p.

### Marja z Szumanów Kazimierzowa Plecińska

Ekspozycja z domu żałoby wyjść 21 lutego o godz. 10 następnego o godz. 11 masa żałobna w Kościele Farym w Śremie i spazowanie żałob do grobu.

W ciężkim-żalobnym pogrzebie  
 małż. dzieci i rodzeństwo.

Gryzmiślawa, Dula, Toruń, Nawra, Pieszni, dnia 18.2.1927 r.

— **\* Na tow. opiekę nad dziećmi.** W miejsce wieńca na trumnę dla ś.p. Marji z Szumanów Plecińskiej wpłacił na rzecz Towarzystwa naszego: Wanda Szumanówna z Torunia 20 zł, dr. Stefan Szuman z Poznania 20 zł, dr. Jerzy Szuman z Poznania 20 zł.  
 Pom. Tow. Opiekę nad Dziećmi  
 M. Kaczyńska, skarbniczka.

— **\* Podwójny doktorat.** Jak się dowiadujemy, złożył niedawno na Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Poznańskiego doktorat z filozofii p. dr. med. Stefan Szuman na podstawie pracy o psychologii twórczości rysunkowej dziecka.

### Toruńczyk członkiem Polskiej Akademii Umiejętności

Dr. Stefan Bolesław Szuman, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zamianowany został członkiem-korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności.

Dr. Szuman jest rodowitym toruńczykiem. Urodził się 2 stycznia 1880 r. w Toruniu jako syn Leona i Eugenii z Gumpertów małżonków Szumanów. Po ukończeniu gimnazjum toruńskiego odbył studia medyczne we Wrocławiu, Monachium, Paryżu i Würzburgu, a psychologiczne w Poznaniu i Genewie, uzyskując tytuł doktora medycyny i doktora filozofii. W latach 1919-21 był lekarzem-majorem Wojsk Polskich.

Od szerszego lat jest dr. Szuman profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego; kierownikiem seminarium psychologii pedagogicznej naj tańsze wszechniety. Zonaty jest z Zofią Szczepanową, córką autora „Mędrzej Galicji”.

Wiadomością o zaszczytnym wyróżnieniu uczonego polskiego z Torunia społeczeństwo pomorskie przyjmuje z dużą satysfakcją, życząc mu zarazem dalszych sukcesów na polu nauki. (d)



# WANDZIE SZUMAN I JEJ BRACIOM

AUGUSTYN BANEK

Pełpiłskie, piaszczyste siedlisko chrześcijańskiej kultury: obok gotyckiego tumba siedział Biskupa Chelmskiego i Wyższe Seminarium Duchowne Łęczyńskiego Papieża, a w nim na lewo od wejścia, w najbardziej uczczonym korytarzu, po obu jego stronach w gablotach, obok stały pancerny z jeźdźcą w Polsce egzemplarz arcydzieła typograficznego Gutenberga — Biblia —

Wystawę otwarto w listopadzie 1983 r. Urządzą ją Kierzyż WSD. Na jej uroczyste otwarcie przybyła jedyna siostra z rodziny Wandy Szuman (zmarła w 1896 r.).  
 Po wystawie oprowadził zwiedzających i opowiada o działalności Szumanów ks. diakon Wiesław Dokurko, jeden z jej współorganizatorów.  
 Oto podobna ks. pralata Henryka Szumana (1882—1936). Należał do Koła Filomatów Toruńskich, tajnej organizacji uczniów szkół średnich prowadzącej sympozjalia z języka, historii i literatury ojczyzny; od 1891 r. zabierany zakładał całonocne nauki języka i nauk ogólnych w szkołach, a także w nabożeństwach prywatnych. Henryk był skarbnikiem tej organizacji i pracował w jej imieniu w domu. Siedzieli w rewizji zakochali się w 1900 r. procesion. Na lewie oskarżonych zarządził szkodliwiec Filomatów, ale z braku dowodów winy zostali zwolnieni.  
 Ks. Henryk od dzieciństwa uwarżony na ludzi niedość jako młody kapłan legadził skutki I wojny światowej —

Opiekę nad Dziećmi, organizował dla nich ochronek i przytulni, urządzał kolonie na wsi i nad morzem, prowadził wykłady na temat higieny i zdrowia, przygotował personel. W tej pracy pomagała mu Wanda, jego siostra. W 1920 r. został członkiem Rady Opieki Społecznej w Warszawie.  
 Opłatały weselne prace naukowe drugiego brata Wandy, Stefana Szumana, późniejszego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od młodości współpracował z Towarzystwem Śpiewu „Lutnia”, w którym działał ich ojciec, a syn prowadził wykłady na temat wartości pieśni i muzyki ludowej.  
 Są tu również prace naukowe najmłodszego brata, Jerzego, profesora Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Prognie zachęca — pisała Wanda — jakie spręczyli sadzą ten, a nie inny kierunek mojej działalności zgodzisz. Gdy miałam 5 i 6 lat, to w okresie choroby i śmierci matki choruję na „grudki”, matki opiekowała się mną razem z moimi młodszymi braćmi starsza już kobieta, wdowa, p. Stongrecka, która mi opowiadała o Chrystusie pomagającym ubogim, uzdrawiającym chorujących, współczującym biednym i cierpiącym ludziom. Ona to właśnie, oprócz rodziców i drogiej matki, miała wpływ na kierunek mojej pracy. Postać Chrystusa cierpiącego za ludzi, uzdrawiającego kielki zgnębił mi drogocześnie i wotem zginęła. A ten diagnozował widniejące w tytule wystawy. Organizatorzy wyszczególnili główne wątki dzieła Wandy Szuman, pierwszy — 1920 r. — to ujęcie w aspekcie samokształceniowym i kulturalnym oraz chrześcijańskich na ogromną skalę na rzecz Polaków (m. in. ofiar wojny i innych zaborów; drugi — do 1932 r. — obejmujący jej działalność zawodową jako współorganizatorki nowego systemu opieki nad sierotami i trzeci — od przejścia na emigrację po czas ostatni — „prekursorowskiej” realizacji osób niepełnosprawnych przez sztukę.

W gablotach oglądamy podobizny Wandy, również te zamieszczone w pracy historycznej Tadeusza Żukra w książce pt. „Życie polskie Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego (1916—1920)”, a także jej działalność w

organizacjach samokształceniowych obejmującej ze szkół średnich, których bracia byli zaciągami do wojska w obecnej sprawie „Wieluńscy” i Pomorskim Krole Panien, a także w Komitecie Niezależności Pomocy Ofiarom Wojny (od 1915 r.) w Polskim Czerwonym Krzyżu na Dworcu Głównym w Toruniu w 1918 r. i w Komii Szkolnej.

Ze wstruszeniem pochylamy się nad porokliwym artykułem Wandy Szuman pt. „Charakterystyka sierotców nowego typu”, zamieszczonym na łamach czasopisma „Wychowawca” z listopada 1928 r. Czytamy w nim o pracy pedagogicznej umożliwiającej rozwój fizyczny, moralny i umysłowy sieroty i przygotowanie ich do zarobkowania. Mimo upływu czasu artykuł nie stracił uroku i zawiera wskazówki, które oby dziś były przestarzałe. Na przykład: wychowywać sierotę w religii jej rodziców, organizować jej życie według wzoru rodzinnego, podtrzymywać i rozwijać miłość braterską, nie rozdzielać dzieci jednej rodziny przez wypadków zupełnie wyjątkowych i nawet wtedy zbierać je razem na wakacje, nie przesiedlać sieroty w różnych okresach dzieciństwa do coraz to innych zakładów... Wandy Szuman była już wtedy po dwu-

letnich studiach w Państwowym Instytucie Pedagogicznym, odbyłych pod kierunkiem prof. Józefa Jolejko, zakończonech dyplomem w 1923 r. i po budowaniu organizacji kształcenia wychowawców sieroty w Belgii, Francji i Anglii, które przeprowadziła jako stypendystka Ministerstwa Opieki i Wychowania Religijnych. W 1928 r. odbywała praktykę i prowadziła badania w zakładach dla sierot m. in. u Janusza Korczaka i w Domu im. K. G. P. Baudouina.

W gablocie nieco dalej, leżą i przybliżają nam te „rysowane wierszyki” Wandy Szuman w jej książce „Zabawy z najmłodszymi dziećmi”, którą wydała „Nasza Księgarnia” w 1931 r. A oto następne dwie książki tej samej autorki: „Wychowanie niewidomych dziecka” (Warszawa 1961, PZWS) i „O dostępności rysunku dla dzieci niewidomych” (Warszawa 1967, PZWS). W 1959 r. Wanda Szuman zorganizowała szaczkę pierwszej w Polsce Poradni dla Rodziców Dzieci Niewidomych, wygłosiła odczyty, publikowała artykuły, współdziałała w organizowaniu audycji radiowych, aby skłonić rodziców do kształcenia ich niewidomych dzieci, by mogli rozwijać się i wyrosnąć na ludzi szczęśliwych.

Spora część wystawy prezentuje owoc twórczego wysiłku osób z ciekawym kolekcjonerem, podopiecznych Wandy Szuman. Budą zadawione i podziwiewnie serwetki Józefa Szudak, która je wyżyła się bowiem bez rąk. Przykuwają uwagę ostateczne w kresce rysunki ludzkich głów już nieżyjącej Ewy Marii Panarewicz Sparaliżowana, ponad trzydziści lat przeleżała w łóżku władając tylko jedną ręką. Pozostawiła po sobie kilkuset prac. Animatorka kalekich pobyła dla niej pomoc w osobie rzemieślnika Andrzeja Wojciechowskiego. Daleki niemu w 1977 r. Biblioteka Główna Uniwersytetu im. M. Kopernika zorganizowała wystawę prac Ewy. Zanimiarowała ona cykl ekspozycji prac plastycznych osób z ciężkimi kalectwami: obratów Jarosława Orłowskiego (1977) i Józefa Sikory (1978) oraz dzieł Andrzeja Rusockiego (1978) i Antoniego Dobrowolskiego (1982) — obu niewidomych.

których figurę oglądamy na Seminarium Wzajemnej Wymagów.  
 Zachęcająca jest obrazy i reprodukcje, Józefa Sikory (1937—1985). Stał się nalarzem, nuno porażenia mózgowego dalekiego wyjątkiem czterech kołczyń. Wanda Szuman pomogła zorganizować mu naukę szkolną w domu, a widząc jego zamiłowanie do rysunku, który wykonywał ustami, zachęcała go do malowania farbami wodnymi. Gdy zrobił postępy, zainteresowała się jego pracami Międzynarodowy Związek Malujących Ustami albo Nogami, założony przez Annę Erichę Slegnanna w Wiedniu (Leichtensteini Józef został stypendystą i członkiem tego Związku, namalował kilka tysięcy obrazków: kwiatów, martwych natur, pejzaży i portretów, które Związek reprodukuje i sprzedaje.

Wystawa ukazuje prace Jarosława Orłowskiego, również podopiecznego Wandy Szuman, który także został członkiem Związku. Oglądamy jego pięćdziesiąt ołjny portret prof. Stefana Szumana „Jaroszek”, gdy miał półtora roku, całkowicie stracił słuch wskutek zapalenia oponi mózgowych. W 1957 r. uczył się w Szkole Specjalnej dla Głuchoniemych w Ostrołęce. W 1967 r. gdy pomagał ojcu w pracy na roli, stracił obu przedramiona w wypadku przy koszeniu. W rok później poznał Wandę Szuman i pod jej wpływem zaczął rysować, porządkować za pomocą protezy — kredą i ołówkiem, a gdy protezy nie zdedy egzaminu, zachęcała go do malowania ustami. Najpierw malował ukwawę, teraz używa farb olejnych.

Na tytułowej planiszy organizatorzy Wystawy umieścili tempre Jarosława Orłowskiego. Obraz przedstawia mężczyznę na tle wizerunku Ukrzyżowanego. Jest to jakby symbol kalekich artystów, ich drogi przez mękę do czynnego życia.

Według Wandy Szuman sztuką osob kalekich może ludzi prakczować o istnienia intelektualnie silniejszych niż ich kolekcja i szczęśliwych mimo ogromu ich nieszczęść.  
 Wystawę urządzająca prace w drzewnie chłopców ze Szkoły Życia sąsiadującej z Seminarium oraz Urszula artystyczna wychowawek i Zakładu „Caritas” w Bielawkach, który prowadzi siostry Benedyktynki-Samarjanki Krzyża Chrystusowego. U góry nad Gabrielami widnieją budzące nadzieję myśli Jana Pawła II: „Równocześnie jednak pracujcie w sprostym sposobie kształtując człowieka, tworząc go ponownie, a więc jest to tworzyć trad. twórczy”.

AUGUSTYN BANEK

**KIK — WARSZAWA**  
 ul. Kopernika 31

14 II, piątek, godz. 18  
**DR STANISŁAW LATEK**  
 Kierzyżka Józefa —  
 rzeczywisty czy urojone zagrożenie

10 II, środa, godz. 18  
**KS PROF. BRUNISŁAW DEMBOWSKI**  
 W 38 lat po Honor —  
 filozofia chrześcijańska w USA

30 II, czwartek, godz. 18  
**KRYSTYNA PAWŁOWICZ**  
 Zagrożenia naboru na tle ostatnich  
 propozycji organów organizacji  
 gospodarczej

21 II, piątek, godz. 17  
 II Nowej Wierzy i Dąbnowy w  
 Kielecie — Jedność i apozycja powołania.  
 Referaty wygłosi: ks. prof. MICHAŁ  
 CZAJKOWSKI, dr STANISŁAW  
 GRABSKA, red. JAN TURNAU

A. 310

Nr. 340.

Thorn am 19 Juni 1852

Der dem unterzeichneten Standesbeamten erdienen hoch, der  
 Verheirathet nach \_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ Herr,  
 die Ehefrau von \_\_\_\_\_  
 geborne Gajewski  
 mehrtens zu Thorn, Markt N. 76,

\_\_\_\_\_ Religion, und ertheilt an, daß von der  
 Eugenie Szuman geborenen  
 von Gajewski, geboren am 20  
 August d. J. Leon Szuman, kathol. Religion,  
 mehrtens zu Thorn, Markt N. 76,

zu Thorn in der Person der Ehefrau  
 am \_\_\_\_\_ im Jahre  
 tausend acht hundert \_\_\_\_\_ und \_\_\_\_\_  
 um \_\_\_\_\_ Uhr ein Kind männlichen  
 Geschlechts geboren worden sei, welches \_\_\_\_\_  
 Namen

erhalten habe: Frau Bathsch, geborene Gajewski  
 bei der Geburtzeit Leon Szuman zu  
 Jagen geboren sei

Begleitet, geschmückt und beauftragt  
 Antoinette Bortels

Der Standesbeamte.  
 \_\_\_\_\_



Henryk w objęciach matki Eugenii

Oto tu przedstawia się Wam redaktor „M. Światka” ks. Sz. przed 38 laty, gdy chodził do ochronek. Pytania tego nie wliczałem oczywiście do zagadek o nagrodę, dlatego też nie numerowałem.



## 25-TA ROCZNICA PROCESU TORUŃSKIEGO FILOMATÓW I FILARETÓW POMORZA

W 1901 r. rozegrał się w Toruniu przed pruską izbą karną słynny proces polityczny t. zw. Toruński Filomatów i Filaretów Pomorza. Na ławie oskarżonych zasiadło 60 polskich gimnazjalistów i studentów, należących do tajnych kółek przy gimnazjach pomorskich, a mianowicie: w Brodnicy, Chełmnie i Toruniu. W towarzystwach tych uczono się języka polskiego i dziejów ojczystych.



Uczestnicy procesu Toruńskiego Filomatów i Filaretów Pomorza 1901 r.

1. J. Chudziński — neganę — obecnie ksiądz w Pelplinie, 2. J. Ślubie — uwolniony — radca minist. w Warszawie, 3. J. Prądyński, stud. teol. w Gnieźnie — 6 tyg. więz. — X. prałat w Poznaniu, senator, 4. ś. p. J. Domański — 1 tydz. więz., 5. Wl. Rygleński — uwoln. — X. prob. w Górznie, p. Brodnica, 6. W. Przybyzowski — stud. teol. Pelplin — neganę — X. prob. w Wilanowie p. Sępólno, 7. F. Willamowski — 1 tydz. w. — kupiec w Flora-Park w Amer., 8. B. Dembek — stud. teol. Pelplin — 5 tyg. w. — X. dziekan w Grudziądku, 9. H. Szuman — uwoln. X. prob. w Nawrze, p. Toruń, 10. St. Gąsowski — 1 tydz. w. — dyr. Zakł. Kraj. w Wejherowie, 11. J. Gramse — 5 tyg. w. — X. Katech w Lubaczowie (Małopolska), 12. Aleksander Markwicz — kand. med. Gryfka 3 miesiąc więzienia (najwyższa kara) — redaktor nacz. w Grudziądku, 13. J. Mallazewski stud. med. wet. Berlin — 1 tydz. w. — pow. lek. wet. w Inowrocławiu, 14. F. Makowski, stud. teol. Pelplin — 6 tyg. w. — X. prob. w Chojnicach, 15. ś. p. W. Wyczyński — 3 tyg. w. — zmarł jako jeńiec w Syberji, 16. B. Szulczewski — uwoln. — wł. majętn. na Kujawach, 17. Fr. Hempel — nag. — w Berlinie, 18. A. Kozikowski — 1 tydz. w. — prof. przy politechn. Lwowskiej, 19. ś. p. Wl. Grochowski — 1 tydz. w. — zmarł jako ksiądz w Kanadzie, 20. A. Balachowski — nag. — lek. w Poznaniu-Solacz, 21. J. Karwat — nag. — dentysta w Poznaniu, 22. K. Klün — 1 tydz. w. — inż. dypl. przy P.K.P. Toruń, 23. J. Dembieński, stud. teol. Pelplin — 3 tyg. w. — ks. prof. w Nowemieście n. D., 24. A. Kropolewski, stud. teol. Pelplin — 1 tydz. w. — ks. prob. w Kruszynach, p. Brodnica, 25. ś. p. J. Sell, stud. teol. Pelplin — 5 tyg. w. — zmarł jako ksiądz w Ameryce, 26. ś. p. J. Sargalski apl. sąd. — 1 tydz. w. — zmarł jako ksiądz w Ameryce, 27. Paweł Orszulok — 2 mies. w. (druga najwyższa kara) stud. teol. Wrocław — pow. lek. w Katowicach, 28. hr. J. Słaski 1 tydz. w. — wł. majętn. Orłowo p. Webrzeźno, 29. hr. St. Sierakowski, dew. gosp. — 1 tydz. w. — wł. majętn. Waplewo p. Szum, poseł na Sejm pruski

30. ś. p. J. Klewicz, — uwoln. — zmarł jako prof. gimn. w Brodnicy, 31. F. Zelenowski — 1 tydz. w. prof. gimn. w Chełmnie, 32. J. Bielecki — uwoln. — adw. w Poznaniu, 33. ś. p. L. Rogacki — uwoln. — um. jako sędzia w Nowem mieście n. D., 34. Fr. Januszewski, — 1 tydz. w., 35. B. Gończ, stud. teol. Pelplin (zdradził) — 1 dz. w., — ks. prob. w Lusinie, p. Wejherowo, 36. Karczyński — 1 tydz. w., 37. B. Filarski — 1 tydz. w. — lek. dent. w Gdańsku, 38. A. Wojniacki — 1 tydz. w. — dyr. dóbr państ. Igły, p. Chojnice, 39. W. Krause uwoln. — ks. prob. w Wielkołacie p. Wąbrzeźno, 40. K. Zawadzki — uwoln. — księgarz w Lipsku, 41. A. Gosieniecki — 1 tydz. w., 42. L. Pikarski — 1 tydz. w. — dyr. Bk. Lud. w Stęszycy, 43. L. Kowalski — nag. — starosta w Kościele-rzynie, 44. Fr. Górski — uwoln. — kupiec na Madagaskarze, 45. J. Waszkowski 1 tydz. w., 46. R. Wawrowski — uwoln. — adw. w Bydgoszczy, 47. Wl. Wilczewski — uwoln. — wł. Zieloncy apteki w Poznaniu, 48. K. Kuszyński — 1 t. w. — kupiec w Czersku, 49. A. Jankowski — 1 tydz. w. — lek. dent. w Kościele-rzynie, 50. ś. p. hr. J. Sierakowski — nag. — umarł w Szwajcarii, 51. J. Niczywicki — uwoln. — lek. dent. w Chełmnie, 52. L. Borowski — 3 tyg. w. — ks. prob. w Pucach p. Starogard, 53. A. Weslarski — 1 tydz. w. — ks. prob. w Zarowie p. Złoczów (Małop.) 54. A. Karczyński — 1 tydz. w., 55. M. Mielcarski — nag. — wł. apteki w Margoninie, 56. Fr. Wojski — uwoln. — ks. pr. w Słupi Kapitulnej p. Rawicz, 57. A. Murawski — nag. — por. W. P. 17 p. a. p. Gniezno, 58. W. Karwat — uwoln., 59. ś. p. St. Krzyżankiewicz, stud. chem. Żurich — 2 tyg. w. — um. jako Dr. chem. w Poznaniu, 60. T. Thimm — nag. inż. dypl. przy dyr. P. K. P. w Gdańsku.

Nazwiska bez bliższego określenia oznaczają uczniów z gimnazjum w Brodnicy, Chełmnie i Toruniu.

Fotografia powyższa ukazała się w reprodukcji w 1901 r. w ilustrowanych pismach francuskich i włoskich.



## Proces gimnazystów w Toruniu.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem w Toruniu proces przeciw 60 gimnazystom i uczniom innych średnich zakładów naukowych, oskarżonym o należenie do stowarzyszeń tajnych. Na istnienie tych stowarzyszeń zwrócił uwagę władzy jeden z nauczycieli w Brodnicy, znanymi Polak. Śledztwo wykazało, że stowarzyszenia takie istniały w Toruniu i w kilku prowincjach zachodnio-pruskich i miały charakter tajny, ale nie polityczny, lecz naukowy i artystyczny. Według natury wszelkie sprawy polityczne były wyłączone z dyskusji; celem stowarzyszeń było wzajemne poznanie się, nauka literatury i historii, rozczytanie, kontrola koleżeńskości nad innymi uczącymi się członkami. Uczniowie, którzy zamierzali się w nauce lub poznać sobie na wybranych przedmiotach moralności, nie przyjmowano do stowarzyszeń. Karygodny, według ustaw niemieckich, jest więc tylko sam fakt stowarzyszenia się bez wiedzy władzy szkolnej. Rozprawy potrwają kilka dni. Oskarżonych broni dwóch adwokatów Niemców i kilka Polaków. Powołano do obrony uśmieśnię Niemców, ponieważ są znawcami, że spóźniony niemiecy w procesach politycznych przez pięć lat narodził lokoszą wywarad adwokatów polskich.

Bez względu na to, jak skróci się proces, następnym jego będzie wydalenie znacznej liczby uczniów z zakładów naukowych, nieodwołanie do egzaminów i tym podobne kary dyscyplinarne.

### Osk. Szuman.

O tem, czy dawniej w Toruniu istniał związek gimnazystów polskich, nie chce mówić, wypiera się przeciw stanowczo udziału w związku, do którego by należał Słubicki i Karwat.

Przewodn. przedstawia osk. Szumanowi karty z widokami osk. Dembka i pyta, gdzie się z nim poznał.

Osk. Szuman: Dembek był w Toruniu i przyłączył się w strzelnicy do mnie i do Górskiego.

Dalej opowiada Szuman, że z Karwatem i Słubickim schadzał się na powądkę przy kufelku piwa w domu swoich rodziców, którzy o tych schadkach wiedzieli.

Związku gimnazystów polskich w Toruniu niema.

Oskarżony i jego przyjaciele mieli różne przewiski. On (Szuman) mieszka już poza obrybem dawnego miasta, od strony Rubinkowa, więc go przesyłają „Rubinkowskiem”, drugi wita kolegów słowem „witaj”, więc został „Zawitajem”, inny, który za przykładem profesora Heinemanna mówi do kolegów: „człowieczku”, bywa nazywany „Heinemannem”.

## JESZCZE O PROCESIE TORUŃSKIM.

W artykule pt. „Wandzie Szuman i jej braciom” („TP” nr 7 z 18 II br.) p. Augustyn Banek pisze, że Henryk Szuman był w r. 1900 jednym z oskarżonych w głównym toruńskim procesie sześćdziesięciu filomatów, którzy „z braku dowodów winy zostali uwolnieni”.

Jest to informacja co najmniej częściowo nieścisła. Wśród 60 oskarżonych byli uczniowie gimnazjów w Toruniu, Chelmnie i Brodnicy. Toruński konspiracyjny najgłośniejszy widać utulił, gdyż ostatecznie sąd nie znalazł dowodów na to, by w mieście Kopernika istniał związek gimnazjalistów zajmujący się sprawami publicznymi. Na podstawie tego wyroku 25 filomatów toruńskich łącznie z Henrykiem Szumanem istotnie uszło karze.

W tym samym jednak wyroku sąd uznał, że w Chelmnie i Brodnicy działały tajne organizacje polskiej młodzieży gimnazjalnej, które zajmowały się sprawami publicznymi. Występna informacja nielegalnie użyła się języka i historii polskiej, ówczesne więc przeciw-działania centralizacyjnym programom władz, które szkołom powierzyły szczególną rolę w umacnianiu niemieczyny. I za to sąd skazał 35 filomatów z Chelmna i Brodnicy na kary więzienia w różnym wymiarze czasu; przy czym suma wszystkich kar wyniosła 616 dni, co w przeliczeniu dało średnio 17,6 dnia na jednego skazanego, dodatkową karą dla niektórych skazanych było relegowanie ich ze szkoły z jednoczesnym zamknięciem dla nich wszystkich szkół w Prusach.

Wyrok w toruńskim procesie filomatów wydał się dość może zaskakujący, nawet nieprawdopodobny, gdy skonfrontujemy go z tym, co miało przynieść przyszłość. Coż, były to czasy XIX-wiecznego liberalizmu, tak jeszcze wtedy żywego, że strażk szkolny dzieci w małej prowincjonalnej Wszeźni wywołał w latach 1901—1902 porażenie i oburzenie na doświadczenie całym świecie. Niewstydziście już były czasy, w których odwołanie jako jedynaka przestał być najwyższą wartością i we wszech-poległym państwie stał się niczym, tak że każdy sędzia mógł mu za wszystko wymierzyć każdą karę.

Zreenta nie tylko sędzia. Przy nazwisku Henryka Szumana p. Banek dodał w nawiasach: 1882—1898. Ta chyba zbyt wzięta informacja wymaga choćby kilku jeszcze słów uzupełnienia: 2 października 1898 r. grupa członków Selbstschutzu i żołnierzy Wehrmachtu rozstrzelała księdza pralata Henryka Szumana w zbiorowej egzekucji na rynku przed kościołem w Pordonie.

ANTONI SPANDOWSKI  
(Warszawa)

Kółko powołał na nowo do życia Henryk Szuman, syn wówczas sławnego lekarza toruńskiego. Obecnie jest proboszczem w Nawrze. Wskazanie Kółka nastąpiło prawdopodobnie w roku 1886. Kółko było nielegalne. Ks. Szuman podaje w swej relacji 8 nazwisk członków. Według jego opisu było życie w Kółku następujące:

„Zdaliśmy się dwa razy tygodniowo u księ. Grochowskiego, Górskiego, lub u mnie i uczylimy się z wielkim zapalem i gorliwością historii i literatury polskiej. Zawidywaliśmy kasę i dość polską bibliotekę kółkową. Zachowywaliśmy styczność z organizacją chełmińską za czasów promowata Jerzego Ślaskiego i Bernarda Dembka. Chlebno wspierało drobny zapożyczą naszą bibliotekę. Na jejety z chętności rocznie narodowych, zjadł się powstania styczniowego, ajechal delegaci filomatów chełmińskich w osobach B. Dembka i Bolesława Makowskiego. Wiosną r. 1899 zaszło Kółko — wskazy odjęła z gimnazjum kilku kolegów. Powołany na zjazd delegatów organizacji gimnazjalnych do Bydgoszczy, wskazałem po powrocie zimą 1899/00 pracę w Kółku. Uczyliśmy się wspólnie bardzo intensywnie. Utrzymywaliśmy też kontakt z młodzieżą akademicką, która nam nadysła czasopisma „Tekę” i „Polaka”. Na wyjeżdżających piastych do lasów okolicznych krepiliny ducha piosenki narodowe. Piosenki, umiarkowanie. Hewitja polcyjna w mieszkanie mojem dn. 8. I. 1901, które służyło nam za lokal kółkowy, i podjęcie sędziostwa karne przeważnie niespodziane prace w Kółku. Ustawy związku, zeszyty z zapiskami i wypracowaniami, przechowywane na plecach, uszy bacznemu oku policki i zdołaliśmy je zniszczyć.

Totem w procesie toruńskim zaszłałmy wyrokiem, na ławie oskarżonych, ale zostaliśmy dla braku dowodów wyrokiem sądownym uwolnieni. Prowincjonalne kolegium szkolne ukarało nas przez ucięcie nam „consultum asensu”. Stan faktyczny obywatelski wyroku procesu toruńskiego podaje bardzo mało konkretnych szczegółów odnośnie do Kółka toruńskiego. Śledztwo nie miało tutaj tego powodzenia, co w Brodnicy. Proces toruński narządził polską młodzież na przeciąg kilku lat. Ale nigdy organizacyjna nie uszła. Już w roku 1900 napotykanym w Toruniu znów ślady tejże organizacji, która przeważała z przemianami aż do najnowszych czasów, ale ówczesna ona swą osobną historię.

## O procesie gimnazystów

pisze berlińska „Volks Zeitung”, organ niemieckiego stronnictwa ludowego:

„Nieuprzedzony Niemiec, przysługujący się rozprawom sądownym, pisze nam: 60-ciu oskarżonych, to ludzie inteligentni, bardzo młodzi, nieśmiały i na ławie oskarżonych dziwnie wyglądający. Przewodniczący, znany poseł narodowo-liberalny i przywódca hakatystów, dyrektor sądu ziemianckiego Grassmann, był początkowo nieuprzedzony, ale wkrótce zatracił

Prokurator patrzy, zanim przemówi, nieustannie na reprezentantów prasy, aby dokładnie mógł obserwować, jakie wrażenie zrobią słowa jego na „dziennikarskie ołówki”.

„Publ. zność składa się głównie z krewnych oskarżonych, pomiędzy którymi znajdują się wiele pań, z właścicielami posiadłości ziemskich, duchownych, itd. Przekonano się także, że wśród publiczności znajduje się trzech niemieckich szpicliów i jeden rosyjski, których niezadowolone twarze pokazują, że zdają się przychodzić nie we własnym interesie. Cała sprawa robi wrażenie niewinne. Chciałoby się powiedzieć: „tant de bruit pour une omelette”.

„Oskarżenie jest — musimy tu opisać — wyrażenie następnego sprawodawcy z względów prasowych, — powiedzmy zatem: jedynę w swoim rodzaju. Zajściem, zasługującym na uwagę, jest wniosek oskarżonego Krzyżankiewicza, aby nie uznano kompetencji sędziów, ponieważ jako hakatycy są stronnictwami. Tyle nasz niemiecki sprawodawca.”

Z innej strony piszą do „Volkszeitung”:

„Czytając sprawozdanie o procesie gimnazystów w Toruniu, nabiera się mimowoli szacunku dla polskich gimnazystów. Nawet mniemanie, jakie podzielało wielu, że idzie o dzieciństwo, jeżeli nie zachodzi przestępstwo polityczne, nie jest uzasadnione. Młodzi Polacy, stojący obecnie jako oskarżeni przed sądem w Toruniu, nie są dziećmi, wiedzieli oni, do czego zmierzają i ch szadki. Nie schodzili się na pijatykę ani zabawy inne, zakazane uczniom, ale schodzili się jedynie po

Oskarżony Henryk Szuman z Torunia (19 lat) oświadcza, że zgola nie słyszał o tem, jakoby w Toruniu istniało stowarzyszenie polskich gimnazystów. Przewodniczący: Ale pan miałeś stosunki z innymi gimnazystami. Pielegnowaliście literaturę i historję polską. Oskarżony: Myśmy tylko urządzali niewinne schadzki. Na pytanie, czy nigdy nie istniały w Toruniu tajne stowarzyszenia, odmówił odpowiedzi. Przew.: Czy pan czytał „Tekę”? Oskarżony: Owszem czytałem, kupiłem sobie kilka numerów, ale na kierunek „Teki” nie zgadzam się. Stwierdzić jednak jest zniewolony, że w „Tece” nie znalazł artykułów podburzających przeciwko rządowi. Przewodniczący usiłował wykazać, że Szuman utrzymywał przyjacielskie stosunki z członkami chełmińskiego tajnego „Towarzystwa filomatów”. Zgłaszają się oskarżeni klerycy Dembek i Karczyński, zapewniając, że z Szumanem nie mieli ścisłych stosunków.

### Wynik śledztwa w Toruniu.

Z zeznań Grochowskiego wynika, że w Toruniu istnieje związek gimnazystów, a podejrzani o udział w nim są: Henryk Szuman, Witold Karwat, Jerzy Słubicki i Franciszek Górski.

Szuman, Karwat i Słubicki sami przyznali, że mniej więcej co dwa tygodnie zbierali się, aby w języku polskim rozmawiać o sprawach bieżących. Płacono składki i kary za spóźnienie, pieniądze używano na napoje i na książki, a wszystko to chowano w tajemnicy. Szuman był oczywiście przewodniczącym kółka; kupował on dużo książek, a do adwokata Pałędzkiego zaprowadził młodzieńca, który mu zaproponował, aby bronił zawikłanych w niniejszy proces gimnazystów chełmińskich.

U Karwata znaleziono „Chronologję polską”, a Słubicki i Górski, wezwani na świadków, odmówili świadectwa, tłumacząc, że mogliby się sami obwinąć, co jest pośredniem przyznaniem się do winy.

Górski utrzymywał stosunki z członkami związków Chelmnie i w Brodnicy.

Dawniejszego gimnazystę Raciniewskiego zapytywał Górski, czyby nie chciał uczyć się po polsku. W ten sposób zaczynało się zwykle zjeżdżanie członków dla związku.

to, aby ćwiczyć się w tem. czego im szkoła nie daje, aby kształcić się w języku ojczystym. Schadzki swoje urządzali potajemnie, jedynie z tej przyczyny, że nie chcieli narażać się na nieprzyjemności ze strony dyrektorów, działających zakazują im mówić po polsku. Sędziowie, którzy mają wydać na nich wyrok, muszą, duszy przyznać, że dumnymi byćby mogli, gdyby takich posiadali synów. Gimnazyaści polscy wogóle różnią się bardzo od swych niemieckich kolegów. Ostatni pozostają wesółmi dziećmi aż do sekundy, a często bawią się w dzieciństwo jeszcze na uniwersytecie, podczas gdy gimnazysta polski przestanie być dzieckiem już w kwiecie. Stosunki, w jakich żyje, to co słyszy i widzi w domu rodzicielskim i w otoczeniu swoim, nastroja go poważnie. Wie on bardzo dokładnie, że nigdy nie otworzy się przed nim wyższa karyera urzędnicza, że w państwie pruskim nawet na niższych urzędach napotka jako Polak wszędzie na trudności.

— Egzamin dojrzałości zdało w tu-tajszym gimnazjum królewskim 9 wyższych prymanerów, pomiędzy innymi rodak nasz p. Szuman.



— \* **Diecezja Chełmińska.** Prymicje księży, którzy w niedzielę, dnia 23 lutego otrzymali w Pelplinie w kaplicy seminaryjnej święcenia kapłańskie, odbędą się w następującym porządku:

1) Ks. Jan Arndt w Pelplinie w kaplicy Coll. Marianum 25. lutego. 2) Ks. Jan Bruski w Łęgu 24. lutego. 3) Ks. Ludwik Chiliński w kościele parafjalnym w Szwarcenowie 25. lutego. 4) Ks. Józef Czubek w kościele paraf. w Osiu 25. lutego. 5) Ks. Wiktor Jasiński w kościele paraf. w Okywiu 25. lutego. 6) Ks. Cyryl Karczyński w kościele parafjalnym w Pelplinie 25. lutego. 7) Ks. Wincenty Papenfuhs w Dąbrówce, dekanat Kamiński 26. lutego. 8) Ks. Józef Kuchenbecker w Lichnowach 24. lutego. 9) Ks. January Pater w kaplicy seminaryjnej w Pelplinie 24. lutego. 10) Ks. Leopold Strogulski w Górznie 25. lutego. 11) ks. Henryk Szuman w kościele św. Jakóba w Toruniu 26. lutego. 12) Ks. Józef Wrycza w Zblewie 24. lutego. 13) Ks. dyakon Jerzy Chudziński będzie później wyświęcony.

Prezentę na probostwo św. Jana w Toruniu otrzymał od naczelnego prezesa ks. Feliks Gollmick, obecnie nauczyciel religji przy seminarjum nauczycielskim w Toruniu (dawniej w Grudziądo).

#### Toruń i okolice.

— **Prymicje.** Ks. Henryk Szuman, syn tutejszego lekarza p. dra Szumana, odprawił dziś przed południem w kościele św. Jakóba swą pierwszą Ofiarę Mszy św. Mowę uroczystościową wygłosił ks. dziekan Odrowski, proboszcz parafji św. Jakóba.

Ks. Henryk Szuman w górnym rzędzie, 3. od lewej

## Wiadomości kościelne.

### Diecezja chełmińska.

**Pelplin.** Przesiedlony został ks. wikary Kalisz ze Starogardu do Osieka.

— **Prymicje księży,** którzy w niedzielę, dnia 23 lutego otrzymają w Pelplinie w kaplicy seminaryjnej święcenia kapłańskie, odbędą się w następującym porządku:

- 1) Ks. Jan Arndt w Pelplinie w kaplicy Coll. Marianum 25 lutego.
- 2) Ks. Jan Bruski w Łęgu 24 lutego.
- 3) Ks. Ludwik Chiliński w kościele parafjalnym w Szwarcenowie 25 lutego.
- 4) Ks. Józef Czubek w kościele paraf. w Osiu 25 lutego.
- 5) Ks. Wiktor Jasiński w kościele paraf. w Okywiu 25 lutego.
- 6) Ks. Cyryl Karczyński w kościele parafjalnym w Pelplinie 25 lutego.
- 7) Ks. Wincenty Papenfuhs w Dąbrówce, dekanat Kamiński 26 lutego.
- 8) Ks. Józef Kuchenbecker w Lichnowach 24 lutego.
- 9) Ks. January Pater w kaplicy seminaryjnej w Pelplinie 24 lutego.
- 10) Ks. Leopold Strogulski w Górznie 25 lutego.
- 11) Ks. Henryk Szuman w kościele św. Jakóba w Toruniu 26 lutego.
- 12) Ks. Józef Wrycza w Zblewie 24 lutego.
- 13) Ks. dyakon Jerzy Chudziński będzie później wyświęcony.







„Proszę was tedy, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha św., abyście mię wspomagali w modlitwach za mną do Boga“.

(Rzym. 15, 30).

**Pamiętka  
pierwszej Ofiary Mszy św.,**

którą odprawił

**Ks. Henryk Szuman**

w kościele św. Jakóba

w Toruniu

dnia 26 lutego 1908 r.

„Jezu cichy i pokornego serca, uczyni serce moje podług Serca Twego“.

(300 dni odpustu.)

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!

Rewers obrazka prymicyjnego.

**Wiadomości potoczne.**

—\* **Prymicja w kośc. św. Jakóba.** W poniedziałek 19 bm. w kośc. św. Jakóba odprawił swoją pierwszą ofiarę mszy św. ks. Brunon Olkiewicz z Torunia. Ks. neoprezbitera w uroczystej procesji wprowadzono z plebanji do kościoła. Podczas mszy św. asystowali: ks. kan. Kozłowski, ks. pral. Wysiński, ks. prob. Gołomski i w. inn. księży, obecna była rodzina ks. Olkiewicza i liczny zastęp wiernych. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Kozłowski. Po mszy św. ks. Olkiewicza odprowadzono z powrotem do plebanji.

Ks. Brunon Olkiewicz liczy lat 23, jest rodowitym toruńczykiem, rodzice jego mieszkają przy ul. M. Garbary 22, ukończył gimnazjum w Toruniu i seminarjum duchowne w Pelplinie. Obecnie mianowany został wikariuszem w Skarszewach.

Prymicja ks. Olkiewicza była pierwszą w kośc. św. Jakóba po 25 latach. Przed 25 laty prymicję w kościele św. Jakóba odprawił ks. pral. Szuman, dotychczasowy proboszcz w Nawrze, obecnie w Starogardzie.

\* **Toruń.** (Prymicje). X. Henryk Szuman, syn tutejszego lekarza p. dra Szumana odprawił w kościele św. Jakóba swą pierwszą ofiarę mszy św. Mowę uroczystościową wygłosił X. dziekan Odrowski, proboszcz parafji św. Jakóba.



## KAPLAŃSKA DROGA (1908-1939)

### Kronika kościelna.

#### Chełmińska diecezja.

— Dnia 6 marca otrzymał ks. Gollnick, nauczyciel religii z Torunia, kanoniczną instytucją na probostwo przy św. Janie w Toruniu.

— Nowowyświęceni księża zostali ustanowieni jako wikary: ks. January Pater w Sw. Wojciechu, a ks. Henryk Szuman w Nowemmieście.

### Wiadomości kościelne.

#### Diecezja chełmińska.

Pelplin. Ks. Henryk Szuman mianowany został wikarym w Brodnicy a nie w Nowemmieście.

### Wiadomości kościelne.

#### Diecezja chełmińska.

Pelplin. Dziś, w niedzielę 9 bm. obchodzi się święto św. Wawrzyńca męczennika, Patrona diecezji chełmińskiej, którego znaczniejsza relikwia, ramię, znajduje się w skarbcu kościoła katedralnego w Pelplinie. We wielu kościołach z tą niedzielą łączy się odpust Przemienienia Pańskiego. Z powodu wigilii święta Patrona diecezjalnego jest w sobotę 8 b. m. ścisły post.

— Przesiedleni zostali ks. wikary Piechowski z Lubichowa do Łęga i ks. wikary Szuman z Brodnicy do Lubichowa.

### Wiadomości kościelne.

— **Diecezja chełmińska.** W ostatnim czasie przesiedleni zostali: ks. wik. Szuman z Brodnicy do Lubichowa i ks. wik. Piechowski z Lubichowa do Łęga.

## BRODNICA 1908

## LUBICHOWO 1908-1910



Gruß aus Lubichow

— **Lubichowo.** W niedzielę dn. 6 bm. założono tu oddział »Wyzwolenia«, tow. wstrzeźliwości od napojów alkoholowych. Zebranie odbywało się w zamkniętym kółku. Zgasił je ks. wik. Szuman. Członków zapisało się na razie 21, a do abstynencyi na całe życie zobowiązało się 15. Jest jednak nadzieja, że liczba ta wnet się zwiększy. Do zarządu wybrani zostali: ks. wik. Szuman jako patron, p. Orzłowski jako przewodn. organista p. Zagórski jako sekr., a p. Wróblewski z Wilezychblot jako kasyer. — Nowemu tyle pożytecznemu Tow.: Szczęść Boże! Red.

— **Pelplin**, dn. 28. 4. 10. W czwartek po poł. odbyło się tu walne zebranie związku księży abstynentów i to na sali p. Sikorskiego. Na zebranie zjechało wielu księży, tak z diecezji chełmińskiej, jako i archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, stawili się także liczni zastępcy kleryków miejscowych.

Ks. prob. Gołębiowski z Szywałdu, 63-letni starzec i zarazem prezes związku, zgłosił to pierwsze walne zebranie. Czcig. ks. prezes powitał radośnie licznie zebranych gości, przedstawił w krótki a nader zajmujący sposób przebieg swego życia. Kładąc głównie nacisk na to, że bez używania alkoholu bardzo dobrze można żyć, owszem że właśnie wstrzymywanie się od wszelkich palących napoi pomimo wątpliwych sił podtrzymało go przy czerstwym zdrowiu i długim życiu. Nakoniec zaproponował na przewodniczącego zebrania ks. prob. Niesiołowski z Pleszewa, dzielnego szermierza i przywódcę księży abstynentów w Księstwie Pozn., a na sekretarza obrano ks. prob. dra Krefta ze Zblewa.

Ks. wikary Szuman z Lubichowa zdał jako sekretarz sprawozdanie z dotychczasowej działalności księży abstynentów, wskazując na to, że sprawa abstynencka, dopiero w zawiązkach będąca, powoli ale stale się rozwija.

Następnie przemówił ks. prob. Klos z Lubiszyna, w gorących a serdecznych słowach podnosząc, że świetnych rezultatów w walce z pijactwem spodziewać się można jedynie za pomocą zupełnej wstrzeźliwości. Uczy nas bowiem doświadczenie i historia, że związki umiarkowanych abstynentów żyło się rozwijały i dobre wydały owoce; natomiast wnet zgasił pierwszy zapal i obojętność zajęła jego miejsce, tak iż piękny ten gmach, zbudowany tym wysiłkami i ofiarami, runął i zatarł swemi gruzami wszelkie ślady swej zbożnej poprzednio pracy.

Ks. wik. Szuman wygłosił potem referat na temat: »Dla czego zostaliśmy abstynentami«. Referat był nadzwyczaj pouczający i chwytający za jądro rzeczy. Zaznaczył ks. sekretarz przedewszystkiem, że bodźcem księży abstynentów w ich pracy jest miłość chrześcijańska, celem podniesienia dobrobytu ludu; środkiem najlepszym do osiągnięcia tego celu świecenie dobrym przykładem. Tylko droga zupełnej wstrzeźliwości zdolany pijaka nawrócić, a co najważniejsza, pobudzić do wytrwania w swym przedsięwzięciu.



## Walka z alkoholem.

(Sprawozdanie z walnego zebrania Związku księży abstynentów)

Walne zebranie Związku księży abstynentów odbyło się we wtorek 14 marca w Poznaniu w Domu Katolickim. Zganił je przez ks. prob. Niemulowski z Pleszewa i powołał do pióra ks. wikaryusza Spikowskiego z Wilczyny. — Ks. sekretarz Mrugas w sprawozdaniu za rok 1910 dał pogląd na rozwój Związku księży abstynentów, podkreślając, że rok ubiegły, ósmy od chwili założenia Związku, popchnął sprawę wstrzeźliwości znaczny krok naprzód.

Na początku roku 1910 należało do Związku 53 księży, 24 kleryków, razem 77 członków, a od początku roku 1911 należy 60 księży i 30 kleryków, razem 90, z tych do oddziału diecezjalnego chełmińskiego 11 księży i 9 kleryków. Powiększył się Związek o 13 członków. Najważniejszą sprawą, jaką Związek w roku ubiegłym załatwił, było utworzenie osobnego oddziału na diecezję chełmińską na walnym zebraniu w Pelplinie.

Zebrań odbyło się 3 (2 walne, 1 zwykłe) Wykłady wygłosił 1) ks. prob. Kłos z Łabiszyna: „Oddział duchowieństwa w walce z alkoholizmem” 2) ks. Szuman z Lubichowa: „Dla czego zostaliśmy abstynentami?” 3) ks. Spikowski z Wilczyny: „O reformie naszych gościńców.”

Miesięcznik dla popierania ruchu wstrzeźliwości wychodził nadal pod redakcją ks. prob. Niesiołowskiego, we większej niż dotąd objętości, bo półtora arkusza, ponieważ od 1 stycznia r. b. połączone „Świt” z „Miesięcznikiem” pod nazwą „Świt”, miesięcznik dla popierania ruchu wstrzeźliwości. Zyskał przez to około 150 abonentów. Dla podniesienia liczby abonentów wysłano w tym roku numer okazowy wszystkim księżom naszych diecezyj i diecezyi chełmińskiej z niewielkim jednakże skutkiem.

Więcej szczęścia miał Związek z „Przyjacielem Trzeźwości”, który objął od 1 stycznia 1910 roku na własność z tysiącem abonentów, a który obecnie liczy 3300 abonentów. Najwięcej abonentów ma Poznań Łazarz, 450. Inowrocław 400 i Polajewo 200. Dalej wyjdzie Związek kosztem 250 marek „Wiadomości z ruchu wstrzeźliwości”, które co miesiąc wysyła się bezpłatnie jako materiały redakcyjne do przeszło 200 gazet polskich; redagował go do stycznia 1911 roku p. Józef Kotrzwski a od tego czasu ks. Spikowski z Wilczyny.

W tym roku nakładem Związku wyszła broszurka ks. biskupa Eggera: „Duchowieństwo we walce z alkoholizmem”, tłumaczone przez księ dia Cieszyńskiego z Poznania. Posłano ją wszystkim księżom w naszych diecezyjach i chełmińskiej i do wszystkich księży Polaków w Ameryce a po zniżonej cenie do seminarjów w Poznaniu, Gnieźnie, Pelplinie, Włocławku, Petersburgu, Przemysłu i Lwowie.

Nakład obrazków katechetycznych się wyzerpał. Także i nakład kartek ulotnych „Nie dawajcie dzieciom alkoholu”, których nakłady warto ponowić, wyprzedzić.

Praca sekretarza Związku ogromnie się powiększyła. Ks. sekretarz starał się utrzymać kontakt z alumnami seminarjów w Poznaniu, Gnieźnie, Pelplinie i Włocławku, gdzie powstało „Bractwo zupełnej wstrzeźliwości”, liczące 30 członków, dalej z klerykami abstynentami we Lwowie i Przemysłu.

W ciągu roku załatwił ks. sekretarz 1084 spraw. Do ekspedycji trzech pism i biurozastawie abstenenckich trzeba było zaangażować kogoś, by stałe bieżące sprawy ekspedycji mógł załatwiać — Aby sprawione przezrocza i tablice poglądowe mogły spełnić należycie swoje zadanie, opracowano objaśnienia i wykłady. Pracę tę wykonał ks. sekretarz, p. dr. Gantkowski, ks. Cieszyński, ks. Bocian i ks. Nowicki.

Staraniem sekretarza urządzono wystawę abstenencką w seminarjum duchowem w Poznaniu, na zebraniach Związku w Poznaniu i w Pelplinie, na zjazdach delegatów „Wyzwolenia”. Także modele i tablice poglądowe i przezrocza wyposyżano; członkowie Związku i oddziały „Wyzwolenia” coraz częściej z nich korzystają.

Stosunek Związku do prasy był jak najlepszy, bo prasa nasza chętnie dla sprawy wstrzeźliwości swe łamy otwiera.

Młodzież uczącą się wspierałimy, rozsyłając około 50 egz. „Świt” i „Przyjaciela Trzeźwości” bezpłatnie.

Za tak obszerne i treściwe sprawozdanie oraz za podjęte dla Związku trudy i starania podziękowano ks. sekretarzowi Mrugasowi.

Następnie ks. Szuman jako sekretarz oddziału chełmińskiego czytał sprawozdanie, z którego wynika, że ruch wstrzeźliwości i tam między księżmi wzrasta. Jest 20 członków, między nimi 9 kleryków. Także gorliwie rorsze rżano ideę tę między ludem. Ks. Cyryl Karczyński wygłosił na walnym zebraniu w Tucholi wykład: „Ochrona dzieci przed alkoholizmem”. Stawiono 3 postulaty: 1) że osobne pismo dla dzieci jest potrzebne, 2) żeby wykład ks. Karczyńskiego umieszczono w „Świcie”, 3) że trzeba założyć bractwo zupełnej wstrzeźliwości dla dzieci. Powzięto także poniższą rezolucję: Oddział oświadcza się za wymienianiem członków wstępujących i występujących w organie Związku.

Przeznaczono także sprawozdanie kleryków z Pelplina bardzo czynnych w naszej sprawie. Ze sprawozdania ks. skarbnika Wiśniewskiego wykazuje się, że dochód wynosił 826,72 mk, a rozchód 817,25 mk, a więc rezerwa 9,47 mk. Na rok 1911. Komisja rewizyjna stwierdziła zgodność rachunków, poczem udzielono ks. skarbnikowi pokwitowanie.

Następnie ks. Szuman odczytał referat ks. Cyryla Karczyńskiego „Ochrona dzieci przed alkoholizmem”, i wywołał ożywioną dyskusję, tem więcej, że ks. Szuman stał wniosek, by od 1 kwietnia wydawać osobne pismo dla dzieci poświęcone sprawie wstrzeźliwości. Zebrani w zasadzie godzą się na projekt ks. Szumana. Postanowiono jednakże szczególnie omówić na przyszłym zebraniu i ostateczną powzięć decyzję.

Natomiast przyjęto wnioski ks. Mrugas: 1) by urządzić składnicę wydawnictw abstenenckich, 2) by założyć bibliotekę dzieł abstenenckich, 3) by wydać nakładem związku 12 tablic poglądowo statystycznych, jako środek pomocniczy do wykładow w 200—300 egzemplarzach. Zadoleni z przebiegu walnego zebrania opuścili zebrani księża i goście o 6 Domu Katolicki.

Ks. O. Spikowski.

## Kronika kościelna

### Diecezja chełmińska

Śp. ks. Winc. Kalitowski

W dniu 16 lipca br. zmarł w szpitalu w Nowymmieście na tyfus proboszcz parafii w Mrocznie śp. ks. Wincenty Kalitowski. Nieboszczyk urodził się 21 stycznia 1894 r. w Lubichowie jako syn matorolnego (chałupnika) Piotra i żony jego Julianny z Polomów. Rodzice nie mieli zamiaru dania mu wykształcenia wyższego, gdyż brak im było do tego wszelkich środków. Zdolności jego umysłowe zwróciły jednak na niego uwagę w szkole powszechnej.

Poznał go również na nauce przygotowawczej ówczesny wikaryusz lubichowski, dzisiejszy proboszcz starogardzki, ks. prałat Szuman i zajął się przygotowaniem jego do gimnazjum, za stary bowiem był wówczas nieboszczyk, licząc 15 lat, by mógł być przyjęty do pierwszej klasy gimnazjalnej. W jednym roku przygotował go do czwartej klasy gimnazjalnej czyli niższej trzeciej, do której został przyjęty w Pelplinie w „Collegium Marianum”; ukończył nauki gimnazjalne w Chełmie w r. 1915. Po studiach na uniwersytecie w Berlinie przyjęty podczas wojny światowej w 1917 r. do seminarjum duchownego w Pelplinie, został przez śp. ks. biskupa Rosentretera wyświęcony na kapłana 10 lipca 1921 r. Wikarym był w Zblewcu, Tucholi, Wielu i W. Łęczu, poza tym katechetą przy szkole wydziałowej w Grudziądzu, administratorem w Odrach, od r. 1927—1931 proboszczem w Białutach, wreszcie proboszczem w Mrocznie, gdzie pracował gorliwie przez blisko 6 lat.

— LUBICHOWO, pow. staro gardzki. Gdzie przyczyna ospałości Towarzystwa? Otrzymałmy następujące pismo: W Lubichowie założono w roku 1897 Towarzystwo Ludowe pod opieką św. Wojciecha. Tow. istnieje do dziś. Ale jak? Pierwszym prezesem był pan Leon Brzósowski. Wtenczas zebrania odbywały się regularnie co drugą niedzielę po pierwszym. Potem nastąpił jako prezes p. J. S. Za jego prezesury Tow. usnęło i spało 4 lata, aż czcigodny ks. Szuman, będąc u nas wikarym, przyprowadził Tow. do życia i działał aż do wojny. Po wojnie rozpoczęło znowu działać, ale tylko na krótki czas, gdyż w roku 1923 znów usnęło i spało, aż 21 czerwca zwołano zebranie przez p. nauczyciela Wieczorka, a na zebranie zaproszono p. wicepatrona Pokorniewskiego z Kocborowa. Tenże w bardzo serdecznych słowach wyjaśnił, co Towarzystwo Ludowe ma za znaczenie, co działały i co nadal zdziałać mają, osobliwie dziś, gdzie prawie wszędzie socjalizm swój jad przewrotu rozsiewa i zakorzenia; tem bardziej powinniśmy się łączyć i wzajemnie pouczać i skupiać się pod tym sztandarem św. Wojciecha. Prawie że do tej pobył mowa słuchaczy swym dwugodzinem przemówieniem, a okłasków mu nie szczędzono.

— \* Na budowę nowego kościoła w Solcu nad Wisłą złożył w dalszym ciągu oliarę:

Ks. prob. Klein z Brzyskorzystwy z parafją 60 mk. P. Bronikowski z Coepenick 5 mk. Ks. Szuman z Lubichowa 3 mk. Ks.

Pokwitowanie. Na budowę nowego kościoła w Nakle nad Notecią złożyli: Ks. prob. Szuman, Lubichowa, 5 marek, p. M. Slusarek, Chytrowo, 2 marki

## Wiadomości kościelne.

### Diecezja chełmińska.

— Pelplin. Ks. wikary Szuman przeniesiony z Lubichowa do Dóbrcza a ks. wikary Drażkowski z Dóbrcza do Lubichowa.





**Wiadomości z Towarzystw.**

Dobrcz. W niedzielę 23-go b. m. urządziło „Tow. Wyzwolenia” zabawę w zamkniętym kółku u p. Lewandowskiego na wybudowaniu. Był to wesoły dla nas dzień, każdy czuł się szczęśliwym: przybyli czcigodni księża, ksiądz proboszcz miejscowy, ks. prob. Wasielewski, ks. prob. z Wudyna, ks. prob. z Nieciszewa, ks. prob. z Żołędowa, oraz dziedzic Nieciszewa i zarazem wicepatron Kółek Różniczych p. Mieczkowski. Spiewacy wykonali różne pieśni na cztery głosy, także i na jeden głos. Deklamatorzy także wywiązali się znakomicie z swego zadania, przede wszystkim zasługują na uznanie panny: Zeradzka (Cztery pory roku), Pelagia Goncerzewicz (Powrót z jarmarku), Małkowska i Skibowska deklamowały wspólnie „Rozmowa Michała z gorką”. Bawiono się także w różne gry. Potem były tańce. Jest to pierwsza zabawa, która się odbyła bez użycia alkoholu w naszych stronach pod kierownictwem ks. Szumana. Około godz. pół do 11-tej zaśpiewano „Wszystkie nasze dziełne sprawy” i pochwaleniem Boga zamknął ks. Szuman zabawę. Czciogodnemu Duszpasterzowi za wszelkie zabiegi „Bóg zapłać.”  
J. Goncerzewicz.

**Z ruchu wstrzemięzliwości.**

**Tuchola, 10 marca.**

W ubiegłą niedzielę odbył się u nas wielki wiec w sprawie walki przeciwko pijaństwu czyli tzw. wiec antyalkoholyczny. Wiec zganił p. Dr. Karasiewicz, wyrażając zadowolenie, że tak licznie się zebrało i że sala zupełnie jest zapelniona. Pan Dr. Karasiewicz wskazał na ważność walki przeciwko używaniu napojów gorących w narodzie polskim, przytaczając słowa naszego wielkiego Słazycy który przed stu laty wołał: Strach, ile przepijamy. Przywitawszy ks. Szumana przewodniczącego Tow. kska. Abetymentów, miał p. Dr. Karasiewicz wykład o szkodliwości alkoholu na organa ludzkie, objaśniając wykład swój obrazami. Następnie ks. Szuman wskazał w dłuższym przemówieniu na sakody, które wyrządza alkohol pod względem majątkowym i moralnym. Wskazał na to, że w ostatnich dwudziestu latach przepili Polacy tyle, że za przepite pieniądze mogliby wykupić 8 tyś majątków po tysiąc morg. Następnie ks. Szuman wskazał na sakody, które wyrządza alkohol pod względem moralnym i społecznym i wezwał, ażeby jak najliczniej przystąpiono do towarzystwa „Wyzwolenia”, którego członkowie zupełnie od używania napojów alkoholycznych się wstrzymują.

Na koniec zachęcił w ślicznej mowie p. Korseniowski z Berlina do zupełnej wstrzemięzliwości przede wszystkim młodzież polską, a do rodziców zwrócił się z zawołaniem, ażeby dalekiem nie dawano żadnych napojów alkoholycznych. Wiec miał przebieg bardzo wspaniały.

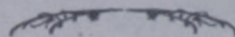
**Nowe Towarzystwo Wyzwolenia w Dobrczu.** Dobrcz, 12-go kwietnia. W Dobrczu zostało 2 bm. założone Towarzystwo Wyzwolenia przez ks. wik. Szumana. Członków na razie zgłosiło się 58, a liczba ich jeszcze z dnia na dzień wzrasta, 20 członków zobowiązało się do abstynencji dożywotniej. Czas najwyższy, abyśmy się poznali na owym strasznym wrogu, jakim jest alkohol. Ale trudno alkoholikowi rozwiązać swe pęta nieszczęśliwe. Ile zbrodni, płaczu żon nieszczęśliwych, ile ubóstwa, nieszczęść spowodował już alkohol! Powstańmy zatem, bracia i siostry, bo przyszłość nasza leży w zupełnej abstynencji.

Przewodniczącym wybrany został p. Józef Goncerzewicz, sekretarką p. Pelagia Goncerzewicz, skarbniczką p. Maryama Poźwierdowska.

Zebrań odbywać się będą co trzecią niedzielę.

**Wieczornica Wyzwolenia w Bydgoszczy.** W drugą niedzielę Postu urządziło „Wyzwolenie” tutejsze wieczornicę z obrazami świetlanymi. Na wieczornicę raczył przybyć z Poznania p. dr. Gantkowski, który wygłosił bardzo porażający i treściwy wykład o zgubnym wpływie alkoholu pod względem lekarskim i społecznym. Następnie dwie dziewczynki uraczyły zebranych ślicznymi deklamacjami p. t. „Prośba dziewczyny” i „Powrót z jarmarku” Aneczka.

Wreszcie obrazy świetlane na płótno rzucane przedstawiły spustoszenie, jakie alkoholizm szerzy w rodzinach chrześcijańskich. Objasnienie do obrazów dał ks. Szuman z dyec. chełmińskiej.



**— Zebranie w Tucholi w celu omówienia ważnej sprawy społecznej odbędzie się w niedzielę 5 marca o godz. 7 na sali p. Neumanna. Przemawiać będzie ks. Szuman. Uprasza się o liczne przybycie z żonami i dorosłymi dziećmi.**

**Dr. Karasiewicz.**

**Składki i ofiary.**

— Na Dar 3. Maja (Dom Polski na Kaszubach) wpłynęło do biura „Straży”: B. Majorowski z Czempina 5 mk. Dr. Włodzimierz Krzyżankiewicz z Król. Huty (G. Śląsk) 5 mk. Ks. Józef Jankowski z Rosenthal, Prusy Zachodnie, 5 mk. Ks. Belakowicz z Ostrowitego, Prusy Zachodnie, 3 mk. Czesław Leigebler z Poznania 5 mk. Dr. Lukanowski ze Srody 5 mk. Jan Grzankowski z Osterfeldu (Wesfalia) 1,50 mk. Henryk Dychtowiec z Poznania 20 mk. Stanisław Gross ze Lwowa 5 mk. Leon Zychliński z Wanne 3 mk. W. Niemojowski ze Śliwnik 30 mk. Edwardowa Donimirska z Łysonie 50 mk. Ks. Szuman z Dobrcza 5 mk. F. Maniura zebrane na wspólnym obchodzie Tow. „Sokół” z Lipin i Kółka śpiewu „Echo” z Chropaczowa 6,34 mk. Ks. prałat Sychel 20 mk. Dr. Schroeder 10 mk. — Razem 172,84 mk. — Dr. Schroeder, ul. Rycerska 12.

**Wiadomości kościelne.**

**Dycezyja chełmińska.**

— Pelplin. Ks. Jana Dorszyńskiego, emerytowanego tymczasowo z powodu choroby ustanowiono obecnie wikaryuszem w Dobrczu. Ks. Henryk Szuman w Dobrczu uzyskał dłuższy urlop do dalszych studiów. Ks. Jan Arndt, wikaryusz w Drzycimiu, przeniesiony na pierwszy wikaryat do Wejherowa. Ks. Franciszek Drost, który zastępował ks. proboszcza Pełkę



# MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRZECIWAŁKOHOLOWY W SCHEVENINGEN 1911



Wandelhoofd — Scheveningen

Pocztówka z 1911 r.

## KOESPONDENCJA.

Scheveningen we wrześniu 1911.

XIII międzynarodowy kongres antyalkoholowy w Hadze. W pięknej holenderskiej miejscowości kąpielowej ruch, jak na wrześniową porę, niezwykle. W „Kurhauzie” i na wybrzeżu morskim przewija się mnóstwo osób z białymi oznakami, co chwila widać wzajemne serdeczne powitania jak dobrych znajomych, którzy się dawno nie widzieli. Oczy błyszczą radością, twarze uduchowione, ruchy żywe, znać, że to nie przeciętni filistrzy używający „wyczasów” na „plaży” ale ludzie ideowi, pracownicy społeczni, którzy mają sobie dużo do powiedzenia.

To uczestnicy tegorocznego międzynarodowego kongresu antyalkoholowego, których Holendrzy zaprosili tu na cudowne wybrzeże Północnego morza, aby sobie zdali sprawę z dotychczasowych usiłowań i radzili nad sposobami dalszej wspólnej walki przeciw największemu wrogowi ludzkości, jakim jest alkohol. A przytem jak zawsze, aby poznali bliżej pracę abstynencką tego kraju, w którym kongres się odbywa.

Przez cały tydzień od 11 do 16 b. m. odbywały się w salach „Kurhauz” ożywione debaty. Zebrania plenarne bardzo liczne, bo z górą 1300 delegatów z całego świata zjechało na kongres, poza tem sporo posiedzeń specjalnych, jak lekarzy, nauczycieli, księży, prawników, robotników i t. d., wszędzie znać dobrą wolę i zapał ideowy.

Nr 11

„ISKRA”

171

Polskich delegatów było 9-ciu; z Poznańskiego 4, mianowicie: ks. Niesiołowski, prezes związku księży abstynentów, wiceprezes „Wyzwolenia” i redaktor „Świt” organu wszystkich polskich Tow. abstynenckich pod zaborem pruskim, ks. Mrugas, sekretarz „Wyzwolenia” i redaktor „Przyjaciela Trzeźwości”, popularnego a największego w Polsce pisma abstynentów dla ludu, dalej ks. Szuman i p. Kurowski z Prus zachodnich.

Z Westfalii p. Kaczór, prezes westfalsko-nadrenskiego związku okręgowego „Wyzwolenia”, pp. Skrabulski i Wasik oraz ks. Böhm.

Z Galicji sekretarz „Wyzwolenia” i delegat „Eleusis” Sierakowski ze Lwowa. Przewodniczącym grupy polskiej wybrano ks. Niesiołowskiego z Pleszewa.

Od kongresu wiedeńskiego w r. 1901 bywa Polska na kongresach antyalkoholowych stale reprezentowana.

Na zebraniu grupy polskiej wysłuchano referatu delegata galicyjskiego o obecnym stanie ruchu abstynenckiego pod zaborem austriackim i omawiano plany urzędzenia przyszłorocznego zjazdu abstynentów polskich w Lwowie.

Kongres zaczął się od uroczystego zebrania niderlandzkiego związku Tow. abstynenckich, które się odbyło wieczorem w niedzielę 10 b. m. na sali ogrodu zoologicznego w Hadze. Wśród zebranych stanowili większość robotnicy. Z przemówienia przewodniczącego dowiedzieliśmy się, że ruch abstynencki w Niderlandach datuje się od r. 1846, dziś posiada około 50 tysięcy dobrze zorganizowanych członków, których działalność powoduje rok rocznie obniżanie się konsumpcji alkoholu u narodu holenderskiego. Organizację oparto na ludzi, a głównie na robotnikach, bo „oświecona” inteligencja, podobnie jak u nas obojętna, lub niepewna.

## XIII międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy w Hadze.

Scheveningen (Holandia), 18 września 1911.

Zachęcający na kilku zamkniętych zebraniach „Wyzwolenia” nas, yca ziomków w westfalsko-nadrenskim powiecie węglowym co pracy nad trzeźwością wychodziwa, przybyliśmy 11 września b. r. do Scheveningen, najslawniejszej kąpeli morskiej Holandii, aby wziąć udział w międzynarodowym kongresie przeciwalkoholowym. Takie zjazdy abstynentów całego świata odbywają się co dwa lata już ćwierć wieku z górą a przyczyniają się bardzo a bardzo do wyrugowania nędzy alkoholowej i podniesienia poziomu kulturalnego ludzkości.

Kongres obecny stał pod znakiem zupełnej wstrzeźliwości jako najskuteczniejszego środka do wyzwolenia ludzi z alkoholizmu. Zwolniony tak zw. umiarkowania w picciu napoi alkoholowych byli bardzo nieliczni. Uczestniczyło ogółem w kongresie 1300 abstynentów z wszystkich cywilizowanych krajów. Także z Ameryki stawiło się liczne grono bojowników przeciwalkoholowych. Polaków było 9, mianowicie po dwóch z Księstwa i z Prus Zachodnich, jeden z Galicji i czterech ziomków z Westfalii i Nadrenii.

Obrazy były nadzwyczaj treściwe i zajmujące. Toczyły się one w czterech językach i to: w holenderskim, a więc miejscowym, w francuskim, angielskim i niemieckim. Niemniej ciekawe były ożywione dyskusje, jakie się w następstwie wywiązywały. Obrady trwały pięć dni. I o czemże, pytacie, tyle rozprawiano? O, materyalu w tej sprawie jest tyle, że niewyčerpano by tego, rozprawiając i trzy razy tak długo. Wykłady wygłoszono we wspólnych wielkich zebraniach 35, a poza tem mieliśmy w dyskusjach długotrwałe nieraz przemówienia i coś 22 posiedzenia pomocne, jak np. lekarzy, nauczycieli, księży, akademików, urzędników kolejowych, katolików, templaryków, protestantów itd. itd. Na posiedzeniach ogólnych mówiono „o sposobach ratowania pijaków” za pomocą dostarczania pracy, odwiezienia i rozmow.

lektury, wpływu na żony, za pomocą leczenia dla alkoholików itd. Ciekawe były dane o prawodawstwie przeciwalkoholowym. Np. w Finlandii i po części w Stanach Zjednoczonych Ameryki uchwalono zupełny zakaz wyrobu i sprzedaży alkoholu jako napoju; w Szkocji i Irlandii nie wolno w niedzielę otwierać wyszynków. W Skandynawii zaś i niektórych krajach Ameryki mają poszczególne gminy prawo koncesji czyli niedopuszczenia do tworzenia karczem w obrębie gminy. Prof. Forel z Szwajcarii i inni omawiali znaną sprawę zwyrodnienia dzieci i rasy całej wskutek alkoholizmu rodziców i przodków. — W kilku wykładach zastanawiano się nad tem, jak pozyskać udział rządów i parlamentów w walce przeciw alkoholowi. Nadzwyczaj zainteresowały ogół wywody kilku mówców, mianowicie Paaschego z Berlina, byłego oficera wojsk kolonialnych, o skutkach wprowadzenia alkoholu do Afryki. Rzeczywiście, jest to krzywdą o pomstę do nieba wołająca, że biednych murzynów podbija się nie tylko ogniem i mieczem, ale jeszcze ich się niszczy i znieprawia na ciele i duszy podawaniem wódki. Zaznaczył też p. Paasche, że dzięki abstynencyi znacznie łatwiej znosili (oni, jego żona, towarzysze itd.) szalone upały afrykańskie i straszliwe mozoły podróży, aniżeli nieabstynenci.

Nie mogę tu ani w przybliżeniu podać prawdziwych myśli wszystkich referatów, bobym niezlazone kłmy musiał zapisać. Wspomnę tylko jeszcze, że o kwestii zainteresowanie wzbudziły odczyty o kwestii organizowania ruchu przeciwalkoholowego po miastach i na wsi, dalej potężnego znaczenia oddziaływania religijnego na alkoholików. Na ten temat przemawiał O. Syring z Nadrenii, a po stronie luterskiej pastor Josephsohn z Halli. W dyskusji nad tymi referatami zabierali głos także socjaliści i templaryusze, ale mało znieśli polskaku. Niemniej ważne i żywotne były wykłady z drzewiny sadownictwa. Np. sędzia Poillard z St. Louis w Ameryce uwalnia przestępców na razie od kary, jeżeli się zobowiążą do zupełnej abstynencyi od kawy, jeżeli się nie wytrwają. — Alkoholizm jednak nie wyimie, gdy nie podniesiemy ogólnej oświaty, gdy nie podniesiemy ogólnej oświaty, gdy nie nauczymy bliźnich wypełniać wolnych chwil miłem i uszlachetniają-

cem zajęciem np. w ogródkach i godziwą rozrywką, gdy nie usuniemy oplakanych stosunków mieszkaniowych. Stąd i o tem dużo mówiono na kongresie.

Na międzynarodowym posiedzeniu księży dowiedzieliśmy się, że w Europie już mamy 1200 księży abstynentów zorganizowanych, a w Ameryce niewiele więcej drugie tyle. Związek księży-abstynentów w krajach niemieckich liczy sam 700 członków. Nasz polski związek abstynenckich księży ma przeszło 60 członków — a i to wcale pokaźna liczba na dwie dekadzie. Poza tem utworzył się w ostatnim czasie i nasz związek na Galicji, a i w Królestwie liczni młodzi duchowni zostali świeżo abstynentami, również OO. jezuitci posiadają od niedawna sporo abstynentów. Śliczne było międzynarodowe zebranie katolików, na którym przedstawiciele narodów katolickich — także Polacy — zdawali sprawę z ruchu abstynenckiego w swoich krajach. Panował nieopisany zapał. Zaszczycił też to zebranie obecnością swoją holenderski minister sprawiedliwości, katolik. Wogóle w przeciwieństwie do dawniejszych kongresów, na których katolicy bardzo nieznacznie odgrywali rolę, obecny kongres dał dowód, że katolicy zrozumieli, iż w walce z alkoholowym wrogiem przykazani Bożych stanę powinni koniecznie w najpierwszych szeregach.

Gościenna Holandia dołożyła też wszelkich sił, aby nam pobyt w stolicy i nad morza uroczym brzegiem jak najbardziej uprzyjemnić i urozmaicić. Zrazu pierwszego wieczora nastąpiło przyjęcie gości w przepysznych salach kurhauzu scheveningskiego, jednego z najpiękniejszych w świecie. Wydano nam obiad kosztowny miast dla przeszło tysiąca gości kongresowych. Przyjemna była też wycieczka kolejowo-parowocowa po Rotterdamie, drugim największym porcie Europy.

Wystawa antyalkoholowa w Hadze uwidoczniła plastycznie okropne skutki epitewa.

Przyszły kongres ma się odbyć w Medyanie we Włoszech. O tak, Włochom i Francji niezbędnie potrzeba wyzwolenia się z nęki piekła alkoholowego, z którego my Polacy powoli się wyswabdzamy. Daj to Boże, aby trzeźwość i u nas i wszędzie zapanała wszechwładnie, a odmieni się oblicze ziemi.

Ks. Szuman.



— W „Polonii”, Tow. polskiej młodzieży katolickiej U. J., na nadzwyczajnym walnym zebraniu, odbytym dnia 27 kwietnia powołano do wydziału pp. St. Seroczyńskiego st. fil. (prezes), Zdz. M. Bieleckiego st. pr. (wiceprezes), Elż. Schreyerównę st. fil. (sekretarka), M. Ruxerównę st. fil. (gospodyni), Ant. Tomelchng st. fil. (bibliotekarz), J. Nitscha st. fil. (czytelniany) oraz X. H. Szumana st. fil., K. Chodynickiego st. fil., St. Iglńskiego st. pr. i Wl. Rawdanowicza st. fil., jako zastępców wydziałowych. W skład komisji kontrolującej weszli: M. Grzybowska st. fil. oraz M. Figiel st. fil., Wl. Kawa st. fil. i J. Podleski st. agr.

— Polski Związek katolickich czeladników. Reskryptem z dn. 11 listopada b. r. namio stniotwo zatwierdziło statut polskiego Związku katolickich czeladników w Krakowie. Z tego powodu odbyło się dalszaj w kościele św. Barbary orozysta nabożeństwo o godzinie 8 rano; po południu te goś dnia o godz. 4 w szkole miejskiej przy ulicy Dietla wygłosi referat X. Henryk Szuman na temat „Znaczenie organizacji czeladników dla Kościoła społeczeństwa polskiego i stanu rękodzielniczego”, poczem o godz. 6 wieczór odbyło się poświęcenie hospicjum przy ul. św. Tomassa L. 31, i p. Poświęcenia dokona X. Mieczysław Kuszcowski T. J.

W Krakowie jednocześnie wyszła z druku broszura p. t. „Walka z alkoholizmem” pod redakcją Jana Szymańskiego, zawierająca treść następującą: X. Kazimierz Biszyga T. J. „W walce z alkoholem”; Gedeon Giedroyć: Ze wspomnień o jubileuszu Konopnickiej; prof. Dr Karol Klekci: „Trunki wyskokowe a prac ludzka”; prof. Dr Julian Nowak: „Alkohol a sporty”; Dr Stanisław Peziniak: „Alkohol w rodzinie robotnika”; X. Henryk Szuman: „Kilka słów o tak zwanym umiarkowaniu”; Jan Szymański: „Przegląd literatury o alkoholizmie”; prof. Dr Bolesław Wicherkiwicz: „Alkoholizm a wzrok”.

tam kursa języka polskiego, niemieckiego, łaciny (dla drukarzy), historii polskiej i literatury, oraz arytmetyki, a także wygłaszając na zebraniach tego związku odpowiednie pogadanki i odczyty naukowe i społeczne.

Celem nadania działalności kółka szerszych ram, oraz ujęcia jej w pewien stały system, z końcem ubiegłego roku szkolnego przekształcono kółko na oddział okręgowy Tow. Oświaty Ludowej przy „Polonii”. Oddział liczy przeszło 20 członków.

**Sekcja polityczno-historyczna.**

Działalność naszej sekcji ograniczała się na razie do opracowywania referatów porzastających w związku z podstawowymi zagadnieniami politycznego naszego życia narodowego. Chcieliśmy w ten sposób niedoktrynery ale poważny, zdać sobie jasno sprawę z obecnych warunków politycznych, w których nasz naród żyje i rozwija się. Również zajmowaliśmy się krytycznym rozpatrzeniem kierunków i dążeń ujawniających się wśród młodzieży polskiej we wszystkich trzech zaborach. Wynikami swych dociekań nie omisszka sekcja podzielić się z szerszym ogółem członków „Polonii”. Do sekcji należało stale 8 kolegów. Posiedzenia odbywały się co tydzień. Kierował sekcją kol. Jan Mikołowski.

**Sekcja abstynentów.**

„Sekcja abstynentów” przy „Polonii” założona została przez kol. ks. Henryka Szumana przy czynnym współdziałaniu kolegów: Kręckiego, Seroczyńskiego, ks. Śledzińskiego i koleżanki Truszkowskiej. Pierwsze organizacyjne posiedzenie odbyło się dnia 9 lutego b. r., na którym po przedstawieniu przez ks. Szumana programu działalności sekcji, ułożono kroki statutu,

streszczający w najogólniejszych zarysach wytyczne cele i zadania sekcji, oraz najprostsze drogi do ich urzeczywistnienia.

Oto ważniejsze z niego wyjątki:

Celem sekcji jest zwalczanie alkoholizmu przez:

- 1) dobrowolne zobowiązanie się piśmienne członków do zupełnej wstrzeźliwości od napojów alkoholowych do końca życia lub na czas należenia do sekcji, najmniej jednak na rok,
- 2) teoretyczne uświadamianie się w kwestiach alkoholizmu drogą:
  - a) samodzielnych studyów w domu,
  - b) opracowywania referatów i pogadań na posiedzeniach sekcji,
  - c) dyskusji na zebraniach sekcji,
- 3) uświadamiania wszystkich warstw społeczeństwa o szkodliwości alkoholu za pomocą:
  - a) osobistego wpływu na najbliższe otoczenie
  - b) wygłaszania odczytów, pogadań i referatów w różnych stowarzyszeniach, zwłaszcza rzemieślniczych i robotniczych.

Wpisowe i wkładki miesięczne oznaczono na 20 halerzy. Otrzymany tą drogą fundusz w całości przeznaczony jest na prenumeratę czasopism i zakupno książek abstynenckich. Działalność sekcji od chwili jej powstania do końca roku szkolnego przedstawia się jak następująco:

Zebrań odbyto 20, na których przestudowano gruntownie dzieło Dra Matti Heleniusa p. t. „Kwestya alkoholizmu”. Każdy rozdział z tego dzieła został odpowiednio opracowany i wygłoszony, jako referat na posiedzeniu sekcji. Poza tem wygłoszono na posiedzeniach jeszcze i inne referaty.

Oto tytuły ważniejszych:

- 1) Walka z alkoholizmem na ziemiach polskich — referował kol. Seroczyński.
- 2) Walka z alkoholizmem w Irlandyi — ks. Śledziński.
- 3) Literatura kwestyi alkoholizmu za granicą i u nas — ks. Szuman.

4) Garść wrażeń z podróży abstynenta po Europie zachodniej — ks. Szuman.

5) Działalność akademików lińskich na polu walki z alkoholizmem — kol. Schreyerówna.

6) Abstynencya czy umiarkowanie? — ks. Szuman.

7) Zarzuty przeciwko abstynencyi — kol. Chodynicki.

Nadto członkowie sekcji wygłosili w ciągu roku sprawozdawczego kilkanaście odczytów z dziedziny abstynencyi w Krakowie i na prowincyi, a mianowicie:

1) Koledzy ks. Szuman i Seroczyński szereg wykładów w „Polskim Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej” w Krakowie.

2) Ks. Szuman — „O zgnubnych skutkach alkoholu” w takimże związku w Chrzanowie.

3) Ks. Śledziński z ramienia Akad. Koła T. S. L. wygłosił odczyt „O abstynencyi” w Mydlnikach pod Krakowem.

4) Ks. Szuman — „O walce z alkoholizmem pod zaborem pruskim” w krakowskim oddziale „Wyzwolenia”.

5) Koleżanka Szumanówna — „O zadaniu nauczycielki pod względem zwalczania alkoholizmu” w żeńskim Seminarjum nauczycielskiem, gdzie też przychyliła się do zorganizowania kółka abstynenckiego, do którego zapisało się 20 uczennic.

6) Kol. Fr. Cieszyński z ramienia Tow. Oświaty Ludowej w Pleszewie.

7) Ks. Szuman — „O zgnubnych skutkach alkoholizmu” w zakładzie wychowawczym dla opuszczonych dzieci w Pawlikowicach pod Wieliczką.

8) Kol. Seroczyński — „O III. Kongresie Abstynenckim w Lwowie — jego doniosłem znaczeniu dla akcji abstynenckiej w Polsce” w Związku terminatorów katolickich w Krakowie.

Nadto na wiecu katolickim odbytym dnia 15. maja b. r. w „Sokole”, ks. Szuman w imieniu sekcji zabrał głos w sprawie popierania idei abstynenckich przez prasę wogóle, a katolicką w szczególności.

Na III. Kongresie Abstynenckim w Lwowie reprezentował

sekcję ks. Szuman, który na inauguracyjnym posiedzeniu kongresu, w swoim przemówieniu reprezentacyjnym specjalnie to zaznaczył.

Nakoniec wspomnieć należy, że sekcya gorliwie zajęła się wyszukiwaniem w bibliotece Jagiellońskiej materiałów dotyczących kwestyi alkoholizmu w Polsce w ubiegłych wiekach od XV. poczynsz. Osiągnięte dotychczas wyniki zachęcają coraz więcej do intensywniejszych jeszcze poszukiwań.

Do sekcji obecnie należy 15 członków. Jeden z członków założył się z powodu wyjazdu z Krakowa — z sekcji wystąpił.

Wskutek ustąpienia kolei Seroczyńskiego z godności sekretarza sekcji — na posiedzeniu dnia 28. kwietnia obrano nim kol. Klemensa Jedrzejewskiego.

**SPRAWOZDANIE KASOWE:**

Dochód.		Rozchód.
Wpisowe . . . . .	3 K. 00 h.	Prenum. czas. . . . .
Wkładki mies. . . . .	10 „ 60 „	Książki . . . . .
Dary . . . . .	2 „ 40 „	Koresp. . . . .
Razem . . . . .	16 K. 00 h.	Razem . . . . .

**Zestawienie:**

Dochód . . . . .	16 K. 00 h.
Rozchód . . . . .	11 „ 16 „
Pozostałość na rok przyszły . . . . .	4 K. 84 h.

Kl. Jedrzejewski  
sekretarz.

Ks. H. Szuman  
przew. sekcji.

**Biblioteka.**

Uzupełnianie biblioteki w dzieła uwzględniające ideowe potrzeby „Polonii” było zawsze przedmiotem usilnych starań każdorazowego bibliotekarza, jak również i całego wydziału. W ubiegłym jednak roku z powodu chronicznych pustek w kasie

Sprawozdanie Polonii Towarzystwa Polskiej Młodzieży Katolickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1911/1912 roku



# Ze świata.

(Korespondencja własna „Kurjera warszawskiego”)

□ Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak donosi nasz korespondent krakowski, na uniwersytecie Jagiellońskim zapisało się na półroczne letnie 3,013 studentów, t. j. prawie o 200 więcej niż na minione półroczne zimowe.

□ **Walka z alkoholizmem w Poznaniu** była przedmiotem ciekawego odczytu ks. Henryka Szumana, znanego działacza na tem poln. Inicjatorem zaś ruchu w Poznaniu był ks. Antoniewicz, następnie przed 10 laty zawiązał się Związek księży-abstynentów — świetnie rozwijający się i Tow. zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych „Wyzwolenie”. Należy do tego Tow. 2,225 robotników; działalność jego rozciąga się na całe Poznańskie i na okręg westfalsko-nadrenski, gdzie robotnicy polscy bardzo chętnie garną się do ruchu abstynenckiego. Nie można, niestety, tego tylko powieścić o robotnikach z Galicji. Sami Niemcy, szczególnie hakatyści przyznają polskiemu ruchowi zupełnej trzeźwości

ogromne znaczenie — i boją się tego ruchu (*Kreuzzeitung*). Abstynentki miesięcznik *Świat* ma przeszło 1,000 prenumeratorów, zaś ludowy i robotniczy *Przyjaciel trzeźwości* ma przeszło 3,500 prenumeratorów.

— **Wiec abstynencki** odbył się wczoraj w wielkiej sali szkoły im. ces. Franciszka Józefa staniem Kółka abstynentów przy Związku polskich uczniów rękodzielniczych. Sala była przepelniona. Wiec zaszczylił swoją obecnością ksiądz-biskup Sapieha; na powitanie, holdownicze przemowę ksiądz-biskup odpowiedział dłuższą mową, zaznaczając, iż w młodzieży rękodzielniczej abstynenckiej widzi zadatki lepszej przyszłości dla narodu, bo jego zdrowie moralne i fizyczne i niezależność materialną, w końcu udzielił swego arepasterskiego błogosławieństwa wszystkim zebrany. — Do prezydium powołani zostali: p. Jan Szymański, p. Marya Grzybowska i p. Piotr Matwijewicz. Referat p. t. „Alkoholizm a młodzież” wygłosił X. Henryk Szuman, treścią referat nagrodzili zebrani oklaskami. Nastąpiły przemówienia delegatów Towarzystwa: p. Jan Szymański, prez. Tow. Wyzwolenie, imieniem tego Tow., p. Seroczyński im. Tow. „Polonia”, p. Ligęza im. Eleusis i p. Zagórski im. akademickiego Kola Wyzwolenia. W ożywionej dyskusji wzięli udział liczni mówcy m. i. p. Adela Dziwińska, X. M. Kuznowicz T. J., p. Jan Szymański, pp. Matwijewicz, Padechowicz, Kuczyńska, Jan Górka, X. Szuman. Po uchwaleniu szeregu rezolucji wiec zakończono po trzygodzinnych obradach odpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”. Wiec nosił charakter bardzo poważny i podniosły, do czego przyczyniło się zaszczepienie go swoją obecnością przez księcia - biskupa Sapieha.

Ks. biskup Sapieha na wiecu abstynenckim. W niedzielę 17 marca b. r. urządziło w Krakowie wiec abstynencki „Kółko abstynentów” przy tamtejszym „Polskim związku katolickich uczniów rękodzielniczych”. Wiec urządzono w sali szkoły im. Franciszka Józefa, która została przez słuchaczy szczerze wypelniona. Referat p. t.: „Abstynencja a młodzież” wygłosił wielkopolski działacz abstynencki ks. Szuman. W dyskusji zabierali głos p. J. Szymański imieniem krakowskiego „Wyzwolenia”, p. Seroczyński im. sekcji abstynenckiej przy akadem. tow. „Polonia” i p. Ligęza imieniem Eleusis. Wielkie wrażenie sprawiło zjawienie się na wiecu ks. biskupa Sapiehy i przemówienie jego, w którym oświadczył, iż sprawa abstynencji jest dla niego ważna, widzi w niej rękjmię lepszej przyszłości narodu, jego zdrowia moralnego i fizycznego, niezależności ekonomicznej i przyrzeki jej swej poparcie. Zaznaczyć należy, iż pierwszym wystąpieniem publicznym nowego ks. biskupa był właśnie ten udział w wiecu abstynenckim.

W Krakowie jednocześnie wyszła z druku broszura p. t. „Walka z alkoholizmem” pod redakcją Jana Szymańskiego, zawierająca treść następującą: X. Kazimierz Bisztyga T. J. „W walce z alkoholem”; Gedeon Giedroyć: Ze wspomnień o jubileuszu Konopnickiej; prof. Dr Karol Klecki: „Trunki wysokowe a praca ludzka”; prof. Dr Julian Nowak: „Alkohol a sporty”; Dr Stanisław Poźniak: „Alkohol w rodzinie robotnika”; X. Henryk Szuman: „Kilka słów o tak zwanem umiarkowaniu”; Jan Szymański: „Przegląd literatury o alkoholizmie”; prof. Dr Bolesław Wicherkiewicz: „Alkoholizm a wzrok”.

Potem przemawiała p. Schmidówna z Lallaing im. wychodźstwa górniczego polskiego we Francji. Jako nauczycielka dzieci kolonii polskiej wyraziła przekonanie, iż ruch abstynencki ma dla wychodźstwa wielkie znaczenie jako ochrona przeciw wynarodowieniu. Po niej w serdecznych słowach przemówił p. Jan Kaczor, górnik z Westfalii i prezes westfalsko-nadw. okręgu Wyzwolenia im. polskich abstynentów na zachodzie Niemiec. Oba te wychodzące głosy witał Kongres z największą radością. Potem mówił delegat abstynentów polskich na Litwie i Białorusi, następnie Dr. Wład. Kozłowski z Warszawy im. ruchu abstyn. w Królestwie Polskim i im. czasopisma „Ruch”, Dr. Gantkowski z Poznania im. ruchu abstyn. w Zaborze pruskim, p. Urbanikówna właścicielka z Poznańskiego im. kobiet abstynentek w Wielkopolsce, Ks. Szuman im. Kaszubów, z których pochodzi i im. Sekcji abstyn. akadem. Tow. „Polonia” w Krakowie, p. Dzieciwiczka z Krakowa im. Sekcji abstyn. Związku katol. młodzieży rękodzielniczej w Krakowie, p. A. Małkowski (twórca polskiego skautingu) im. Skautów, p. dyr. Duchowicz im. Sokola w Rawie ruskiej, który pierwszy uchwalił usunąć zupełnie napoje alkoholowe z wszelkich zebrań i z lokalu Sokola, wreszcie p. Strumillo im. ruchu abstyn. w Zaborze austriackim.

## WIELE 1913-1914

Wiele. Prusy Zachodnie. Za niezrąconem staraniem zasłużonego szermierza w walce z alkoholizmem ks. Szumana, założone zostało dnia 16-go marca b. r. towarzystwo abstynenckie jako nowa placówka „Wyzwolenia”. Po 14-to dniowej próbie mogło być zaplanych na członków 34 osób, mężczyzn i niewiast ponad 18-cie lat. Z tych, 19 zgłosiło się na członków dotychczas, a 14-cie, na czas należenia do towarzystwa (mężczyzn) 8 osób na kandydatów do przyjęcia na następnem zebraniu. Do zarządu wybrało zgromadzenie:

- Na przewodniczącego — Wincentego Rogala.
- Na zastępcę — p. Antoniego Kulińskiego.
- Na sekretarza — p. Leona Lipskiego.
- Na zastępcę — p. Franc. Felickiego.
- Na skarbnika — panią Helenę Radomska.

Postępowania uchwalono w każdą czwartą niedzielę po pierwszym w miesiącu. Zgromadzonym przedłożył ks. Szuman teksty dwóch pięknych pieśni: „hymn abstynentów”, „hej w górę serca” i „My chcemy Boga”. Wiedzieliśmy starył się ks. Szuman zapoznać i przywołać piękne melodie tych pieśni, które zebrany bardzo się spodobały. Następnem zebraniu będą naukowo i rozrywką urozmaicone.

W. Rogala.



Abstynentki Bractwa Dzieciątka Jezus na cmentarzu kościelnym w Wiedlu, na Kaszubach

W Prusach zachodnich, dawniej Królewskich, prasa, co do liczby czasopism, przedstawia się okazale. Oddawna już wychodzą: w Toruniu: „Gazeta Toruńska” i „Gazeta Codzienna” (odbitka pierwszej), w Grudziądzu „Przyjście ludu”, przeniesiony tam z Poznania w Pełlinie — „Pielgrzym”, w Gdańsku — „Gazeta Gdańska”. Trzy razy tygodniowo, z dodatkami, wychodzą pisma ludowe: „Gazeta Chojnicka”, „Gazeta Świecka”, „Gazeta Chełmińska”, „Gazeta Kościerska” i „Gazeta Lubawska”. Organem rolników, redagowanym przez p. Pałczyńskiego z Wysoki, są „Kłosa”. Ks. proboszcz Szuman od Nowego roku wsi wsi Wiele, w pow. chojnickim, redaguje miesięcznik ludowy „Nasz Przewodnik”, organ bractw wstrzemięźliwości. W czasach ostatnich powstały gazety ludowe „Głos Polski” w miejscowości fabrycznej Czersku i „Nasza Gazeta” w Starogardzie. Najwięcej prenumeratorów, 100 tys., liczy „Gazeta Grudziądzka”, wła-

Nasz Przewodnik. Miesięcznik z obrazkami dla dzieci. Pismo dziecięcych bractw wstrzemięźliwości. Rocznie 30 fen., od 25-ciu egzemplarzy przysyłka bezpłatna. Ekspedycja główna: „Praca”, Poznań, Ryrska (Ritterstr. 33).

Ksiądz Henryk Szuman podjął się sprawy u nas stosunkowo mało znanej a bardzo doniosłej. Chodzi o przyznanie dorastającej młodzieży dla zupełnej trzeźwości a niemniej o uchronienie ich od uzależnienia napojów alkoholowych. W tym zamierze osoby miesięcznik półroczny! Czy znajdą się czytelnicy i abonenci? Ostatni, czerwcowy numer rozszedł się już w 800-ach egzemplarzy, a nieustannie przybywają nowe zamówienia. Powodzenie to nie błomaczy się samą nowością rzeczy a niską ceną miesięcznika; jest w nim szczerliwa rozmałość przedmiotów, nie wziętych od przypadku, na ślepy traf, lecz systematycznie zmierzających do pouczenia i uzależnienia młodych umysłów. Sposób odżywiania się wydawcy i nielicznych dotąd współpracowników zgadza się wybornie z treścią, czasami przypomina wzorowe wydawnictwa niemieckie z Donauwerth. Warto śliadać po jednym lub dwóch egzemplarzach „Przewodnika” sprawozdanie przysyłać się swego czasu wyborne do każdej czytelni dla dzieci, jak już teraz, każdy z osobna, bardzo dobrze zadaniu swemu służy. Wyborny jest w nr. 6 pomysł „Skarbniki groszy duchowych”. Wydawca rzadko, żeby każde dziecko za zgodą rodziców osobno zreszt sobie sprawiło, w którymby przyciżnane w Przewodniku piękne zdania i zasady zapisywano. Wierszyki i zagadki stosowne urozmaicają treść, która w każdym numerze wraca do głównego zadania, żeby polecić trzeźwość a pouczać o szkodliwości alkoholu. Całość jest wyborną pomocą w wychowaniu. — Wdzięczni jesteśmy księdzu Szumanowi za podjętą pracę i szczerzy życzymy powodzenia. Ks. Kujot.

### Prośba na czasie.

Laskawych P. T. Abstynentów, bawiących latem w Sopocie lub innych kąpielach morskich na kaszubskim brzegu, prosimy o przejęcie o pamięć o tamtejszych oddziałach „Wyzwolenia”, zwłszsza w Gdańsku i w Kosciierzynie. Wykład na zebraniach tych towarzystw bardzo pożądanym.

Celem poprzedniego laskawego porozumienia się podajemy adresy

dla Gdańska: p. Przechlewski, Danzig, Töplergasse 14; dla Kosciierzyny: p. Muchliński, Eichenberg p. Gr. Klinske Kr. Berent.

Za okręg zachodniopruski „Wyzwolenia”

Ks. Szuman, Wiele.

— Nowy okręg Wyzwolenia utworzony został w niedzielę dnia 23. lutego w Starogardzie. Do zarządu okręgowego wybrano: prezesem ks. Szumana z Wiedlu, redaktora pisma abstynenckiego dla dzieci p. n. „Nasz Przewodnik”, zastępcą redaktora p. Kowalskiego ze Starogardu, sekretarzem p. M. Korzenińskiego z Obozina (Locken p. Schöneck), zastępcą p. Leśnika z Nowego, skarbnikiem p. Kłosa z Lubichowa. Na miejsce dorocznych rzędów okręgowych wybrano narazie Starogard.

Do nowego okręgu („Okręg zachodnio-pruski Wyzwolenia”) należą następujące oddziały: Odańsk, Dobrcz, Kosciierzyna, Lubichowo, Nowe, Ocypel i Zblewo.



## Odezwa.

Do dziedzin nie objętych dotychczas całkowatym naszymi troskami społecznymi należy sprawa zdrowotności ogólnej. W teorii przedyskutowaliśmy od dawna na łamach pism i w różnych publikacjach sprawę znaczenia zdrowia dla naszego normalnego rozwoju i przyznaliśmy jej nawet miejsce pierwszorzędne, w praktyce atoli przechodząc nad zagadnieniem tem do porządku dziennego, albo traktujemy je powierzchownie.

Dziwić się zatem nie można, że brak nam w kierunku tym znajomości rzeczy, że nie mamy sobie zdawać sprawy z przyczyn, zagadnienie to wytworzących, ani z wynikających z nich skutków. To też za zadowoleniem powitać należy objawy wszelkie zdrowej reakcji przeciw takim stosunkom i aktualność nadzwyczajną przynajmniej trzeba projektowi niżej podpisanemu komitetów, zamierzających urządzić w listopadzie (od 8 do 16) wystawę przeciwalkoholową w Kościerzynie.

Bez względu na stanowisko, jakie ten i ów zajmują wobec ruchu abstynenckiego, wystawa projektowana jako owoc pracy społecznej dozna — mamy nadzieję — sympatycznego przyjęcia ze strony wszystkich warstw społeczeństwa. Do wadom niezauważania do dojrzałości własnej byłoby tu próby dowodzenia na przykładach innych narodów, jakie ogólne znaczenie przypisuje się tego rodzaju wystawom. Dość wspomnieć, że Niemcy, uchodzący i nas za naród bardzo zakoholizowany, posiadają taką wystawę, wedrującą stale i że wystawa ta cieszy się moralnym i finansowym poparciem rządu centralnego i władz rządowych.

Poza sposobnością wnikięcia w skomplikowany związek przyczynowy pomiędzy niewin-

nym pozornie zwyżaniem używania napojów alkoholowych, a wszystkimi niemal dziedzinami życia społecznego, daje projektowana wystawa możliwość obiektywnego ocenienia, jaka wartość posiada — ruci na podstawie poznania tego po prostu dla nas, którzy w daleko gorszym znajdować się położeniu od tyłu innych w silnie organizowane państwa innych narodów, we walce z nalożeniem picia pozwoliliśmy się przez nie wyprzedzić.

Zadania powyższe spełni wystawa kościeliska z pomocą materiału pośludowego, popularizującego stronę naukową sprawy i z pomocą statystyk reasumujących wyniki długoletnich, ogólnych społeczeństwa naszego mało znanych badań świata naukowego zebranych po cześć też wykładów uczonych polskich.

Niżej podpisane komitety zapraszają do zwiedzenia wystawy kościeliskiej wszystkich rodaków, szczególnie młodzież nie zagrożoną jeszcze niebezpieczeństwem zakoholizowania i kobiety powołane do wychowania tejże młodzieży, dalej towarzystwa różnicze, oświatowe i gimnastyczne, dla których wystawa będzie najskuteczniejszym środkiem oświatowym! Apeliemy również do Przewodniczącego Duchowieństwa, prośąc o zachęcanie parafian do zwiedzenia wystawy.

Prócz poparcia moralnego potrzebujemy po mocy materialnej. Licząc na ofiarność społeczeństwa na cele publiczne i na uznanie społeczno-wychowawcze znaczenia wystawy, prosimy o łaskawe nadysłanie datków, choćby naskromniejszych na ręce p. M. Korzeniewskiego (Locken p. Schoeneck Wpr.). Dla towarzystw, które chciałyby zbiorowo zwiedzić wystawę i za mar zebrać zawczasu pod adresem p. Korzeniewskiego, zarezerwujemy osobnych przewodników, licząc w zamian za to na finansową ich pomoc.

Zresztą udziałem będą objasnieni codziennie w godzinach, które pódniej opublikujemy, do brzy zianew kwestyi alkoholizmu u nas i u obcych.

### Komitet wykonawczy:

Ks. Henryk Szuman, Wiele. Red. Kowalski, Starogard. Mieczysław Korzeniewski, Pleszew. St. Muchliński, Debowy. Piasek i Tomasz Rogalla, Kościerzyna.

## Wystawa przeciwalkoholowa.

Wystawę przeciwalkoholową w Kościerzynie otworzył w sobotę wieczorem p. Korzeniewski stosownym przemówieniem. Wystawa przedstawia się nad wszelkie oczekiwania bogato. Zaslugę główną około tej wystawy ma p. Korzeniewski, który z podziwienia godnym zapałem i bardzo wielką znajomością rzeczy podejmuje walkę z alkoholizmem.

W niedzielę otwarto wystawę o 12 w południe. Opiekę władz pruskich odczuć nam dano i tu. Pan Weigt przybył z polecenia władzy i zakazał objaśnienia wystawy w polskim języku. Zakaz ten jest nawet pruskimi prawami uzasadniony, bo paragraf kagańcowy do objaśnień takich nie może być zastosowany. Wysłał więc ks. Szuman telegraficznie zażalenie do

prezesa regencyjnego, który, mamy nadzieję, postąpił tak, jak postąpiono z wykładem Amundsen'a w języku norweskim.

W poniedziałek odbył się w zamkniętym kółku kurs Wyzwolenia, na który przybyła stosunkowo znaczna liczba słuchaczy i słuchaczki. Na intencję słuchaczki odbyła się o 9 msza św., o 11 rozpoczęły się wykłady. Przemawiali: Ks. Szuman na temat »Przyszłość nasza«, p. Korzeniewski »O skutkach alkoholizmu«. Ks. Zelazny na temat »Alkohol, a kobiety«. Ks. Kurowski na temat »Alkohol, a przyszłość«.

Po ukończeniu kursu oprowadził p. Korzeniewski zebranych po wystawie, objaśniając wszystko dobitnie i z wielką umiejętnością. Takich zapalnych dla świętej sprawy i dzielnych oficerów działaczy choć tylko kilkunasu, a Wyzwolenie poczyniłoby i u nas ogromne postępy.

## Polska.

— Wielki wiec Wyzwolenia, Towarzystwa walczącego przeciw pladze pijaństwa, odbędzie się w Starogardzie na sali p. Rekowskiego w niedzielę 28 bm. o godz. 3 1/2 po poł. (po niesporach).

1) Przemowa ks. Szumana na temat: »Absyntyca czy wstrzemięźliwość«. 2) Przemówienie p. Korzeniewskiego na temat: »Szkodliwość alkoholu«. 3) Dyskusja nad temi tematami i założenie »Wyzwolenia« na Starogard i okolice.

Bez względu na to, jakie kto wobec alkoholizmu zajmuje stanowisko, jest każdy najuprzejmiej na wiec proszony. Ważną rolę we walce z alkoholizmem odgrywają kobiety, dla tego zapraszamy do jak najliczniejszego udziału specjalnie także kobiety.

Za zarząd okręgowy:

Ks. prob. Kachelik. Ks. Szuman. Korzeniewski. Fr. Klos. L. Kowalski.

## Starogard. Przy dość licznym

udziale odbył się tu w ubiegłą niedzielę wiec »Wyzwolenia«, towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholizacyjnych. Wygłosił o godzinie 4 ks. Szuman z Wiele wskazując na cel wieca. Przewodnictwo objął miejscowy ksiądz abstynent Hevelke. Ks. Hevelke zaznaczył, że walka z alkoholizmem początkowo wszędzie jest trudna, więc i tutaj nie będzie inaczej. Z czasem jednakowoż ogół o błogich skutkach ruchu tego się przekonuje i staje się sprawie przychylnym. Najprzód wystąpił z mową programową młody, dzielny szermierz ruchu abstynenckiego p. Korzeniewski z Obozina koło Skarszew, a następnie prezes związku okręgowego.

Pod koniec zgłosiło się kilkanaście osób, mężczyzn i kobiet do powstałego w Starogardzie »Wyzwolenia«. Kierownictwo obejmie miejscowy ksiądz-abstynent. Za 2 tygodnie o 5 godz. wieczorem odbędzie się w Czytelni zebranie kandydatów i kandydatek oraz formalne założenie towarzystwa, ponieważ w niedzielę ubiegłą dla braku miejsca tego uczynić nie było można.

## „Wyzwolenie“

w Prusach Król.

W poniedziałek po południu odbyło się w Starogardzie zebranie delegatów Towarzystw zupełnej wstrzemięźliwości »Wyzwolenia« na dycezy chelmińską. Zebranie zgaiło o pól do czwartego prezesa okręgowy ks. Szuman z Wiele i dał wyraz swej radości, że w jednym roku działalności Związku osiągnąć zdołał ruch nasz abstynencki tak pokazuje zaraz owoce. Przewodniczącym zebrania na wniosek prezesa wybrano ks. proboszcza Gołębińskiego z Szywałdu, sekretarzem p. Leona Kowalskiego.

Ks. Szuman następnie udzielił szeregu bardzo dobrych wskazówek, jak prowadzić Towarzystwa abstynenckie, jak uczynić zebrania ich interesującymi. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Poznaniu i z działalności Związku w ubiegłym roku wygłosił sekretarz okręgowy pan Korzeniewski z Obozina. W sprawozdaniu zaznacza sekretarz, że owoce pracy jednorocznej zadowalają, że jednakowoż pozostałe jeszcze wiele do pracy.

W ciągu ubiegłego roku liczba Towarzystw abstynenckich w Związku wzrosła z 7 na 13, liczba zaś członków z 338 na 484. W skład nowego zarządu okręgowego obrani: prezesem ks. Szuman, sekretarzem p. Korzeniewski, skarbnikiem ks. Kurowski, zastępcą prezesa p. Kowalski, zastępcą sekretarza p. Klos z Lubichowa. Delegatów przesłały wszystkie Towarzystwa, prócz Nowego i Gdańska. Nowe przesłało jednakowoż telegram narodowy z życzeniami.

Najowocniejszą na przyszłość będzie zapewne uchwała, by zarząd okręgowy postarał się o mówcę, któryby odwiedzał Towarzystwa okręgowe. Przez to ruch w Towarzystwach prawdopodobnie się ożywi nieco więcej jeszcze. Pamiętaj innemi podano wniosek na przyszłe zebranie delegatów w Poznaniu, by po 3 latach członkostwa każdy członek zobowiązany był złożyć na całe już życie swe przyrzeczenie abstynency. W razie przeciwnym ma być wykluczony.

## TRZEB CZ 1914-1920

### Zjazd XX. Abstynentów dycezy przemyskiej.

(Dokończenie)

Ostatnie straszosam to, co powiedziałem: Który nie ohoą być abstynentami, nieoh będą mierzni, a wszyscy nieoh będą przaoiw alkoholowi.

Po przemowie udzielił Najozioig. X. Bp. w imieniu X. Bpa. Ordynariusza Zjazdow: błogosławieństwa arcybiskuperskiego. O godzinie 6-toj opuścił salę seminarzycką.

Następnie X. Stan. Pękala postawił pod rozważ. Zjazdu następujące sprawy:

1) Sprawa przemyskiej dycezalnej organizacyi abstynenckiej, podległej lwowskiemu »Związkowi XX. Abstynentów na Galioy i Bukowinie.«

2) Stworzenie jubileuszowego funduszu abstynenckiego na zwalozanie alkoholizmu przez pisma i wydawnictwa.

3) Praca wśród młodzieży. Zakładanie Bratw Dzieciątka Jezus i Aniołów Stróżów Prennumerata »Naszego Przewodnika«, wydawanego przez X. Szumana (Piekary, Biskopiat 21-22, Poznań, rocznie 80 fenigów z przesyłką).

4) Sprawa agitacyi w pismach ludowych. Organizacye świeckie.

## Plebankę w Trzebiczu

(pocztą Kl. Trebis Wpr.)

300 mórg pszennej ziemi, wydzierzawia się natychmiast na 12 lat. Kaucya lic. 500 mk. Budynki gospodarze nowe i kompletne. Slacya kol. Nawra 2 1/2 kil. i szosa, Termin licytacyjny w poniedziałek, dnia 6 lipca o godz. 3 w plebanii. (455)

### Dozór kościelny

ks. Szuman.

— Ks. Szuman, lokalny wikaryusz w Trzebczu, otrzymawszy od pani Skalskiej prezentę na tamtejsze beneficjum, został 3 bm od najprzew. ks. biskupa kanonicznie instytuowany. Trzebecz tworzył dawniej własną parafię, należał później przez kilka set lat jako filia do Grzybna i został teraz wyniesiony na nowo do rządu samodzielnych parafij.



BIBLIOTEKA  
UNIWERSYTECKA  
w Toruniu



## Czwarty Zjazd przeciwalkoholowy.

WARSZAWA, 13-10.

W sobotę i niedzielę, 11 i 12 bm., w Warszawie obradował czwarty zjazd przeciwalkoholowy. Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich stron Polski. Wielka liczba związków oraz instytucji kulturalnych i społecznych przysłała na swych przedstawicieli. Protokolarz nad zjazdem objął Naczelnik Państwa. Sala Centralnego Towarzystwa Rolniczego była pełna.

W imieniu komitetu organizacyjnego, zjazd zapisał pełnym przemówieniem dr. Zofia Daszyńska-Golińska, zasłużona działaczka na polu walki z alkoholizmem. Na honorowego prezesa zjazd powołał ministra zdrowia publicznego, dra Janusza Jędrzejewskiego. Prezydium stanowią: prokurator Glass, dr. Z. Daszyńska-Golińska, poseł Moczyłowski, p. Proczkówna, ks. Ciemiński, ks. Niesiołowski, dr. Jan Szymański.

Wyłożono szereg referatów, wywołujących wpływ alkoholu na fizyczną, umysłową i duchową stronę człowieka, znaczenie alkoholu, jako czynnika zwyrodnienia i nędzy. Poseł Moczyłowski zreferowała zabieg grypy postów sejmowych, idących pod znamię walki z alkoholizmem — wobec rządowego projektu ustawy monopolowej.

Centralnym punktem obrad zjazdu była dyskusja nad ustawą przeciwalkoholową, wniesioną do komisji zdrowia publicznego przez p. Moczyłowską — i przez komisję w zadanie przyjętą.

Zjazd uchwalił, iż stojąc na granicy całkowitego zakazu wyrobu i sprzedaży alkoholu, jako trunku, gdyż tylko całkowity zakaz może być skutecznym środkiem walki z niebezpieczną trzeźnią — w obecnej chwili kiedy stopień oświeconia szerszego ogółu co do szkodliwego wpływu alkoholu jest bardzo niski, wypowiada się za poparciem tymczasowej ustawy przeciwalkoholowej, przyjętej przez komisję sejmową, i zawierającej szereg bardzo ważnych ograniczeń, dotyczących monopolowej sprzedaży alkoholu.

Opracowanie i należyte wykorzystanie zjazdowego materiału, aloczenie praktycznego programu prac mających na celu pozytywne zwalczanie alkoholizmu, jako też zorganizowanie następnego zjazdu — zlecono komisji, do której weszli, z prawem kooperacji, przedstawiciele rozmaitych dzielnic Polski, a mianowicie: dr. J. Szymański, poseł Moczyłowski, prokurator Glass, p. Proczkówna, p. Giedroń (Galicia), p. Przybyła (G. Śląsk), ks. Niesiołowski (Poznańskie), ks. Szuman (Prusy Zachodnie) i poseł Zmitrowicz.

Zjazd zakończył obrady w mocnym przeświadczeniu, że wkrótce z nową siłą obadzi się na całej przestrzeni ziem polskich rach przeciwalkoholowy, i że szlachetny porządek, zmierzający do odzrodzenia obecnych stosunków i do wewnętrznie odrodzenia Polski uświetni się pomyślnym rezultatem.

W związku z tem stoi projekt ks. dr. Ciemińskiego zorganizowania „Liga porządkanych i uczciwych ludzi w Polsce”. Brak czasu nie pozwolił na bliższe omówienie tego projektu. Wykończeniem zaprojektowanej ustawy, względnie zapoczątkowaniem organizacji, ma się zająć wyżej wymieniona komisja.

J. Z.

## IV polski zjazd przeciwalkoholowy

odbędzie się w Warszawie 11 i 12 października 1919 r. w sali centralnego Towarzystwa Rolniczego, ulica Kopernika 30.

Program zjazdu:

**Sobota, 11 października przed południem:** O godz. 10 msza św. w katedrze św. Jana. O godzinie 11 posiedzenie komitetu organizacyjnego zjazdu w sali G. T. R. (Kopernika 30). O godz. 12 i pół zebranie informacyjne członków zjazdu i konferencja na temat organizacji walki z alkoholizmem w Polsce.

**Sobota, po południu o godzinie 3 i pół:** 1) Zgajenie i wybór prezydium zjazdu. 2) Referat p. M. Moczyłowskiej: „Sejm wobec projektu ustawy przeciwalkoholowej”. 3) Referat ks. dr. J. Ciemińskiego: „Alkoholizm a moralność”. 4) Dyskusja.

**Niedziela, 12 października o godz. 9 przed południem:** 1) Dr. W. Chłodecki: „Umiarowanie czy abstinencja?”. 2) Prof. dr. Jan Mazurkiewicz: „Wpływ alkoholu na powstawanie zaburzeń psychicznych”. 3) Dr. Jan Wiśniewski: „Alkoholizm i choroby weneryczne”. 4) Ks. Henryk Szuman: „Alkohol a dziecko”. 5) Dr. Tadeusz Strumiłło: „Młodzież polska wobec walki z alkoholizmem”. 6) Dyskusja.

### Poznańskie.

— Wtorek. Jak już pisaliśmy, dnia 25 listopada b. r. wieczorem o 10 godzinie umarł na zapalenie płuc śp. ks. Gustaw Pobłocki, proboszcz w Wtlinie.

Ekspozycja zwłok do kościoła parafialnego we Wtlinie, którą prowadził brat niebożczyka ks. dziekan Pobłocki z Niedźwiedzia w ołoczeniu 20 księży wśród licznie zebranego ludu odbyła się w poniedziałek o 1/24 godzinie. Po odpiewaniu żałobnych niesporów wygłosił kazanie ks. wikary Baniecki z Byszewy.

Nazajutrz we wtorek po odpiewaniu wigilii odprawił Mszę św. żałobną ks. dziekan Pobłocki z asystą ks. Bronisława Gordona z Grudziądza jako rzyakona, ks. Bolesława Gordona ze Skórcza jako subwakona i ks. Ponczka, wikaryusza z Koronowa, jako ce remoniarza. Po skończonej Mszy św. wygłosił ks. prob. Jaruszewski z Osieleska kazanie, w którym śp. ks. Gustaw Pobłockiego przedstawił 1) jako kapłana, którego hasłem była służba Boża i chwala Boża, 2) jako obywatela Polaka o sercu najgorętszym, gotowym do oddania życia za wiarę i ojczyznę. Z kościoła do grobu prowadził kondukt ks. prob. T. eder z Koronowa, dziekan dekanatu fordońskiego w ołoczeniu 25 księży. Nad grobem pożegnał ks. prob. Szuman z Trzebcza w imieniu Zarządu Tow. Naukowego w Toruniu śp. ks. Pobłockiego serdecznymi słowami jako męża nauki.

### Pijany „Grenzschutz“ w gościnie u ks. redaktora.

Nie wiele brakowało, a ks. redaktor nie byłby już nigdy więcej gawędził z swymi kochanymi czytelnikami. Pijana banda żołnierzy niemieckich, których dwie kompanie (gotując się wówczas jeszcze na wojnę z Polską) przez tydzień przeszło Trzebcz niepokoiły, wpadła w niedzielę, dnia 6 lipca ku wieczorowi do plebanji, aby mnie zabić, jak się odgrązali. Żołdacy uzbrojeni byli w kije a jeden z nich pokazywał woźnicy memu nabój ręczny, którym chcieli mnie poczęstować. Podochoeni alkoholem, którym się poprzednio mocno uraczyli w trzech karczmach, przeklinali okropnie, wściekając się, że mnie nie zastali. Zaraz po niesporach bowiem wyjechałem do Gdańska w sprawie zakupu letniska nad brzegiem morza dla dzieci słabowitych. Nie znalazłszy mnie, urządzili ci bohaterzy pruscy pogrom w spizarni mojej nie bardzo bogatej, no i pokradli pozostawione co im w ręce wpadło, pieniądze, dwie srebrne łyżki i t. p., razem za 500—600 marek. Na szczęście pokoje były na klucz pozamykane, a owi nieproszeni, podchmieleni goście nie mieli może dość siły, by je wylamać, bo się pono ledwie na nogach trzymali. — Gdy po dwóch dniach z podróży powróciłem, już załoga niemiecka opuściła parafję. — Tak zachował mnie Bóg Laskawy od prawdopodobnej śmierci z rak niemieckich śpacyz.

Ks. red.

Gniew i zemsta nas poniża — Dobroć nas do Boga zbliża.

## Władomocł z prowinoł.

\* Chelma. Pięknym skordem przerwał szaryznye cłętych dni naszym wojennych obchód Kłciuskowski, który odbył się w tweljo Trzech Królów. Komitet miłosewny dołował wszelkich starań, ażeby wieczór utrwalił w pamięci uczestników. Publiczność z miasta i okolicy wynonli pięknie przybraną salę hotelu centralnego po brzezi. Wnionosł odczyt o życiu i zasługach Kłciuskowski wygłosił ks. proboszcz Szuman z Trzebcza. Deklamacje, śpiewy czterogłosowe „Lutni“ chelmiński, gra na fortepianie i dwa dwuty oknili odczyt pięknymi wierszami. Na koniec wystawiono dwa wspaniałe żywe obrazki: Przysięże Kłciuskowski i Zmarły chwastanie Polski. Hymn „Boże coś Polskę“ zamknął wieczornicę. Szczera wdzięczność należy się inicjatorom wieczornicy „Lutni“ chelmiński i dwutygnowi lej n. Sikerze, deklamatorom i solistom, p. Tomaszkiemu za mistrzowską grę na fortepianie, p. artyście malarzowi Piotrowskiemu za wystawienie żywych obrazów i n. dr. Słaskiemu z Wabera za dostarczenie kwiatów. Szczegółowe podziękowanie składamy ks. prob. Szumanowi za wnionosł odczyt. Wieczornica pozostała na dłużej jeszcze w pamięci naszej i będzie nam bodźcem do spełniania obowiązków narodowych.

Toruń, dnia 24 października — sala Wiktoria

## Maria Trampczyńska

zpiewaczka opery warszawskiej.

## Zbigniew Drzewiecki

śpianka.

koncertują na rzecz

Towarzystwa Opleki

nad Dziećmi Katolikami w Toruniu.

ZARZĄD:

Ks. Szuman, przewodniczący. Ks. Wyśkiński, zast. prez. H. Piskorska, M. Potocka, S. Szwed, S. Swinarska, sekretarka, skarbniczka, opiekunka.

Po koncercie

RAUT

na który uprzejmie zapraszamy

Bocheńska, Toruń, Czarnińska, Zakrzewko, Dominiska, Demblice, Gajewska, Turzno, Janta Potrzebiska, Wysoka, Kurkowa, Starygard, Laszewska, Grudziądz, Orlowska, Otawo, Szanlecka, Nawra, Szerakowska, Wapiewo, Śląsk, Trzebcz, Śląsk, Wabcz, Stebnonowa, Toruń. Bilety nabyte można u p. Reicha, ul. Elżbiety 10 p. J. Piskorskiego (firma Mazurkiewicz) przy Starym Ryńku, telefon 142, nr. 1040, 600 i 500. Początek koncertu o godzinie 7. 812

\* Trzebcz. W dzień Wszystkich Świętych odbyło się tutaj za staraniem ks. prob. Szumana i panny Zofii Śląskiej przedstawienie dzieciinne na cel kwasy „Ratujcie dzieci”. Oprócz odczytu i deklamacji odegrały dzieci obrazek sceniczny „Pogadanka z babunią” i przedstawiły piękny wiersz Konopnickiej „W piwnicznej izbie”. Chór dzieci zaśpiewał piosenkę „Sieroca dola”, rzewną pieśń wygnanców wojennych „Tam została nasza wieś” i na zakończenie w dziecięszym tempie „Jeszcze Polska nie zginęła”. Z powodu licznego udziału widzów trzeba było powtórzyć przedstawienie, które wraz ze sprzedażą wstążeczek, kart i obrazów przyniosło znaczną sumę.

## Ku uczczeniu pamięci ks. dr. Stanisława Kujota.

Otrzymałmy poniszą odezwe, którą gorąco polecamy swadze całego społeczeństwa:

Mimo tysięcy mogli świeżo rozrzuconych po dalekich polach, śmiemy przypomnieć jednę — skromną mogile asypaną rok temu na cmentarzu grzybskim.

Orob księdza Kujota zdołbić będzie pomnik przez rodzinę stawiany. Przecież radzilibyśmy w myśl ogólną, już nie zwlekając spłacić dług wdzięczności mężowi, który świecił nam gwiazdą przewodnią, a pracą i nauką niewolił szerokie koła uczonych.

Ofiarność społeczeństwa wobec klęski wojennej, jaką płonie nasza ziemia, godna wszelkiego uznania. Ale po tak wielkie ofiary nie sięgamy, nad możność nie żądamy — o serca, o wdzięczność prosimy. Do uczeni Księdza Kujota szczególnie pukamy i do jego przyjaciół. Mam nadzieję, że stał zbierzemy sposób odpowiedni, by Towarzystwo Naukowe sposoby fundacja godną drogiego wszystkim imienia.

Wszelkie datki prosimy adresować do rak księdza proboszcza Szumana w Trzebczu p. Klein-Treibis, albo na tekoż konto czekowe nr. 3764 w Gdańsku. A gazety sprawie przychylnie prosimy o powtórzenie tej odezwy w swych łamach.

Toruń, 5. grudnia 1915.

## Mszę żałobną za duszę śp. Henryka Sienkiewicza

w imieniu czytelników „Naszego Przewodnika” odprawił ks. redaktor dnia 15 grudnia w prastarym kościele trzebskim, starszym o wiek cały od bitwy grunwaldzkiej a postawionym przez Krzyżaków. Kilkanaście lat temu odwiedził Sienkiewicz państwa Śląskich w Trzebczu, spotkał się tu z ks. dr. Kujotem i był pewnie i w kościółku, w którym teraz działwa za duszę wielkiego opiekuna i miłośnika dzieci polskich się modliła.

## Wiece w powiecie chelmińskim

W niedzielę dnia 9. b. m.

odbędą się następujące wiece, na których będą przemawiali wymienieni mówcy:

w Unisławiu na sali p. Elberta o godzinie 4 tej, ks. prob. Szuman z Trzebcza i p. Kalski z Trzebcza.



NAWRA 1920-1932





Nr. porz. woj.	MIEJSCOWOŚĆ GMINA ADRES	Mie- szkań- cy według spisu z 1921 roku	N A Z W A I WŁAŚCICIEL BIBLIOTEKI	Rok za- łoże- nia	POMIESZCZENIE BIBLIOTEKI	Czy- tel- nia	WARUNKI KORZYSTANIA		Otwarta w ty- godzie		KSIĘGO- ZBIÓR			I. I. — 31. XII. 1922			
							dostępna dla	płatna — bezpłatna	go- dzin	dni	Je- zyk	Tomy w dniu 31. XII. 1921	Czy- tel- nicy	Wypo- życzy- ła	Wy- datk w zł.		
554	CHELMZA		Bücherei d. Verbandes Städtischer Berufe	1907	Lokal oddzielny	—	wszystkich	bezpłatna	2	11	n	2.690	150	1.276	—	—	—
555	Grebocin	1.186	Kola Oświatowo-Sportowego	1929	"	—	"	"	13	3	p	47	—	—	—	—	190
556	Nawra obsz. dw.	493	Ks. Szumana	1920	Parafia	—	"	"	1	1	"	186	42	430	—	—	—
557	Papowo Biskupie	289	TCL	1923	Probostwo	—	"	"	—	—	"	160	59	348	—	—	—
558	Papowo Toruńskie	489	Stow. Młodzieży Polskiej Katolickiej	1924	Kaplica parafialna	—	członków	"	—	—	"	89	20	40	—	—	—
559	PODGÓRZ ul. Główna 50	3.232	Bractwa Niepok. Poczęcia Najśw. Marii Panny	1929	Miesz. prywatne	—	wszystkich	płatna	—	—	"	500	—	—	—	—	—
560	ul. Gen. Pułaskiego 10		Tow. Katolickich Robotników	1910	Parafia	—	członków	bezpłatna	2	1	"	136	65	107	63	—	—
561	Klasztor		Stow. Młodych Polek	1919	Przy kościele	—	"	"	1	1	"	79	—	—	—	—	—
1) Biblij. Komitetu Powiatowego TCL w Chelmży (PM. 545) wyszła			Nawra obsz. dw.	—	TCL	(1) 200 l.		Papowo Toruńskie	—	TCL	—	(1) 70 l.					
komplety rachome do 9 p.:			Ostaszewo obsz. dw.	—	TCL	(1) 48 l.		Popioly, obsz. dw. Grabie	—	TCL	—	(1) 94 l.					
Bregnowko obsz. dw.		TCL	—	(1) 130 l.	Uwagi. Komplety rachome przyznane z posta powiatu:												
Grebocin		TCL	—	(1) 92 l.	z Biblij. Zw. Urzędników Katolickich w Aleksandrowie Kulawskim												
Kawoniewsk		TCL	—	(1) 63 l.	(WR. 27) do 1 p.:												
Kuczwaly obsz. dw.		TCL	—	(1) 268 l.	Oliżyno, gr. Karzenka — Pracownicy kolejowi — (1) 72 l.												
Lątkyn		TCL	—	(1) 95 l.													

UTWORZENIE BIBLIOTEKI OŚWIATOWEJ W NAWRZE

Z POMORZA.

—° Chelmża. (Pielgrzymka.) Na podziękowanie Bogu za zachowanie Chelmży przed najazdem bolszewików, odbyła się pielgrzymka Sodaliji Marjańskiej z Chelmży, do cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej, w Nawrze.

Z współdziałaniem inicjatorki Wielebnej Matki Przełożonej Sióstr Elzbietańek, dyrektora księdza Rydziewskiego wyruszyło około 300 Sodalisek w procesji o godzinie 2-giej w drogę.

Rzewne melodie naszych przeslicznych pieśni na cześć Mariji, jakoby fale morskie rozlewały się po polach i niwach.

W pobliżu wioski połączyła się pielgrzymka z procesją, która z kościoła z księdzem proboszczem Szumanem wyszła naprzeciw i tak doszliśmy do pomnika z figurą Serca Jezusowego, którą państwo Szananieccy, jako wotum i podziękowanie za obronę przed napadem bolszewików, wnieść kazali. Tutaj po odmówieniu litanji poszliśmy do kościoła.

W blisko półgodzinnej przemowie zaznajomili nas ks. proboszcz Szuman z historją obrazu, przytaczał cuda i łaski, jakich przodkowie nasi doznawali zaznaczając równocześnie, że i dziś Matka Boska zawsze na pomoc spieszyć nam gotowa, jeżeli gorącym sercem i z wiarą będziemy Ją prosili. Po przemówieniu księdza Proboszcza, i odśpiewaniu kilku pieśni odmówiliśmy różaniec, poczem nastąpiło błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Po opuszczeniu świątyni zaprosili państwo Szananieccy wszystkich uczestników na posiłek do lokalu gdzie zastawione były stoły z różnemi wieszkami przysmakami. Po wypoczynku zwiedziliśmy park i tam połączyli się z nami państwo Szananieccy z swemi dziećmi i gośćmi i wspólnie przy grach towarzyskich, deklamacjach i śpiewie spędziliśmy czas, aż do wieczora.

Zdawało się nam, że jesteśmy w dawnych czasach, kiedy to nasze polskie szlacheckie dwory służyły z gościnności przyjmując każdego w domu.

A jednak przyznać trzeba, że ta sama dobroć i gościnność nawet w dzisiejszych zmaterializowanych czasach w dworach polskich się znajduje, czego najlepszym dowodem, dwór nawrzyński.

Niechże Wam przeczani Państwo, Cudowna Panienka Nawrzyńska za Waszą dobroć serca wynagrodzi. Niemniej serdecznie dziękujemy wielebnemu ks. prob. Szumanowi za zgotowaną nam ucztę duchową, wielebnemu księdzu Dyktorowi wielebnej Matce Przełożonej za podjęte w urzędzeniu pielgrzymki trudy.

Dzień ten pozostanie w pamięci i wdzięczność naszej zawsze zachowany. Sodaliska.

Z POMORZA.

—° Nawra. (Sprostowanie.) W opisie pielgrzymki urządzonej przez Sodaliję Marij z Chelmży do Nawry podano mylnie, że figurę N. Serca Jezusowego wystawili państwo Szananieccy. Sprostować należy, że figura stanęła jako wotum ofiarą wspólną całej parafji nawrzyńskiej z udziałem państwa Szananieckich. Ka. Szuman.

—° Święta Ameryki w ochronie im. gen. Hallera. Amerykańskie święto wolności obchodzili wczoraj, 4-go bm. dzieci ochronki im. gen. Hallera. W pięknie przystrojonej świetlicy ochronki zebrało się dużo publiczność a przedewszystkiem liczna rzesza dzieci, by zadokumentować wdzięczność za bezprzykładną wprost ofiarność społeczeństwa amerykańskiego na rzecz dżiatwy naszej. Jakich rozmiarów sięga pomoc ta, która dziesiątki tysięcy dzieci uratowała od głodowej śmierci, o tem dowiedzieli się zebrani z słów wstępnych ks. Szumana; jako przewodniczący wojewódzkiego Komitetu opieki nad dziećmi wyliczył on długi szereg zakładów na Pomorzu (przeważnie kresowych) korzystających z darów Ameryki tak oo do urzędów jako i odzieży i żywności. Przemówienie swe zakończył zastępcy opiekun dzieci okrzykiem na cześć Ameryki, powtórzonym z zapalem przez zebranych. Śpiewy, deklamacje i komedyjki wykonane mile i z przejęciem przez młodzieńców wychowanków ochronki wypełniły cały wieczór, na którym dżiatwa bawiła się wyśmienicie, stani zas mieli prócz tego możność nasilenia skromnych zasobów ochronki; było to tem konieczniejsze, że wdzięczność wywołana przez ogrom ofiarności amerykańskiej nie pozabawiona jest pewnej domieszki upokarzającego uczucia winy własnej.

—° Złotono w administracji „Słowa Pomorskiego. Ku uczczeniu pamięci swej nauczycielki śp. Ludomyi Miecznikowskiej na dom dla nauczycielek do dyspozycji sodaliji nauczycielek w Toruniu: Marja Głowczyńska 200 mk., Bogusa Steinbornówna 100 mk., Januszek Dandelski 100 mk., Lutka i Irenka Szumanówny 100 mk., Rzymkowsy 100 mk., Halina, Marja, Lucyna i Tadeusz Urabczyk 180 mk., Marja Nelkowska 50 mk., Zofja, Stanisława i Józef Ruchniewicz 100 mk., Marja Plecińska 100 mk., Irena Kozłowska 100 mk., Ks. Szuman 100 mk., Stefan, Jerzy i Wanda Szuman 300 mk. Razem 1.500 marek.

—° Podziękowanie za oliary na cel „Ratujcie dzieci.“

Wszystkim którzy łaskawie dopomogli w urzędzeniu podwieczorku w Dworze Artusa i przesłali oliary w naturze składam niniejszem podziękowanie kwitując z otrzymanych darów. Nadesłano:

P. Prezydent Dieti 1 cntn. mąki 2 cntn. węgla 10 l. cukru, Mlyn Lubicki 2 cntn. mąki, firma Hozanowski 5 l. herbaty, R. Tempin 20 paczek pierników, 3 l. kawy zbożowej 1/2 l. herbaty, firma Borowski 45 butelek wody seilerskiej, firma Freining 100 butelek limonady, składy rzeźniczek mięsno i tłuszcz: F. Orzeła 15 ft., Crempisz 10 ft., Jordan 10 ft., Karpiński 5 ft., Majewski 5 ft., Gedunn 5 ft., Lewandowski 5 ft.

Siodłecy i tory nadesłali cukiernie Dorsch, Wielkopolanka, Nowak, Hofmanna, Buchmann, Cristal, firmy Ruchniewicz, Fritsch, Rutkowska, Wojciechowski. Pierniki firma Weese. Fabryka p. Thomasa ofiarowała 60 paczek pierników na św. Mikolaja dla schroniska L. g. Hallera. Pom. Stow. Rolniczo Handlowe skrzynię pierników na gwiazdkę dla schroniska L. g. Hallera. Firmy Polaków z Ameryki przysłały papierosy na podwieczorek, Drukarnia Pomorskiej Izby Rolniczej wydrukowała bezpłatnie biloty wstępne. P. Kąkolowski ofiarował materiał i bezpłatnie wykonał dekoracje.

Zjednoczenie Producentów Rolnych ofiarowało materiał na 22 sukienki dla dzieci ze schroniska.

Produkta spożywcze przysłały dwory z okolicy. Nawra ks. Szuman, Tylicz, Lipnicki, Popowo, Turzno, Łysomec, Zalesie, Zakrzewko, wieś Popowo i Lipnicki.

Z podziękowaniem  
Marja Świącka

— Do panów mistrzów rzemieślniczych. Prosimy pp. mistrzów rzemieślniczych o zgłaszanie się do nas po uczniów. Mamy szereg chłopców kresowych i wstfalskich pragnących się wyczerzyć rzemiosła. Do zgłoszenia prosimy załączyc poświadczenie proboszcza o moralności domu, dowód mistrzostwa i warunki przyjmowania. Prosimy również czcigodnych księży proboszczów o wskazywanie nam mistrzów rzemieślniczych, zapewniających troskliwą rodzicielską opiekę sierotom naszym.

Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi.  
Toruń, ul. Wysoka 12, II. Ks. Szuman.



# Toruń—Ameryce.

(Koresp. wł. Kurjera Warszawskiego.)

Toruń, 5-go lipca.

Słoneczna pogoda sprzyjała pięknej manifestacji, jaka urządzono na cześć Ameryki, za pomoc, jaką doznała biedna dziatwa polska. Po raz pierwszy obchodzono w Toruniu święto amerykańskie 4-go lipca. Gdyby Amerykanie byli świadkami manifestacji, byłiby bardzo zadowoleni i jeszcze żywiej pokochali naszą dziatwę.

Dzięki dowództwu obozu warownego Toruń—orkiestry wojskowe oczekiwały na dziatwę przed kościołami Panny Marii, św. Jana i św. Jakóba, z których, po wysłuchaniu nabożeństw, dziatwa przemaszerowała przy dźwiękach orkiestry na plac Wolności około godziny 1-oj. Dziewczątka wystąpiły w białych sukienkach, a niektórzy w strojach krakowskich. Główni dziewcząt ozdabiali wianki z białych i czerwonych kwiatków, co przy białych sukienkach barwnie uwydatniało kolory amerykańskie.

Na placu Wolności ustawili się pochód. Na czele szła orkiestra ulancka, poza nią szereg dziatwy w liczbę około 2000 przedzielną orkiestrą 63 p. piechoty. Za dziećmi konno marszałek pochodu, p. Zenon Poznański, ubrany w strój krakowski. Za marszałkiem kroczył p. prezydent miasta Dietl w towarzystwie referenta szkolnego p. Batora, p. kapitana Janowskiego, dyrektora szkolnego Rutkowskiego. Za nimi orkiestra marynarki, a następnie dywizja Związku Polaków z Ameryki w Polsce. Na czele niesiony był sztandar amerykański ubrany wstęgami o barwach polskich. Końce tych wstęg dzierżyło 18 pań w białych sukienkach z czerwonym krzyżem na piersiach.

Na ratuszgo powiewała duża flaga amerykańska. Po przybyciu na plac garnizonowy, gdy dziatwa szkolna ustawiła się w czworobok, a rydwan w rzedzie, pan

prezydent miasta, stojąc w automobiliu wygłosił piękna przemowę, wyjaśniając słuchaczom cel odbieranej manifestacji.

Sieroty ze schroniska im. gen. Hallera w Toruniu urządziły przedstawienie, na którym licznie zebrała się publiczność z miasta i okolicy.

W celu uzupełnienia wypowiedzianej przez dziatwę wdzięczności przemówił prezes pom. Tow. opieki nad dziećmi, ks. Henryk Szuman, podnosząc obywatelską pracę akcji ratowniczej, podjętej i prowadzonej przez Amerykę dla Polski. Wymienił szereg instytucji, które korzystają z Pomorza z pomocy amerykańskiej i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Ameryki, który entuzjastycznie powtórzyla zebrana publiczność.

Następnie małe dziewczynki, niektóre nawet 6-letnie odegrały legendy o św. Róży, której ukazuje się dzieciak Jezus, w Ameryce w Lima, gdzie żyła św. Róża.

Następna scena ukazała nam legendarną królową polską Wandę w otoczeniu służebnic i dworn swego.

Miasto Toruń zrobiło swoje dając sposobność dziatwie pięknego wyrażenia podzięk i okazania wdzięczności Ameryce.

Przedstawiciele szkół i ochronek i całe grono nauczycielskie tych szkół, które wystąpiły wywiązało się znakomicie z zadania, gdyż mimo wakacji szkolnych potrafili zebrać swą dziatwę, stanowiącą główną część pochodu. Członkowie Związku Polaków z Ameryki oryginalnie ubarwili pochód, dając dowód, jak to święto jest obchodzone w Ameryce, przez co spełnili swój obowiązek, jako dawni przyjaciele Amerykanów.

W końcu wspomnieć należy, że kmitet i o materialnej korzyści tegoż dnia nie zapomniał i skorzystał z tej okazji, by zebrać fundusz na „Słobek wojewódzki”. Sprawa ta zajęły się znane opiekunki uboższej dziatwy: pani Kamińska i panna Helena Piskorska i przy pomocy uproszonych pań urządziły zbiórki po ulicach miasta. Osiągnięty z tego dochód będzie w tych dniach ogłoszony.

Gdy prasa amerykańska rozgłosiła sprawozdanie z przebiegu dnia wczorajszego w Polsce, gdy ujrzy w swych piśmie ilustracje z naszego pochodu, gdy wiele zdjęć fotograficznych zostało sporządzonych całą Ameryką w dwójnasób pamiętała będzie i dziatwę naszą. Polaczyło się pięknie z pożytecznym i wykonało dobrą robotę.

## Dzień trzeźwości i ofiary.

### ODEZWA.

Rodacy! Polska nasza ukochana, chociaż wolna już od niewoli politycznej, zewnętrznej, obciążona jest jeszcze niewolą wewnętrzną w postaci alkoholizmu. Któż zaprzeczy temu, że alkoholowi wielu braci naszych zawdzięczało chorobe, biedę, czyny karygodne i niemoralne? Któż nie widział skutków naluğu ojca na potomstwie jego? Jemu przypisać musimy część winy rozbiorów Polski, on jest też obecnie szkodliwym narodowym, usiłującym pozbawić naród wielu jednostek o silnej woli, ideałizmie i zapale, a wreszcie przyprawić nas o zgubę tego, cośmy odzyskali. Czy wobec tego wolno nam w obliczu historii patrzeć obojętnie na wzrastające z dnia na dzień spustoszenia, wywołane przez alkohol? Kto szczerze troska się o przyszłość narodu, niechaj przynajmniej poprzez hojną dłoń dęczenia tych, którzy pracują nad trzeźwością w narodzie. Dla braku funduszy centrala przeciwalkoholowa nie może niestety spełniać należycie swego zadania; nie można wydawać broszur popularnych, niemożliwa jest planowa akcja za trzeźwością. Dlatego rządząca przeciwalkoholowa organizacja związkowa Wyzwolenia w Poznaniu w drugi dzień Zielonych Świątek 16 maja br. Dzień Trzeźwości i Ofiary na obszarze całej Polski. Szanowni Rodacy i Rodaczki! Apelujemy do was, do wszystkich stanów całego narodu polskiego. Nie skąpcie grosza na cel szlachetny i ważny!

Komitet: 1. Ks. W. Adamski, Poznań (Zjed. Stow. Młodzieży P.). 2. Ks. arcybiskup Bilczewski, Lwów. 3. Ks. Feliks Bocian, Poznań. 4. Jan Brejski, wojewoda pomorski. 5. Bernard Chrzanowski, Poznań (Kurator okręgu szk.). 6. Ks. Dr. Jan Ciemniewski, Lwów (Wyzwolenie). 7. Józef Cieplik, Kraków (Eleuteria). 8. Ks. Kardynał Dr. Dalbor, Prymas. 9. Ks. W. Dymek, Poznań (Zjed. Stow. Robotników Chrz.). 10. Dr. Z. Daszyńska-Golińska, Warszawa. 11. Prof. Dr. Gantkowski, Poznań (Wyzwolenie). 12. Ka. T. Oaktński, Poznań (biuro Komitetu — Kościelna 4 III). 13. Zb. Horodźski, Kraków (T. O. L.). 14. Dr. T. Jaszczowski, Warszawa. 15. Florian Klose, Zabrze (G. Śląsk). 16. Dr. St. Kopezyński, Warszawa. 17. Prof. Dr. J. Kozłowski, Poznań. 18. Dr. Kazimierz książe Lubeccki, (Kraków, Straż P., Czystelnia Kat. Polska). 19. Posał Moczydłowska, Warszawa (Trzeźwość). 20. Ks. prob. Niestolowski, Pleszew (Zw. Księży Abstynentów). 21. Prof. Dr. E. Piasecki, Poznań. 22. Augustyn Polaczek, Przyszowice (pow. Gliwicki). 23. Z. Rzepecka, Poznań (Kat. Zw. Polek). 24. St. Rymar, Kraków (T. S. L.). 25. Ks. J. Schmitz, Poznań (Zjed. Stow. Kobiet Prac). 26. Dr. T. Strumiło, Warszawa (Harcerstwo polskie). 27. Karol Szaniewicz, Poznań (T. C. L.). 28. Prof. Dr. Świeciecki, Poznań, (rektor Wszechnicy Piastowskiej). 29. Prof. Dr. A. Sokółowski, Warszawa. 30. Ks. H. Szuman, Nawra (Pomorze). 31. Jan Szymański, Warszawa. 32. Dr. A. Koperska, Poznań. 33. Ewa Lossow, Grabonóg (Zjed. Młodych Polek). 34. J. Radziłowski, Lublin, (rektor wszechmicy). 35. w. Szwidrzyńska, Bolechowo (Tow. Ziemiańsk). 36. Dr. Wrzosek, Poznań (dziekan Wyzd. Lek.).

## Odezwa.

Pomocnik Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w porozumieniu z wojewódzką Radą Opieki Społecznej, uchwalono w dniu 3-go września na posiedzeniu zarządu urządzenie na Pomorzu wielkiej kwesty „Ratujcie Dzieci”.

Wobec oca eglicz warstajęcych potrzeba ogromnych sum na utrzymanie Schronisk dla bezdomnych dzieci i kochni mlecznych dla niemowląt. Pragnemy więc poruszyć serca wszystkich współczujących nędzy i sierotow, pragnących dotrzeć do najbliższego karktra Pomorza po ofiary dla naszych sierot. Nie możemy ustawać w ofiarności i ratowaniu dzieci, tej przykrości kraju naszego, zanim warunki życia nie uregulują się całkowicie. Tydzień ogólnej kwesty na Pomorzu wyznaczamy na początek grudnia od 1—11 br. Prosimy więc wszystkich chcących wziąć udział dobroczynnie w organizacji kwesty o łaskawe zwrócenie się do biura „Ratujcie Dzieci” przy Pom. T. O. A. Dz. w Toruniu, ul. Wysoka 12.

Prosimy wszystkie pisma na Pomorzu o łaskawy presek najbliższej odwedy.

Zarząd P. T. O. D.: Ka. Henryk Szuman, Marja hr. Potocka, Jadwiga Kamińska, Marja Swięcka, Kazimierz Junk, Józef Wybielski, siostra Stanisława Dankowska, Helena Steinbornowa, Wanda Szumanówna, Helena Piskorska, Antoni Brojski, Antoni Starozewski.

Wydział doradczy: major Kowalski, Dr. Kolonowski, H. Piskorska, ka. dr. Jęgowski, Dr. Trzaska, Rutkowski.

Protector: Ka. kanonik Ludwik Rogacki.

## Oświadczenie.

(w sprawie filomatów).

Na skutek ogłoszeń o coraz to nowych komitetach, poświęconych sprawie filomatów na Pomorzu, podajemy do wiadomości szerszych kół społeczeństwa, iż 15 kwietnia br. utworzył się w Toruniu tymczasowy komitet przygotowawczy, reprezentujący b. tajne organizacje polskie wszystkich uczelni na Pomorzu. Komitet ten, weszły dnia 27 kwietnia br. w porozumieniu z komitetem akademickim w Poznaniu, który powziął inicjatywę, zamierza zrędkować akcję poświęconą sprawie b. związków filomackich pomorskich. Celem naszych poczyną jest: wznowienie i pielęgnowanie ideałów filomackich i filareckich, które owym organizacjom przywodziły: odświeżenie dawnej znajomości i przyjaźni, przygotowanie historii wspomnianych związków oraz zorganizowanie ogólnego zjazdu w Chełmie w 20-tą rocznicę procesu toruńskiego (w wrześniu br.).

O dalszej pracy doniesiemy w swoim czasie.

Komitet z wdzięcznością powita współ pracę czy to poszczególnych osób czy komitetów lokalnych, które celem uniknięcia rozbieżności i zamieszania zechcą z nami nawiązać kontakt.

Pisma w tej sprawie prosimy nadawiać pod adresem: Ka. Makowski, Toruń, Warszawska 8.

Toruń, dnia 19 maja 1921 roku.

Tymczasowy komitet b. filomatów pomorskich:

Ka. Makowski, rada wojewódzki, b. przewodniczący związku filomatów w Chełmie; Ka. Chudziński, b. członek związku filomatów w Brodnicy; dr. Gęgowski, rada wojewódzki, b. członek sw. filom. w Chełmie; dr. Graa, wojewódzki lekarz weterynaryjny, b. prezes związku filomatów w Chełmie; Karnowski, rada wojewódzki, b. przewodniczący związku młodzieży gimnazjalnej w Chełmie; Ka. Szuman, prezes, b. przewodniczący filomatów w Toruniu; Zawacki, referent, b. przewodniczący związku filomatów w Chełmie; Kowalski, str. referent, b. członek związku filomatów w Brodnicy.



(p) Nawra, pow. toruński. (Poświęcenie ochronki. — Obchód ku czci Lenartowicza.) W niedzielę, 26 lutego b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie milutkiej ochronki, założonej i utrzymywanej staraniem państwa Szczanieckich. Po akcie poświęcenia i przemówieniu ks. proboszcza podziwialiśmy popisy naszych milusińskich, piosnki, wierszyki, gry ruchowe i ćwiczenia. Widziałem w oczach matek łzy rozczulenia i świętej radości. A wszyscy opuszczaliśmy ochronkę z uczuciem wdzięczności ku Bogu za odzyskaną swobodę, iż wolno już dziać naszej modlić i bawić się w ojczywym języku. Zakładamy wszędzie ochronki a rodzice posyłają tam dzieci, bo wielkim są one błogosławieństwem dla małego światka. — Ostatniej znowu niedzieli, dnia 5 marca odważyła się wioska nasza na mały obchód ku uczczeniu stułetniej rocznicy urodzin Teofila Lenartowicza. Po zagajeniu przez ks. Szumana usłyszeliśmy udatne pieśni chóru dziewięczonego między innymi przepiękną „Rosła Kalina“ Lenartowicza, następnie deklamacje utworów poety np. dialog „Zachwycenie“, wygłoszone przez młodzież miejscową. Idealy Lenartowicza, miłość Boga, Ojczyzny i wiejskiej przyrody przedstawiła nam w barwnych słowach pani Marja Bogusławska, autorka i referentka oświaty pozaszkolnej z Torunia. Późem pani ta pokazała nam i objaśniła obrazy świetne i to ilustracje do „Bitwy racławickiej“ i „Zachwycenie“ Lenartowicza. Widzów i słuchaczy wprawiła rzeczwiście w zachwycenie. Najbardziej podobala się Matka Boska pasąca baranki na rajskiej łące lub wijąca z aniołkami wianki dla czystych dziewic.



Maria Bogusławska

—\* Okradzenie sióstr elżbietank. — Siostrom elżbietankom, opiekującym się z wielkim poświęceniem niemowlętami w żłobku pomorskim św. Antoniego, ukradli jacyś niegodziwcy, wyzuci z resztek sumienia w nocy z wtorku na środek wszystkie kury. — Było coś 14. — Zaczę gospoście wiejskie prosimy zrewidować swój drób, czy nie mają czasem kurki lub kogucika na zbyt dla sióstr a z pewnością św. Antoni im to wynagrodzi. — Przy tej sposobności prosimy o łaskawą pamięć o żłobku i o sierotkach naszych w Toruniu, przy Wielkich Garbarach, w Ostrowie pod Golubiem i w Tuszewie pod Grzędzkiem. — Zima przed drzwiami a z braku gotówki nie zaopatrzyliśmy dotąd ni żłobka ni sierotców w zapas potrzebny ziemniaków i mąki.

Pomóżcie najbiedniejszym!  
Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w Toruniu, Warszawska 14, I p.  
Dla żłobka św. Antoniego w Toruniu ofiarowali: ks. Szuman z Nawry — 2 kury.

—\* Przedstawienie dzieci w schronisku im. gen. Hallera. Działka sieroca, zebrana ze stron rozmaitych, a przeważnie ze wschodnich terenów wojennych, opuszczając Toruń, raz jeszcze zabawiła nas w sobotę d. 30. września pojeźdźnym przedstawieniem.

Niejednokrotnie już widywaliśmy na scenie i estradzie te miłe dzieciaki i patrzeliśmy na ich dziarskie tańce ze śpiewkami. Tym razem znowu z przyjemnością przysłuchiwaaliśmy się czystej wymowie i dobrej dykcji młodocianych aktorów, stwierdzając z uznaniem jak wiele zdziałać może staranna i pełna poświęcenia praca dla dzieci.

Schronisko sieroce im. gen. Hallera przeniesione zostało do powiatu wąbrzeskiego do miejscowości Ostrowite pod Golubiem, gdzie zajęto dom opuszczony przez szkołę gospodarczą Izby Rolniczej. W Toruniu jednak pozostała nadal utrzymywana przez Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi tak zwana „Stacja przejściowa dla dzieci“, a w niej gromadka zmuszona tu przebywać z powodu nauki, lub kuracji. Stacja ta zawsze ma drzwi otwarte, ciepła sira i łóżeczko gotowe dla bezdomnego dziecka. Nie zapominajmy więc o niej!

Przyjaciel dzieci.

## Wielki Wiec obyczajowo-społeczny

odbędzie się

w niedzielę dnia 26. marca 1922 r.

o godzinie 5. po południu

w Toruniu w sali „Zgody“ przy ul. Prostej 3, na I. piętrze

Porządek obrad:

1. Wykład ks. prob. Szumana.
2. Wykład radcy Dąbrowskiego.
3. Dyskusja.

O liczny udział Obywateli obojga płci proszą

Ks. SZUMAN  
prob. z Nawry.

DĄBROWSKI

radca i nacelnik Wydz. Pom. Izby Roln.

Dr. TRZASKA

dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia.

## KSMM ODDZIAŁ NAWRA

Z inicjatywy ks. prob. Szumana założono 19. III. 1922 r. SMP męskie. Na zebranie organizacyjne przybyło około 25 kandydatów. Wybrano zarząd z druhem Józefem Kołą jako prezesem na czele. W dniu 26. III. 1922 r. odbyło się uroczyste przyjęcie na członków nowego stowarzyszenia. Tegorocz 22. X. urządzono pierwszą wyieczkę do Trzebecha. Pierwsze przedstawienie p. t. „Pan Pagaziński“ odegrano w dzień Bożego Narodzenia w dniu 25. XII. 1922 r. Radosnym dniem dla oddziału był dzień 31. V. 1931 r., niedy oddział wysłał swego delegata do Częstochowy na zjazd, by imieniem swych członków pokłonił się u stóp „Królowej Korony Polskiej“.

Częste wspólne komunie św., rekolekcje, obchody ku czci „Królowej Korony Polskiej“, Święto Chrystusa Króla, Akademii Papieskiej, święta młodzieży, wieczornice gwiazdkowe i inne uroczystości przyczyniają się do podniesienia wśród członków poziomu religijnego i moralnego. W lutym 1929 r. staraniem ówczesnego prob. X. Szumana zorganizowano wielką wystawę antyalkoholową, budząc tym większą uwagę mieszkańców wioski. W r. 1930 następuje załamanie się pięknie zapoczątkowanej pracy KSM, gdyż było druhom brak należytej opieki. Lecz niedługo to trwało, gdyż przychodzi do naszej parafii nowy proboszcz ks. Osowski, który dźwiga oddział przywracając go do pierwotnej świetności. W roku 1930 r. wysłano 2 członków na Zjazd Delegowanych do Tezewa. Wreszcie nadszedł rok 1932, w którym oddział obchodził 10-cio lecie swego istnienia, w uroczystości tej brał udział Gen. Sekr. ks. Zynda, oraz dużo organizacji bratnich z sąsiednich parafii. W r. 1935 odbyła się Wizytacja Pasterska przeprowadzona przez Ks. Biskupa Okoniewskiego, także w naszym oddziale.

Obecnie oddział liczy 18 członków czynnych. Życzliwym poparciem cieszy się teraz oddział ze strony prob. X. Partyki i p. szambelana Szczanieckiego.

Obecnie oddział czyni przygotowania do uroczystego obchodu 15-to lecie istnienia KSMM w Nawrze.

—\* Hojny dar. Dzieci znanego chirurga toruńskiego sp. dr. Leona Szumana (+ 11. 11. 1920) ofiarowały na uczczenie pamięci ojca swego jego cenną bibliotekę medyczno-chirurgiczną do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Hojny ten dar już o materialnej wartości kilkomilionowej, z bogactwa znacznie księgozbiór Biblioteki Uniw., obecnie ustawia się bibliotekę sp. dr. Szumana w magazynie Bibl. Uniw. jako całość. W ten sposób oprócz aktualnej wartości naukowej mieć ona będzie w dalekiej przyszłości i wartość historyczną jako biblioteka polskiego chirurga, świadcząca o jego gruntownym wykształceniu i uzasadniająca sławę i wziętość, jaką miał dr. Leon Szuman w najszerszych kołach jako znakomity specjalista. Wartość naukowa biblioteki jest wielka wobec tego, że składa się z przeszło tysiąca tomów tak dzieł jak i rozpraw z zakresu chirurgii.

Specjalną wartość posiadają komplety czasopism medyczno-chirurgicznych. Ofiarowaniem księgozbioru tego Bibliotece Uniwersyteckiej i uprzyjętnieniem go tem samem specjalistom, spełniły dzieci sp. dr. Leona Szumana czyn prawdziwie obywatelski, za który należy się uznanie całego społeczeństwa.



— Program zjazdu akademickiego w Toruniu. Dnia 18 kwietnia: a) przydział kwater; b) udział nieobowiązkowy w walnym zebraniu Związku Filomatów Pomorskich w auli gmachu wojewódzkiego o godz. 17,30; c) o godz. 20, wieczornica p. t. „Morze a Polska“ w auli gimnazjum męskiego; d) o godz. 22,30, spotkanie w Dworze Artusa.

Dnia 19 kwietnia: a) o godz. 9,15 msza św. z kazaniem ks. prob. Szumana w kościele św. Jana; b) o godz. 10,30 uroczyste otwarcie zjazdu w sali Dworu Artusa; c) wybór marszałka, prezydium honorowego i ławników; d) ewentualne składanie życzeń; e) referaty: 1) Akademik w Poznaniu — dyskusja. 2) Geneza, ideologia i cele Akad. Kola Pom. — akad. Rogoziński. 3) Geneza, ideologia i cele korporacji „Baltia“ — akad. Ciesielski. 4) Geneza, ideologia i cele korporacji „Polonia“ — akad. Lemańczyk. 5) Geneza, ideologia i cele Związku Akademików Kresów Zachodnich. 6) Geneza, ideologia i cele Związku Filomatów Pom. — p. ref. Zawadzki. 7) Geneza, ideologia i cele Bractwa Pom. — p. dr. Zegarski. 8) przerwa obiadowa. 9) o godz. 16 ciąg dalszy referatów: 9) „Bursa w Poznaniu“ — p. ref. Zawadzki. Dyskusja. 10) Społeczeństwo i akademik — p. radca Karnowski. Dyskusja. 11) Wolne wnioski; h) Zakonczenie obrad.

Biuro Zjazdu Akademickiego mieści się w Toruniu, ul. Panny Marii 2.

## Pomorski Zjazd Akademicki w Toruniu.

(18 i 19 kwietnia 1923)

Pierwszy po wojnie zjazd akademicki pomorskich zgrupowań doświadczył nasza młodzież akademicka, studiująca w Poznaniu, Warszawie i Gdańsku. Sympatycznym początkiem zjazdu była wieczornica „Morze a Polska“, której poświęciliśmy wczoraj obszerną ocenę pióra naszego recenzenta teatralnego. Po wieczornicy spotkano się w Dworze Artusa, gdzie spędzono kilka godzin na miłej pogawiedzi.

Dnia następnego (w czwartek) odbył się rano na intencję zjazdu nabożeństwo w kościele św. Jana, podczas którego wygłosił ks. proboszcz Szuman z Nawry podjęte kazanie o idealnych religijnych i narodowych akademika polskiego.

Około 1/21-ej otwarł zjazd w małej sali w Dworze Artusa w imieniu Związku b. Filomatów Pomorskich p. Karnowski, uzasadniając potrzebę zwołania zjazdu komitetem zbilansowania się starszego społeczeństwa do młodzieży akademickiej.

Wybrano przez akklamację marszałkiem zjazdu wiceprezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie p. Łaszewskiego, do prezydium honorowego pp. wojewodę Brejskiego, star. kraj. Wyrwickiego i prezydenta miasta Michała, na ławników pp. Bolesława Redigera i Aleksandra Wyalńskiego.

Po krótkim, serdecznym przemówieniu p. marszałka zabrał głos p. prezydent miasta, składając życzenia imieniem miasta Torunia.

### SKŁADEK.

Sprawozdanie z kwoty styczniowej w Toruniu „Ratujcie Dzieci“. Ofiary pp.: Wojciechowska 10 000 mk., Odrzywołka i Szumana 23 000 mk., ks. Szuman 10 000 mk., Bank Warszawsko-Gdański 100 000 mk., zebrane na polowaniu przez p. Kentzera 32 000 mk., Teatr Miejski 186 000 mk., z Kółka Lulkowskiego 12 000 mk., Prątkowski na weselu pp. Nowickich 21 200 mk., z kolendy ka. Szumana 200 000 mk., z okazji imienin ks. Szumana 1000 mk., Olszewska i dzieci w Nawrze 1260 mk., z Szopki w sali Parku Wiktorji 112 679 mk. 50 fen.,

## Oświadczenie.

„Słowo Pomorskie“ ogłosiło w nr. 35 r. 1923 przejęty s. „Głosu Pomorskiego“ (nr. 32 r. 1923) artykuł, w którym, rozpisując się o rozprawie karnej przeciwko wydawcy „Głosu Ludu“, Zemkemu w Czeraku oraz redaktorowi Mieczysławowi Piechowskiemu z Czeraka przed Izbą karną w Grudziądzu, umieszcilo kołobocowy ustęp z następującą adnotacją, skierowaną pod adresem prezesa Sądu Apelacyjnego p. Szumana w Toruniu: „Oby proces ten zamknął serię procesów, wytoczonych w związku ze sprawą kontraktów czeskich, i dla urzędników, rozstrzygających o rozdaniu posad był przestroga, że nie powinny przytem żadnej roli odgrywać bilety polecające itp.“

Na podstawie powyższego artykułu wytoczył na wniosek prezesa Sądu Apelacyjnego p. Szumana prokurator przy sądzie okręgowym przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Słowa Pomorskiego“ postępowanie karne na mocy §§ 131, 185, 187, 194, 200 uk.

Przeprowadzona dnia 21. marca 1923 r. rozprawa przed Izbą karną w Toruniu ustaliła na mocy zaprzysiężonych szesnastu świadków: prezesa Sądu Apel. p. Szumana, sędziego Sądu Apel. referenta spraw personalnych p. Arkusiewicza, naczelnego sekretarza sądu okręg. p. Paulusa i ks. prob. Szumana z Nawry, następujący stan faktyczny:

Po przejęciu Pomorza przez władzę polską pozostał tylko jeden jedyny komornik na całe Pomorze. Skutkiem tego utworzył w porozumieniu z ministerstwem przez Apellacji kursy dla kandydatów na komorników sądowych pod przewodnictwem prezesa sądu okręg. Muellera, który temi kursami kierował. Zgłaszający się na te kursy kandydaci musieli przed wstąpieniem przedstawić szciorysu przedkładać świadectwa szkolne i inne dokumenty, wykazujące ich kwalifikację moralną na kandydata urzędowego, wogóle referencje polskich organizacji jak np. Rad Ludowych lub osób cieszących się ogólnym zaufaniem.

Taką referencję przedłożył pomiędzy innymi świadectwami kandydat Plekarski, zgłaszając się do kursów komorników, od ks. prob. Szydlika z Wlecia i ka. Szumana z Nawry, którego spotkał przypadkowo w Toruniu na ulicy. Ka. Szuman wydał Plekarskiemu takie poświadczanie spisane dorywcze ołówkiem na kartce wizytowej, ponieważ Plekarski był mu znany ze swej działalności polskiej z czasów niemieckich, jako gorliwy członek Rady Ludowej i prezes Towarzystwa Antyalkoholicznego.

Jakiegokolwiek bądź stosunki osobiste nie łączyły ani łączą ka. Szumana z Plekarskim. Kursy zaś, kierownictwo wykształceniem i kwalifikowaniem kandydatów na komorników nie podlegały wogóle decyzjom p. prezesa Szumana, tylko komisji egzaminacyjnej, tylko nominacje na komorników etatowych podlegały bezpośredniej decyzji p. prezesa Szumana. Takiej zaś nominacji Plekarski, mimo posiadanych kwalifikacji na komornika i mimo rzekomej protekcji ze strony ka. prob. Szumana wogóle nie odebrał, ze względu na czysto służbowych.

Na podstawie powyżej stwierdzonych faktów nabrał redaktor naszego pisma przekonania, że został wprowadzony w błąd przez artykuł „Głosu Pomorskiego“ i oświadcza, że cofa kołobocowy, wyżej wymieniony krytykę działalności p. prezesa Sądu Apelacyjnego Szumana jako zupełnie nieprawdziwą i bezpodstawną z wyrazem szczerzego ubolewania, że przez nią mógł być narazić p. prezesa Sądu Apel. na zarzut nieprawidłowego urzędowania przy obsadzaniu posad komorników, i obowiązując się oświadczyć powyższe ustalenia sądowe i niniejsze oświadczenie na swój koszt w najbliższym numerze „Słowa Pomorskiego“ na miejscu widocznem. Wszelkie koszty przejmują oskarżony redaktor. Toruń dnia 21. marca 1923 r.

Andrzej Rożański, redaktor.

Sprawa została przez Izbę karną odcieczona. (Uwaga Redakcji.)

**Co słychać na Pomorzu?**

Do wyznaczenia spłynie się w Dworze Artusa, gdzie spędzono kilka godzin na miłej pogawiedzi.

W czwartek, dnia 19 kwietnia, odbył się rano na intencję zjazdu nabożeństwo w kościele św. Jana, podczas którego wygłosił ks. proboszcz Szuman z Nawry podjęte kazanie o idealnych religijnych i narodowych akademika polskiego.

Okolo 1/21-ej otwarł zjazd w małej sali w Dworze Artusa w imieniu Związku b. Filomatów Pomorskich p. Karnowski, uzasadniając potrzebę zwołania zjazdu komitetem zbilansowania się starszego społeczeństwa do młodzieży akademickiej.

Wybrano przez akklamację marszałkiem zjazdu wiceprezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie p. Łaszewskiego, do prezydium honorowego pp. wojewodę Brejskiego, star. kraj. Wyrwickiego i prezydenta miasta Michała, na ławników pp. Bolesława Redigera i Aleksandra Wyalńskiego.

Po krótkim, serdecznym przemówieniu p. marszałka zabrał głos p. prezydent miasta, składając życzenia imieniem miasta Torunia.

## Zjazd Chrz. Nar. Str. Rolniczego

Chelmiża, w listopadzie.

Odbył się tu Zjazd Chrz. Nar. Str. Rol. z pow. Chelmińskiego i Toruńskiego. Zagali go prezes powiatowy p. Andrzejewski z Kuchorka, po czym poseł p. Ossowski omówił szczegółowo rekonstrukcję gabinetu i sanację skarbu. W dyskusji ks. prob. Szuman z Nawry zapytał, jakie stanowisko zajął Klub Chrz. Nar. w sprawie reformy rolnej, a przedewszystkiem w sprawie dóbr kościelnych. P. poseł Ossowski wskazał, że Klub Chrz. Nar. i Ch. N. S. Rol. jest za racjonalnym przeprowadzeniem reformy rolnej, która jest konieczna, lecz nie godzi się na demagogiczne metody, zwłaszcza na zabór dóbr kościelnych. Tak to w komisji rolnej w imieniu Klubu podkreślił poseł Żółtowski. Jedno tylko Chrz. Nar. - Narodowe Stronnictwo Rolnicze w komisji rolnej było gotowe do obrony dóbr kościelnych. Niestety nie miało należytego poparcia w stronnictwach prawicy.

W dyskusji przemawiał ks. prob. Ziembkowski, 119, wikary, burmistrz Kurzetkowski (Chelmiża), Woldziechowski, Czerwiński, Dziwulski i w. in. Interpelantom odpowiadał poseł Ossowski.

W sprawie stworzenia Spółki drukarskiej, która by wydawała „Gazetę Chelmiżońską“, wybrano komisję. Uchwalono w końcu jednomyślnie rezolucję w sprawie dóbr kościelnych. Cieszyć się wypada, że inicjatywne utworzenia polskiej gazety w Chelmiży podjęli ziemianie w myśli dobrego tradycji tutejszego obywatelstwa.

— Oświadczenie: Pan Dr. Izidor Brejski, lekarz w Toruniu, uprzednio w Pelplinie, uwiadom w nr. 299 „Głosu Robotnika“ z dnia 30 grudnia 1922 b. r. m. i. co następuje:

„Pięlgryzownicy są winni, że księża niektórzy na wiecach, gorzej z ambony, zjadają mając głosić naukę o miłości bliźniego i o umiłowaniu prawdy, siłami niemiawistości, głosili nieprawdę i podkopali poszanowanie władzy, wbrew nauce, że wszelka władza pochodzi od Boga.“

Do takich księży p. Izidor Brejski, zapytany przez władzę Biskupią w Pelplinie, zaliczył niżej podpisanych.

Stwierdzamy niniejszym publicznie, że nie siłami niemiawistości, nie głosiliśmy nieprawdy, nie podkopaliśmy poszanowania władzy, i że powyższe wymienione, a obelżywe w najwyższym stopniu zarzuty przez p. Izidora Brejskiego nam uczynione gołosłowne i bez wszelkich konkretnych danych co do treści, formy i czasu, jakobyśmy czynili to nawet z ambony, są nieprawdą, i że za to niebylegale publiczne oszczerstwo poczynamy p. Izidora Brejskiego do odpowiedzialności przed Sądem Karaym.

Ka. kanonik Dąbrowski, Pralat Jędrzej Świątobliwski Ojca św. kawaler Krzyżą Oficerskiego, Orderu Polonia Restituta, Węherowo,

- ks. Senator F. Bolt, Srebrniki,
- ks. dziekan Dobbek, Szawarenowo,
- ks. dziekan Dr. Rogala, Chelmiżo,
- ks. dziekan Kasyna, Lubąga,
- ks. prob. Dr. Malinowski, Mroczo,
- ks. prob. Zakrzewski, Klonówka,
- ks. prob. Wyrwicki, Toruń,
- ks. prob. Szuman, Nawra,
- ks. prob. Schwabe, Wysin,
- ks. prob. Lebiński, Lisewo,
- ks. prob. Świeżkowski, Czarze,
- ks. prob. Ossowski, Radomno,
- ks. prob. Wollenberg, P. Brzoźno,
- ks. prob. Potrykus, Rogoźno,
- ks. prob. Puppel, Opa,
- ks. prob. Grünig, Brusy,
- ks. prob. Sarzowski, Serock,
- ks. prob. Kropiewski, Kruszyń,
- ks. prob. Chyłański, Bysak,
- ks. prob. Ziembkowski, Biskup, Papowo,
- ks. prob. Rzewuski, Golub,
- ks. prob. Drost, Pratinia,
- ks. prob. Błędzi, Paczewo,
- ks. Dunszki, lok. wikary, Złotowa,
- ks. Ledochowski, lok. wik. Kępnin,
- ks. Nagórski, lok. wik. Leżbąd,
- ks. Zabrocki, administrat. Kurzetnik,
- ks. Łowiński, wikary, Rumian,
- ks. Żółkowski, wikary, Prusze,
- ks. Kurowski, wikary, Radowiska,
- ks. Baniecki, wikary, Chelmiża,
- ks. Wilemskim, wikary, Chelmiża,
- ks. Homa, wikary, Brusy.



Nasze składki.

Od dłuższego czasu nawołujemy do składek bądź na cele misyjne, bądź na biedne dzieci polskie, bądź na inne dobro i patriotyczne cele.

Zostały zebrały od czasu do czasu wyśmienite dary; aby jednak dać tego jasnemu dowód, iż naszych czytelników pobudzić do dalszych ofiar ogólniejszym następujemy list k. Henryka Szumana proboszcza w Nawrze, prezesa Pomorskiego Tow. Opieki nad Dziećmi i Rodzicami, do jego brata, ks. T. Dziępińskiego, wydawcy „Gazety Polskiej”.

P. T. O. D.

Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, Toruń.

Warszawa 14 I. p.

Pew Nawra - TORUŃ, dnia 20 marca 1924

Przewielebny księże Superjorze i Redaktorze „Gazety Polskiej”!

Ogromną radość sprawił mi zily list księdza Redaktora z 19/I, odebrany 21 lutego. Za hojny datok 200 milrów jestem serdecznie wdzięczny. Piędziastę te wpłynęły jako 23.37 dolarów po 9.300.000 czyli 217.341.000 mk. dnia 6 marca do Banku Związku Spółek Zarobkowych na konto nasze w Toruń. Będziemy mogli dzięki tej zapomnie zakupić z dawna żądającą i potrzebną w sierocinicy w Ostrowitowie maszynę do szywa. A ta znów oszczędzi dużo wydatków. Pozwalam sobie złożyć podziękowanie sierot i Ostrowitowie. Do jazyka tam co miesiąc celem wyliczenia obiana dzieci spowodzi. Podpisało sześć dzieci w imieniu wszystkich. Jest tam 45 sierot, przeważnie z kreów wesołych i repatriantów, ale też kilka z Pomorza, z Oczarowice (Ramuńce) i z Westfalji.

Wydatki wynoszą właściwie utrzymanie dzieci i personelu, opała w tej dużej, mroźnej zimie (jeszcze ciągle śnieg i do 9 st. niżej C. zero) odzież z obuwiem, biura i t. d. około 150 złotych (frank zł. - 1.800.000 mk.) dziennie a

(frank zł. - 1.800.000 mk.) dziennie a na starsze dzieci do 1 1/2 franka. Licząc okrągło po 2.000.000 wpada na 300 dzieci 600 milionów dziennie czyli 18 miliardów miesięcznie. A tymczasem mało obrotne zwykły otrzymujemy na razie od Minist. Opieki Społ. tylko 200-300.000 mk. dalekowiątą całą za potrzebownia na dziecko. A wielkie kwesta pomorska, „Ratujcie dzieci” przysłała nam 8-9 milionów mk. Ale Bóg wiepiara i mimo bioty nie upadamy na duchu Najgorzej ten drogi opal i estery a obecnie jeszcze o dwa razy droższy licząc na złoto, niż przed wojną. Dzieci też bardzo skromnie się odziewają. W Ostrowitowie dają im tylko w tygodniu mięso, mleka nie dożyw. O własnej krowie jeszcze marny nie można. — Sierotki nasze są na ogół bardzo grzeszne, poslušne i miłe; lecz są pilnie w szkole, w zakładzie pomagają gorliwie, mają swe dyżury, mają dobre serduszka, modlą się często, śpiewają pięknie, zwłaszcza chrześc. dzieci, przedstawienia smutniejsze odgrywają oszczędnie i wstydnie, zarabiają też coś, wyrabiają guzików do bielizny i potcieli, wycinają ozdoby na okna, lampy, szelny.

Pięniądż na dzieci te przeznaczony nie idzie więc na marne. Spis naszych zakładow przesyłam już pewno Czc. Godnemu Ojcu. Praca nasza narodobna, bo obejmuje opiekę nad sierotami w zakładach wiarynych, oboych i w rodzinach, nado, wielką kolonję leczniczą dla dzieci z całej Polski w Gdyni, wrzucie opiekę nad niemowlatami i małkami w Zebku, w Poradni lekarskiej i w truchli mieszce.

Branż Ojca Superjora też nie widuje p. Władysław małował w jeźnici kociół w Bik-Papowie w asztudziach, ks. dziekan nasz jeszcze z Swornyćców, gdy sam byłem wikarym we Wleń 1912-14.

Jeszcze raz „Bóg zapłać”. Podziękowanie podpisał kilka starszych dzieci w imieniu wszystkich — Wdzięczny

KS. HENRYK SZUMAN.

TORUŃ, dnia 18 grudnia 1923 r.

Przewielebny księdze Dziępiński, Red. „Gazety Polskiej” Zgromadzenia Sioś Bolego.

W młodzieży sztytca b. r. urządziły na Pomorze kwiaty „Ratujcie Dzieci”. Jak wynika z załączonych spisu naszych zakładów mamy pod swoją opieką wo własnych i oboych zakładach kilkadziesiąt sierot i niemowląt a poza tem otwieramy co lato przez 4 ry miesiąc Kolonję Leczniczą w Gdyni nad Bałtykiem, gdzie zdrowie swe wzmocnią i siły odzyskają ok. 700 dzieci całej środkowej i powoszcznych z całej Polski.

Sieroty nasze pochodzą z Westfalji, z Pomorza, z kreów Wschodnich i z Rumunji. — Siki dzieci zniemczonych i ruszczonych spieszajcy się zupełnie od naszą opieką. — Na część dzieci płaci nam rząd zapomnie, niewystarczającą nawet na chleb a na resztę żywności, na opal, ubranie, obuwie, otrzymajemy sierot obywatelski brak nam środków.

Wobec tego apelujemy co rok do społeczeństwa o pomoc. Ale pomoc tejższego społeczeństwa, wymaganego szalona drożyzną ta nie wystarcza i znajdujemy się obecnie w położeniu prawie bez wyjścia.

Prosimy Wielebny księdze Dobrodzie o żakawa zorganizowanie kwesty na sieroty nasze wśród tamtejszych wychodźców polskich i możliwie szybko przekazanie ofiar zebranych na konto nasze w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Toruń. Bóg Wam to wynagrodi i Ojczyzna serdecznie wdzięczna będzie za ratowanie sieroty polskiej.

Adres podaj mi pan Władysław Dziępiński.

Łącząc wyrazy głębokiego uszanowania Ks. Henryk Szuman proboszcz w Nawrze, prezesa Tow.

Natychmiast po otrzymaniu powyższego pisma wysłałem do Banku Zw. Spółek Narodowych 200000 z załączonym na biedne dzieci polskie ofiar ogólniejszym w naszej Goscinie; za 100000 wysłałem na rzecz tego brata do Polskiego Komitatu Pomocy Olszom głodu w Rosji, o którym to Komitacie była mowa w N. 85 „Gazety Polskiej”.

Widzę więc Szanowny Rodacy, że grosz ofiarowany przez siki przynosi już do ratowania polskich dzieci pod względem fizycznym, moralnym i narodowym; że nieledzą żą w ten sposób będzie można otrzeć i nielednią przykre dół zaradki. Oby tedy apel Przew. Ks. B. Szumana, Prezesa Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi pobudził miłosierne serce do nowych, szponych ofiar dla ratowania dzieci polskich. Pamięlajcie, Rodacy, iż według zapewnienia Chrystusa Pana wszystko cokolwiekbyście uczynili tym biednym dzieciom, to jakobyście samemu Chrystusowi uczynili. Ody się dobrze policyzuj, z pewnością znajdziecie jeszcze w skarbicy twej grosz dla biorych, głodnych i magich dzieci polskich. Kto ratuje dzieci polskie ten narawidę będzie Polak.

X. T. D.

Adres nowy: ks Szuman, Trzebec p. Nawra Westpreussen.

Ustawił i skazadł: Jak zakladat i prowadzić abstynenckie bractwa dzieccie (z przesyłką 10 fen.) można nabyć p. ad.: Składnica abstynencka Poznań, św. Marcin 69 I.

Liściaki dzieci.

Teresa z Nawry należy do Bractwa Dzieciątka Jezus. Z panem organistą nauczyły się śpiewać psłmek abstynencki. Z kielichem proboszczem mają przed niepoznani i w niedzielę 16. o godzinie 10 obradowali abstynenckimi pomocami w szkole Morskiej pod przewodnictwem p. dr. Maja z Grudziądza. Po krótkich uwagach występowy k. prob. Szumana z Nawry dotychczasowych dziejow ruchu abstynenckiego na Pomorzu wygłosił p. dr. Maj wykład na temat: „Alkohol a zdrowie” a po nim ks. Galdyński z Poznania na temat: „W jaki sposób wałować alkoholizm”. Dyskusję lub wstawianie uczuć do jednoczelnego uchwalenia rezolucyj, które także przyjęto za własne na plenarzem zebraniu Zjazdu Katolickiego. Treść rezolucyj podajemy niżej.

Poza tem postanowiono urzędzić w jesieni br. wystawę przeciwalkoholowu w Grudziądzu.

Rezolucje: Uznajemy, że zdrowie moralne i do brobytu narodu, znaczenie i przyszłość państwa naszego w wielkiej mierze zależy od trzeźwości powoszcznej. Dlatego: 1) potępiamy jak najstraszliwiej pijactwo, które się coraz bardziej szerzy we wszystkich stanach, któremu holdują nawet młodzień i kobiety. 2) wyznamy goręco całe społeczeństwo, aby prowadziło wytrwałą walkę z alkoholizmem łącząc się w bractwach wzajemniepomocnych, w przynajmniej wszystkich abstynenckich, a przynajmniej w Polskiej Lidze Przeciwalkoholowej.

3) apelujemy do władz państwowych, aby popierały walkę z alkoholizmem, w szczególności przez zaprowadzenie stółki naski o alkoholizacji w szkołach i w wojsku.

4) wobec nowego staku na ustawie przeciwalkoholowej, wyznamy i blaga my pańów i senatorów Polaków, aby nie dopuścili do pogorszenia sławiennej ustawy, aby pozostawili w dotychczasowem brzmieniu prawa o głosowaniu gminnem i o sakasie niedzielnym oraz aby od wiada wykonawczych domagały się ściśle energicznniejszego śledzenia tych, którzy przekraczają te państwowe ustawy.

KOŁO KSIĄŻEK ABSTYNETOWYCH DZIECIEM CHELMIEŃSKIEJ obradowało w Tczewie 2.6. przy dość licznyim udziale księgi i kleryków pod przewodnictwem ks. prezesa Szumana, proboszcza z Nawry, który też przedstawiał nam sprawę w odniesieniu agrawacji szkolnej Koleg. od poścazy aż do dnia ostatniego. Potem wygłosił ks. Galdyński z Poznania referat na temat: „Kłapan wobec ruchu przeciwalkoholowego”. Posa tem ustalono wysokość składek rocznej dla kleryków w wysokości 3 złotych, dla innych kontraktów w wysokości 10 złotych rocznie.

— Pogrzeb śp. prezesa sądu apelacyjnego Wł. Szumana. Wczoraj we wtorek 29 bm. odbył się pogrzeb tak nagie i przedwczesnie śmiercią, doskonałego organizatora sądownictwa polskiego na Pomorzu, śp. Władysława Szumana.

Dowodnem niezwykłej popularności, poważania i uznania, jakich obywateli żmieni był gromadny udział w pogrzebie wszystkich warstw społeczeństwa tak miejscowego jak i o. olcznego.

Końców go godzinie 10 rano ks. Szuman proboszcz w Nawrze pow. tostańskim, kupił śmieciarki, w sąpocie proboszczowskie wszystkie parafij tostańskich oraz ks. Kotelskiego prok. parafji św. Wojciecha w Poznaniu i kilku wikaryjusz, poprowadził tłumem na czele wspomnianego liceznego orszaku żałobnego ulicami Stępcza i Wielami do kościoła Panny Marij. W drodze dotąd orszak zatrzymał się przed gmachem sądu apelacyjnego, gdzie posegnął smarogiem przedmówieniem delegat Min. Sprawiedliwości Zakrzewski, w imieniu gromad sędów i prokuratorów i uroczyste tostańskich sędów wicypreza sądu apelacyjnego p. Orasz, w imieniu władz wojewoda pomorski p. Brelski i starosta krajowy dr. Wybički podkreślając zasługi zmarłego jako człowieka — dziełca społecznego i urzędnika — doskonałego organizatora.

Po odwołaniu muzy go. salobnej wyroniono na cmentarz parafji św. Jana do grobowca rodziny Szumanych. Nad grobem przemówił ks. prob. Kotelski i w imieniu rodziny dr. Dandelski.

Pisma salobne w kościele wykonał chóór Lutni a część muzyczne z dymem artystycznym o. p. Pridacka. „W mgłie ciemnej śp. na wiatki...” odpływała nad grobem mekta drużyna śpiewacza, zosławiona z członków Lutni i Dworu, pod batutę prof. Hietz.

Otrzymałmy następujące pismo od ks. Henryka Szumana, prezesa Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi.

TORUŃ, dnia 18 grudnia 1923 r.

Przewielebny księdze Dziępiński, Red. „Gazety Polskiej” Zgromadzenia Sioś Bolego.

W młodzieży sztytca b. r. urządziły na Pomorze kwiaty „Ratujcie Dzieci”. Jak wynika z załączonych spisu naszych zakładów mamy pod swoją opieką wo własnych i oboych zakładach kilkadziesiąt sierot i niemowląt a poza tem otwieramy co lato przez 4 ry miesiąc Kolonję Leczniczą w Gdyni nad Bałtykiem, gdzie zdrowie swe wzmocnią i siły odzyskają ok. 700 dzieci całej środkowej i powoszcznych z całej Polski.

Sieroty nasze pochodzą z Westfalji, z Pomorza, z kreów Wschodnich i z Rumunji. — Siki dzieci zniemczonych i ruszczonych spieszajcy się zupełnie od naszą opieką. — Na część dzieci płaci nam rząd zapomnie, niewystarczającą nawet na chleb a na resztę żywności, na opal, ubranie, obuwie, otrzymajemy sierot obywatelski brak nam środków.

Wobec tego apelujemy co rok do społeczeństwa o pomoc. Ale pomoc tejższego społeczeństwa, wymaganego szalona drożyzną ta nie wystarcza i znajdujemy się obecnie w położeniu prawie bez wyjścia.

Prosimy Wielebny księdze Dobrodzie o żakawa zorganizowanie kwesty na sieroty nasze wśród tamtejszych wychodźców polskich i możliwie szybko przekazanie ofiar zebranych na konto nasze w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Toruń. Bóg Wam to wynagrodi i Ojczyzna serdecznie wdzięczna będzie za ratowanie sieroty polskiej.

Adres podaj mi pan Władysław Dziępiński.

Łącząc wyrazy głębokiego uszanowania Ks. Henryk Szuman proboszcz w Nawrze, prezesa Tow.

Natychmiast po otrzymaniu powyższego pisma wysłałem do Banku Zw. Spółek Narodowych 200000 z załączonym na biedne dzieci polskie ofiar ogólniejszym w naszej Goscinie; za 100000 wysłałem na rzecz tego brata do Polskiego Komitatu Pomocy Olszom głodu w Rosji, o którym to Komitacie była mowa w N. 85 „Gazety Polskiej”.

Widzę więc Szanowny Rodacy, że grosz ofiarowany przez siki przynosi już do ratowania polskich dzieci pod względem fizycznym, moralnym i narodowym; że nieledzą żą w ten sposób będzie można otrzeć i nielednią przykre dół zaradki. Oby tedy apel Przew. Ks. B. Szumana, Prezesa Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi pobudził miłosierne serce do nowych, szponych ofiar dla ratowania dzieci polskich. Pamięlajcie, Rodacy, iż według zapewnienia Chrystusa Pana wszystko cokolwiekbyście uczynili tym biednym dzieciom, to jakobyście samemu Chrystusowi uczynili. Ody się dobrze policyzuj, z pewnością znajdziecie jeszcze w skarbicy twej grosz dla biorych, głodnych i magich dzieci polskich. Kto ratuje dzieci polskie ten narawidę będzie Polak.

X. T. D.

Adres nowy: ks Szuman, Trzebec p. Nawra Westpreussen.

Ustawił i skazadł: Jak zakladat i prowadzić abstynenckie bractwa dzieccie (z przesyłką 10 fen.) można nabyć p. ad.: Składnica abstynencka Poznań, św. Marcin 69 I.

O gwiazdkę dla sierot i dzieci ubogich.

Ofiarynych Panów Kupców w Toruńi i na Pomorzu, miłosierne Panie są wał i miasta i wszystkich, mających serce dla nędzy sieroty prosimy goręco w imieniu ubogiej Dziciny Betlejemskiej o podarunek gwiazdkowy dla dzieci bez ojca i matki.

Szczególnie pożądana odzież i Bielizna, obuwie, ciepłe rękawiczki, szale, węgier, drzewo, kieliszki stołowe i przybory do picia, miedze, wędliny, towary kolonialne, mąka, zboże, warzywa itd.

Laskawo dary prosimy składać na pokwitowaniu na ręce kierowniczkii dla sierot, umieszczonych przez Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w następujących zakładach wiarynych lub zakonnych:

- W Toruńiu: 1) Biuro P. T. O. n. Dr. Warszawska 14. I. rodziców dary. 2) Złobek Pomorski św. Antoniego, ul. Bydgoska kolo Cegielni, 50 dzieci do lat 6-8. 3) Szkoła dla dzieci (obecnie 13 chłopów) Wielki Garbary róg Piernikarskiej. 4) Poradnia dla matek (przychodnię najbobszego matki z dziećmi) po bezpłatnej poradzie lekarskiej i ewel. wyprawki dla niemowląt.
- W Ostrowitowie pod Golumbem: Sierociniec Im. gen. Hallera, 45 dzieci przeważnie dziewczynki krewoych.
- W Grudziądzu: 1) Zakład św. Józefa (ss. elzbietanki) 30 nasyich chłopów, 2) Zakład Wsz. Świętych (ss. elzbietanki) 12 nasyich dziewczynek.
- W Chełmnie: Sierociniec siołer miłosierdzia, 40 nasyich dzieci.
- W Lubawie: Zakład siołer miłosierdzia, 35 dziewczynek repatriantek.
- W Bydgoszczy: Zakład św. Florjana na miłosierdziu, 10 nasyich dzieci (prócz kilkadziesiątu innych sierot, jak i w powyższych zakładach).

Dzieci „nasze” i sm. prosz P. T. O. D. opłacane z pochodzące z Pomorza, Westfalji, kreów wschodnich lub Bukowiny rumuńskich.

Przy tej sposobności prosimy ustnie o składek roczną za 1924. Czołonek wyrzeczajny płaci 12 zł., członek dobrodzieji 100 zł., do kasy naszej w biurze lub na konto czekowe P. K. P. Poznań 202563, Pomorskie Tow. Opieki nad Dziećmi w Toruńiu.

Za Zarząd Ks. Szuman.

Dr. Władysław Dziępiński

Echa i Zjazdu Katolickiego diecezji chełm. w Tczewie

(z sekcji przeciwalkoholowej.)

Ni niedzielę 16. o godzinie 10 obradowali abstynenckimi pomocami w szkole Morskiej pod przewodnictwem p. dr. Maja z Grudziądza. Po krótkich uwagach występowy k. prob. Szumana z Nawry dotychczasowych dziejow ruchu abstynenckiego na Pomorzu wygłosił p. dr. Maj wykład na temat: „Alkohol a zdrowie” a po nim ks. Galdyński z Poznania na temat: „W jaki sposób wałować alkoholizm”. Dyskusję lub wstawianie uczuć do jednoczelnego uchwalenia rezolucyj, które także przyjęto za własne na plenarzem zebraniu Zjazdu Katolickiego. Treść rezolucyj podajemy niżej.

Poza tem postanowiono urzędzić w jesieni br. wystawę przeciwalkoholowu w Grudziądzu.

Rezolucje: Uznajemy, że zdrowie moralne i do brobytu narodu, znaczenie i przyszłość państwa naszego w wielkiej mierze zależy od trzeźwości powoszcznej. Dlatego: 1) potępiamy jak najstraszliwiej pijactwo, które się coraz bardziej szerzy we wszystkich stanach, któremu holdują nawet młodzień i kobiety. 2) wyznamy goręco całe społeczeństwo, aby prowadziło wytrwałą walkę z alkoholizmem łącząc się w bractwach wzajemniepomocnych, w przynajmniej wszystkich abstynenckich, a przynajmniej w Polskiej Lidze Przeciwalkoholowej.

3) apelujemy do władz państwowych, aby popierały walkę z alkoholizmem, w szczególności przez zaprowadzenie stółki naski o alkoholizacji w szkołach i w wojsku.

4) wobec nowego staku na ustawie przeciwalkoholowej, wyznamy i blaga my pańów i senatorów Polaków, aby nie dopuścili do pogorszenia sławiennej ustawy, aby pozostawili w dotychczasowem brzmieniu prawa o głosowaniu gminnem i o sakasie niedzielnym oraz aby od wiada wykonawczych domagały się ściśle energicznniejszego śledzenia tych, którzy przekraczają te państwowe ustawy.

KOŁO KSIĄŻEK ABSTYNETOWYCH DZIECIEM CHELMIEŃSKIEJ obradowało w Tczewie 2.6. przy dość licznyim udziale księgi i kleryków pod przewodnictwem ks. prezesa Szumana, proboszcza z Nawry, który też przedstawiał nam sprawę w odniesieniu agrawacji szkolnej Koleg. od poścazy aż do dnia ostatniego. Potem wygłosił ks. Galdyński z Poznania referat na temat: „Kłapan wobec ruchu przeciwalkoholowego”. Posa tem ustalono wysokość składek rocznej dla kleryków w wysokości 3 złotych, dla innych kontraktów w wysokości 10 złotych rocznie.

Grudziądź. Wykłady przeciw-alkoholowe przy okazji wystawy przeciw-alkoholowej

urządzonej w Muzeum Miejskiem staraniem ks. dziekana Dembka, cieszą się bardzo wielkim udziałem. Wielka sala w gimnazjum klasycsem prawie zawsze po brzezi przepelniona zwłaszcza słuchaczami se sier roboych. Doceniają ją dostatecznie a przede wszystkim matki rodzin. W poniedzialek przemawiali dr. Maj i ks. Galdyński z Poznania, we wtorek ks. proboszcz Karczyński z Rywałdu; „Rotum i wola ludaka pod wpływem alkoholu”. Nadszycający interesujący był czwartkowy wykład ks. prob. Szumana z Nawry „O szczęście prasyłych pokoleń”. Nasza młodzieży — to przyszłość Polski naszej. Mówca wykasał szubny wpływ używania alkoholu przez rodziców, jaki mści się na dzieciach, które na świat przychodzą kretenami. Mówca udowodnił, jak alkohol niszczy całe rodziny, które wymierają często już w 3-ciem pokoleniu. Zadaniem naszym jest młodzień daleko trzymać od alkoholu, dziecku nie dać go posmakować a co gorsza, nie przyzwyczaić je do niego.

— Pogrzeb śp. prezesa sądu apelacyjnego Wł. Szumana.

Wczoraj we wtorek 29 bm. odbył się pogrzeb tak nagie i przedwczesnie śmiercią, doskonałego organizatora sądownictwa polskiego na Pomorzu, śp. Władysława Szumana.

Dowodnem niezwykłej popularności, poważania i uznania, jakich obywateli żmieni był gromadny udział w pogrzebie wszystkich warstw społeczeństwa tak miejscowego jak i o. olcznego.

Końców go godzinie 10 rano ks. Szuman proboszcz w Nawrze pow. tostańskim, kupił śmieciarki, w sąpocie proboszczowskie wszystkie parafij tostańskich oraz ks. Kotelskiego prok. parafji św. Wojciecha w Poznaniu i kilku wikaryjusz, poprowadził tłumem na czele wspomnianego liceznego orszaku żałobnego ulicami Stępcza i Wielami do kościoła Panny Marij. W drodze dotąd orszak zatrzymał się przed gmachem sądu apelacyjnego, gdzie posegnął smarogiem przedmówieniem delegat Min. Sprawiedliwości Zakrzewski, w imieniu gromad sędów i prokuratorów i uroczyste tostańskich sędów wicypreza sądu apelacyjnego p. Orasz, w imieniu władz wojewoda pomorski p. Brelski i starosta krajowy dr. Wybički podkreślając zasługi zmarłego jako człowieka — dziełca społecznego i urzędnika — doskonałego organizatora.

Po odwołaniu muzy go. salobnej wyroniono na cmentarz parafji św. Jana do grobowca rodziny Szumanych. Nad grobem przemówił ks. prob. Kotelski i w imieniu rodziny dr. Dandelski.

Pisma salobne w kościele wykonał chóór Lutni a część muzyczne z dymem artystycznym o. p. Pridacka. „W mgłie ciemnej śp. na wiatki...” odpływała nad grobem mekta drużyna śpiewacza, zosławiona z członków Lutni i Dworu, pod batutę prof. Hietz.

— Serdeczne prośbie o gwiazdkę dla sierot i dzieci ubogich. Ofiarynych Panów Kupców w Bydgoszczy i na Pomorzu, miłosierne Panie są wał i miasta i wszystkich, mających serce dla nędzy sierocei, prosimy goręco w imieniu ubogiej Dziciny Betlejemskiej o podarek gwiazdkowy dla dzieci bez ojca i matki.

Szczególnie pożądana odzież i Bielizna, obuwie, ciepłe rękawiczki, szale, węgier, drzewo, kieliszki stołowe i przybory do picia, miedze, wędliny, towary kolonialne, mąka, zboże, warzywa itd. Laskawo dary prosimy składać na pokwitowaniu na ręce kierowniczkii zakładu dla sierot, umieszczonych przez Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w następujących zakładach wiarynych lub zakonnych: W Bydgoszczy: Zakład św. Florjana SS. Miłosierdzia. W Toruńiu: Biuro P. T. O. n. Dr. Warszawska 14. I. w Ostrowitowie pod Golumbem: Sierociniec im. gen. Hallera, gdzie umieszczono 45 dzieci przeważnie dziewczynki krewoych. W Chełmnie: Sieroc. Siołer Miłosierdzia; W Grudziądzu: Zakład św. Józefa (SS. Elzbietanki) i Zakład Wszystkich Świętych (SS. Elzbietanki).

Przy tej sposobności prosimy ustnie o składek roczną do Tow. Op. nad Dziećmi. Czołonek zwyrcyjny płaci 12 zł., członek do brodzieji 100 zł. do kasy naszej w biurze lub na konto czekowe PKO, Poznań 202463 Pozn. Tow. Opieki nad Dziećmi w Toruńiu.

Upraszamy o przedruk. Za Zarząd ks. Szuman



## Pierwszy Zjazd Katolicki na Pomorzu.

(Od własnego korespondenta)

Też e w, w czerwcu. W tej chwili wróciłem z capelzki urzędowego przez młodzież, zorganizowaną w Związku Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej. Ustawili się szereg młodzieńców, orkiestra stowarzyszenia czeska stała na czele, pochodnie płoną, młodzieńcy rusza. Jestem trochę zmordowany, ale kreść z nimi, ze mną pozyskany na tę wyprawę sojusznicy kolega od Krakowa i „Głosu Narodowego”. Jest bardzo Teżem przejeżdża, oczarowała go restauracja Grand-Hotelu, w której na jego cześć zamieniono w menu warszawskie flaki na krakowską kiełbasę. Maly to, ale symboliczny dowód gościnności pomorskiej. Zresztą humory nam się poważnie naprawiły, bo do wieczora były bardzo nisko nastawione, nieczem baromet, o którego upadku prawil nam deszcz delikatnie, ale dociernie szmerzący wśród liści.

Rozroczoło się tuż pod Pełpnem; sedno rzeczy wyjaśniło się rychło, kiedy wykryto, że pokojem naszym sędzią sekretarzem generalnym wojny z alkoholizmem ks. Galdyński z Poznania i jego towarzyszy broni na terenie pomorskim ks. prob. Szuman. Niebo zadokumentowało im aprobaty ich poślądów przez obfite zapasy wody, opadające bezpłatnie i loco franko. Smutni jesteśmy ale czekamy, w sobotę 31 maja, wybraliśmy na dworzec; w ślad za naszym podzieleniem unie majony pocąg z salonom J. Em. Ks. Kardynała Prymasa, z Nim, jak słychać, jedzie ks. Biskup chełmiński, Rosentreter z Ks. Bisk. sufraganem Kludnerem, pp. b. minister Wybicki, ks. infułat Maysner, ks. kanonik Krzeszkiewicz, p. wicewojewoda dr. Woyda, ks. kanonicy Baranowski, Rogacki, Dominik itd.

Dworzec odobolony, czeka orkiestra 65 p. p., stoje towarzysze, Bractwo Strzeckie, młodzież szkolna, a szesć kaple coraz wytrwalej. Zajęzdzia pocąg, wybuchają okrzyki, orkiestra gra „Kto się w opiekę”, pocem przemawiają dzikani tezewski ks. dr. Czaplą i p. dr. Licznarski, przewodniczący Rady miejskiej, J. E. Sm. przechodzi front oddziału kolejarzy i Bractwa Strzeleckiego. Jedziemy dziurim sznurum powozów i aut do kościoła. Tu przyjmujemy na progu stary ks. prałat Sawicki dostojnych gości. Następuje krótka nabożność.

Miasto ubrane bardzo gustownie, powlewała sztandary narodowe, piepskie, okna wystawne udekorowane gustownie i wykutnie; mnóstwo bram rzymskich wita gości. O godz. czwartej zapelnia się wielka sala Domu miejskiego; wspaniały do domu, praktycznie a prztem ze smakiem urządzony. Sala przypomina trochę aule naszego Uniwersytetu, z bal-

„Kurjera Pomorskiego”.

konów wieszając się szlądary, na wywyższeniu znajduje się tron dla J. Em. Ks. Kardynała Prymasa, stoją krzesła i fotele dla Jego otoczenia.

Niezwykły orszak dygnitarzy duchownych zasiadł po prawym boku sceny. A więc rozpromieniony J. Em. Ks. Kardynał Prymas, NN. XX. biskup Rosentreter, metropolita Ropp, biskup Kludner, G. Bourke z Gdańska i Administrator Apostolski ks. dr. Hlond, XX. wikariusze generalni, infułat Maysner, kan. Bartkowski i cały senat duchowny. Na estradzie widzę znaną mi postać ks. prałata Kłosa; jest sekretarz generalny Ligi Katolickiej pomorskiej, ks. Prądzynski, dyrektor Zjednoczenia Młodzieży ks. Bilko, kapelan arcybiskupi ks. Medewski, ks. prałat Około-Kulak z Warszawy itd. — Wchodzi na estradę pp. b. min. Wybicki, inspektor armii gen. Skierski, prof. Janta-Polczyński i ks. senator Bolt.

Punktualnie o godzinie czwartej rozleza się drwono, zapada głęboka cisza, staje na mównicy prezes Ligi Katolickiej pomorskiej, starosta krajowy p. dr. Wybicki, zamy tego meza wielkiej prawości i zacności obywatelskiej, otwiera uroczyste pierwsze Zjazd Katolicki pomorski: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus; pada wśród zebrańczy, niby grzmot wraca potrzebna odpowiedź: na wieki wieków. Amen.

Dwóch ich jest drożich naszemu sercu, Jego Świętobliwość Ojciec św. Plus XI. — który od nas poszedł na tron, Prezydent Rzeczypospolitej, który pierwsze kroki w siołach i miastach przez Siołce zwiedzanych skierowuje do kościoła. Pierwszy Zjazd Katolicki na Pomorzu składnia czolo w głębokiej czel i wita ich okrzykiem: Niech żyją!

Na marszałka proponuje p. senator Jantę-Polczyńskiego, na wicemarszałków pp. prezesa sądu Jankowskiego z Starogardu, Wilca, obywatel tezewski, do biura pp. prof. szkoły morskiej Majewskiego, red. Chmieliewskiego, ks. Rapiora, Kamieńskiego i Chmielickiego.

Pan senator Janta-Polczyński dziękuje za wybór zaszczytny i stwierdza wewnętrzną potrzebę Zjazdów Katolickich; Katolicyzm wielka jest sprawa, godną miłości, nie dla interesów politycznych, albo wyłącznie tylko z umiłowania tradycji, ale dla wewnętrznych swolch walorów.

Na próbie Marszałka udziela J. Em. Ks. Kardynał Prymas a za nim wszyscy Ks. Biskupi błogosławieństwa arcpasterskiego.

Na mównicy staje Biskup chełmiński Ks. Augustyn dr. Rosentreter. —

Michał Zbraski

□□ Misja św. Staraniem księdza prob. Szumana odbyła się w przeszłym tygodniu w pobliskiej Nawrze kilkudniowa misja pod kierownictwem ojców redemptorystów. Wygłoszono wiele budujących nauk, a szczególniejsze wrażenie wywierały nauki o Najświętszym Sakramencie, na który ojcowie wskazywali jako na prawdziwe i jedyne źródło szczęścia i zadowolenia. Do lez wzruszającą potęgalną nauką wygłosił ojciec superior, błogosławił wszystkie stany i wskazał na Krzyż Chrystusowy, zalecając czerpać z niego siłę i otuchę we wszelkich dolegliwościach tego życia. Ks. proboszcz Szuman podziękował ojcom za ich zbożną pracę i zaznaczył, że stali się odnowicielami parafii nawrzyńskiej, i ofiarował ją Najlepszemu Sercu Jezusowemu. Błogosławieństwem papieskim zakończył czas święty, a liczne tłumy wiernych, które codziennie kościół przepelniały, rozeszły się pokrzepione na duchu do swych codziennych zajęć.

— NAWRA, pow. toruński. Prymicje odbyły się tu niedzielę 9 bm. Prymicjantem był wychowanek przez pp. Sczanieckich z Nawry ks. Franciszek Kowalski, który w dniu Wszystkich Świętych otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. arcybiskupa Roppa w Warszawie. Ks. prymicjanta wprowadzono do kościoła parafjalnego w Nawrze z plebanji w asyście ks. proboszcza Szumana i ks. prefekta Banieckiego z Chelmży przy śpiewie „Kto się w opiekę”, pocem rozpoczęła się msza św. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Szuman. Po skończonej ofierze mszy św. udzielił młody kapłan błogosławieństwa swego, a w końcu zaśpiewano uroczyste „Te Deum”.

Po uroczystości kościelnej odprawiono ks. neopresbitera do pałacu państwa Sczanieckich, gdzie przy wejściu powitały go dzieci ochronki nawrzyńskiej deklamacjami i wierszykami, a długoletni ogrodnik p. Dobski serdeczną przemową, wręczając mu bukiet róż. Państwo Sczanieccy podejmowali ks. prymicjanta, jego siostrę i obecnych gości ze znaną, serdeczną gościnnością. W przemówieniach pomiędzy innymi słusznie podniesiono wielką ofiarność i szczere oddanie się państwa Sczanieckich kształcając się młodzieży. Pp. Sczanieccy opiekowali się ks. Kawalskim, który w dziecięcych latach rodziców stracił. Od kilku lat każde wakacje u nich spędzał.

— Podziękowania. Szanownemu obywatelstwu Chelmży dziękujemy z głębi serca za miłe przyjęcie w grodzie św. Juty i za liczny udział w przedstawieniu. Z dochodu z przedstawienia (700.000.000 z Chelmży, 173.000.000 z Nawry) kupimy sobie jedną lub nawet dwie krówki, których brak dotąd odczuwaliśmy. Szczególnie dziękujemy Czcigodnemu Kłędzu Wilemskiemu, panu burmistrzowi Kurzętowskiemu, p. Wróblewskiemu, Komitetowi Pań i Panów, którzy przedstawienie przygotowali, łaskawym Państwu, którzy nas w domach swych serdecznie gościli, jak i panu dzierżawcy dworca za śniadanie i podwieczorek, Bóg zapłać też pp. Sczanieckim w Nawrze za wszystkie hojne dary i złote serce nam teraz i dawniej już okazane.

Sieroty i opiekunki w schronisku im. gen. Hallera w Ostrowitem i Zarząd Pomor. Tow. Opieki nad Dziećmi.

— GRUZIADZ. Po zamknięciu Wystawy Przewalkoholowej w Gruziadz. Wystawa Przewalkoholowa w Gruziadz, otwarta dnia 30. 11. b. r., została zamknięta 9. b. m. Udziła w zwiedzeniu Wystawy był bardzo liczny. Ogółem zwiedziło Wystawę 2550 osób, do których, 1830 uczniów z wszystkich tutejszych szkół i około 2200 wojskowych. Cyfry powyższe dobitnie o tem świadczą, że nie tylko młodzież szkolna, ale i dorosli bardzo się Wystawą zainteresowali. Dłatego komitet wystawowy, który przed jej otwarciem żywił pewną obawę co do udania się przedsięwzięcia, dzisiaj po zamknięciu Wystawy z zadowoleniem może stwierdzić fakt doniosły, że zabieg i poświęcenie jego nie były daremne.

Rzeczy wystawowe, rozmieszczone w salach tegoż Muzeum, objaśniali niestrudnie i instruktorzy zorganizowani z grona tutejszego nauczycielstwa szkół średnich i powiatowych. Z uszanowaniem i zadowoleniem zaznaczyć także należy, że 7 wykładowców z dziedzin alkoholizmu, które wygłaszał, równocześnie na auli gimnazjum klasycznego w czasie trwania Wystawy, zasłużeń na Pomorzu bojownicy o ideę abstynencji pp. dr. Maj z żoną, sędzia dr. Bernocki, prof. dr. Zwiernicki, księga proboszczowie Karczyński z Rywałdu, Szuman z Nawry i Galdyński, generalny sekretarz Związku Stowarzyszeń Katolickich Abstynentów z Poznania, cieszyli się stosunkowo obfitym liczbą słuchaczy. Prelegenci, omawiający piekącą w obecnej dobie sprawę alkoholizmu w różnych kierunkach, przedstawił w swych treściach i opartych na długoletnich badaniach męrow nauki wykładowców skądś zarówno mierz-

nego, oraz nadmiernego używania napojów wyalkoholowych. Bardzo licznych słuchaczy miał szczególnie ostatni wykład p. sędziego dr. Bernockiego, wygłoszony w przeddzień 8. b. m. na temat o przestępstwach karnych, popełnianych pod wpływem alkoholu, z szczególnym uwzględnieniem wykroczeń w obwodzie gruziadzkim.

Ks. dziekan Dembek, szczerząc w następnym referacie pod „Co nam czynić należy” krótko wprowadził wszystkich prelegentów, a pod wskazałki dla dalszej skłónej pracy, by moc owocnie przedsięwziąć owej niebezpiecznej zaradze, która tak głęboko zakorzenila się w wszystkich kątach naszego społeczeństwa i w zastraszający sposób marnuje dobrobyt kraju i podporządkuje się moralną narodu.

Istnieje w Polsce obecnie trzy powolne organizacje, zraszające w swem kole zwołowników antyalkoholizmu: 1) Polska Liga Przewalkoholowa, 2) Litewski wstrzemięźliwość na granice kosciołowa, 3) Związek Stowarzyszeń Katolickich Abstynentów, obejmujący całą Polskę. Sekretariat Generalny znajduje się w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego nr. 1.

Fakt, że Wystawa Przewalkoholowa znalazła tak żywe zainteresowanie i serdeczną przychylność, może być nadzieją, że w najbliższym czasie znajda w Gruziadzku dużo nowych i wiernych członków. — Zgłoszenia i listy i piśmiennicze sympatyków ruchu przewalkoholowego i kandydatów do powoływanych organizacji przyjmują: Kancelaria Parafjalna przy Farsze w Gruziadzku.



Ks. Franciszek Kowalski

“Zebranie „Kola Księży Abstynentów” odbędzie się w poniedziałek 2 czerwca r. w Tczewie, zaraz po zebraniu związku księży „Unitas” z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 2) referat „Pogląd na dotychczasową działalność Kola Księży Abstynentów” (ks. Szuman), 3) referat „Kuchnia wobec ruchu przewalkoholowego” (ks. Galdyński), 4) dyskusja, 5) odczytanie listu, 6) unormowanie składek, 7) wnioski, 8) wolne głosy. Uczestzą się o łaskawy udział także księży nie abstynentów. Dnia poprzedniego w niedzielę, odbędzie się o godz. 10-jej wieczorne ekscji przewalkoholowej. Przewodniczącym będzie: p. dr. Maj z Gruziadzka na temat: „Alkohol a zdrowie” i ks. Galdyński z Poznania na temat: „W jaki sposób walczyć z alkoholizmem?”. Po referatach sprawa wywołania wystawy przewalkoholowej i przygotowanie rezolucji dla „Zjazdu Katolickiego”.

Przedstawienie amatorackie. Prawdziwie miłą niespodzianką sprawili Chelmży niedzielny występ wychowanek sierocińca w Ostrowitem. Znakomita gra dziecięcych artystów budziła podziw a dzikawo odtańczonego krakowiaka w sztuczce „Wychowanki” wskutek nie miłkących oklasków musieli mali artyści powtórzyć. Publiczność, rozumiejąc szlachetny cel liczenie się stawiała i zajęła na widowni wszystkie miejsca. Po odegraniu sztuki czek podziękował czcigodny patron sierocińca, ks. prob. Szuman z Nawry p. burmistrzowi Kurzętowskiemu za udzieloną gościnność i poczynienie wszelkich ułatwień, również wszystkim tym, którzy do przeprowadzenia wieczorku z pomocą swą pospieszyli. Następnie przedstawił gen. sierocińców i ich zadanie. Narazie rozmieszczono w sierocińcach różnych miast Pomorza około 500 sierot z kresów wschodnich.

Oby społeczeństwo umiało cel i wielkość zadania szlachet. kapłana należ. zrozumieć i w potrzebie spieszyć z wydatną pomocą.

BYDGOSZCZ. (Wykłady publiczne o alkoholizmie). Z okazji kursu abstynenckiego odbędzie się wykłady publiczne w sobotę i niedzielę 15 i 16 listopada w Domu Katolickim przy ul. Między i to w następującym porządku. W sobotę 15. 11 o 6,15 wieczorem: p. dr. Maj z Gruziadzka: „Jak działa alkohol na organizm ludzki” a o 8 godzinie 7 ks. Galdyński z Poznania: „Prohibicja w Stanach Zjednoczonych Ameryki”. — W niedzielę 16 listopada o godzinie 6,15 wieczorem: p. prof. Sygnarski z Bydgoszczy: „Wpływ alkoholu na umysł i wolę ludzką” a o godz. 7 wiecz. ks. prob. Szuman z Nawry: „Alkoholizm a młodzież”.

Skladnica Abstynencka, Poznań Aleje Marcinkowskiego 1.



## Sprawozdanie z działalności Koła ks. Abstynentów diec. Chełmińskiej

Koło Księży Abstynentów diecezji chełmińskiej zebrało się dnia 9 listopada b. r. w seminarjum w Pelplinie celem omówienia spraw bieżących i dokonania wyborów nowego zarządu. O godz. 2 po poł. zagalł zebranie ks. prezes Szuman, następnie odczytał sekretarz, ks. Kalitowski, protokół z ostatniego zebrania. Potem obrazował sekretarz działalność Koła od ostatniego zebrania na Zjeździe katolickim w Tczewie, dnia 2 czerwca 1924 r. Do zarządu wybrano jednogłośnie, przez aklamację ustępujący stary zarząd ponownie.

Z inicjatywy Koła urządzono za wydatnem poparciem ks. dziekana

Dembka w grudniu ubiegłego roku wystawę przeciwalkoholową w Grudziądzu, która przyczyniła się do założenia grudziądzkiej Ligi przeciwalkoholowej. Na wystawie tej wygłosił publiczny wykład ks. Cyryl Karczyński z Rywałdu, dotychczasowy wiceprezes. Taksamo przemawiał ks. prezes Szuman. Tenże wygłosił także w listopadzie 1924 r. odczyt na kursach przeciwalkoholowych w Bydgoszczy. W wrześniu b. r. pośpieszył do Katowic na kongres przeciwalkoholowy (obecni byli też dwaj klerycy abstynenci z Pelplina: Górniewicz i Głowczewski, a jako sympatycy ks. dziekan Dembek i ks. Putynowski), by wygłosić tam wykład popularny na zebraniu dla niewiast i w szkole wydziałowej dla chłopców. Poza tem przemawiał do 400 chłopców w zakładzie OO. Salezjanów w Oświęcimiu i w zakładzie wychowawczym Zgromadzenia św. Michała w Pawlikowicach pod Wieliczką. — Zaznaczyć wypada, że ks. ks. Szuman i Cyryl Karczyński należą do Woj. Komisji dla walki z alkoholizmem. W powiecie toruńskim spowodowała komisja ta zamknięcie całego szeregu szynków.

Tego samego dnia (9. XI) wygłosił ks. Szuman na zebraniu Koła ks. ks. Abstynentów, w obecności ks. regensa seminarjum duchownego, ks. kan. Dominik, który w serdecznych słowach powitał przybyłych księży abstynentów, ks. prof. dra Bieszka i ok. 80 kleryków (w tem 19 abstynentów, zorganizowanych w Kole Kleryków Abstynentów) wykład na temat: „O szczęście przyszłych pokoleń”. Gorące oklaski świadczyły, że słowa padły na grunt podatny. Wieczorem przemawiał, zachęcony przez ks. kan. Dominika, jeszcze na zebraniu Tow. Polek.

Na ostatniemu zebraniu uchwalono składki dla księży na samodzielnych stanowiskach 6 zł, dla innych 4 złote rocznie. Uprasza się członków Koła nadsyłać je na ręce skarbnika, ks. Kalitowskiego w Wielu.

## Rada opieki społecznej.

Na zasadzie ustawy z 18 lutego 1925 r. (Dz. Ust. № 26 poz. 171) powołana jest do życia przy ministerjum pracy i opieki społecznej rada opieki społecznej, jako organ doradczy i opiniodawczy. Ustawowy zakres kompetencji rady obejmuje opiniowanie przed wniesieniem do ciała ustawodawczych projektów ustaw, dotyczących organizacji w państwie opieki społecznej, oraz opiniowania w sprawie ważniejszych rozporządzeń wykonawczych i ważniejszych zarządzeń w tym zakresie. Minister pracy i opieki społecznej, jako przewodniczący rady zwołuje 1-sze posiedzenie na dzień 17 grudnia b. r. Porządek obrad pierwszej sesji rady obejmować będzie rozważenie projektów ustawodawczych w zakresie opieki społecznej, opracowanych przez minist. pracy i opieki społecznej oraz omówienie czyzyderatów, związanych z dotychczasową organizacją opieki społecznej w Polsce, jakie zostaną zgłoszone uprzednio przez członków rady.

Do składu rady opieki społecznej powołani są przez p. ministra pracy i opieki społecznej, jako przedstawiciele poszczególnych województw: warszawskiego, p. Stanisław Czekanowski, członek wydziału powiatowego sejmiku grójckiego w Grójcu; łódzkiego ks. Wacław Bliński, proboszcz w Łiskowie, kieleckiego p. wojewodzin Emilia Manteufflowa, lubelskiego p. Maria Holder-Eggerowa, posłanka na sejm Rzeczypospolitej, białostockiego p. Stanisław Kurcusz członek wydziału powiatowego w Łomży, wileńskiego p. Kazimierz Świętecki, nowogródzkiego p. Kazimierz Rdulowski b. starosta w Baranowiczach (właściciel majątku Czernichów-Górny), poleskiego p. Stanisław Lewicki, kierownik wydziału samorządu, pracy i opieki społecznej; wołyńskiego dr. Ludwik Radwański, dyrektor zarządu pól wschod. okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża; lwowskiego ks. Bolesław Grudziński wikary kościoła św. Anny w Lwowie, stanisławskiego p. Zygmunt Teodorowicz, aptekarz w Stanisławowie, tarnopolskiego dr. Lenkiewicz Włodzimierz, dyrektor gimnazjum (zgodowy komisarz miasta), krakowskiego dr. Emil Godowski, senator i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, poznańskiego dr. Józefa Zniniewicz, prezeska komitetu polskiego Tow. Czerwonego Krzyża, okr. Wielkopolski, pomorskiego ks. Henryk Szuman, proboszcz w Nawrze.

## Powołanie do życia Rady opieki społecznej!

W myśli ustawy z dnia 18 lutego br., p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej powołał do życia „Radę Opieki Społecznej”, jako organ doradczy i opiniodawczy. Do kompetencji Rady należy opinie i projektowanie ustaw, dotyczących organizacji opieki społecznej i opiniowanie w sprawie ważniejszych zarządzeń w tym zakresie.

Do Rady tej powołano przedstawicieli poszczególnych województw i miast. Z ramienia wojew. pomorskiego zasiadać w Radzie będą dr. Janina Zniniewicz; z pomorskiego ks. Henryk Szuman. Jako przedstawiciel miasta Bydgoszczy — ks. Putz.

Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się 17 grudnia b. r.

## Pelplin.

Towarzystwo Polek rozwijało przez cały rok nawet latem bardzo ożywioną działalność. Wykłady wygłaszano na każdym zebraniu. Poza miesięcznymi zebraniem odbywają się co piątek wieczorki robótkowe. Podczas gdy panie i paniąki zajęte są swymi robótkami, przewodnicząca czyta im przystępne dla wszystkich ciekawe powieści, między innymi Rejmonta, Jana Lady, Glińskiego i Makuszyńskiego. Raz po raz odbywają się też wspólne kawki, na które członkowie dostarczają pieczywo. W tych dniach wygłosił ks. proboszcz z Nawry wykład o „Dzieńdziejnym obciążeniu”. Mówił on bardzo przekonująco, głównie o skutkach nadużywania alkoholu.

\*\* Podziękowaliśmy wszystkim tym, którzy nam złożyli w dniu naszego 25-letniego jubileuszu życzenia i za śliczne udzielenie nam błogosławieństwa naszemu zacnemu księdzu proboszczowi Szumanowi składamy serdeczne „Bóg zapłać”.  
Janosław Krajewscy  
Nawra. (d 2212)

## Czesławowi Buzemu

składamy wszystkim Przyjaciółom, Znajomym, Zycielnym a szczególnie poświęconemu księdzu diekanowi Pelca, ks. proboszczowi Hassamu, ks. proboszczowi i wszystkim innym księżom, również panu Wojewodzie Dr. Wachowiakowi, p. Prezydentowi Miasta, p. Prezydentowi Ligi Rolniczej Dr. Tempelmeierowi, Bractwu Sierzeńskiemu, Tow. Kupców Samodzielnych, Korporacji Kupców, Tow. Spawo „Lutni” oraz wszystkim miejscowym i zamiejscowym delegacjom, staropolskie k900

## Bóg zapłać!

W ciężkim smutku pogrzebnym  
żona z dziećmi.

Wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę  
młotowi mojemu k3230

ś. p. Edmundowi Dziabaszewsk'emu  
za liczne dowody współczucia, wieńce, listy i telegramy kondolencyjne, a przede wszystkim przeciw. ks. ks. proboszczom Szydlikowi i Szumanowi z Nawry za udział w pogrzebie i za słowa pociechy nad grobem składam z głębi serca plynące

„Bóg zapłać!”

stroskana żona.

Chełmża, dnia 7 kwietnia 1925 r.

ADRES REDAKCJI:  
KS. HENRYK SZUMAN  
Nawra, pow. toruński,  
wojew. pomorskie.



Przy biurku redakcyjnym „Małego Świątka” w Nawrze.

Na ścianie po prawej wizerunek ojca Leona,

po środku św. Andrzeja Bobola (?),

po prawej — fotografia matki Eugenii.



## Obchód 3 Maja w Nawrze.

Dnia Trzeciego Maja zebraliśmy się wszyscy mieszkańcy Nawry koło szkoły, aby utworzyć pochód. Na czele pochodu jechało dwóch jeźdźców, którzy byli przebrani za krakusów. Za nimi szła kapela, która się składała z czterech członków. Następnie szły dzieci ochronkowe z chorągiewkami w rękę. Potem szły dzieci szkolne. Na przodzie był niesiony sztandar Abstynenckiego Bractwa Dzieciątka Jezus przez sześć dzieci w strojach poznańskich, krakowskich i góralskich. Dalej postępowało Towarzystwo Młodzieży Męskiej, następnie Żeńskiej ze swymi sztandarami i reszta starszej młodzieży. Za nimi szło Kółko Rolnicze, potem Wojacy ze swym sztandarem i reszta mieszkańców wioski. Pochód rozpoczął się o godzinie 3-ciej. Od szkoły wyruszyliśmy w stronę dworu z pieśnią „Boże coś Polskę”. Tam najprzód wygłosiły trzy dzieci ochronkowe deklamacje i śpiewały pieśń „Świećże nam słonko majowe”. Następnie dzieci szkolne zaśpiewały pieśń „Witaj dniu Trzeciego Maja”. Potem były wygłoszone dwie deklamacje przez dwa dziewczęta szkolne i znowu pieśń „Boże daj”. Dalej był wykład, wygłoszony przez druha młodzieży męskiej pod tytułem: „Upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny”. Potem wygłosił deklamację druh Hugon Znaniński. Z młodzieży żeńskiej wygłosiła pewną druchną deklamację „Legenda o garści ziemi Polskiej”. Następnie młodzież męska i żeńska wspólnie zaśpiewała pieśń „Hej do Apelu”. Z starszych mieszkańców przemówił pan wójt Warot „O Konstytucji 3-ciego Maja”. Potem nasz Przewielebny Ksiądz Proboszcz wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta i całej Polski. Zarazem uwiadomił robotników o wy-cieczce do Częstochowy i Warszawy, która się odbędzie przy końcu czerwca. Na koniec dzieci ochronkowe przedstawiły całej publiczności „Poloneza Kościuszki”. Następnie z pieśnią „Nie rzucim ziemi” pochód opuścił dziedziniec dworski, ruszając drogą przez wioskę i z powrotem. Podczas pochodu śpiewaliśmy dużo pieśni narodowych: „Góralu czy ci nie żal, Jeszcze Polska, Wisto moja, Ojczyzna nasza” i dużo innych. W czasie przerwy przygrywała kapela. Po pochodzie wróciliśmy wszyscy do kościoła, gdzie odbyło się Nabożeństwo Majowe. Z kościoła wróciliśmy wszyscy do domu. — Przed dzień 3-ciego urządziło Stow. Młodzieży Żeńskiej wieczornicę, na cześć Królowej Korony Polskiej, która była połączona z teatrem „Ku czci Marij, umieszczonym w poprzednim numerze „Małego Świątka”.

St. M. z Nawry.

## Pogawędka pocztowa.

Nawra dnia 16 września 1926 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Moje drogie Dzieci! Już mi tęskno za Waszemi listami. A tu na wsi jeszcze wakacje trwają aż do 4 października, bo dzieciarnia ma pomóc wybierać ziemniaki.

Ważna to sprawa: wyżywienie kraju. Potrzeba chleba, potrzeba ziemniaków, Ale ważniejsze, tak mi się wnet zdaje, By nie urosły nam dudki z dzieciaków.

Ufam jednak, że po tych arcydługich wakacjach zabierzecie się tak arcygorliwie do nauki, tak gruntownie przeoracie młode mózgi, tak sumiennie zasiejecie ziarna wiedzy, tak polewać będziecie te ziarna łaską Boską, pokorną modlitwą uproszoną, tak nielitościwie tępić będziecie chwasty i kąkole, czyli wady i błędy z umysłu i duszy, że nauka Wasza i praca nad sobą bogaty wyda kiedyś plon i uczyni młodzież polską podobną do pilnego i pobożnego ucznia św. Stanisława Kostki. Brałem udział dnia 27 sierpnia w wspaniałej procesji z jego relikwiami przez ulice Warszawy. Opowiem Wam o tem w numerze listopadowym „Małego Świątka”, który będzie poświęcony świętemu Stanisławowi.

Serdecznie Was ściska i Bogu poleca

Wasz redaktor ks. Szuman.



Dzieci w Nawrze we wrześniu r. 1926 po przyjęciu I. komunji św. przed plebanją (w której co miesiąc powstaje nowy numer „Małego Świątka”) z ks. redaktorem.



## Związek pomorski w Wąbrzeźnie.

Nawra. Stowarzyszenie istnieje już kilka lat a teraz coraz lepiej się rozwija. Program wieczornicy ku czci Królowej Korony Polskiej obejmował: Hymn Młodz. Żeńskiej, Legendę o Matce Boskiej, obrazek sceniczny, ponadto składanie przyrzeczeń, śpiew i deklamacje. Ks. patron nie szczędził druchnom uznania i zachęty do dalszej pracy. Sala przepelniona była gośćmi. Szczególnie cieszyła nas obecność okolicznego ziemiaństwa i to p. Cichowskiej, pp. Szczanieckich i pp. Znanięckich.

Drch. sekr. Olkowska.

1273) Korzystając ze świeżo spadłego śniegu lepię 5-złotowa kulę i rzucam ja w stronę kochanych koleżanek Włosi Czerwińskiej, Izy Zablockiej, Hanl Wilczewskiej, Anieli Brzozowskiej, Zosi Szczanieckiej z Nawry i wulka ks. proboszcza Szumana z Nawry przesyłając Mu wraz z ciocia serdeczne życzenia na dzień Imienin. (—) Irka Gogolewska.

1630) Na prozew siostrzeniczki Irki Gogolewskiej składam 5 zł (nie więcej, bo mam w Pomorskiem Tow. Opieki nad Dziećmi mnóstwo sierot trosce naszej poruczonek, którymby się lawina podobna przydała) i rzucam śnieżkami we wszystkich siostrzeńców, których jeszcze kula śnieżna nie ugodziła. (—) Ks. Szuman.



# Z uroczystości filomackich w Toruniu.

(Od specjaln. wysłannika „Gońca Nadwiśl.”)

Toruń, dn. 29 września.

W środę, dn. 29 września w Toruniu odbył się Zjazd Filomatów Pomorskich ku uczczeniu 25-letniej pamiętnicy t. zw. Procesu Toruńskiego Filomatów i Filaretów Pomorza. W przeddzień wieczorem w Dworze Artusa zjazdowcy zgromadzili się na wspólną pogadankę.

Dzień świąteczny rozpoczął się mszą św. w kościele św. Jana, którą odprawił ks. Leon Borowski, proboszcz w Piecach p. Starogardem, skazaniec na 3 tygodnie więzienia. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Szuman, prob. z Nawry pod Toruniem. Kazanie opierało się na basłach filomackich „Ojczyzna, nauka, cnota” — biorąc jako podstawę swego kazania motto kółka w Śremitu „My Marjanie żyjemy w nadziei...”

Po nabożeństwie na dziedzińcu ratuszowym odbyły się wspólne fotografie zjazdowców i uczestników procesu. Zjechało się około 80 filomatów, pomiędzy temi 20 uczestników procesu z kasy 50 jeszcze żyjących. Skazańców na jeden i pół miesiąca więzienia brakowało zupełnie. Gimnazjum Brodnickie zastępowało pp. Kowalski, starosta z Kościerzyny, red. Markwitz z Grudziądza, aptekarz Mielcarski z Margonina i ks. Chudziński z Pelplina, gimn. Toruńskie ks.

prob. Szuman, reszta wszystko b. więźniowie gimnazjum z Chelma.

Uroczyste Walne Zebranie tow. zap. Zw. Filomatów Pomorskich rozpoczęło się o godz. 11. Marszałkowi mu ks. dziekan Bernard Dembek z Grudziądza, skazaniec na 3 tygodnie więzienia. Po zdaniu obszernego sprawozdania z czynności Zarządu, które obracało się około zakupu domu w Poznaniu na burzę akademicka dla uboższych studentów Pomorza i przyjęcia z pomocą materialną przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli przez akłamację jako przez ks. prob. Makowski z Chojnic, jego zastępcą sędzią Karnowski z Torunia, sekret. burmistrz Chelmiński Zawacki, skarbnik Wojciechowski z Torunia i Baran.

Po zebraniu nastąpiły odwiedziny sali sądowej, w której toczyły się w r. 1901 rozprawy. Była to może najwięcej uroczysta chwila całego zjazdu, na którą skazańcy czekali z upragnieniem lat 25, aby ją móc widzieć na polskim już Pomorzu — plon ich pracy i męczarnictw. Tytuje wspomnień. Tu przy drzwiach siedział Gońca... tu ks. p. Krzyżankiewicz zapylał sędziów, czy nie należą do słynnego związku H.K.T., tam siedzieli akademicy... a tam słynny dyrektor policji poli-

tycznej Zachert... takie i podobne wspomnienia padły z ust uczestników procesu.

Przy tej sposobności powstała myśl, aby w sali sądowej umieścić tablicę pamiątkową z nazwiskami uczestników, którą to sprawą zajmie się zapewne nowy Zarząd.

O godz. 16 na wielkiej sali odbyła się uroczysta akademja pod łaską marszałkowską skazańca lek. Orszuloka, którego zarząd tem chciał uczcić jako gościa z najbliższych stron bo aż z Katowic. Referat nieobecnego ks. prob. Makowskiego „Jak wykwalif Filomaci oblicze dzisiejszego Pomorza” odczytał sekretarz p. Zawacki. Drugi referat o procesie toruńskim wygłosił p. Pietrzycki nie Filomata pomorski, członek „kółka” w Nakle.

Zebranie uchwaliło złożyć na grobie obrońcy sądowego oskarżonych ks. p. Szumana wieniec, a wysłać telegramy dziękczynne do reszty obrońców meo. Wyczytano w Poznaniu i Dr. Witolda Chudzińskiego, pierwszego wojewody wielkopolskiego.

Wieczorem odbyła się wspaniała kolacja, z zaproszonymi gośćmi z miasta.

W uroczystościach brał udział z Grudziądza ks. dziekan Dembek, red. Markwitz, zm. rez. Michaleki Star.; widzieliśmy i naszego b. starostę L. Omsowskiego. Ku uczczeniu skazańców wjechał do Torunia uroczysty red. „Gońca Nadwiśl.” p. Leon Sobociński.

## Święto Filomackie w Toruniu.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego”).

Między — orla tych lotów polaga  
A jako plon ten ramię!

W środę dnia 29 września święteli w Toruniu swoje wielkie święto ci, którzy swa siłą i poświęceniem walczyli o wolność i swym poświęceniem męstwo zachowali Pomorze od rąk germanizacji. W dniu tym odbył się Zjazd Filomatów Pomorskich ku uczczeniu 25-letniej rocznicy Procesu Toruńskiego i Filaretów Pomorza. W przeddzień uroczystości wieczorem w Dworze Artusa zjazdowcy zgromadzili się na wspólną pogadankę, aby wyrazić wspomnienia twierdząc wstępną refleksję do i niedo.

Dzień świąteczny rozpoczął się Mszą św. w kościele św. Jana, którą odprawił ks. Leon Borowski, proboszcz w Piecach pod Starogardem, skazaniec na 3 tygodnie więzienia. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Szuman, proboszcz z Nawry pod Toruniem, jeden z niewiast, którzy nie zostali ukarani. Kazanie mówił w gorących patetycznych słowach o myśli hasła filomackich „Ojczyzna, nauka, cnota”, biorąc jako podstawę swego kazania motto „kółka” w Śremitu: „My, Marjanie, żyjemy w nadziei...”

Po Mszy św. na dziedzińcu ratuszowym odbyły się wspólne fotografie zjazdowców, jak i uczestników procesu.

Gości przybyło około 100, pomiędzy nimi 20 uczestników procesu z 50 żyjących. Obecnymi byli m. in. skazańcy na najwyższą karę red. A. Markwitz z Grudziądza (3 miesiące więzienia) i Dr. med. P. Orszulek z Katowic (2 miesiące więzienia).

Uroczyste Walne Zebranie z tow. zap. „Związek Filomatów Pomorskich” z siedzibą w Toruniu, rozpoczęło się o godz. 11 pod łaską marszałkowską X. dziekana Bernarda Dembka z Grudziądza, skazaniec na 3 tygodnie więzienia. Po zdaniu obszernego sprawozdania z czynności Zarządu, które obracało się głównie o zakup domu w Poznaniu na burzę akademicka dla studentów Pomorza i przyjęcia im z pomocą materialną, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W skład jego weszli jako przez ks. prob. Makowski z Chojnic, jego zastępcą sędzią Karnowski z Torunia, sekret. burmistrz Chelmiński Zawacki, skarbnik p. Wojciechowski, radny p. Baran. Wybory odbyły się przez akłamację.

Po zebraniu uczestnicy procesu zwiedzili salę sądową, w której toczyły się rozprawy w 1901 r. Wspomnień lat 25 była to może najwięcej uroczysta chwila zjazdu, na którą skazańcy czekali z upragnieniem lat 25, aby móc ją widzieć na polskim już Pomorzu — plon ich pracy i męczarnictwa... Łzy zabrzyły w oczach. By radeli... Na miejscu, na którym stoi ściana

Grossmann w dniu 12 września opublikował straszny wyrok, skazaniec na najwyższą karę red. Markwitz wstąpił do wspaniałej sali sądowej, która serdecznie przemówiła, dając swym uczuciom potęgowania. Najbardziej, im do tej wielkiej chwili. Wspomniłem, że prof. Chodźnicki, szczerze opiekun inteligentny gimnazjalnej, wówczas zakładowy swego dziękczynne słowa. Rozwinięciem współczesności urzeczywistnił ową najstarszą i najdroższą ukazanemu koleżce, który prowadził ich w święty bój z Krzyżakiem, a potem im prowadził... do lotów więziennych. Powstała myśl, aby w sali rozpraw umieścić tablicę pamiątkową.

O godz. 16 na wielkiej sali Dworu Artusa odbyła się uroczysta akademja ku czci skazańców. Marszałkowi skazaniec Dr. Orszulek, którego chciano tem uczcić jako skazańca z najbliższych stron, bo aż z Katowic. Przyjrzymy honorowo tworzyli skazańcy. Referat nieobecnego X. prob. Makowskiego „Jak treść Filomaci oblicze Pomorza” odczytał sekretarz p. burmistrz Zawacki. Drugi referat o procesie toruńskim wygłosił p. Pietrzycki. W serdecznych słowach marszałek zamienił toast.

Wieczorem wspólna kolacja z zaproszonymi honoracjami miasta dała zjazdowcom sposobność do zapoznania się z obywatelstwem toruńskim i spędzenia ostatnich chwil w nadwiśliskim grodzie.

Uroczysty zjazd nie zapomnieli i o swoich obrońcach w procesie. Na grobie meo. ks. Szumana złożono wspaniały wieniec, a telegramy dziękczynne wysłano do meo. Wyczytano i do Dr. Witolda Chudzińskiego, pierwszego wojewody wielkopolskiego.

Wychodząc uczestnicy procesu postanowili obchodzić 30-letnią rocznicę procesu za 5 lat w Chelmie lub w Grudziądzu.

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości, iż w sobotę, 2-go października ks. otwierają w domu Chudziński i Hucielceński, ul. Górska 1 p.

**Sezonowa Wystawa Gramofonów**  
raz wyrobów fabryki Hartmannów B. Sommerfeld  
22130 połączoną z dotychczasową  
Czasem od godziny 4-4 po południu koncert gramofonowy.  
Główny Skład: Z powołaniem  
Bydgoszcz, Jagiellońska 75. **PS 22130**  
Skład: Franciszka Bielewicz



1. Dwudziestopięcioletni jubileusz Filomatów procesu toruńskiego 1901—1926  
I rząd: Bernard Filarski, starosta pow. kowalski, ks. Henryk Szuman, Jerzy Ślubicki, Leon Pikarski, Mieczysław Mielcarski  
II rząd: ks. Feliks Zelewski, Aleksander Wozniacki, ks. Leon Borowski, ks. Władysław Rygielski, Konstanty Klin, ks. Jerzy Chudziński, Julian Malliszewski  
siedzą: Jan Nierwicki, ks. Marian Karczyński, ks. Bernard Dembek, Jerzy Ślaski, dr Paweł Orszulek, Aleksander Markwitz, ks. Józef Dembiński

## Zjazd abstynentów w Poznaniu

W dniu 13-go maja br. święto Wniebowstąpienia Pańskiego w sali księżarki św. Wojciecha odbył się o godzinie 19.30 przed południem XXIII Zjazd delegatów Związku Katolickich Abstynentów „Wyzwolenia”. Poprzednio o godz. 11-tej w kościele sobornym ks. T. Galdyński, keneralny sekretarz Związku odprawił uroczystą mszą świętą, zaś były kapelan wojskowy ks. Gorgolewski wygłosił podniosłe kazanie. Zjazd zagalł przez prof. Gantkowił, potem powołano na tymczasowego marszałka Zjazdu p. Bernacki z Onieźna. Po stwierdzeniu obecności delegatów zdał ks. Galdyński sprawozdanie Zarządu Głównego i Komisji rewizyjnej, po którym wyłoniła się obszerna dyskusja. Omawiano też sprawę wzmożonej koncentracji ruchu przeciwalkoholowego. I sprawie ustawy o wyszynku, redukcji restauracji itp. Następnie nawycyeli p. Kuchta zdał sprawozdanie z ruchu abstym. wśród szerokiej kół młodzieży. Po potwierdzeniu zgodności stanu kasowego udzielono zarządowi absolutorium. Następnie dokonano wyboru Zarządu głównego Rady Związkuwej wchodzi: ks. prob. Mrugas — Niechanowo, ks. prob. Szuman — Pomorz. ks. prob. Czerniel — Hayduki, Górny Ślask, sekr. gen. tow. Robot. ks. Michałowicz, ks. prob. Janszewki, prof. Unia Kostrzewski, Dr. Wojtkowski, prof. Niesiołowski i p. Olpiński z Krakowa. Następnie p. prof. Delfidowa wygłosiła referat na temat: „Stanisław Szczepanowski, a ruch abstynentcki.” Ks. T. Galdyński wygłosił z kolei drugi referat p. t. Rozszerzenia programu „Wyzwolenia”. W końcu po dyskusji uchwalono rezolucję, a po wolnych głosach zamknięto Zjazd. (x—y)

## Towarzystwo Naukowe w Toruniu.

Walne zebranie Tow. Nauk. w Toruniu odbyło się dnia 15 b. m. Zagali obrady ks. przez A. Mankowski, obejmując na życzenie zgromadzonych przewodnictwo. Ks. Mankowski wygłosił sprawozdanie z działalności Zarządu za r. 1925, który był rękami jubileuszowym 50-lecia. Ze sprawozdania wynika, że skromna galerja obrazów w zbiorach Tow. otrzymała od zmarłej w jesieni r. ub. sp. Haliny z Działowskich Witko-Jeżewskiej w darze cenne obrazy nowego pendzla. W r. b. zostanie dokonany wybór obrazów i będą zalatowane formalności dotyczące prawa własności, obrazy później dopiero zostaną wcielone do zbiorów Towarzystwa. Od ks. dra Działowskiego z Pienigzkowa Tow. Naukowe otrzymało około 300 monet srebrnych głównie polskich z XVI wieku, wydobytch przy zakładaniu fundamentów w Browinie pow. Niborski na Mazurach pruskich, a nabytych przez ofiarodawcę. Obie darowizny są dowodem, że w rodzinie Działowskich żywa jest pamięć i tradycja założyciela Tow. Naukowego w Toruniu sp. Zymunta. Ks. prob. Henryk Szuman ofiarował portret olejny ojca sp. dr. Leona Szumana b. prezesa Tow. Naukowego i Tow. Muzealnego w Toruniu.

Na kuchnię ubogich przestali w dalszym ciągu: ks. prob. Szuman z Nawry 10 ctr. ziemniaków, p. drowa Jacobsonowa z Chelmy 5 ctr. ziemniaków. — Panstwo Szczaniecy z Nawry 100 zł., Juliusz Neumann z Chelmy 10 zł., Maks. Lange z Chelmy 1 ctr. mąki żytniej. — Serdecznie szanownym ofiarodawcom dziękując, proszę uprzejmie o łaskawe dalsze zasiłki. Odbiór przesyłek odbywa się jak w innych latach na podwórzu rzeźni miejskiej.

S. Łukomski  
decernent spraw ubogich.

W ostatnie trzy dni ubiegłego tygodnia odbyły się rekolekcje dla uczniów państw. gimnazjum, które zakończyły się wspólną Komunją św. Nauki wygłaszali ks. prof. Baniecki, ks. prob. Szydlik i ks. prob. Szuman z Nawry.







## Z POMORZA.

Zebranie organizacyjne Pom. Komitetu Prop. Trzeźwości.

Toruń. Staraniem Centralnego Wydziału Wykonawczego Tygodnia Propagandy Trzeźwości w Poznaniu oraz Pomorskiego Koła Ks. Ks. Abstynentów, zwołał Ks. Prezes Szuman z Nawry delegatów Związków chrześcijańskich Pomorza do Torunia na dzień 12-go stycznia w Dworze Artusa na godz. 14-łą na zebranie organizacyjne.

Zebranie zagał Ks. Prezes Szuman witając w serdecznych słowach przybyłych, poczem wybrano na marszałka zebrania organizacyjnego ks. proboszcza Marjana Karczyńskiego z Łasina, delegata Związku Kapłanów „Unitas”, a na sekretarza p. naucz. Bronisława Klugiewicza z Białachowa, pow. Grudziądz, delegata okręgowego Katol. Związku Młodzieży Polskiej.

Pierwszy referat „O potrzebie Propagandy Trzeźwości” pod hasłem „Ratujmy Młodzież”, wygłosił p. Władysław Zynda z Wąbrzeźna.

Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do wyboru Pomorskiego Komitetu Wykonawczego Tyg. Propagandy Trzeźwości, w skład którego wchodzi następująca organizacja:

Pomorskie Koło Ks. Ks. Abstynentów, Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską w Wąbrzeźnie, Związek Kapłanów „Unitas”, Liga Katolicka na Diecezję Chełmińską, Pomorski Związek Nauczycieli Abstynentów w Starogardzie, Pomorskie Towarzystwo Ziemiaków, Liga Przeciwalkoholowa w Grudziądzu, Związek Katolików Abstynentów „Wyzwolenie” w Kościerzynie, Związek Katolików Abstynentów „Wyzwolenie” w Tczewie, Pomorska Czotągiew Harcerska.

## Uchwały.

Po dłuższej dyskusji Sekcja uchwała następujące wnioski:

1. Sekcja prosi ks. kardynała Prymasa o centralę dla stowarzyszeń „Dzieła św. Piotra”.

2. Sekcja prosi najpokorniej Ojca św. o kanonizację błogosł. Andrzeja Boholi (wniosek ks. Szumana).

3. Sekcja postanawia urządzać co roku w całej Polsce Dzień Misyjny z odpowiednimi nabożeństwami, kazaniami, wykładami, odczytami i zbiorcami.

Na tem obrady zakończono. (Ga)

Teatr grudziądzki przyjmowany jest w Tczewie entuzjastycznie, a zatem i tym razem przedstawienie odbędzie się przy wyrelnionej widowni.

## Młodzież łaknie radości.

Wrogiem prawdziwej radości, wrogiem młodzieży jest alkohol. Osłabia tenże jej siły fizyczne, powstrzymuje wprost powoduje choroby mózku nerwowego, budzi wrażliwość zmysłową — i ciało i dusza w niej mdleje. A przecież słusznie woła wieszcz: „Ach, taką tylko młodzież narwać piękna, od której nerwy w człowieku nie miękną” (Słowacki).

Młodzieńcem rozwijającym się owłada lenistwo, gnusność, stopienie wrażliwości oo piękne i wzniosłe, co dobre i szlachetne. O takiej młodzieży wyraża się jeden z nowszych poetów:

Raz, gdyś śpiewał piosenki płomiennie,  
Kiedym śpiewał młodzieńcem swe pieśni,  
I myślałem, że dusze ich cenne,  
Rozbudziłem, odarłem je z pieśni,  
Serce w pierśiach zadrgało mi żywo  
Wtem rzekł jeden: No, chodźmy na piwo.

Smutna to charakterystyka pewnych kół młodzieży stroniąca od Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Polskiej i od harcerstwa. Młodzież zaplątująca idealizm swój w kufelku piwa, czy w kieliszku wódki, niezdolna będzie do czynów ofiarnych, do wielkich poświęceń.

Łakniez młodzieży radości i słusznie, bo radość żyłowa twóim prawem i przywilejem, ale

**Katolicka i polska organizacja abstynencka.** Ks. proboszcz Szuman z Nawry, prezes Pom. Koła Księża Abstynentów, komunikuje: W porozumieniu z Władzą Duchowną diecezji chełmińskiej przypominamy, że katolikom nie wolno zapisywać się w poczet członków Zakonu Dobrych Templarzy. Łoże te położyły coprawda zasługi około walki z alkoholizmem, stoją jednak na błędnym stanowisku religijnem. Celem zwalczania plagi alkoholizmu, rujnującej społeczeństwo pod względem obyczajowym, umysłowym, zdrowotnym i gospodarczym, istnieją w diecezji naszej katolickie i polskie organizacje. W Grudziądzu jest Katolicka Liga Przeciwalkoholowa, której przewodniczącym jest mec. Bernecki, Sienkiewicza 39.

—**8** ZEBRANIE ORGANIZACYJNE POM. KOMITETU TYGODNIA PROP. TRZEŻWOŚCI, Staraniem Centralnego Wydziału Wykonawczego Tygodnia Propagandy Trzeźwości w Poznaniu oraz Pomorskiego Koła Ksks. Abstynentów, zwołał Ks. Prezes Szuman z Nawry delegatów Związków chrześcijańskich Pomorza do Torunia na dzień 12 stycznia w „Dworze Artusa” na godz. 14 na zebranie organizacyjne.

Zebranie zagał ks. Prezes Szuman, witając w serdecznych słowach przybyłych, poczem wybrano na marszałka zebrania organizacyjnego Ks. Proboszcza Marjana Karczyńskiego z Łasina, delegata Związku Kapłanów „Unitas”, a na sekretarza p. nauczyciela Bronisława Klugiewicza z Białachowa, pow. Grudziądz, delegata okręgowego Katol. Związku Młodzieży Polskiej.

Pierwszy referat „O potrzebie Propagandy Trzeźwości pod hasłem „Ratujmy młodzież!” wygłosił p. Władysław Zynda z Wąbrzeźna. Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do wyboru Pomorskiego Komitetu Wykonawczego Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

radość szlachetna i górna, a nie rozkosz pozioma i niska

„Młodości, ty nad poziomy wylatuj.” A gdzie źródło prawdziwej szlachetnej radości? Oto: zebrania bezalkoholowe katolickich organizacji młodzieży, przyjaźń szlachetna, sport, gimnastyka, gry ruchome, zamilowanie przyrody, muzyka, sztuki piękne, dobra książka, wycieczki krajoznawcze, a przedewszystkiem głęboka wiara religijna, oto źródła radości czystej krzepiącej duszę i ciało.

Dlatego młodzieży, nie naśladowaj wszystkiego oo widzisz u starszego pokolenia, jeżeli to zdrożne, płaskie i poziome. Nie bądź niewolnikiem barbarzyńskich zwyczajów pijackich i przesądów alkoholowych. „Ze słabością łamać — uczmy się za młodu.” (Oda do młodości). Bądźmy silni ciałem i duchem. Pokażmy, że umiemy dla ojczyzny nie tylko umierać — co Polak zawsze potrafi — ale że umiemy także dla niej żyć.

Z obecnego Tygodnia Propagandy Trzeźwości (1—8 lutego) zabierzmy hasło na życie całe, że ideałem Polaka jest człowiek trzeźwy i czysty.

(—) Ks. Szuman.

## Odpowiedzi redakcji.

— P. red. Łydko, Adresu b. naczelnika w województwie, p. Zapasy, nie znamy. Adres mógłby wskazać prawdopodobnie p. Kazimierz Dąbrowski, Grudziądz, ul. Grobłowa.

— P. St. w Tucholi, Pismo wysyłamy, dziękujemy za uznanie.





Stowarzyszenie Kat. Młodz. Pol. w Nawrze (Ks. H. Szuman).



Stowarzyszenie Młodz. Żeńsk. w Nawrze (Pomorze). W pośrodku ks. prob. Szuman, kapłan wielce zasłużony przez swą działalność społeczną (Opieka nad sierotami, wydawca pisemka dla młodzieży etc.)







**Nawra.** Malutka moja parafia (pisze Ks. Szuman) bardzo biedna, więc ofiar nie może być dużo, lecz i tak przypada na głowę każdego parafjanina przeszło złoty na sprawę misyjną.

Przesyłam protokół z ostatniego zebrania dzieci, pisany przez ochroniarkę:

Zebranie Dzieła św. Dzieciństwa Pana Jezusa odbyło się w drugie święto Bożego Narodzenia w kościele przy żłóbku. Na początek dzieci zaśpiewały dwie zwrotki »W żłobie leży«. Potem Ks. proboszcz Szuman rozdał zelaratorom »Roczniki Dzieła św. Dzieciństwa« i karty składkowe na rok 1928. Na pytania Ks. dyrektora, jakie obowiązki mają członkowie Dzieła św. Dzieciństwa Jezusowego, dzieci dały zadowalającą odpowiedź. Zaraz też wspólnie odmówiły Zdrowaś Marja za dzieci pogańskie.

Następnie Ks. proboszcz opowiedział dzieciom o niedoli dzieci pogańskich, a o ich wielkiej radości, gdy misjonarze wykupują je z niewoli za pieniądze białych dzieci, chrzczą i wychowują po katolicku w zakładach misyjnych. Jak z małych strumyków powstaje wielka rzeka, tak z drobnych lecz licznych ofiar powstaje wielka suma, za którą wykupiono już 26 milionów dzieci pogańskich, utrzymuje się 12 tysięcy szkół i 3 tysiące sierocińców. Od dzieci niemieckich katolickich wpływa największa ofiar, bo aż 2 miliony rocznie. Niechże dzieci polskie je prześcigną.

Po przemowie Ks. proboszcza dzieci odmówiły litanję i ofiarowanie się Dzieciątku Bożemu, a następnie Ks. proboszcz udzielił wszystkim błogosławieństwa. Pieśnią »Dzisiaj w Betlejem« zebranie zamknięto. *Woźniakówna.*



## Zebranie Dzieła św. Dzieciństwa Pana Jezusa, odbyło się w drugie święto Bożego Narodzenia w kościele przy żłóbku w Nawrze.

Na początek zaśpiewały dzieci dwie zwrotki „W żłobie leży”. Potem Ks. prob. rozdał zelaratorom Roczniki Dzieła św. Dzieciństwa Pana Jezusa i karty wpisowe na rok 1928. — Na zapytanie Ks. dyr. jakie obowiązki mają członkowie Dzieła św. Dz. P. J., dzieci dały zadowalającą odpowiedź. Zaraz też wspólnie odmówiły Zdrowaś Marja za dzieci pogańskie.

Następnie Ks. prob. opowiedział dzieciom o niedoli dzieci pogańskich, o ich wielkiej radości gdy misjonarze wykupują je z niewoli za pieniądze białych dzieci, chrzczą i wychowują po katolicku w zakładach misyjnych. Tak jak z małych strumyków powstaje wielka rzeka, tak z drobnych lecz licznych ofiar powstaje wielka suma, za którą wykupiono już 26 milionów dzieci pogańskich, utrzymuje się 12 tysięcy szkół i 3 tysiące sierocińców. — Od dzieci niemieckokatolickich wpływa największej ofiar, bo aż 4 miliony franków rocznie. Niechże dzieci polskie je prześcigną. Po przemówieniu Ks. proboszcza dzieci odmówiły litanję i ofiarowanie się Dzieciątku Jezus. — Dalej Ks. prob. udzielił dzieciom błogosławieństwa. Pieśnią „Dzisiaj w Betlejem” zebranie zamknięto. *Woźniakówna.*

### 8. CONSILIIUM A VIGILANTIA

Illmus Leo Kasyna, Dec. in Lubawa  
RD Leo Gawin-Gostomski, Par. in Fordon  
RD Antonius Henricus Szuman, Par. in Nawra  
RD Bernardus Bączkowski, Par. in Chełmno.

W rodzinie mają wiare. Bezdzietny krewny Alojzy chciał go przyjąć na własne dziecko i zapisał mu dom i gospodarstwo wraz 10 morgami niw — to wszystko tylko za cenę słowa: Wyżłom się wiary. Ale ubogi Alojzy Wschwałowski tego słowa powiedziec nie chciał i pozostał wierząc w Boga i w Jego Syna.

Cieszyłem się bardzo, gdy mi szyszał, a na ostatni gminy rzekł: „Alojzy! a chociażby ci szyszał sam król adoptować, ty pozostaniesz wiary.”  
O. Zmarzyły. 7. XI 27 r.

**DŁA O ZMARZŁEGO OFIAROWALI:** N. N. z W. 10 zł; Kozłec A., Libiszow 4 Rm; Zwierzyci Cz., Włocław 5 zł; Dzieci szkolne z Redy 5.50 zł; Stenka Karuzna. Iastrzebie Górne 5 zł; Liemann Ks., Grudziądz 15 zł; Czynielicy N. M. z Libiszow (na imię dziecka) 2.50 Rm; Gryzwałowski J., Warszawa 5 zł; Zmarzyły, Oberleżan 8 Rm; Lalówna St., Białobłona na chrzest dziecka poz. (imie Stanisław) 30 zł; Małkowskiego S., Welterowo 2 zł; Gryzwałowski Jan Nowackiewicz 2 zł; Małkowski J., Żerków na chrzest dziecka poz. 25 zł; Lesona L., Pańk na chrzest dziecka poz. (imie Franciszek) 50 zł.

## Walne Zebranie

Tow. Misyjnego oraz Dz. Rozkrzewienia Wiary, odbyło się dnia 1-go stycznia 1928 roku W NAWRZE.

Zebranie rozpoczęło się pieśnią „Bóg się rodzi”; poczem odczytano protokół z ostatnich zebrań Tow. Misyjnego jak i Dzieła Rozkrzewienia Wiary. Następnie skarbnik p. Kola zdał sprawozdanie ze stanu kasy Polskiego Tow. Misyjnego. — W roku 1927 zebrano 115 zł.

Kelad proboszcz Szuman w swem przemówieniu wskazał nam na trzy Papieskie Dzieła Wierne. Pierwsze z nich to Dzieło św. Piotra Apostoła, które ma za zadanie, wychowywać dzieci misyjowe. Jest on jednym z najważniejszych Dzieł Misyjnych, ponieważ kapłan błądzący ma lepiej swoich słomków, więc z większym poświęceniem dla nich pracować może. Ponadto zaś odnosi się z większym zaufaniem do katechizacji - rodaka, niż do misjonarza cudzoziemca. Tym sposobem prędzej nastąpić może nawrócenie pogan; dlatego też ks. proboszcz wyrażał gorące pragnienie, aby parafianie i to Dzieło powierali. Poza to podróż naszych misjonarzy do innych części świata, pochłania ogromne sumy pieniędzy, a klimat krajów misyjnych niszczy zdrowie Europejczyków. Drugim stowarzyszeniem papieskim jest Dzieło Rozkrzewienia Wiary a trzecim Dzieciństwa Pana Jezusa. — Dzieło Rozkrzewienia Wiary w Nawrze liczy 140 członków, Dzieciństwa Pana Jezusa 98, a P. Tow.

Misyjne 83. — Ofiar z parafii naszej wpłynęło na rzecz stowarzyszeń misyjnych 388 zł. Nabożeństwo misyjnych odbyło się 3 dla dorosłych, 2 dla dzieci; zebrali dla dorosłych 2, dla młodzieży a 5 dla dzieci. Parafian należy do stow. misyjnych 383, t. zn. przeszło połowa a pozatem mamy w klasztorach i szkołach misyjnych 10 młodzieńców i parzeń z parafii względnie sierot kresowych, którzy w Nawrze wakacje spędzali.

Wykład piękny o Ojcu Jezusie Janie Bejzymie, misjonarzu i opiekunie trędowatych na Madagaskarze, wygłosił kleryk Wacław Preiss z Pelplina, parafianin tutejszy.

Deklamację: „Pan Jezus będzie się gniewał” wygłosiła L. Derkowska, — „Smutno mi Boże” M. Kaźniakówna, — „Zyczenia murzynka na Nowy Rok” W. Piłlerówna, — „Polska - Afryce” F. Woźniakówna. Potem ks. proboszcz wspomnieli o tem, że każdy dziesiątek Dzieła Rozkrzewienia Wiary otrzyma decyjalnie pismo misyjne „Nasz Misjonarz”, które wszyscy członkowie kołowo przeczytać mają. Na zakończenie odśpiewano hymn misyjny: „Błogosław Panie, Ojciec nasz Boże Twoich Rycerzy na św. bóg” ułobony na Kongres misyjny przez sławnego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego do słów poetki Marii Czeskiej Maczyńskiej. Pieśń ta wraz z nutami ukazała się po raz pierwszy w nr. 9 „Maga Światła” za rok 1927. (Numer ten można nabyć za 25 gr. włącznie przesyłki p. adr. Katedra Ostoja — Poznań, Pocztowa 15). Hymn ten zasługuje na to, by go śpiewali polscy Ojcowie Misjonarze i członkowie naszych Tow. Misyjnych na zebraniach. *Woźniakówna.*

Od Red. N. M. Parafia nawrzyńska może służyć za przykład, jak przy dobrej woli duszpasterza i wiernych dała się realizować nakazania misyjnych encyklik papieskich i rozporządzenia księży biskupów, odnoszące się do organizowania w parafii Papieskich Dzieł Misyjnych. „Jenoś miła cupido”, czyli, by serwac misyjna pokochać i coś dla niej uczynić trzeba, nieświadczenia uwadami i zanosić przez czasopisma, przez zebrania i arcydzieła misyjne, na których wśród przemówień deklamacyj i śpiewów roznieca się święty ogień zapalu misyjnego i ofiarności dla ratowania dusz.

## Recenzje.

Uzupełnienie do recenzji „Jedynolotki Zjazdu Misyjnego”. Dochodzi nas półroczna wiadomość, że „Głos Izraelitów” wychodzi w Kanadzie, a w Polsce „Misionar”, wydawany przez OO. Bazyliów w Żółkwi (Małop. Wschodnia).  
K. B.  
Bruno Hagnspiel S. V. D. Along the Mission Trail IV China, 1927. Mission Press S. V. D. Teahay Ill.

# Z Grudziądza.

## Poświęcenie Gospody Abstynentów.

Grudziądz został wzbogacony jeszcze o jedną placówkę kulturalno-wychowawczą a mianowicie w dniu 17. bm. dokonano uroczystości otwarcia Gospody Abstynentek, dziełem staraniem prezesa Ligi Antyalkoholowej w Grudziądzu p. adw. Berneckiego oraz czyniełni T. C. L. z jej prezesem dyr. Papplem. — Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Dembek. Ceremoniał ten poprzedził przemówienie p. adw. Berneckiego. Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej Grudziądz-Fara urządziło w salce parafialnej bardzo ciekawą wystawę robótke ręcznych. Otwarcia do-

największym bigotem (nabożnis). To znów, chcąc miłe połączyć z pożytecznym, ubrany w habit franciszkański, urządził najwyszukaniejsze orgje, będąc przekonany, że w tej duchownej szacie wolno mu grzeszyć bezkarnie.

Szaletstwa króla i otaczanie się znienawidzonymi przez wszystkich „mignionami” zrazili do niego cały naród francuski. Nie lubiano go, a nawet nienawidzono, wyśmiewano i wyszydano. Niechętni układali nań liczne paszkiwile, w których nadawano mu złośliwe epitetki jak: „Henryk, z łaski swej matki, leniwy król Francji i urojony król Polski”, „portier Luwru”, „krochmalnik kolnierzy”, „fryzjer swej żony”, „dorozca łazienek”, „gwardjan 4 zakonów żebraczych” itp.

Możemy śmiało darować naszemu pierwszemu królowi elekcyjnemu jego niechęć ku nam i zwlekanie z przyjazdem do Polski, lecz przedewszystkiem możemy mu być wdzięczni, że przez swoją ucieczkę uwolnił naszą ojczyznę od swej dzikawczej osoby i swych niesławnych rządów.

Po 15 latach panowania we Francji tragicznie spotkał go koniec.

Pierwszego sierpnia 1793 zbrodnię rąca mnicha Jakóba Clement'a przecięła pasmo mało chwalebne życia tego króla-degenerata.

konal ks. patron Dembek. W skład jury weszli: siostra przelotna z sierocica przy ul. Rybackiej, oraz pp. Kruszonowa, Ruchnicwiczoza, Bronikowska, Lesińska i Majowa. Pierwszą nagrodę przetranszono Kelanowskiej Gertrudzie za pięknie wyhaftowany obrus do pokoju męskiego, dalazę nagrody przyznano pp. Florkowskiej Agn., Witównie Gertrudzie, Janiowskiemu A., Florkowskiej Anieli, Duchmalównie Marii, Zubrowskiej Helenie, Zarszawianin Janinie, Janiowskiemu Leopoldzie, Krajewskiej Józefie, Radzikowskiej Helenie. Nagrodę przyznano również niedawno za'osonemu, a bardzo ruchliwemu Kółku Misyjnemu przy Stow. Kat. Miedz. żeńskiej. Kółko to miało na wystrój specjalny szew, dział misyjny, bardzo umiejętny i gustownie urządzony. Wystawa była oczywiście piękna. Na licznych stołach rozłożone były robotki najpiękniejsza. Nagrody zakupiła stowarzyszenie oraz p. Ruchnicwiczoza i p. Majowa. Na temat zadu Ligi Antyalkoholowej. Ulica Chelmińska została wybrana za teren tej akcji, ponieważ jest to dzielnica robotnicza i słuszną jest rzeczą, aby spracowanym po ciężkim trudzie ludzkiem dać miły lokal, gdzie godziwa kultura, polaczona będzie z politykiem kulturalnym. W Gospodzie jest biblioteka i czytelnia.

Ks. prałat Dembek przemawiając w właściwy sobie umiejętny i wymowny sposób wskazał na to, czem w życiu społecznym jest dobra kasałka. Jeśli przed gazami trójgromem ludzkości się broni za pomocą maszk gazowych, to tak samo przeciw zepsuciom obyczajów bronić może dobra kasałka. Następnie przemawiał p. prezydent miasta Włodek, im. Kola kwesty abstynentów ks. prob. Szuman oraz ks. Galdyński, generalny sekretarz Ligi Antyalkoholowej.

Po tym uroczystym akcie gospodarze podemlowali gości herbatką i przysmaką. Uroczystość całą uświetlili jeszcze doskonale opracowany referat ks. prob. Szumana, który wykazał zgubne skutki alkoholu. Pociągającym jest zjawisko, że społeczeństwo grudziądzkie dopisało i liczenie przybyło na uroczystość poświęcenia gospody. — Wśród przybyłych zauważyliśmy gen. Rachmistruka, p. prok. Marszałka dr. Małosa, p. dr. Majowa, p. Biłkica, poła Redera i wielu innych. Podkreślić należy, że Gospoda Abstynentów jest pierwszą tego rodzaju placówką w Grudziądzu, a ruchliwa organizacja w miarę środków pomyśli o całym z szeregu podobnych placówek, spełniających tak ważną misję społeczną.



## Za zniewagę księży kato!

Dr. Izidor Brejski przed Sądem Ławniczym w Toruniu.

W sobotę, dnia 31 grudnia 1927 r. odbyła się przed Sądem Ławniczym w Toruniu rozprawa przeciwko lekarzowi p. dr. Izidorowi Brejskiemu z Torunia, dawniej w Pelpolinie, o zniewagę 30 księży katolickich. Pomiedzy znieważonymi duchownymi znajduje się cały szereg odznaczony h w wysokim stopniu w hierarchii kościelnej i orderami Rzeczypospolitej Polskiej.

W terminie zastępował księży jako oskarżyciel p. adw. dr. Ossowski z Torunia; oskarżonego p. adw. Monne również z Torunia. — Strona osobiście nie była obecna.

Sprawa ma następujące tło: W początkach roku 1923 ukazał się w „Głosie Robotnika”, wychodzącym w Toruniu, artykuł, podpisany przez oskarżonego dr. Izidora Brejskiego, który pomiedzy innymi zawierał następujące twierdzenie:

— „Piegrzymowcy” są winni, że księża niekierują na wiecach, gorzej z ambony, skąd mają głosić naukę o miłości bliźniego i o omiłowaniu prawdy, a nie nienawiść, głosił nieprawdę i podkopywał poszanowanie dla władzy, wbrew nauce, że wszelka władza od Boga pochodzi! —

Oskarżony zanyty przez władze biskupia i kich księży ma na myśli, wymienił około 30 księży, ks. prałata Dąbrowskiego z Wehrowa, ks. kanonika i generalnego wikara diecezji chełmińskiej dr. Rogala, ks. senatora Boła ze Srebrnik, ks. prałata Kasyno z Lubawy, ks. prałata Wysockiego z Torunia, ks. katecheta Banickiego z Chełmży, ks. dziekana Dobka z Szwarzonowa, ks. prob. dr. Malinowskiego z Mrzeżna, ks. prob. Zakryśia z Wąbrzeźna, ks. prob. Pupila z Osia, ks. prob. Błędnego z Pażzewa, ks. prob. Szumana z Nawry, ks. prob. Ledóchowskiego z Radoszek pow. brodnickiego i innych.

Znieważeni nieprawdziwie twierdzeniami duchowni wnieśli przez p. adw. dr. Ossowskiego skargę sądową, ogłoszwy uzasadniono w prasie w lecie 1923 r. że twierdzenia p. dr. Brejskiego są nieprawdą i że za to niebylewale publicznie oszczerstwo poclięgną go od odpowiedzialności przed sądem karnym.

Obróńca oskarżonego p. Monne ofiarował łowdó rzekomej prawdy na ogólnikowe twierdzenia oskarżonego, podając przeszło 100 świadków, którzy mieliby zeznać o rozmaitych wypowiedziach księży oskarżycieli, bądźto w kościele, bądźto w wiecach.

Advokat dr. Ossowski podniósł, że prawdziwa ilość świadków zapodana jest na okoliczność dla rozstrzygnięcia sprawy obujtne i nieistotne; każdy kapłan jest bowiem równoprawnym obywatelem państwa, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek brać udział w wyborach i wypowiedzieć swoje zdanie o tem, jakich ludzi podług jego zdania zaleca się wybierać, jakich nie, do czego należy dążyć i co należy zwalczać. W tym kierunku niedawno wypowiedział się list pasterski biskupów całej Polski.

Sąd po naradzie dopuścił z ogromnej liczby świadków tylko 23, którzy mają być słuchani przez kompetentne sądy powiatowe, tylko co do 10 księży, którzy rzekomo mieli się wyrażać tak, jak twierdzi oskarżony. Ofiarowane dowody reszty świadków i co do innych księży sąd uznał za nieistotne i odrzucił wniosek obrońcy i rozprawę odroczył.

## Cenne wykopaliska nad polskim morzem.

Na terenie schroniska pomorskiego Towarzystwa opieki nad dziećmi pod wezwaniem bł. Andrzeja Boboli odkrył ks. proboszcz Henryk Szuman z Nawry ślady osady słowiańskiej, okresu wczesno-historycznego, która dostarczyła typowych zdobionych skorup, łoczonych częściowo na kole. Zabytki te, pozwalające nam początki Gdyni cofnąć wstecz, aż do końca czasów pogańskich, ofiarował ks. Szuman do działu przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

W całej Polsce ogromne zainteresowanie wywołane odkrycie w lecie ub. r. osady przedhistorycznej w wiosce Rucewo nad zatoką Fucka, które dokonał prof. uniwersytetu w Poznaniu, dr. Józef Kostrzewski. W

osadzie wykopane zostały liczne kości ludzkie i zwierząt. Obecnie stwierdzono przez uczonych polskich, że duża część kości należy do zwierząt domowych. Najliczniej reprezentowane są: świnia, krowa, pies, koza, brak natomiast owcy i konia. Ze zwierząt dzikich występuje lis, kot dziki, sarna, tur, z ptaków: habędz i dzika kaczką.

Prof. Kostrzewski wykopał ponadto liczne szczątki zwierząt wodnych; znalazły się kości 5 gatunków ryb (m. in. szczupka i jesiotra), najliczniej jednak występują kości fok, należące prawie wyłącznie do fok grenlandzkich, żyjących dzisiaj na dalekiej północy i nie schodzących poniżej 60° szerokości geograficznej.

— GDYNIA. Wykopaliska. W Gdyni na terenie schroniska Tow. Opieki nad Dziećmi pod wezwaniem bł. Andrzeja Boboli odkrył ks. proboszcz Henryk Szuman ślady osady słowiańskiej z okresu wczesno-historycznego, która dostarczyła typowych zdobionych skorup. Zabytki te ofiarował ks. Szuman do działu przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Jak już wiadomo, w lecie ub. roku prof. uniwersytetu w Poznaniu dr. Józef Kostrzewski odkrył w Rucewie nad zatoką Pucką osadę przedhistoryczną. W osadzie tej znaleziono liczne kości ludzkie i zwierząt. Po zbadaniu tych kości stwierdzono obecnie, że duża ich część należy do zwierząt domowych. Najliczniej reprezentowane są: świnia, krowa, pies i koza, brak natomiast owcy i konia. Ze zwierząt dzikich występuje lis, kot, dzik, sarna, tur, z ptaków: habędz i dzika kaczką. Prof. Kostrzewski odkrył ponad to szczątki zwierząt wodnych m. in. pięciu gatunków ryb, najliczniejsze jednak były kości fok, należące prawie wyłącznie do fok grenlandzkich żyjących dzisiaj na dalekiej północy.

### 96

#### Program kursu przeciwalkoholowego dla duchowieństwa, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 17 do 21 września br.

Poniedziałek 17. 9.  
Godz. 17. Alkoholizm nowoczesny i jego przyczyny — J. E. X. Biskup Wetnalski — Płock.

#### Wtorek 18. 9.

Godz. 10. Wpływ alkoholu na umysł i wolę — prof. dr. Borowiecki — Poznań.  
Godz. 11. Wpływ alkoholu na organizm ludzki — X. prof. Wacławski — Jaworów.  
Godz. 12. Powstanie i istota alkoholu — X. prof. Mrugas — Niechanowo.  
Godz. 13—15. Przerwa obiadowa.  
Godz. 15. Wpływ alkoholu na moralność i dobrobyt jednostki i społeczeństwa — X. prof. Szuman — Nawra.  
Godz. 16. Choroby alkoholików — prof. dr. Gantkowski — Poznań.  
Godz. 17. Ratowanie alkoholików — prof. dr. Gantkowski — Poznań.

#### Sroda 19. 9.

Godz. 10. Klątwa alkoholizmu w dziejach Polski — X. prof. Szuman — Nawra.  
Godz. 11. Co przemawia za abstynencją, a szczególnie za abstynencją osobistą papłana.  
Godz. 12. Ruch abstynencki w stosunku do Piśma św. i Kościoła katolickiego — X. prof. Janiszewski — Grebanin.  
Godz. 12. Napoje i gospody bezałkoholowe — X. prof. Niestolowski — Pleszew.  
Godz. 13—15. Przerwa obiadowa.  
Godz. 15. Wychowanie abstynenckie działwy szkolnej — X. dziekan Karczyński — Rywałd.



Ks. Arcypasterz wsiadając do samochodu opuszcza Chelmżę.  
Ks. Arcypasterz. Ks. prałat Szaydrik. Zastępca przewodn. dozoru kościelnego, radca Kwieciński. Ks. prob. Gulowski. Ks. Franciszek Żynda, generalny sekret. Towarzystwa młodzieży diecezji chełmińskiej. Ks. prob. Szuman, wydawca „Małego Światka” ślicznego piśmka dla dorastającej młodzieży. Ks. dziekan Kozłowski, Toruń. Dr. Bettlejewski Toruń. Jan Błędzki. P. Starosta Dr. Bogocz. Ks. dziekan Marchlewski. Ks. prof. Baniecki. Ks. prob. Hasse. Ks. Olszewski. Ks. prob. Ziembkowski. Ks. prob. Latos. Ks. prałat Dembek. Ks. prob. Chylarski. Obok ks. bisk.: Ks. Górniewicz i Ks. Gabrych.

— I. Kurs przeciwalkoholowy dla duchowieństwa odbył się w dniach 17. do 21. 9. w seminarjum duchownem w Poznaniu. Przybyli liczni księża i klerycy z całej Polski; nie brakło gości z dalekiego Łucka i Wilna. Wykłady, wygłosił profesorowie poznańskiego uniwersytetu: dr. Borowiecki, dr. Gantkowski i dr. Wodziezko, dr. Niestolowski z Poznania, ks. prałat Tokarzewski z Grodziska Warszawskiego, ks. kan. Piaszczyński z Łomży, ks. prof. Czastka z Rzeszowa, ks. radca Czempień z Wielkich Hajduk (Śląsk), ks. prob. Szuman z Nawry a z Poznańskiego ks. prof. Niestolowski, ks. prob. Mrugas, ks. prob. Janiszewski, ks. prob. Kowalczuk oraz kierownik centralf. Wykłady były utrzymane na wysokim poziomie. Z kursem połączono wystawę literatury przeciwalkoholowej, wyświetlenie przetoczony oraz zwiedzenie osobliwości miasta. W środę odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Księży Abstynentów. Kurs rozpoczął i zakończył w stosownym nabożeństwie w kaplicy seminaryjkiej. Kurs doszedł do skutku dzięki poparciu J. Em. Ks. Prymasa oraz gościnności ks. prałata Janasika, rektora seminarjum, który zapewnił kursistom na dogodnych warunkach pobyt i utrzymanie. Niemińsze zasługi około znakomitego przebiegu kursu mają ks. prokurator Jedwabski oraz klerycy seminarjum poznańskiego, którzy otoczyli wszystkich gości staranną opieką.

## Z dalszych stron.

TORUŃ. (Zmiany w parafjach Toruńskich.) Jak dowiadujemy się, niebawem ma nastąpić przeniesienie ks. dziekana Kozłowskiego z probostwa N. P. Marji na probostwo św. Jakóba. Ks. Kozłowski zachować ma nadal kierownictwo dekanatu. — Wśród kandydatów na proboszcza parafji N. P. M. rji wymieniany jest m. in. ks. Szuman z Nawry.

☞ Pokwitowana. Na bezpłatną kuchnię ubogich m. Chelmży nadesłali: majetność Pluskowej i drabnik kapusty, ks. prob. Szuman z Nawry 1 ctr. żyta, po jednym worku: buraków, marchwi i owocu, p. Józef Ziółkowski z Chelmży do zakupowania ziemniaków jeden drabnik stomy. Składając szanownym ofiarodawcom imieniem ubogich serdeczne „Bóg zapłać” upraszam szanownych panów ziemian o łaskawe dalsze ofiary, a szczególnie o ofiary w zbożu celem zamiany na kaszę i mąkę.

S. Lukomski,  
decernent spraw ubogich.



# „Mały Świątek“ przeprowadza się od 1 kwietnia do Krakowa.

Dużo rodzin na wsi i w mieście przeprowadza się dnia 1 kwietnia. Tego roku i „Mały Świątek“ opuszcza na 1 p. m. Poznań i Nawry i jedzie aż do Krakowa, do b. stolicy królów polskich. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu, które w drukarni „Ostoja“ wydawało i wysyłało w świat „Mały Świątek“, ma tyle zajęcia z wydawnictwami dla starszej, pozaszkolnej młodzieży, że widziało się zmuszone oddać „Mały Świątek“ w inne ręce.

Przedpłatę na nowy kwartał posłijcie więc już do Krakowa pod adresem poniżej wskazanym. Taksamo wszystkie listy do redakcji adresujecie odtąd już nie do Nawry do ks. Szumana, tylko tak: Redakcja „Małego Świątka“

Kraków  
ul. Starowiślna 11.

Za Waszą miłość, modlitwy i listy serdeczne Bóg zapłać, Dzieci! Jak Czytelniczki kochają „Mały Świątek“ wynika np. z listu następującego, pisanego przez 13 letniego gimnazjastę:

Kościerzyna, dnia 15. XII. 26 r.

„Mały Świątek“ będę abonował tak długo jak będę mógł, ponieważ to jest najładniejsza książeczka w całej Polsce, w niej jest coś nadzwyczajnego tak, że żał by mi było tę gazetkę opuścić, bardzo żal...  
Władysław Schulta.

Za czasów redakcji podpisanego podniosła się ilość abonentów na przeciętnie 5000 (nakład 7—10,000 egz.) Z współpracowników oprócz dawniejszych pozyskano tak wybitnych jak: Jadwiga Warnka, Marja Czeska-Mączyska, Marja Dynowska, Barbara Żulińska C. R., Regina Mrozowicka, Helena Przyemska, Marja Bogusławska, śp. Helena Kuczalska, ks. dr. Z. Bielawski, prof. Feliks Nowowiejski, kap. Szczygielski z okrętu „Lwów“, J. M. Chudek i szeregi innych.

Wszystkim Czcigodnym Autorom dziękuję serdecznie za Ich ceną i chętną współpracę. Pozostałe utwory odeślę do Krakowa lub zwrócę. „Małemu Świątkowi“ i nowej Redakcji „Szczęść Boże!“  
Ks. Antoni Henryk Szuman.

## Zebrań Koła Księży Abstynentów

odbyło się w środę, 28 listopada b. r. Zebranie zgrał ks. prob. Kalitowski z Białut w zastępstwie nieobecnego prezesa ks. prob. Szumana z Nawry, któremu stan zdrowia po niedawno przebytej ciężkiej chorobie nie pozwolił przybyć, witając w krótkich słowach przybyłych księży, przedewszystkiem ks. prof. Partyki, oraz też księży-kleryków, którzy zawsze licznie odwiedzają zebrania Księży Abstynentów. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego plenarnego zebrania, zdawał sprawę z działalności rocznej Koła — ks. sekr. Głowczewski. Następnie odczytał sekretarz Koła kleryków Abstynentów, ks. kleryk A. Troczyński, sprawozdanie z działalności 3 organizacji, propagujących na gruncie seminaryjnym walkę z alkoholiżmem, mianowicie Koła kleryków Abstynentów, Harcerstwa i Bractwa Wstrzemięliwości, które pod opieką Ojca Duchownego, ks. prof. Partyki, budzi się do nowego życia i owocnej działalności. Głównym punktem zebrania był odczyt ks. prob. Kalitowskiego na temat: „Co mówi Pismo św. o alkoholizmie“. Zebrani wysłuchali go z żywym zainteresowaniem. Po krótkiej rzeczowej dyskusji przystąpiono do rozpatrzenia wniosków przedłożonych, mianowicie o zakup kilka serj przeczocy i o subwencje dla Koła Kleryków. Wnioski te przyjęto jednogłośnie i na tem zakończono zebranie.

1929

### Pogrzeb śp. ks. St. Olszewskiego.

Niespodziewana i żalobna wieść rozszedła się po naszej wiosce, napielając smutkiem nie tylko wierznych parafj Grzywoy, lecz wszystkich okolicznych mieszkańców.

W wigilię Walebowicza Matki Boskiej rozstał się z tym światem po gorliwej służbie kapłańskiej powiany ogólnie pastora parafji Grzywoy śp. ks. St. Olszewski. Prawie nagłe, gdyż po dwóch dniach choroby pozbawił ten pastol piana, cierpienia i walk, udając się do innego, do życia wiecznego.

W niedzielę, dnia 18 bm. odbyła się ekspozycja zwłok z Grzywoy Biskupiej do kościoła parafjalnego. Kondukt prowadził ks. prob. Żalawski z Grzywoy w asyście ks. prałata Szydka z Chelmy, ks. prob. Szumana z Nawry, 4 księży z Wąbrzeźna, ks. wik. Manthey'a z Chelmy oraz grona kleryków.

W poniedziałek, 20. bm. nastąpił smutny ceremonie pogrzebowe. O godz. 10-jej przed poł. odpiewano „Officium defunctorum“, poczem ks. prob. Żalawski odprawił żalobną masę św. za spokój duszy śp. kapłana. Po skończonym nabożeństwie w prowadzeniu dusz do roku 1928, w którym to czasie przybył do Grzywoy Biskupiej. I tu prawie natawał w pracy przez 6 lat, aż śmierć przerwała mu nie życie, a zimna mogiła przytryła jego ciało. Po krótkim żałobnym nastąpił pogrzeb w którym brał udział ks. prałat Szydek, ks. prob. Szuman, ks. prob. Marchlewski z Grzybo, ks. Polom z Chelmy, dalej księży z Wąbrzeźna, ks. prob. Ziembowski z Papowa Bisk., ks. proboszcz Haase z Papowa Toruńskiego, ks. wik. Gabrych z Chelmy i inni. Po skończonym obrzędzie pogrzebowym ks. prałat Szydek podziękował imieniem dekanatu ks. ks. konfratrom za przybycie i odda nie Zmarlemu ostatniej usługi, poczem około godz. 12-iej w południe zakończono ceremonie żalobne spazaniem trumny ze zwłokami do grobu.

### Z Pomorza.

Nawry, pow. toruński. (Wysłucha J. E. X. Biskupa). W dniu 9 b. m. przybył do parafji nawryjskiej J. E. X. Bp. Wojciech Okoniewski w celu odbycia kanonicznej wizytacji. Wiedząc cała społeczność parafji o przyjeździe biskupa, wysłanymi przez istniejące towarzystwa jako też parafję, plebanję i szkołę. W oznaczonym czasie zjechał samobród z Najdosłojniejszym Arcypastersem przed figurę Serca Pana Jezusa. Wśród radosnych okrzyków „Niech żyje“ Arcypasterz udał się na odpowiednio przygot. miejsce, gdzie wygłosił przed nim deklamację z obronki, która znieciła, piękną deklamację, wręczając przysto bakti ról. Następnie w krótkich, lecz serdecznych słowach witał Najdosłojniejszego Gościa p. Kolator Szumana. J. E. X. Biskup poślizgowany w kilku słowach, udał się w procesji do kościoła przed eandem obraz Matki Boskiej Nawryjskiej, gdzie po odmówieniu przepięsanych modlitw witał go imieniem własnym i całej parafji całego X. proboszcza Szumana. Po przemówieniu X. proboszcza, X. Biskup zwrócił się do swych diecezan w dłuższej przemowie, nawigując do napisu znajdującemu się na jednej z bram powitalnych: „Przyjdź królestwo Twoje do nas naszych“.

Dzięknie rozprawiając to zdanie, dotknął także sprawy Akcji Katolickiej, poruszył sprawę misji i podkreślił, jak wielkie stosunkowo parafja nawryjska składa sumy na misję, co jest zasługą dusz pastersza tej parafji.

Po odprawieniu żalobnych nieszporów i udzieleniu arcypasterskiego błogosławieństwa, X. Biskup udał się do plebanji, aby po krótkim wyposzukiu znova wrócić do kościoła i udzielić św. sakramenta biarżmowania. Wieczorem miejscowe towarzystwa urządziły akademię na cześć Najdosłojniejszego Gościa przed plebanją. Arcypasterz, widząc dowody czci i przywiązania tak względem Jego osoby, jak i Kościoła i Ojczyzny, wyraził serdeczne podziękowanie, z głębi serca płynące.

Dnia następnego sprawił J. E. X. Biskup masę św. w czasie której śpiewał chór kościelny, poczem bezpośrednio odbył wizytację szkoły powszechnej i obronki, gdzie deklamacjami, przedstawieniem i śpiewem, udzielił uprzyjemniały pobyt X. Biskupowi.

Rosnąt czas spędził Najdosłojniejszy Gość w plebanji i w pałacu, gdzie pp. Kolatorstwa Szumana podziękował ks. Arcypasterza obiadem. Potem wyruszył na dalszą wizytację, legnący bezceni okrzykami „Niech żyje!“

### Nowa placówka wychowawcza w Toruniu.

Wieloletnie internatu. — Wysława pras ziemie szkoły zawodowej.

W piątek 18. bm. prezes Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi ks. H. Schuman doznał poświęcenia internatu dla młodzieży katolickiej kształcącej się zawodowo przy Wyższej Szkole.

W piątek 18. bm. prezes Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi ks. H. Schuman doznał poświęcenia internatu dla młodzieży katolickiej kształcącej się zawodowo przy Wyższej Szkole.

W piątek 18. bm. prezes Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi ks. H. Schuman doznał poświęcenia internatu dla młodzieży katolickiej kształcącej się zawodowo przy Wyższej Szkole.

W piątek 18. bm. prezes Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi ks. H. Schuman doznał poświęcenia internatu dla młodzieży katolickiej kształcącej się zawodowo przy Wyższej Szkole.

W piątek 18. bm. prezes Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi ks. H. Schuman doznał poświęcenia internatu dla młodzieży katolickiej kształcącej się zawodowo przy Wyższej Szkole.

w serdecznych słowach podziękował ks. H. Schumanowi prez. Tow. Op. n. Dziec. za przychylność się do inicjatywy założenia internatu i za wydatną pomoc. Wreszcie życzył nowej placówce jak najpomyślniejszego rozwoju. Po przemówieniu jedna z uczennicy wygłosiła wiersz pt. „Zaślubiny morza“ (R. Bergiel).

Na czas poświęcenia, urządzono w internacie wystawę prac uczennicy dając możliwość gościom zaznajomienia się z wszystkimi działami prowadzonymi w Państ. Szk. Zaw. Żeńsk. Pięknie reprezentowany był dział krawieczyzny i bielizny, zdobionej oryginalnymi haftami własnej kompozycji uczennicy. Dział tkactwa przedstawiał tkaninę wełnianą, pasak w przypisanym zestawieniu kolorów, chustki i artystyczne paski do sukien z kołajki kilimów i dywanów strzyżonych. Dział koniarstwa wystawił koronki, files oraz wstawi i koronki klockowe, oba ostatnie działy otwario w szkole w bieżącym roku szkolnym.

Szkola na te rzeczy chętnie przyjmuje zamówienia. Wdziale gospodarstwa domowego widzieliśmy wozowo wykonane konserwy owocowe i jarzynowe oraz smakowicie przyrządzone torty, ciastka i kremy, którym podjęmowano gości.

Po wspólnej herbatce zabrał głos nauczelnik wydziału administracyjnego Wojsk. Pom. p. Zapala wyrażając uznanie prez. Pom. Tow. Opieki n. Dziećmi. Znamy, że już od szeregu lat śledzi z radością cichą lecz owocną pracę wyżej wymienionego towarzystwa, a uznając trudne warunki i chęć przyjąć z konkretną pomocą tak złożonej pracy zasławił w imieniu p. Wojewody dość pokatną sumkę na cele internatu.

Uroczystość zakończyły uczennice odpiewaniem szeregu kolend.

**Pomorskie koło księży abstynentów** podaje wszystkim członkom oraz czoigodnym księgom Konfratrom do wiadomości, że w czwartek, dn. 28 bm. odbędzie się w Toruniu w salce Pom. Tow. Opieki nad dziećmi (ul. Warszawska 14 I p.) zebranie. Wykład wygłosi ks. proboszcz Szuman z Nawry. Obecność wszystkich członków pożądana, goście mile widziani.

— Błąd zeceraki. Wskutek przeoczonego błędu zecerackiego w artykule p. n. „Nowa placówka wychowawcza w Toruniu“ w n-rze 24 „Słowa Pomorskiego“ nazwisko ks. Szumana, proboszcza z Nawry mylnie wydrukowane zostało przez „sch“, mianowicie „Schuman“ zamiast „Szuman“.

**Pokwitowanie.** Na kuchnię dla ubogich nadesłał ks. prob. Szuman 1 worek warzywa.



— NAWRA, pow. toruński. Wizytacja J. E. X. Biskupa Dr. Okoniewskiego. W dniu 9 b. m. przybył do parafii nawrzyńskiej J. E. X. Bp. Dr. Wojciech Okoniewski w celu odbycia kanonicznej wizytacji. Wieś cała została przyozdobiona bramami powitalnymi, wystawionymi przez istniejące towarzystwa jako też pałac, plebanję i szkołę. Z wizji kościelnej powiewały chorągwy o barwach: narodowej, kościelnej i biskupiej; wywołując już zdawała w duszach przybywających parafian i gości nastroj uroczysty. W oznaczonym czasie zjechał samochód z Najdostojniejszym Arcypasterzem przed figurę Serca Pana Jezusa, wystawioną przez parafian nawrzyńskich jako votum wdzięczności za odparcie hord bolszewickich. Wśród radośnych okrzyków „Niech żyje” Arcypasterz udał się na miejsce odpowiednio przygotowane, gdzie wygłosił przed nim dziewczynką z ochronki, Zosia Znaniecka, piękną deklamację, wręczając przytem bukiet róż. Następnie w krótkich, lecz serdecznych słowach witał Najdostojniejszego Gościa p. Kolator Szczaniecki, J. E. X. Biskup podziękował w kilku słowach, udaje się w procesję do kościoła przed cudowny obraz Matki Boskiej Nawrzyńskiej, gdzie po odmówieniu przepisanych modlitw witał Go imieniem własnym i całej parafii czcigodny X. proboszcz Szuman. W przemówieniu swej zaznaczył, że chociaż parafia nawrzyńska jest jedną z najmniejszych w diecezji, jednakże odznacza się wielkim zainteresowaniem się sprawami misyj, o czym świadczą liczne Towarzystwa Misyjne, a także i to, że kilka panień i młodzieńców kształci się w zakładach misyjnych na przyszłych pracowników na niwie Chrystusowej. Po przemówieniu X. proboszcza, X. Biskup zwrócił się do swych diecezjan w dłuższej przemowie, nawlekając do napisu, znajdującego się na jednej z bram powitalnych: „Przyjdź królestwo Twoje do dusz naszych”. Pięknie rozprawiając do zdanie, dotknął także sprawy Akcji Katolickiej, poruszył sprawę misyj i podkreślił, jak wielkie stosunkowo parafia nawrzyńska składa sumy na misje, co jest zasługą duszpasterza tej parafii.

Po odprawieniu żałobnych nieszporów i udzieleniu arcypasterskiego błogosławieństwa, X. Biskup udał się do plebanji, aby po krótkim wypoczynku znowu wrócić do kościoła i udzielić św. sakramentu bierzmowania. Wieczorem miejscowe towarzystwa urządziły akademię na cześć Najdostojniejszego Gościa przed plebanją. Program tej uroczystości obejmował deklamację, przemówienie członka rady kościelnej, raport prezesa kat. Tow. Młodzieży Męskiej i śpiew, wykonany przez działkę szkolną. Arcypasterz, widząc dowody czci i przywiązania tak względem Jego osoby, jak i Kościoła i Ojczyzny, wyraził serdeczne podziękowanie, z głębi serca płynące.

Dnia następnego odprawił J. E. X. Biskup mszę św., w czasie której śpiewał chór kościelny, poczem bezpośrednio odbył wizytację szkoły powszechnej i ochronki, gdzie deklamacjami, przedstawieniem i śpiewem dzieci uprzyjemnił pobyt X. Biskupowi. Resztę czasu spędził Najdostojniejszy Gość w plebanji i w pałacu, gdzie pp. Kolatorowie Szczaniecy podejmowali Ks. Arcypasterza obiadem. Potem wyruszył na dalszą wizytację, żegnany hucznie okrzykami „Niech żyje!”

— NAWRA. Akademia na cześć Ojca św. W niedzielę, 3 b. m. odbyła się w szkole tułuskiej, uroczysta akademią na cześć Ojca św. Sala szkolna, przybrana barwami papieskimi, zapelniała się młodzieżą Kat. Stowarzyszenia męskiego i żeńskiego, działką szkolną, licznymi parafianami. Nad estradą umieszczono wśród zieleni i światła medaljon brązowy Ojca św. oraz drugą płaskorzeźbę, przedstawiającą bazylikę św. Piotra w Rzymie. Na wstępie uroczystości odśpiewali druhy z Stow., należące do chóru kościelnego, na dwa głosy pieśń „Wieczysty Panie”. Po zagajeniu kierownika szkoły, p. Znanieckiego, zadeklamował druż Wiśniewski wiersz „Cześć Ojcu świętemu”. Dalej był odczyt: „O cnotach i zasługach Ojca św. Piusa XI”, który wygłosiła wiceprezesa Stow. Młodz. Żeńskiej, p. Szaniecka. Następnie odśpiewali druhy z chóru pieśń na dwa głosy „Z kresów ziemi”. Po deklamacjach „Tyś jest epoka” oraz „Mały męczennik”, wygłoszonych przez M. Ziółkowską, L. Mendykównę i W. Kolównę, a dalej po recytacji chórowej „Modlitwa Królowej Jadwigi” p. Klary Prejsówny z siostrami, ks. prob. Szuman wygłosił przemówienie, w którym nawoływał, aby nie było ani jednego parafianina, któryby nie należał do Dzieła Rozkrzewiania Wiary świętej i aby każdy brał udział według życzenia Ojca św. w pracy w stowarzyszeniach katolickich. W końcu zaś wniósł trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. i wspólną pieśnią „My chcemy Boga” akademię zamknął.

Józef Wybicki



Antoni Brejski



## Wizytacja kościoła pokatedralnego i dekanatu chełmyńskiego.

Chelmska, dnia 27. 8.  
Sroda, dnia 11 września 1929 r. będzie nie lada uroczystością dla wszystkich katolików naszego miasta i bliższej okolicy.

Wszyscy wierni cieszą się niezmiernie na przybycie swego drogiego ojca diecezji chełmińskiej, naszego arcybiskupa tak zyczliwie dla naszej Chełmyz usposobionego.

Tego dnia bowiem przybędzie samochodem do nas około godz. 16 od strony Kołomyż Jego Ekscelencja najprzewielebniejszy Ks. Biskup Stanisław Wojciech dr. Okoniewski. Na Rynku przywita dostojnego gościa procesja Kościelna i wprowadzi Go do świątyni, gdzie przywita Go ks. prałat Szydlik. Poczem odprawi się żałobna procesja za duszę zmarłego a następnie nastąpi bierzmowanie w dniu następnym, 12 września NAWRA, od 10-11 września Biskupie, od 12-13 września Grzywna.

poczem katechyzacja z dziećmi wiejskimi w kościele katedralnym, zaś z miejskimi w szkołach, potem wizytacja kanoniczna, zaś około godz. 13 dośrobinny gość uda się w dalszą podróż do Grzywny a stąd powróci do Pelpina. Ceremonjal przyjęcia dostojnego gościa ułoży Związek Stow., a miasto będzie odpowiednio przystrojone.

Książę Kościoła wizytuje w towarzystwie ks. prałata Szydlika jako dziekana dekanatu chełmyńskiego następujące parafie kościelnych w okolicy Chełmy a to w czasie od 1-2 września 1929 r. Gronowo, od 2-3 września Wielka Kola, od 3-4 września Kiebasin, od 4-5 września Dzwierzno, od 5-6 września Papowo - Biskupie, od 6-7 września Trzebeż, od 7-8 września Unisław, od 8-9 września Grzybno, od 9-10 września NAWRA, od 10-11 września Biskupie, od 12-13 września Grzywna.

## Uroczystości pogrzebowe w Mszanie.

Kondukt pogrzebowy ze zwłokami śp. Zmarłego w przejeździe przez Kowalewo powitany został u granic tego miasta przez miejscowe duchowieństwo i społeczeństwo, skąd również przyłączyło się do orszaku kilkanaście samochodów z miejscowymi przedstawicielami urzędów i organizacji z wieńcami i sztandarami.

O godz. 3 po południu orszak żałobny przybył do Mszana. Na granicy tej wioski oczekiwali przybycia zwłok miejscowy proboszcz ks. dziekan Mielchowski, bataljon honorowy 67 p.p. z orkiestrą, okolice Straże ogniowe, tłumy publiczności z pobliskiego miasta Brodnicy, dzieci szkolne, ziemiaństwo i ludność wiejska.

Po zdjęciu zwłok z karawamu ks. dziekana Mielchowski odmówił krótkie modlitwy, wojsko sprezentowało broń, poczem członkowie Straży Ogniowej zanieśli trumnę ze zwłokami do miejscowego kościółka. Obok trumny postępowała wojskowa warta honorowa i Straży Ogniowej z pionącymi pochodniami.

W kościele odprawione zostały nieszpory żałobne, w czasie których pienia żałobne na chórze wykonał chór „Lutnia” z Torunia. Po nieszporach, w imieniu Pom. Tow. Opieki nad dziećmi, których śp. Zmarły był najstarszym opiekunem przemówił z ambony ks. proboszcz Szuman z Nawry.

Po wyniesieniu zwłok z kościoła kondukt pogrzebowy z przedstawicielem Rządu, p. wojewołą Lamotem i przedstawicielami władz ewangelicznych i wojskowych, bataljonem honorowym 67 p.p. rodzinną i tłumem przybyłych, skierował się przez

wioskę, przez którą szpaler tworzyli dzieci szkolne i członkowie organizacji „P. W.” na miejscowy cmentarz. W chwili wnoszenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, wojsko sprezentowało broń, a trębacz pułkowy odegrał „Hasło wojska polskiego”.

Po odprawionych przez duchowieństwo modłach nad mogiłą Zmarłego i odpiewaniu prze. chór „Lutnia”: „W mogile ziemnej” — w imieniu ziemiaństwa pomorskiego pożegnał najwzorniejszego Syna Pomorza prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej, p. Esden Tempski.

W czasie spuszczenia trumny do grobowca rodzinnego, wojsko oddało ostatnie honory, a chór odśpiewał hymn narodowy.

Posypały się na trumnę grudki ziemi, która przyjęła na wieczny spoczynek Tego, który całe swe życie wiernie jej służył i umiłowal ją swym wielkim sercem za wszystkich.

W czwartek 29 bm. odbył się w Toruniu pogrzeb śp. A. Brejskiego. W kościele św. Jakóba odprawione zostało przy trumnie ze zwłokami nabożeństwo żałobne, poczem kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. prof. Brejskiego i Wąbrzeźna, wyruszył na cmentarz parafii św. Jakóba. W oddaniu ostatniej posługi Zmarłego, poza rodziną, udział wzięli: przedstawiciel wojewody pomorskiego, starosta trzeński p. Stachowski

(Zmarły ostatnio był sekretarzem starostwa w Tczewie), senator Dr. Steinborn i posowie: Malinowski i Pawlak, radca

Makowski, jako przedstawiciel magistratu m. Torunia, delegacja „Sokola” tczewskiego tudzież liczne grono przyjaciół i znajomych. Nad grobem przemówił ks. Szuman z Nawry.

R. I. p.

## Święto dziecka.

### Wyniki konkursu zdrowego dziecka.

Jak już o tem kilkakrotnie pisaliśmy, urządziło Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi konkurs zdrowego dziecka. Konkurs ten — mimo, że była to pierwsza tego rodzaju impreza — znalazł żywy oddźwięk w społeczeństwie toruńskim, co ujawniło się tak w zgłoszeniach do konkursu, jak i w udziale podczas niedzielnego bazaru.

Do konkursu zgłoszono przeszło 100 dzieci. Ogłoszenia wyników konkursu nastąpiło w ub. niedzielę podczas kiermaszu w „Cegielni” w obecności komitetu konkursu. Prezes P. T. O. D. ks. Szuman z Nawry wyjaśniając cele, jakie przewidywały inicjatorom konkursu, podniósł, że nie chodzi tu o t. rz. konkursy piękności, które pożytku nie przyniosą, lecz o podniesienie zdrowotności wśród dzieci, które stanowią przyszłość naszą. Zaznaczył też ks. prezes, że wobec pomysłowości, jaką cieszył się pierwszy ten konkurs, P. T. O. D. przystąpi niewątpliwie do urzędzenia dalszych tego rodzaju konkursów. Następnie lekarz p. dr. Skowroński odczytał wynik konkursu, przytoczył każde z nagrodzonych dzieci „prezentowało się” publiczności, otrzymując w „nagrodę za swo-

je zdrowie” różne upominki, jak fartuszek itp., zaś rodzice nagrodzonych dzieci otrzymali dyplomy.

Nagrody pierwsze otrzymały następujące dzieci: 1) Bornicki Mieczysław, 2) Czachest Adaś, 3) Kielc Jerzy, 4) Komorowski Antoni, 5) Kowalska Irena, 6) Kowalska Urszula, 7) Klebas Czesław, 8) Kowalska Krystyna, 9) Lewandowski Henryk, 10) Ponicki Karol, 11) Pietrykowski Olgierd, 12) Prochownik Ludwik, 13) Ryłkówna Maria, 14) Stachurski Zbigniew, 15) Stronka Leonard, 16) Szwartmann Irena, 17) Zagrabka Janina, 18) Siemiński Andrzej, 19) Zrulowska Urszula, 20) Tromczyński Janusz. Powyższe dzieci otrzymały nagrody przedmiotowe. Po zatem otrzymali w konkursie „Jedynkę” następujące dzieci: Kindel Gertruda, Sobierska Czesława, Osowska Amalja, Sterna Bona, Sterna Jerzy, Klebas Bigły, Gajalska Alicja, Otręba Jerzy, Krukowska Helena, Felicki Antoni, Ciemczyńska Felicja, Ziółkowska Daniela, Kalinowska Barbara, Bartoszyńska Alicja, Szułcówna Feliksja, Tomczak Marjan, Wielkiewicz Edmund, Wawrzykiewicz Urszula, Wawrzykiewicz Edwin, Szułcowa

## Kościół parafialny w Nawrze.

Drugą, niemięłą ważną i bliską parafią jest Nawra. Słynie ona szczególnie z cudownego obrazu Matki Boskiej. Proboszczem jest ks. Henryk Szuman. Do parafii należą: Bogusławki i Isabella. Kościół pochodzi z XIII wieku. Cudowny obraz M. Boskiej Nawrzyńskiej zdobyła ta wota, pochodzące nawet z połowy XVII stulecia.

Miejscowe akta parafialne wspominają o licznych ustrojeniach domawianych za pomocą Matki Boskiej Nawrzyńskiej. Głównym świętem parafianem jest dzień obfity, lecz z powodu braku miejsca nie możemy, jej szczegółowo omówić.



Historia parafii Nawrzyńskiej jest bar-





**DĘBINY, pow. Chełmno.**  
**Prymicja.** W niedzielę 4 sierpnia odbyła się w naszej parafii w kościele w Przecznie rzadka uroczystość. Od niezapamiętanych czasów może się nasza wioska pościć wydaniem po raz pierwszy księdza, jest nim prymicjant ks. Jan Mackowski ze zgromadzenia księży Pallatynów. Stąd radość mieszkańców niezwykła. Nie żalowano ani trudu ani zachodów aby tylko uświetnić tak pamiętny dzień. Z domu rodzinnego aż do kościoła wystawiono kilka bram triumfalnych z odpowiednimi napisami wolskimi i łacińskimi. Już wczesnym rankiem rzeźbą pobudkę zbudził orkiestra mieszkańców domu, poczem marszami i hymnami wiała przybywających gości.

O godz. 10.30 wyszła procesja z kościoła pod przewodnictwem ks. prob. Keistera po księdza prymicjanta i wśród śpiewu „Kto się w opiekę” w otoczeniu kilku księży i kleryków wprowadzono go do kościoła. Po odśpiewaniu „Veni Creator” rozpoczął ks. prymicjant pierwszą ofiarę masy św. w asyście ks. rektora Zarazy i ks. prefekta Chudzińskiego. Wspinała i wzruszające kazanie wygłosił znany działacz społeczny ks. prob. Szuman z Nawry. Przedstawiał zaparcie się młodego księdza i wytrwanie jego w dążeniu do celu a zarazem ofiarności rodziny, która mu dopomogła do dopięcia celu. Po mszy św. ks. prymicjant udzielił licznemu zgromadzonemu tłumom wiernych błogosławieństwa. Po skończonym nabożeństwie podejmowali państwo Szosowscy ks. prymicjanta i przybyłych gości księży obiadem. Ks. prymicjant zabawi u nas przez niejaki czas, poczem wróci na dalsze studia uniwersyteckie do Rzymu. Ks. prymicjantowi życzymy wszelkiego błogosławieństwa Bożego w jego wszelkiej pracy apostołkiej.



**I. Pomorski Kongres Eucharystyczny w Toruniu.** Fot. T. Melnicki, Toruń.  
 Obrazek powyższy przedstawia moment wkrótce po dokonaniu przez ks. biskupa Okoniewskiego otwarcia kongresu w pięknie udekorowanej sali wystawowej w dniu 27. maja br. Na pierwszym planie widzimy stol przydzium kongresu, przemawia marszałek p. Jagta Polczyński. — W głębi zasiadają XX. biskupi, pralaci i przedstawiciele władz świeckich.

Ks. Szuman pojawił się na Kongresie Eucharystycznym w Toruniu. Więcej o tym w rozdziale Archiwalne fotografie.

1930

## Z pobytu J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego w Chełmży.

### Uroczysta konsekracja wielkiego ołtarza w katedrze w Chełmży.

W ub. niedzielę, dnia 14. bm. o godz. 9 rano przybył do naszej katedry prastarej księżki Koscioła biskup i ordynariusz diecezji chełmińskiej. Przy bramie kościelnej przywitał J. E. ks. biskupa proboszcz tuł. parafii ks. prałat Szydlik w otoczeniu licznego duchowieństwa. W uroczystej procesji ks. arcybiskupa wprowadzono do kościoła katedralnego przed wielki ołtarz przy odśpiewaniu przez chór kościelny hymnu „Ecco Sacerdos Magnus”, poczem nastąpił przepiękny akt konsekracji ołtarza głównego. W konsekracji asystowali ks. biskupowi miejscowe duchowieństwo z ks. prałatem Szydlikiem na czele oraz ks. prałatem Szumanem z Nawry, ks. prob. Pellowskim z Dzwierzni, kanonikiem kapituły Joretaskiej ks. prob. Ziemiakowskim z Papowa-Biskupiego i ks. prob. Feliksem Szuchmielskim z parafii Trzebca.

Po zakończonej ceremonii przemówił w podniosłych słowach od ołtarza ks. arcybiskup wskazując znaczenie konsekracji. Następnie ks. prałat Szydlik złożył w imieniu parafii serdeczne podziękowanie za dokonanie św. aktu.

Po zajęciu tronu przez ks. biskupa w asyście ks. prałata Szumana i ks. kanonika Ziemiakowskiego rozpoczęła się uroczysta msza św., odprawiona przez ks. prałata Gulgowskiego w asyście ks. ks. wik. Gabrycha i ks. prof. Banieckiego. Kazanie wygłosił ks. wik. Lewandowski a pieśń kościelną wykonał chór „Św. Cecylii” pod batutą swego dzielnego organisty p. Stefana Dorawy.

Po skończonym nabożeństwie ks. biskup w

uroczystej procesji udał się na plebanie, skąd po krótkim wypoczynku powrócił do Pelplina. W uroczystości brali udział: starosta powiatu toruńskiego p. dr. Bogocz, Rada Miejska z burm. Kurzętkowskim na czele, dozór kościelny i liczne rzesze ludności. Uroczystość ta przepiękna i wniosła na długo pozostać w pamięci uczestników.

## Wiadomości z

Otwarcie ślizgawki. Komitet P. W. otworzył w ub. czwartek na placu tenisowym przy starostwie ślizgawkę dla wszystkich.

Teatr nauczycielstwa szkół powszechnych. Sekcja teatralna świetlicy nauczycielstwa szkół powszechnych z Tczewa wystawiła w suli p. Wojciechowska w Starogardzie tragedję Słowackiego p. t. „Mazepa”. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze.

Kat. Tow. Ludowe przy pracy. Ks. prob. Hackert wygłosił na zebraniu Kat. Tow. Ludowego referat o przesładowaniu chrześcijan w czasach rzymskich. Uchwalono urządzić zabawę taneczną dnia 25. bm. Przyjęto 13 nowych członków.

Nożem w brzuch. Między bezrobolnym P. i urzędnikiem kolejowym S. wybuchła ostra sprzeczka na tle mieszkaniowym. W trakcie sprzeczki bezrobotny wyjął rewolwer i wystrzelił, lecz chybił. P. S. wyjął z kieszeni długą nóż, którym zadał swemu przeciwnikowi poważną ranę w brzuch. W stanie bardzo

## Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

I. Kurs Przeciwalkoholowy dla Duchowieństwa i XX. Kleryków Diecezji Chełmińskiej odbędzie się w Seminarjum Duchownym w Pelplinie, w dniach 26 i 27 bm.

Program: Środa 26 bm.: o godz. 14 zaślubi kura J. E. X. Biskup Dominik. Dr. med. Maj z Grudziądza: „Alkoholizm i dziedziczność”. O godz. 15: ks. dyr. Gałdyński z Poznania: „Jak ratować alkoholików”. O godz. 16—17 przerwa. O godz. 17: dr. med. Kryzan, psychiatra z Kocborowa: „Wpływ alkoholu na umysł i wolę” (z przekroczeniem). O godz. 18: ks. prob. Szuman z Nawry: „Co przemawia za osobistą abstynencją kapłana”. O godz. 20: Walne zebranie Pomorskiego Kola Księżki Abetymentów. Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie z działalności rocznej, 3) sprawozdanie z 20-letnia istnienia Kola, 4) wybór zarządu, 5) wolne głosy, 6) zakończenie.

Czwartek, 27 bm.: o godz. 8: ks. dyr. Gałdyński z Poznania: „Ustawa przeciwalkoholowa i jej zastosowanie”. O godz. 9: ks. radca Wojciechowski z Radzyna: „Praca kapłana w Bractwie wstrzemięźliwości”. O godz. 10: dr. Bernecki, adwokat z Grudziądza: „Przestępczość na tle alkoholizmu”. O godz. 11: ks. dziekan Karczyński z Rywałdu: „Dlaczego i jak ochraniać dzieci przed alkoholem”. O godz. 12: ks. dr. Gałdyński z Poznania: „Akcja katolicka i bezalkoholowe wychowanie młodzieży” (pokłosie z Międzynarodowego Katolickiego Kongresu w Monasterze).

O liczny udział Przewielebnych Księżki Konfratrów prosi Zarząd Pom. Kola Księżki Abetymentów: ks. Szuman — prezes, ks. Leon Głowczewski I. — sekretarz.

## Zebranie komitetu „Tygodnia Matki i Dziecka”.

Dnia 20. bm. odbyło się przy licznych udziale przedstawicieli władz i obywatelstwa toruńskiego, zebranie organizacyjne „Tygodnia Matki i Dziecka”. Obradom przewodniczył prezes sądu okręgowego p. Chodecki Władysław. W wyniku obrad wybrano komitet wojewódzki do którego weszli pp.: prokurator dr. Drozdowski (przewodniczący), ks. Szuman, ks. dziekan Kozłowski, Zofja Chodecka, Gizińska, Wasilewska, Kulichowska, Stachowska, senatorka Steinbornowa, naucz. Kruszelnicka, Stanisławska, inż. Szepety, sędzia Martini, Doerferowa, Nowosielska i Kirstein.

**Pokwitowanie.** Na bezpłatną kuchnię ubogich przesłali w dalszym ciągu: ks. prob. Szuman z Nawry 10 ctr. ziemniaków, majątność Dzwierzni 1 barana, 1 ctr. grochu, 1 ctr. pszenicy. Majętność Pluskowsy 50 ctr. ziemniaków i 4 ctr. pszenicy. Cukrownia Chełmża 1 skrzynię węgla. P. Leszczyński dawniej Młyn Toruński 1 ctr. grochu. Czcigodnym ofiarodawcom w imieniu ubogich najserdeczniej dziękuję i proszę uprzejmie o łaskawe dalsze zasiłki. Decernent dla spraw ubogich.

Dla kuchni ubogich m. Chełmży nadesłali w dalszym ciągu: ks. prałat Szuman z Nawry 10 ctr. ziemniaków, pp.: Jańkowscy z majątności Morcyny pow. Toruń 12 ctr. kapusty, 12 ctr. ziemniaków i 2 ctr. żyta, pp. Maniowie z majątności Kielbasina pow. Toruń 50 ctr. ziemniaków, skopa i 2 ctr. żyta.

**Zebranie Tow. Ludowego** odbyło się ub. niedzieli. Przewodniczył radca p. Szczepan Orłowski, protokół odczytał p. Masłowski. Przemawiał ks. prob. Szuman. Omawiano następujące wewnętrzne sprawy towarzystwa.



## Pokaz prac Sekcji Przynależności Rolniczego PTR. na powiat toruński.

Dnia 5 grudnia r. odbył się w Chelmie pokaz prac Sekcji Przynależności Rolniczego PTR. na powiat toruński. Po solennym nabożeństwie w wspaniałej farze chelmieńskiej uczestnicy udali się pochoodem przy dźwiękach orkiestry do „Willi Nowej”. Tu w sali zapelnionej liczną rzeszą uczestników konkursów Przynależności Rolniczego, ich rodzin i gości zagail

pokaz prezes powiatowy PTR. p. L. Czarliński, witając zebranych, poczem oddał głos kierownikowi Sekcji Przynależności Rolniczego PTR. p. inż. Świążyńskiemu. Tenże w pięknym przemówieniu skreślił zadania i sposób pracy w Sekcjach Przynależności Rolniczego, podnosząc specjalną wartość odpowiedniego przygotowania młodzieży rolniczej do jej zawodu i wdrożenia jej do intensywnej pracy na niwie ojczystej w obecnym czasie tak ciężkiego

kryzysu gospodarczego, tak ze względu na ich własne dobro jak na dobro ogólne Rzeczypospolitej Polskiej.

Dalej mówca podkreślił owocną współpracę Związku Młodzieży Katolickiej z Pomorskim Towarzystwem Rolniczym i podał wyniki prac Sekcji Przynależności Rolniczego ogólnie w całym województwie pomorskim i szczegółowo w powiecie toruńskim, poczem przystąpiono do rozdawania nagród. W tym roku przypadło na powiat toruński 2 nagrody dla sekcji i 6 nagród indywidualnych wojewódzkich (za najlepszy wynik prac w całym województwie) i to: z uprawy pszenicy otrzymał I. nagrodę p. Jan Kruczek, II-gą p. Kazimierz Kruczek obaj z Nieszawki a III-cią p. Jan Klimkiewicz z Kucborka; z uprawy kapusty I-szą Kruczkówna Zofja, II-gą Rokicka Janina obie z Nieszawki a III-cią Łaskiewiczówna Sabina z Lulkowa.

Następnie przemawiali zastępca pana starosty ks. prałat Szumann, ks. Lewandowski i rolnik p. Juda zycząc młodzieży powodzenia w tej zbożnej i tak pożytecznej pracy. Po nich pp. Fładrowski i Staniszewski z Łązyna zdali zebranych sprawę ze swych spostrzeżeń podczas pobytu ich na koszt Ministerstwa Rolnictwa na praktyce gospodarczej w Czechosłowacji.

Po obejrzeniu eksponatów i wysłuchaniu wierszyka okolicznościowego, wygłoszonego przez małego synka p. Judy zebrani udali się na wspólny obiad do hotelu Pomorskiego, gdzie przy licznych i bucznie oklaskiwanych przemowach zakończyła się w podniosłym nastroju ta piękna uroczystość. Podnieść należy tak wielką ilość zebranych jak i piękną dekorację sali, a przede wszystkim miłą i podniosłą nastrój i świetną organizację tego ostatniego tegorocznego pokazu Sekcji Przynależności Rolniczego PTR. **Ucz.**

## Z POMORZA

— PELPLIN. Kronika kościelna J. E. X. Biskup Stanisław Wojciech zamianował X. wikarego Alojzego Górniewicza z Rogoźna administratorem w Rogoźnie, w dekan. grudziądzkim, X. kurat. Jana Klundera u św. Krzyża w Grudziądzu administratorem parafii św. Mikołaja; tamże X. profesora Deję z Pelplina, administratorem w Osiu; X. Józefa Kalinowskiego w Rogoźnie wikariuszem w Grudziądzu (par. św. Mikołaja).

J. E. X. Biskup zamianował radcami honorowymi X. prob. Jana Felskiego w Szywnaldzie i X. proboszcza Franciszka Majkę w Kazanicach.

Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI, zamianował X. profesora Dr. Różyckiego, wicerektora seminarjum duchownego, prałatem domowym, a szambelanami honorowymi X. radcę Wojciecha Klatta w Lidzbarku, X. radcę Polikarpa Gulgowskiego w Kielbasinie, X. proboszcza Henryka Szumana w Nawrze i ks. profesora Dr. Kazimierza Bieszkę w Pelplinie.

## Odnaczenie papieskie w diecezji Chelmieńskiej.

Ojciec św. zamianował ks. prof. dr. Różyckiego, wicerektora seminarjum duchownego, prałatem domowym, ks. prof. Bieszkę, ks. radcę Gulgowskiego, ks. radcę Klatta oraz ks. proboszcza Szumana szambelanami papieskimi.

## Z POMORZA.

Z diecezji chelmieńskiej.

J. E. ks. biskup Stanisław Wojciech zamianował ks. wikarego Alojzego Górniewicza z Rogoźna administratorem w Rogoźnie, w dekanacie grudziądzkim, ks. kurat. Jana Klundera u św. Krzyża w Grudziądzu administratorem parafii św. Mikołaja tamże, ks. prof. Deję z Pelplina administratorem w Rogoźnie wikariuszem w Grudziądzu (par. św. Mikołaja).

J. E. ks. biskup zamianował radcami honorowymi ks. prob. Jana Felskiego w Szywnaldzie i ks. prob. Franciszka Majkę w Kazanicach.

Jego Świątobliwość Ojciec św., Pius XI, zamianował ks. prof. dr. Różyńskiego, wicerektora seminarjum duchownego, prałatem domowym, a szambelanami honorowymi ks. radcę Wojciecha Klatta w Lidzbarku, ks. radcę Polikarpa Gulgowskiego w Kielbasinie, ks. prob. Henryka Szumana w Nawrze i ks. profesora dr. Bieszkę w Pelplinie.

Odnaczenie papieskie w diecezji chelmieńskiej. Ojciec św. zamianował ks. prof. dr. Różyckiego, wicerektora seminarjum duchownego, prałatem domowym, ks. prof. Bieszkę, ks. radcę Gulgowskiego, ks. radcę Klatta oraz ks. proboszcza Szumana szambelanami papieskimi.

Nowi dostojnicy Kościoła w dekanacie chelmieńskim Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI zamianował szambelanami honorowymi: ks. radcę Gulgowskiego z Kielbasina i ks. prob. Szumana w Nawrze. Nowym dostojnikiem składamy z tej okazji szczerze gratulacje.

—\* „Alkohol a matka i dziecko”. Stwiernieniem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem ks. prezes Szuman wygłosił wykład pt.: „Alkohol a matka i dziecko”, ilustrowany obrazami świetlnymi, w salce gmachu straży pożarnej w Toruniu przy ul. Wały, we czwartek 11-go grudnia o godz. 15, na który wszystkie matki i dorastające córki uprzejmie zaprasza

Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi.

Zebranie. W niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 6-jej wiecz. odbędzie się zebranie Towarzystwa Ludowego w hotelu Dworcowym. Referat wygłosi ks. proboszcz Szuman z Nawry na temat: „Przyszłość Polski w świetle proctwa”. Treść tematu jest niezmiernie ważną i ciekawą, opierającą się na dokumentach historycznych i proctwa bóg. Andrzeja Boboli, ks. Piotra Skargi, bóg. Jana Bosko, o Bronisława Markiewicza i bóg. Wandy Malczewskiej. Zachęcamy najgoręcej do wzięcia jak najliczniejszego udziału tak członków, jak również i gości. **Zarząd.**

Zebranie Tow. ks. Piotra Skargi odbyło się w ostatni czwartek w Domu Katolickim. Po zagajeniu przez p. prezesa i odczytaniu protokołu wygłosił podniosły referat ks. prob. Szuman z Nawry na temat: „Przyszłość Polski w świetle proctwa. Ciekawym ksiądz referent opierając się na dokumentach historycznych przytoczył proctwa bóg. Jana Boboli, O. Bronisława Markiewicza, bóg. Wandy Malczewskiej i bóg. Jana Bosko, które dotąd w najdrobniejszych szczegółach się spełniły i spełnia się w przyszłości ku chwale i wielkości Ojczyzny naszej, o ile Polacy, jak Pan Jezus bóg. Wandzie Malczewskiej objawił przy wierze św. kat. i miłości Boga i Ojczyzny trwać będą.

Po skończonej dyskusji nad referatem podniósł p. prezes konieczność powołania

do życia Sodalicji Marjańskiej męskiej. Wypowiedziano zdania za i przeciw, wrzeszcząc ks. prob. Szuman pochwalając szlachetną myśl p. prezesa proponuje swołanie szerszego zebrania i to w mies. październiku jako mies. czci Matce Bożej poświęconym. Propozycję tę jednomyślnie przyjęło. Szanownemu projektodawcy należy się szczególniejsza wdzięczność za podaną myśl, ponieważ już od lat odczuwał się dążyć gorące pragnienie i dążność do utworzenia Sodalicji męskiej. W dalszym ciągu obrad uchwalono urządzenie akademii ku czci św. Augustyna i upowaszkono za rząd włącznie z miejscowym duchowieństwem do przystąpienia do przedwstępnych prac, a przedewszystkiem do porozumienia się z zarządami miejscowych Towarzystw Akademickich i odbędzie się w końcu bież. miesiąca. Odczytanie statutu nie odbyło się wskutek spóźnionej godziny i całem załatwienia tej sprawy odbędzie się ponownie zebranie w najbliższych dniach.

## Walne Zgromadzenie P. T. R. w Toruniu.

Pierwszy dzień obrad.

Wczoraj t. j. dnia 3 b. m. rozpoczęła się w Toruniu walna jazda delegatów Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, który pod względem ilościowym przedstawiał się słabiej niż w latach poprzednich. Organizatorzy i przewodnicy życia rolniczego na Pomorzu złożyli tu na rachunek obecnego polnienia gospodarczego, my zaś dodajemy że i inne momenty zawisły na frekwencji. O tych momentach należałoby kiedyś pomówić obszernie.

### Uroczyste nabożeństwo.

Przed Walnym Zgromadzeniem odprawionem zostało w kościele Najświętszej Marii Panny uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Dominika w asyście księży delegatów. Podniosło i głęboko w treści kazanie wygłosił ks. prob. Szuman z Nawry. Kadrobiaż nawiązując do obecnego ciężkiego polnienia zwrócił serca winnych ku Opatrzności Bożej, która sprawiedliwą ręką rozdziela swe łaski.

Po nabożeństwie ustawił się przed kościołem piękny i barwny pochód, który poprzedzany muzyką wojskową przy poszumie około 50 standardów ruszył do hali wystawowej przy Cegielni.

### Obrady w hali wystawowej.

Hala przybrana pięknie zielenią. Miła wadziła się po wszystkich kąciach.

Wchodził delegaci, opaleni, drżący ze wszystkich niemal kątów Pomorza. Powitania uśmiechy. Na honorowym miejscu zasiadał J. E. ks. biskup Dominik w otoczeniu kilku księży, obok zajmując miejsce p. wojewoda pomorski, przy nim delegat Ministerstwa Rolnictwa p. Czekanowski, obok p. starosta krajowy Łąki. W dalszych krzesłach delegacy z kordonu p. Kartmiera Domitriki.

Na zjazd przybył licznym starostwem, który zajął pierwsze rzędy za starostą grodzkim p. Stanisławem na czelu.

### Otwarcie zjazdu.

Obrady zagal p. prezes J. Domitriki, który po powitaniu gości i delegatów złożył sprawozdanie statystyczne z ostatnich trzech lat, które to dane wskazywały na ciągły i zdecydowany rozwój organizacji. W tej chwili P. T. R. liczy 429 kół obejmujących 16147 członków. Na finansie P. T. R. w roku ostatnim złożyły się 348000 zł z czego 239000 (68 proc. ogólnej cyfry) przypada na subwencje rządowe. Sprawozdanie p. prezesa omówiły przy sposobności osobno swiadcza z punktu statystycznego. Sprawozdanie p. Domitriki przyjęto otkaskami.

Następnie, witany burzą oklasków wstąpił na trybunę prezydjalną J. E. ks. biskup Dominik, który w słowach ciepłych i szczerych zachęcił zebranych do

## Otwarcie zjazdu PTR.

Toruń 3.7.

O godz. 10.30 rozpoczęła obrady zjazd Pom. Tow. Roln. obsłany przez b. licznych delegatów ze wszystkich niemal powiatów Pomorza. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kośc. N. P. Marii, celebrowane przez J. E. ks. bisk. Dominika. Kazanie podniosło i patriotyczne wygłosił ks. Szuman z Nawry. Po nabo-

żeństwie wyruszył pochód z towarzyszeniem muzyki i z udziałem ok. 50 sztandarów z kościoła do hali wystawowej w „Cegielni”. W zjeździe bóg udział: wojewoda pomorski, spora grupa starostów, niemal wszyscy prezesi powiat. PTR., ks. bisk. Dominik w asyście licznych księży.



## WIADOMOŚCI Z CHEŁMŻY I OKOLICY

**Uroczystość konsekracji wielkiego ołtarza** w kościele katedrałnym w Chełmży w dniu 14. grudnia br. O godz. 9 wstąpił w progł. Świątyni Pańskiej Najprzew. ks. biskup Stanisław Wojciech, przy których przyszedł ks. arcybiskup, otoczony licznym duchowieństwem ks. prałat Szydlik, jako miejscowy proboszcz.

Przy brzmieniu hymnu „Ecce Sacerdos Magnus” przeszedł ks. arcybiskup poprzedzony przez szereg dzieci sypiących Mu kwiaty pod stopy, szpalerem utworzonym przez Bractwa i Towarzystwa, a zbliżwszy się do ołtarza, rozpoczął św. ceremonię antyfoną „Introibo ad altare Dei” — Przystąpił do ołtarza Bożego. Asystując aktowi konsekracji duchowieństwo, jak: ks.

prałat Szydlik, ks. prałat Gulowski z Kielbasina, kanonik kapituły łotańskiej ks. prof. Ziemiński z Papowa Bisk., ks. prałat Szumian z Nawry, ks. prob. Pellowski z Dźwierzna, ks. prob. Szuchmielski z Przeczna, ks. prof. Baniecki, miejscowi ks. ks. wikariusze z Chełmży otoczyło wieńcem ołtarz i najdosłojniejszego ks. konsekratora.

Pełne znaczenia czynności, święcenie wodą, błogosławieństwa, siedmiokrotne obchodzenie i okadzanie ołtarza, namaszczenie go olejami i chrzestem św., przytęczenie odmawianie licznych antyfon i psalmów przedłużyło się do blisko dwóch godzin. Najważniejszym momentem była chwila, gdy podczas odmawiania psal-

mu „Miserere mei Deus” — Zmituj się nadenna Boże, umieszczał w kamieniu ołtarza relikwie św. św. Wawrzyńca i Ewarysta i najświętszą ze wszystkich relikwii św. część prawdziwego Krzyża Chrystusowego. Po zamowaniu kamienia i poloteniu na nim pieczęci wznosił się pięciu miejsc ołtarza dym kadzidla i rozbił się pięć świec woskowych, ułożonych w kształcie krzyżyków, a równocześnie nastąpiło odmówienie hymnu „Przybądź Duchu Święty”. Na zakończenie św. aktu rozbrzmiał hymn chwały i dziękczynienia „Te Deum Laudamus”.

Po skończonej ceremonii przemówił ks. arcybiskup i w podniosłych słowach wakał na znaczenie i wartość konsekracji ołtarza, następnie przemawiał ks. prałat Szydlik, składając gorące podziękowanie za dokonanie św. aktu.

Po zajęciu tronu przez ks. arcybiskupa rozpoczęła się uroczysta suma, którą celebrował ks. prałat Gulowski przy asystyście ks. Gabrycha jako diakona i ks. prof. Banieckiego jako diakona.

Kazanie zastosowane do uroczystości wygłosił ks. wik. Lewandowski, a wspaniałą łacińską mszę św. gregoriańską odśpiewał chór Towarz. św. Cecylii. Po skończonym nabożeństwie około godz. 1 opuścił świątynię najprzew. ks. arcybiskup i błogosławił licznie zebranych, mileścią i czcią przejętych wiernych, udał się na plebanję, skąd po krótkim wycieczku wrócił do Pełpina. Miasto przybrało w dn. uroczystości szatę odświętą przez wywieśnienie licznych sztandarów.

Niezwykła uroczystość niedzielną zapisała się tak w dziejach miasta jak i w dziejach naszej katedry, złotymi głoskami.

**Pokwitowanie.** Dla kuchni ubogich miasta Chełmży nadesłali w dalszym ciągu: ks. prałat Szumian z Nawry 10 ctr. ziemniaków, państwo Jankowscy z Morczyn 12 ctr. kapuszy, 12 ctr. ziemniaków i 2 ctr. żyta, państwo Maniowie z Kielbasina 50 ctr. ziemniaków, 1 skopu, 2 str. żyta.

Imieniem ubogich składając Szanownym Dobrodziejom serdeczne podziękowanie, polecam akcję dożywiania ubogich łaskawym i ofiarnym względem pp. Ziemiań.

Za Wydział Opieki Społecznej:  
Z. Łukomski.

## Wzniosła uroczystość w Żłobku.

**Żłobek pom. św. Antoniego w Toruniu przytułił Dzieciątka Jezusa.**

We wtorek 18 listopada br. odprawiona została w Żłobku Pomorskim św. Antoniego w Toruniu po raz pierwszy Ofiara Mazy św.

Siostry elżbietanki, opiekujące się tam 50 niemowlętami i dziećmi drobną do 4 lat życia, wyglądały zdawna, bo od 8 lat, od założenia zakładu, by w Żłobku na ołtarzu jak kiedyś w żłobeczku betlejemskim, zamieszkało Boskie Dzieciątko i pobłogosławiło ich pracy pełnej wyrzeczenia się i poświęcenia i pomogło opiekować się maluchami, które tak bardzo ukochało. I oto chwila upragniona, prawdziwie Boże Narodzenie dla Żłobka nadeszło. JE. ks. biskup chełmiński dr. Okoniewski poświęcił małą wprawdzie lecz miłą kapliczkę w Żłobku w niedzielę 10 listopada po dokonanej konsekracji kościoła parafialnego na Mokrem, życząc, by promienie obfitych łask Boskich szły od tabernakulum w Żłobku toruńskim — jak od prawdziwego szły Żłobka — na czelgodne siostry, na działwe, na wszystkich mieszkańców, opiekunów i dobrodzieiów zakładu. W zorganizowanym w ostatniej chwili poświęceniu

kapliczki Żłobkowej brał udział prócz Najprzew. ks. Biskupa Ordynariusza generalny wikary ks. prałat dr. Rogala z Pełpina, ks. superjor Mieloch T. J. z Poznania, ks. administrator Motylewski, ks. kapelan Jagła, ks. prezes Szuman, który od ołtarza witał JE. ks. Biskupa i kilkanaście siostr elżbietanki a z cywilnych gości naczelnik Wojew. Urzędu Zdrowia dr. Krysiński, naczelnik Urzędu Opieki Społecznej przy magistracie p. Kirstein, p. Kaczyńska, prof. Zelek i kilkanaście innych cywilnych osób.

18 bm. ks. Szuman, prezes Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi, które Żłobek założył i prowadzi, w obecności kilkudziesięciu mieszkańców domu i gości odprawił pierwszą mszę św. przy przełicznym ołtarzku kapliczki i przemówił otosownie do wższonych uczestników.

Ołtarz z płaskorzeźbą o niepośledniej wartości artystycznej, przedstawiająca św. Antoniego z Dzieciątkiem Jezusa, wykonał chlubnie znany rzeźbiarz p. Ignacy Zelek z Torunia.

## Konsekracja biskupa w Łomży

Podawszy przed kilkoma dniami wiadomość o konsekracji w Łomży w krótkim streszczeniu Ksi. Agencji Prasowej, podajemy niniejszym opis obszerniejszy o uroczystości i w Łomży, ze względu na wielkie zainteresowanie Pomorza wyniesieniem na stanowisko biskupa sufragana w Łomży J. E. X. Biskupa Dembka, byłego proboszcza grudziądzkiego.

Była to już druga konsekracja biskupa sufragana w nowozałożonej diecezji łomżyńskiej, jaka się odbyła w niedzielę, 5 października br. w Łomży. Pierwsza odbyła się tu w r. 1918; konsekrowany był J. E. X. Jalbrzykowski, wówczas sufragan sejmicko-łomżyński, dzisiaj arcybiskup wileński. Konsekracja ta pamięta była szczególnie tem, że udział w niej wziął jako wizytator apostolski w Polsce papież młodszy nam dziś panujący, Pius XI, który zapisał się też wtedy do księgi pamiątkowej i uwiecznił uroczystość własnoręcznym swoim podpisem. Zmie niły się stosunki kościelne, wskutek konkordatu z 1925 r., samodzielna diecezja łomżyńska otrzymała arcybiskupa, wyznaczonego jej przez Ojca św. w osobie J. E. X. Biskupa Łukomskiego, znanego szermierza wiary, polskości i organizatora oświatowego z czarnych zbiorczych w Poznaniu i Poznankiem, obecnie, od dnia 5 października b. r. przybył do pomocy biskupowi rządcemu biskup sufragan X. Bernard Dembek, wybrany przez Ojca św. z duchowieństwa pomorskiego.

Dla Pomorza była nominacja ta zdarzeniem niezwykłym, od przeszło stu lat żaden Pomorzanie nie wyszedł był na takie stanowisko hierarchiczne poza granice diecezji. Dla tego zainteresowanie było powszechne, zwłaszcza, że na stanowisko to powołana została tak wybitna osobistość i zasłużony na Pomorzu kapłan, jak X. prałat Dembek, proboszcz grudziądzki. Wyrazem tego zainteresowania, a również i sznania dla osoby elekta był wielki stosunkowo udział Pomorza w uroczystości konsekracyjnej w Łomży. Społeczeństwo pomorskie zastąpione było przez blisko 30 osób świeckich i duchownych, co jest liczbą wysoka, jeżeli się zważy, że droga do Łomży prowadzi tylko przez Warszawę, o ile ktoś nie rozporządza samochodem. Widzieliśmy pomiędzy uczestnikami uroczystości w pierwszym rzędzie przedstawicieli miasta Grudziądza, prezydenta miasta p. Włodka, p. radcę Rochniewicza i żonę, p. Marchlewskiego, przewodniczącego Związku Tow. Księpieckich, p. radcę Korzeniewskiego, p. mec. Szychowskiego, XX. Kludera, Mańkowskiego, Pączka, Jaranowskiego, poza tem X. prałata Rogala, wikariusza generalnego, X. prałata Szydlika z Chełmży, X. prałata Szumiana z Nawry, X. prefekta Dembieńskiego z Nowogostan, p. Szczyńskiego z Nowogostan, p. M. Halewiczównę z Warszawy, p. W. Szumanównę z Torunia i in.

Wyrazem sznania za dotychczasową działalność były też podarunki, otrzymane przez Biskupa Nominata od duchowieństwa pomorskiego przez Związek Kapłanów „Unitas” die-

cezji chełmińskiej drogocenny piękny pektoral (krzyż bisk.), od bliższych współpracowników księży Grudziądza i dekanatu pierścien biskupi i łufuch, od par. grudziądzkiej brokatowy ornat i liturgiczne szaty bisk., od zgromadzenia siostr elżbietanki trzy mitry, w tem jedna złotem haftowana, według wzoru starożytnej mitry ze skarbca pełpińskiej katedry, od Bractwa Matki parafji grudziądzkiej złoty klejch mszalny i pięknej filigranowej robocie, od miasta Grudziądza obraz fary grudziądzkiej w wykonaniu profesora Szczelbińskiego, od zgromadzenia ojców Słowa Bożego w Grupie wielkie dzieło Straita Atlas hierarchiczny Kościoła katol. w najnowszym wydaniu itd. itd.

Uroczystość konsekracyjna rozpoczęła się w niedzielę o godz. 9. Katedra łomżyńska, dawniejszy kościół parafialny, jest świątynią obszerną, w stylu gotyckim o pięknym sklepieniu siatkowym. Zapamięta się ona rychło niż uczestnikami z Łomży i diecezji. Stawiły się liczne organizacje z sztan-darami, Ochotnicza Straż Pożarna z orkiestra, harcerze, sodalność młodzieży szkolnej, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej również z orkiestra, cechy rzemieślnicze, Stowarzyszenia Robotników Chrześc., Stow. Kobiół katolickich, Dzieci Maryi i inne, tworząc szpaler lub biorąc udział w procesji, która przy śpiewie „Kto się w opiece” wprowadziła Biskupa Nominata do katedry, poprzedzonego przez alumnów seminarjum duchownego, uczestniczących księży diekanów, prałatów, członków kapituły łomżyńskiej i kolegiaty sejmickiej, otoczonego księżmi biskupami konsekratorami.

Chór katedrałny powitał księży biskupów w chwili wkroczenia do katedry wielogłosowym „Ecce sacerdos magnus”. Po włożeniu szat biskupich rozpoczęły się obrządku wspomną mszę biskupa konsekratora, X. Łukomskiego, i nominata przy asystyście współkonsekratorów, biskupa chełmińskiego Okoniewskiego i biskupa podlaskiego Przedzińskiego. Bullę papieską nominacyjną odczytał generalny wikariusz X. kanonik Wadolowski z Łomży, który sprawiał funkcje głównego ceremoniarza. I należy podkreślić, że pod tem kierownictwem asysta doskonale wywiązała się ze swego zadania. Liturgiczne dary, ofiarowane przez konsekrowanego konsekratorowi, przynieśli do ołtarza: świece X. prałat Szydlik z Chełmży i X. prałat Szczyński z Łomży, chleb p. radca Rochniewicz z Grudziądza, w mundurze rycerza orderu św. Sylwestra, i p. Lasocki, obywatel z pod Łomży, wino p. prezydent Włodek z Grudziądza i p. Naumowicz, prezes sądu okręgowego z Suwałk. Szybko przesylny się wszystkie tak piękne symboliczne obrządki, umiające jakby w ramy wkładanie rak biskupich konsekrujących i spraszenie Ducha św. Veni Creator, litania do Wszystkich Świętych, podczas której konsekratorowi leży krzyżem, namaszczenie, wkładanie mitry i wręczenie pastorału, wreszcie Te Deum i pierwsze błogosławieństwo pasterskie i życzenie „Ad multos annos!” Wższony biskup nowokonsekrator w towarzystwie współkonsekratorów przechodził przez kościół katedrałny z pastorałem w ręku i udział błogosławieństwa swego pasterskiego. (Ciąg dalszy nastąpi).



# Wiadomości z Chełmży.

Pożegnanie inspektora szkolnego p. Leśniewicza. W ub. niedzielę odbył się w hotelu Pomorskim wiczcór pożegnalny p. inspektora Leśniewicza, urządzony przez miejscowe obywatelstwo. Oprócz tego wzięli udział miejscowe duchowienstwo z ks. prałatem Szydkiem na czele oraz księży z dekanatu chełmżyńskiego i to ks. prałat Gulowski z Kielbasina, ks. prałat Szuman z Nawry, ks. kanonik Ziemiowski z Papowa Biskupiego. Również wzięli udział: p. burm. Kurzetkowski i szlönkowie Rady Miejskiej, p. mec. dr. Hrehorowicz i in. wybitne osobistości. Szereg przemówień zapo-

czątkował ks. prałat Szydzik, żegnając p. Leśniewicza jako jednego z najwzorowszych swych parafian i wyrażając wdzięczność za gorliwą pracę nad młodzieżą szkolną i podległym mu nauczycielstwem. P. burmistrz Kurzetkowski przemówił w imieniu Magistratu i Rady Miejskiej oraz obywatelstwa. Dziękował p. L. jako radcy miejskiemu za ofiarną pracę dla dobra miasta i jego mieszkańców oraz nieustraszone starania o szkoły. Mec. p. dr. Hrehorowicz przemawiał imieniem młodzieży za wdzięczność i ojcowskie umięjętne kierownictwo. Ks. prałat Szuman przemówił imieniem powiatu toruńskiego, poczem p. sekretarz Julian Wisniewski składał podziękowanie imieniem Tow. Urzędników Samorządowych w Chełmży. P. Leśniewicz podziękował w serdecznych słowach wszystkim obecnyim za sprawioną mu owację, serdeczne słowa uznania i życzenia.

Pogrzeb śp. dyrektorowej Boninowej. Dnia 8 bm. o godz. 10 przed poł. odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej dyrektorowej śp. Boninowej przy licznyim udziale obywatelstwa miejscowego. Kondukt żałobny na stary cmentarz prowadził ks. prałat Szydzik w asyście ks. prałata Szumana z Nawry, księży i kleryków w liczbie 20. Żałobną mszę św. celebrował ks. prof. Baniecki w asyście ks. wik. Muzalewskiego i ks. diakona Sójkowskiego. Niech odpoczywa w pokoju

458 rocznicę urodzin wielkiego syna ziemi pomorskiej, którego kolebka stała w Toruniu, uczcilo nasze miasto uroczystym obchodem, na który łożył się szereg uroczystości, w których udział wzięli wysoce przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, duchowienstwo i reprezentanci świata naukowego.

Rocznice kopernikowską uczczono w pierwszym rzędzie mszą św. w kościele św. Jana, którą odprawił ks. prałat Wyskiński.

Po mszy św. odbyła się w przybranej sali posiedzeń Rady Miejskiej uroczystość otwarcia zreorganizowanego muzeum miejskiego. — Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. wiceojewoda dr. Seydlitz, starosta krajowy Łęka, prezydent miasta Bołt, nacelnik Kuratorium Okr. Szkolnego p. Świdzki, prokurator Sądu Apelacyjnego p. Jawornik, prezes Izby Rolniczej p. Edeń-Tempelki, starosta powiatu toruńskiego dr. Bogocz. Duchowienstwo reprezentowali m. in. ks. prałat Mańkowski, ks. prałat Szuman, ks. prał. Łęga, ks. prałat Sienkiewicz i ks. proboszcz Kroczyk, świat naukowy — prof. Uniwersytetu Poznańskiego Kostrowski, delegat Akademii Umiejętności, prof. dr. Zakrzewski, państwowy konserwator zabytków przedhistorycznych, dr. Pazderski, konserwator okręgowy prof. dr. Prows, pastor Heuer, prezes tow. „Copernicus-Verein” dr. Walicki, przedstaw. Zakł. Arch. Polskiej i Hist. Sztuki przy Politechnice Warszawskiej — dr. Rakowski, reprezentant Kujawskiego Oddziału P. T. K. p. Sukartowa-Biedrawina, kierownik muzeum granwaldzkiego w Działdowie. Ponadto zaszczycili swą obecnością uroczystość p. gen. Paślowska, p. starostę Łęka, p. prezydentowa Boltowa, p. dr. Steinbornowa, p. Wacław Mieczkowski z Niedźwiedzia, władze tamt. muzeum i inni.

W imieniu Kuratorium Okr. Szkolnego i zastępstwie kuratora składał życzenia p. nac. Świdzki. Mówca w przemówieniu swem specjalnie podkreślił znaczenie zbiorów muzealnych dla celów wychowawczych i dydaktycznych, zaznaczając, że specjalnym okiem patrzy na te zbiory młodzież szkolna, która z tych pamiątek dawnej świetności czerpie miłość i gorące przywiązanie do Ojczyzny. Zapoznając się z wielkimi czynami wodzów i bohaterów przeszłości, młodzież poznaje i uczy się cenić i kochać wodzów i bohaterów narodu.

Następnie składał życzenia Państwowy Konserwator Zabytków Prehistorycznych pan prof. dr. Zakrzewski, który podkreślił niezwykle cenną wartość zbiorów tamt. muzeum dla nauki polskiej.

Po ks. prałacie Szumaniu, który wygłosił niezbyt fortunne, nieodpowiadające charakterowi uroczystości przemówienie, składał życzenia p. dr. Walicki imieniem zarządu Architektury Polskiej i Historji Sztuki przy Politechnice Warszawskiej oraz p. in. Rakowski w imieniu Kujawskiego Oddziału P. T. K.

— Powiatowy komitet pom. bezrob. W piątek 18. bm. odbyło się zwołane przez starostę powiatowego dr. Bogocza organizacyjne zebranie komitetu pom. bezrobotnym na powiat toruński w sali sejmikowej w Toruniu z udziałem 61 osób. Przewodniczył ks. prałat Szydzik w Chełmży, sekretarował p. burmistrz Stamirowski z Podgórza. Obszermy referat organizacyjny wygłosił starosta dr. Bogocz.

Wybrano Powiatowy Komitet Pomocy Bezrobotnym, złożony z 8 i komisję rewizyjną, złożoną z 3 osób. Przewodniczącym komitetu wybrany został ks. prałat Henryk Szuman z Nawry, I. zastępcą przewodniczącego p. Tadeusz Kentzer z Lipniczek, II. zast. burmistrz p. Bronisław Kurzetkowski z Chełmży, skarbnik ks. prob. Paweł Marchlewski z Łązyna, sekretarz instruktor rolny p. Franciszek Ziemiński z Torunia, lawnicy: p. Adam Czarliński z Zakrzewka, prezeska Koła Ziemliank Ludwina Wojciechowska z Lulkowa, członek Wydziału Powiatowego Jan Strzelecki z Grębocina, starosta powiatowy dr. Dominik Bogocz z Torunia.

Skład komisji rewizyjnej: dr. Wyszowski z Chełmży, p. Kurt Feldtkeller z Konieczynki i p. Mich. Nowicki z Chełmży.

## WYCHOWANIE, KURSY

— Kurs przeciwalkoholowy dla duchowienstwa odbył się 22 bm. pod kierownictwem ks. prałata Szumana z Nawry. Sala była wypełniona kapłanami i klerykami. Wykłady o nowej ustawie przeciwalkoholowej, o stanie obecnym polskiego ruchu przeciwalkoholowego oraz o pracy przeciwalkoholowej kapłana w kościele i poza kościołem wywołały żywe zainteresowanie, o czem świadczyła ożywiona dyskusja. Wśród gości z poza diecezji wzięli udział ks. dyrektor Zyndę ze Zw. Młodzieży Polskiej w Wąbrzeźnie, ks. kapłan Mościckiego z Wilna, ks. prof. dr. Ciemińskiego z Lwowa i ks. Sprusińskiego z Warszawy.

## Udział duchowienstwa katolickiego w akcji antyalkoholowej.

W dniach 11—13 października p. b. obradował w Krakowie X Polski Kongres Przeciwalkoholowy. Z radością podkreślić musimy, iż imponujący jubileuszowy kongres przeciwalkoholowy w „polskim Rzymie” miał charakter katolicki. Przyczyniły się do tego referaty u rzymane w duchu katolickim, ale nie mniej fakt, że obrady kongresu odbywały się w „złotej sali” (największej w Krakowie) domu Akcji Katolickiej oraz w przepysznych salach domu wychowawczego ks. Kuznowicza. W czasie kongresu obradowało kilka sekcji ściśle katolickich, sekcja duszpasterska, sekcja Akcji Katolickiej i zabranie eisów.

Szczególnie imponująco wypadły obrady sekcji duszpasterskiej, które zaszczycił obecnością JE. ks. metropolita Sipiaha, arcybiskup Krakowa. Obecnych było około 300 osób, kapłanów i ałmnych wyższych kursów seminarjów duchownych, świeckich i zakonnych. — Przewodniczył ks. prał. Wiesiowski i ks. dyr. T. Galdyński. Referaty wygłosili: dr. P. Gantkowski, profesor Uniwersytetu poznańskiego, ks. szamb. H. A. Szuman, prezes pomorskiego koła XX. Abstynentów, ks. dr. J. Ciemiński, ks. A. Czastka, ks. dr. Wł. Wichor, profesor Uniw. Jagiellońskiego, ks. Fr. Kwiatkowski, T. J., ks. prob. A. Rogóż, ks. prałat K. Niesiołowski, ks. radca J. Czempli (W. Majduki) i ks. Stan. Sprusiński. Była to jedyna na kongresie sekcja, na której nie brakowało żadnego referatu zapowiedzianego w programie.

Osobista. W środę, dnia 23. września pobłogosławiony został w kościele św. Jakóba w Toruniu związek małżeński pomiędzy p. Feliksem Ziemińskim urzędnikiem Banku Ludowego w Chełmży i p. Zofją Dybowską z Torunia. Uroczystego aktu zaślubin dokonał ks. prałat Szuman z Nawry w asyście ks. ks. Wydworskiego Kamińskiego.

O ogólnej sympatii i szacunku państwa Dybowskich i nowożeńców świadczyli liczni przesyłki kwiatów i przeszło sto telegramów. Zaczęj Młodej Parze niech Pan Bóg błogosławi i obdarza szczęściem i radością w ich wspólnej pielgrzymce życia.

Tydzień propagandy antyalkoholowej w Chełmży zapoczątkował się otwarciem wystawy w auli szkoły wydziałowej w ostatnią niedzielę, której dokonał ks. prałat Szuman z Nawry w asyście ks. rektora Cieszyńskiego z Poznania i komitetu.

Wystawa urządzona z wielką znajomością rzeczy i obelana licznymi eksponatami cieszy się wielkim zainteresowaniem, a zestawienia i okresy objaśnia wyczerpująco specjalny przewodnik. W związku z tym dniem odbył się w poniedziałek w Domu Katolickim wykład ks. prałata Szumana na temat „Alkoholizm w dziejach Polski”. Ciekawy ks. referent zakończył swój niezmiernie ciekawy i pouczający wykład zaitemonstrowaniem zapomocą specjalnego aparatu zawartości alkoholu w pozornie niakopropcentowych napojach jak w winie węgierskim i takim sobie rzekomo niewinnym napoju, winie owocowym domowego wyrobu.

Dwóch chłopczyków zadeklamowało od powiednie wiersze. Po zaapelowaniu i zachęcie ks. prałata do licznego zapisywania się do grona członków miejscowego Koła abstynentów odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Następny wykład w Domu Katolickim na temat „Leczenie pijaka” wygłosi w przyszłą środę o godz. 8. ka. wikary Kinka. W następny piątek odbędzie się przedstawienie amatorskie „Karczma”.

Polecamy najgoręcej zwiedzanie wystawy, również i korzystanie z wykładów.

## Z Chełmży.

— Poświęcenie szkoły rolniczej w Chełmży. W dniu 1. grudnia br. zostało dokonane poświęcenie szkoły rolniczej PTR w Chełmży. Szkoła ta od 1921 do 1927 r. mieściła się w nieodpowiednim lokalu w Toruniu skąd została przeniesiona do Kałdusa w pow. chełmińskim i czynna była tam od roku 1927 do 1931. — Wobec zamknięcia męskiej szkoły rolniczej w Kowalowie, wobec ciemoty pomieszczenia w Kałdusie Pomorska Izba Rolnicza postanowiła szkołę rolniczą umieścić w Chełmży. Szkoła w Chełmży otrzymała dość duży i ładny gmach, wydziarawiony przez Izbę od p. T. Rochocha, który przebudował i przystosował do potrzeb szkoły dom mieszkalny.

Aktu poświęcenia dokonał w zastępstwie chorego ks. prałata Szydka ks. prałat Szuman z Nawry w asyście ks. prefekta Kinki. Ks. prałat tak w czasie nabożeństwa w kościele pokatedralnym jak i podczas poświęcenia wygłosił piękne i podniosłe przemówienie do licznie zebranej publiczności i uczniów szkoły w liczbie przeszło 200 osób. Następnie przemawiali kolejno: nacelnik wydziału odwiaty Pomorskiej Izby Rolniczej inż. Jacyna; nacelnik wydziału rolnego województwa Ciesielski; starosta dr. Bogocz; burmistrz miasta Chełmży Kurzetkowski i dyr. szkoły inż. Adamia.

Po poświęceniu odbył się w gmachu szkoły bardzo ciekawy pokaz prac sekcji przystosowania rolniczego PTR na pow. toruński i wabrzeski.



# Toruń.

Nocny dyżur ma apteka „Pod Orłem”, Rynek Staromiejski.

## Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

W pierwszych dniach stycznia „Aida” Verdięgo w wykonaniu znakomych artystów Opery Warszawskiej z udziałem wybornej orkiestry oraz chóru. Nowe legitymacje znakowe ważne od dnia 1 stycznia 1932 r. do końca sezonu uprawniają do 25 proc. zniżki na to widowisko. Legitymacje wydaje biurowisko kancelarii teatru.

Otwarcie świetlicy Dzieciątka Jezus na Dębowej Górze. W ub. tygodniu odbyło się otwarcie i poświęcenie świetlicy dla dzieci rodzin mieszkających w barakach i okopach pod Dębową Górą, urządzonej staraniem Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz duchowieństwo oraz członkowie zarządu towarzystwa z prezesem ks. prałatem Szumanem na czele. Poświęcenia świetlicy, obliczonej na 150 dzieci, w której odbywanie otrzymała działwa w okresie miesięcy zimowych, dokonał ks. prałat Szuman, poczem przemówił do zebranych gości i dziękując ks. proboszczowi Golomskiemu, który za urządzoną jest w dwóch obszernych pokojach, jeden do zabaw, drugi jako jadalnia. Odbywanie dzieci odbywać się będzie w dwóch

partjach i to I, która spędzać będzie czas w świetlicy od godz. 9 do 12 otrzymując śniadanie i obiad, druga od godz. 12 do 16 otrzymując jedynie obiad i podwieczorek. Kierownictwo sprawować będzie pod dozorem sióstr Elżbietanki.

Wieczór wigilijny policji państwowej. Dnia 24. bm. odbyła się w pierwszym komisariacie policji państwowej wspólna wigilijna dla funkcjonariuszy policji państwowej z udziałem p. wojewody pomorskiego Kiriłkina, insp. p. Olszańskim, prezesem sądu okręgowego Chodeckim, prokuratorem Studnickim, naczelnikiem urzędu śledczego p. inspektorem Mittnerem, naczelnikiem sądu grodzkiego p. Kamińskim i starostą p. Stanisławskim, dyr. Kilińskim i komisarzem Gluchowskim. Przybył go wojewoda i gości powitał imieniem zebranych polejantów st. posterunkowy p. Niedźwiódź Jan, poczem przystąpiono do wieczerzy wigilijnej, podczas której przemówienia wygłosili wojewoda Kiriłkin i prezes sądu Chodecki.

Z urzędu stanu cywilnego. W czasie od 13 do 19 grudnia br. urodziło się 18 chłopców, 16 dziewcząt, razem 34 dzieci. Zmarło 9 mężczyzn, 9 kobiet, 6 dzieci, razem 24 osoby, ślubów zawarto 12.

## Promyk słońca w mrocznych norach pod Dębową Górą

### Poswiecenie i otwarcie świetlicy Dzieciątka Jezus na Dębowej Górze

W ub. wtorek nabyło się Pod Dębową Górą 27 uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy dla dzieci rodzin mieszkających w barakach i w okopach na Dębowej Górze, urządzonej staraniem Pomorskiego Tow. Opieki nad Dziećmi. W świetlicy, obliczonej na około 150 dzieci, odbywane będą dzieci obcych rodzin przez miesiąc zimowy.

W uroczystości poświęcenia i otwarcia świetlicy wzięli udział przedstawiciele władz, duszpasterze oraz członkowie Zarządu Tow. Opieki nad Dziećmi z prezesem ks. prałatem Szumanem na czele. Wśród przybyłych zauważymy m. l. przedstawiciela Województwa, Starostę Grodzkiego p. Stanisławskiego, p. uaz. ks. Kiriłkina, ks. proboszcza Golomskiego oraz pp. prezydentową Boltową i dr. Kaczyńską.

Poświęcenia świetlicy dokonał ks. prałat Szuman po krótkim serdecznym przemówieniu, poczem jako duszpasterz przemawiał ks. proboszcz Golomski, dziękując Towarzystwu Opieki nad Dziećmi za zainicjowanie urzędu, podczas którego przemówienia wygłosili wojewoda Kiriłkin i prezes sądu Chodecki.

nie zarząd świetlicy w ręce gospodyni p. prezydentowej Boltowej.

Po uroczystym otwarciu około 60 dzieci zjadło do stolików. Obiad otrzymali również matki, które przybyły w licznych ilościach.

Stały doręcznik kierownictwa kuchni i świetlicy sprawować w reżysji jednej z S. S. Elżbietanki.

Świetlica urządzona jest w dwóch obszernych jasnym i miłym pokojach nowowybudowanego domu p. Ciborkiego. Jeden pokój służy jako jadalnia, a drugi przeznaczony jest na zabawę dla dzieci. Odbywanie dzieci odbywać się będzie w dwóch partjach, i to pierwsza spędzać będzie czas w świetlicy od godz. 9—12 otrzymując śniadanie i obiad, druga od godz. 12—16 otrzymując jedynie obiad i podwieczorek.

Świetlica Dzieciątka Jezus powstała dzięki wydatnemu poparciu ze strony władz i społeczeństwa.

Z wydatną pomocą poproszonym wychowankom Szkoły Podch. Artylerji, którzy na czele z komendantem szkoły p. plk. Gonińskim przeznaczali ze składek stałe miesięczną subwencję na cele świetlicy.

## Ratujmy głodne dzieci na Dębowej Górze!

Straszliwa nędra gnieździ się na Dębowej Górze, wśród ludności obozującej w barakach i b. schronach wojskowych. Panuje tam wieczny mrok, wilgoć i brud. Dzieci wychowujące się w takich warunkach są smutne, blade, anemiczne, rachityczne, niedorozwinięte. Ciężarem będą Polsce a nie jej siłą.

Aby ratować choć część tej dziatwy, by jej dostarczyć choć w ciągu zimy talerz ciepłej zupy i chleba kawałek, a równocześnie ciepły, jasny kącik i trochę radości życia tak potrzebnej dzieciarni — otwiera Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w porozumieniu z ks. proboszczem parafji 120 dzieci na Dębowej Górze.

Mokre świetlicę z dożywianiem dla Apelujemy do Was Czytelnicy, dajcie co miesiąc choć jedną złotówkę, choć 50 groszy na obiad dla głodnego dziecka przedszkolnego!

Dzieci te przez Was posilone pod opieką i opieką Siostry Miłosierdzia, wyrosną daj Boże, na pożytek społeczeństwa a nie pomnożą, chore na cieple i duszy, zastęp bezrobotnych i wykończonych życiowych.

## Za Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi:

(—) Ks. Szuman, prezes



NAWRA, pow. Toruń.

**Prymicje i przedstawienia.** W ub. m. z okazji prymicji ks. Wiśniewskiego, zostający tu uczniowie oo. oblatów odegrali piękną sztukę pl. „Król a biskup”, tragedję w 4 aktach ze śpiewami. Całość przedstawienia prowadzona pod reżyserją Gajewicza wywołała wśród tutejszej ludności taki entuzjazm, że musiano ją powtórzyć. Dla ludu, który rzadko widzi podobnie grających aktorów, będzie to zapewne bodźcem do większego zainteresowania teatrem ludowym. Uroczystość prymicyjną zaszczytli m. in. swą obecnością tuł. ks. prałat Szuman, ks. Kowalski, b. prowincjał oblatów, ks. Buchwald, kleryk Kazniuk i kleryk Preiss. W głównych rolach przedstawienia, które było jedną z pięknych chwil tego dnia, występowali: Gajewicz, Zakowuk, Kamiński, Murawski i inni.

— NAWRA, pow. toruński. Prymicje. W niedzielę, 5 b. m., odprawił tu swą pierwszą mszę św. parafjanin X. Mieczysław Wiśniewski ze zgromadzenia oo. oblatów Marji Niepokalanej. Rzadka to uroczystość, w parafji naszej, bo od niepamiętnych czasów nie było tu mszy prymicyjnej, odprawionej przez parafjanina. Nic zatem dziwnego, że parafjanie i wierni z okolicy, zapelnili po brzegi kościół pięknie przyozdobiony. X. Prymicjant odprawił swą pierwszą Ofiarę Mszy św. w asyście X. prał. Szumana, i X. diakona Preissa. Kazanie prymicyjne wygłosił o. prowincjał Kowalski. Wzruszającą była chwila, kiedy młody lewita po mszy św., udzielał błogosławieństwa rodzicom, rodzeństwu i wiernym, wręczając jako upominek o brzech prymicyjny. Po skończonym nabożeństwie, odprowadzono X. Prymicjanta na plebanję, gdzie w gorących słowach o. Wiśniewski podziękował wszystkim zebranyom za okazanie życzliwości, prosząc o pamięć w modlitwie.

Miłą niespodziankę zrobili X. Prymicjantowi wychowankowie z zakładu oo. oblatów w Lublińcu, odgrzywając sztukę p. t.: „Król i Biskup”.

## NAWRA, pow. toruński.

**Echa pobytu Duńczyków.** Rzadkich gości widziała wieś nasza w ub. czwartek 18 bm.: w kilku autach przybyli z Torunia w odwiedziny do pp. Sczanieckich bawliacy właśnie w Polsce dziennikarze duńscy. We dworze nawrzańskim, gdzie na ich przybycie czekali m. in. także pp. Siernakowscy z Torunia (dawniej w Waplewie, pow. sztumskim), ks. prałat Szuman i p. Jerzy Słaski z Orłowa, zgotowano im bardzo miłe przyjęcie. Na wstępie przemówił do gości ks. prałat Szuman, dając krótki pogląd na walki Pomorza z niemczyzną za czasów pruskich, podkreślając rolę filomatów w tworzeniu się bojowej inteligencji polskiej i znaczenie takich środków kultury narodowej, jakim był i jest dwór w Nawrze.

Następnie zwiedzono bogatą bibliotekę dworu, ciekawe zbiory pamiątek rodzinnych, rozległy, pięknie utrzymany park i starożytną kościół miejscowy, w końcu ochronkę i zabudowania gospodarze.

Goście duńscy, jako pochodzący z kraju rolniczego, bardzo szczegółowo dopytywali się o różne sprawy gospodarze (np. wydajność ziemi itp.). Gdy powrócono do dworu na podwieczorek, jeden z Duńczyków zasiadł do fortepianu i ku milej niespodziance zebranych zagrał nasz hymn narodowy, a potem szereg utworów Szopena. Na zakończenie inny z duńskich gości podziękował serdecznie w imieniu swych rodaków za tak miłe i gościnne przyjęcie, a ks. prałat Szuman odpowiedział w niemiernym serdecznym słowach.

Pobyt Duńczyków przeciągnął się do 6, kiedy powrócono do Torunia wśród niebywałej ulew, która wraz z wichurą spokojny zwykle obraz wsi pomorskiej zamieniła, szczęściem na krótko, na widowinę rozszalałych żywiołów.

## BISKUPICE, pow. toruński.

**Prymicje.** W dniu 22 grudnia r. ub. odprawił w naszym pięknie w zieleń przystrojonym kościele parafjalnym swą pierwszą ofiarę mszy św. ks. neopresbiter Mieczysław Żurek w asystencji czcig. miejscowego ks. proboszcza oraz księży proboszczów sąsiednich parafji, ks. prałata Szumana z Nawry i ks. wikariego Górnego z Torunia.

Po skończonej tak rzadkiej, a nam wszystkim zawsze zostającej w pamięci uroczystości i udzielonego przez nowowyświęconego kapłana błogosławieństwa, podejmowało państwo Jakóbstwo Żurek w Dębinach, rodzice ks. neopresbitera, licznie zebranych krewnych, gości wraz z duchowieństwem swą staropolską gościnnością.

Po wygłoszeniu stosownych przemówień przez duchowieństwo, w czułych słowach żegnał swój dom rodzicielski ks. neopresbiter, aby z łaski Bożej pracować z pokorą dla chwały Bożej we Winnicy Pańskiej.



Miejsa antyalkoholowa w parafii chełmińskiej. Trzydzielne nabożeństwo Triduum w dniach 31. stycznia, 1 i 2 lutego przybrało w skutkach podnoszących kazań wygłoszonych przez znanego bojownika na polu antyalkoholowym ks. prałata Szumana z Nawry i licznego współudziału wiernych formę misji. W ciągu trzech dni wygłosił ks. prałat Szuman cykl kazań na następujące tematy: 1. Pijaństwo zgubą duszy, 2. Pijaństwo ruina rodziny, 4. Zachełta do abstynencji, 5. Alkohol a niewiasty. Osobny wykład na jednej są misję, z pomocą obrazów świetlnych na temat: Zgubna skutki pijaństwa dla zdrowia i życia człowieka.

— Na bezpłatną kuchnię dla biednych złożył ks. prałat Szuman z Nawry 1 ctr. grochu, państwo Marafasy z Nowej Chełmży 1 ctr. pszenicy i 15 ctr. ziemniaków, Bank Ludowy w Chełmży 300 zł., NN. 20 zł. p. Hulewiczowa z Warszawy 15 l. okras. Za wspomnianym dary w imieniu biednych serdecznie Bóg zapłać! Dec. spraw ubogich.

— Na kolonje letnie ZOKZ dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Ziemi Zachodnich złożył na konto PKO nr. 206229 Okręgu Pomorskiego ZOKZ ofiarę w kwocie: 3 zł ks. proboszcz G. Chyliński z Barłożna, 5 zł ks. Majka z Kazanicy, 5 zł ks. Szuman z Nawry i 5 zł J. Labudzkiński, apteka w Toruniu.

— Na rzecz bezrobotnych złożył pp. L. wungłowski 10 zł.; Jasiński 10 zł.; ks. prałat Szuman 1 ctr. grochu, hr. Wensleben 2 ctr. zysa; ofiarodawcom serdecznie Bóg zapłać!

— Wielka Wystawa Antyalkoholowa. — Wczoraj przed połud. o godz. 9 dokonano otwarcia Wielkiej Wystawy Antyalkoholowej ks. prałata Szumana. Wystawa Antyalkoholowa została urządzona pod protektorattem J.E. ks. biskupa dr. Wojciecha Okoniewskiego a trwać będzie od 13 do 20 bm. w auli szkoły wydziałowej. Wystawę można zwiedzać codziennie od godz. 9—20 za opłatą dla dorosłych 50 gr. zaś dla dzieci szkolnych są wyznaczone dni i godziny, w których razem będą zwiedzać. Wystawa ma na celu przedstawić zapomoc różnych obiektów (tablic, obrazów, książek do nabywania) okazy narządów i organów ludzkich itd.) plagę społeczną jaką przynosi trucizna alkoholowa jakże są jej działania, skutki.

Pod protektoratem J. E. ks. biskupa dr. Wojciecha Okoniewskiego  
Katolickie Koło Abstynentów w Chełmży  
od dnia 13-go września do 20-go września 1931 roku  
w auli Szkoły Wydziałowej przy ulicy Hallera

## Wystawę Antyalkoholową

połączoną z propagandą przeciwalkoholową.

We walce z tą wielką plagą społeczną i jej zgubnymi skutkami sprawdząco z Poznania wielką ilość ekspozycji, które objaśniać będzie specjalny przewodnik **Przez z trucizną, która zabija duszę i ciało!**

**Do walki ze Śmiercielnym wrogiem, z pijactwem!**  
Wszyscy do szeregu! Wszyscy na front!

**Otwarcie wystawy**

w niedzielę, dnia 13 września o godz. 9-tej przedpołudniem.

**Komitet honorowy:**

Ks. Prałat Szaydek, ks. prałat Szuman, ks. prof. Baniecki, ks. Klinka, ks. Klementowski, dyr. Cukr. Inż. Makowski, burmistrz Kurzętkowski, mec. dr. Wysocki, mec. dr. Hrobrowicz, adw. jur. Strzykowski, dr. Napiórkowski, dr. Przewoźki, dr. Stępiński, dr. Piłatowski, dyr. Bonin, nac. sądu Langer, apt. Wolski, Szczepiński, dyr. Kasy Chorych Zakrzewski, inż. Marczewski, dyr. Kom. Kasy Oszczęd. Jastak, nac. urzęd. skarb. Kujawa, radca Zakowski, dyr. Rydlowski, radca Nowicki, kier. szkoły wydz. Chełmiński, nac. poczty Cieśla, nac. stacji kol. Buchole, rektor Szański, rektor Syrek, Kosmella, Voss, Kalksteinowa, Szaniewska, Mallinowa, Słodzińska, Szydłowska.

Szan. Publiczność uprasza się o liczne zwiadczenie wystawy.

**KOMITET WYKONAWCZY**

Ed. Lewandowski A. Witkowski Z. Anioła  
Wystawę otwarta odcisnienie od godz. 9-tej do 20-tej  
Wstęp na wystawę dla dorosłych 50 gr. dla dzieci 5 gr.

**Program**

**tygodnia wystawy i propagandy antyalkoholowej w Chełmży w czasie od 13 do 20 września:**

- 1) W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 9-tej przed poł. otwarcie wystawy w auli Szkoły Wydziałowej.
- 2) W poniedziałek o godz. 8-mej wieczorem w „Domu Katolickim” wykład ks. prałata Szumana p. t. „Alkoholizm w dziejach Polski”
- 3) W środę o godz. 8-mej wieczorem wykład antyalkoholowy ks. Kinki w „Domu Katolickim” p. t. „Leogenie pijaków”.
- 4) W piątek o godz. 8-mej wieczorem przedstawienie p. t. „Karczm” w „Domu Katolickim”.

Na wykłady wstęp bezpłatny. Na przedstawienie opłata dowolna.

## Wystawa jakiej w Chełmży jeszcze nie było, t. j. Wystawa Przeciwalkoholowa.

Pamiątkowy dzień dla parafii Chełmińskiej to niedziela dnia 13 września, w której otwarto pierwszą wystawę przeciwalkoholową w Chełmży. Za staraniem miejscowego Kat. Koła Abstynentów sprowadzono z Poznania liczne ekspozycje, które wystawiono w auli Szkoły Wydziałowej w czasie od 13 do 20 września. Uroczystego otwarcia wystawy dokonał ks. prałat Szuman, znany daniem społecznym zwłaszcza we walce z pijactwem. W uroczystym tym akcie brał udział ks. rektor Cieślowski z Poznania, który obdarzył życzeniami imieniem Zwązku, p. dyrektor gimnazjalny Bonin, ks. wikary Klinka, ks. ks. klerycy, p. aptekarz Wolski przez akcję katolickiej, przedstawiciele nauczycielską p. kierownik Cieślowski, p. kierownik Szański, p. radca Nowicki od Magistratu i inni.

Ks. prałat Szuman wykazał w swoim przemówieniu na zgubne skutki pijactwa i na konieczność walki z tą plagą społeczną. Wyrzucił użycie ks. prałata Szydłowski i Kat. Koła Abstynentów, za urzędzenia tej wystawy i złożył swe najserdeczniejsze życzenia. Do uświetnienia uroczystości przyczyniły się występy chóru kościelnego św. Cecylii i orkiestry dętej przy Kat. Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej. Wśród dźwięków hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła” przelał ks. prałat Szuman wstęgi, poczem wszyscy obecni zwiadzili wystawę.

I oto mamy wystawę, jakiej jeszcze nie było w Chełmży. I obrazy — tablice, wykresy — odlewy — i beczka — ba, nawet trumna... A wszystko to przyjechało z bardzo daleka, bo aż z Poznania. I razem z tą wystawą przyjechał także p. Tomaszewski — Cenzura — Abstynenckiej w Poznaniu, który wszystkie objaśnia i tłumaczy. Wystawa podzielona jest na szereg działów — zaledwie od tego, gdzie alkohol zaczyna swój wpływ.

Czego tam niema! Są nawet różne dzimpy, bo są i cukier w alkoholu, która się zupełnie nie rozpuszcza, mimo, że całe dni znajdują się w tym alkoholu. Są zoladki, wstęgi, serca, nerki. Jest duży obraz, przedstawiający obłąd pijaczy, tuw, delirium. Jeżeli wódek samochody i motocykle. Jest pijak bez sumienia, mordując flaszkami swoją żonę. A nawet mamy naszych przyjeźdźców domowych — całą rodzinę pałą. Jada także całe pociągi, wiozące same złotówki polskie. A wśród tego wszystkiego takie napisy: „Pijak antyoszczędnia siebie i rodzinę, przepija pieniądze, rozum, czas i spokój domowy”. „O czym człowiek po trzeźwemu nie pomyśli, to wszystko upiwszy się popełni”. „Trunkiem się wielki dusze spodłaly”. „Wódka jest największym naszym kłosem nieszczęściem”. „Strach pomyśleć jak wiele przepijamy”. „Trudno nawet marzyć o lepszej doli, zanim nie wyrzuczymy się pijactwa”. „Przyjaźń należy do narodów trzeźwych”. „Chcesz Polski trzeźwej — wstąp do organizacji przeciwalkoholowej”. „Polska będzie albo trzeźwa — albo jej wcale nie będzie”. „Nie dawajcie dzieciom ani piwa, ani wina, ani wódki”. Iid, itd. — Są wykresy i tabele, przedstawiające wpływ alkoholu na różne choroby, na pracę umysłową i fizyczną, na postępy dzieci w nauce, na przestępstwa i zbrodnie, na samobójstwa, na upośledzenia, kaleczka i zwyrodnienia w rodzinach pijackich itd.

Nie można tego wszystkiego opisać, bo nie starczyłoby stron na to. Powiem tylko tyle, że wielu ludzi na tej wystawie nie wychodzi z podziwem, bo dopiero tutaj otwierają im się oczy, ile zła i biedy sprządza alkohol.

I dopiero tutaj zaczynają rozumieć, że tak ciężko narzekamy na cierpienia i choroby i smutki i bóle na tym padole płaczu — a nie widzimy czy nie chcemy widzieć, ile tych cierpień i bólów sami na siebie sprządaliśmy! Kto chce się o tem przekonać — niech idzie na wystawę — a potem niech wstąpi do Katolickiego Koła Abstynentów w Chełmży.

## Walka z alkoholizmem w Chełmży.

Ponieważ pijaństwo wywołuje tyle nieszczęść, tyle niezgody w rodzinach, tyle biedy i nędzy, tyle chorób, tyle niewierności w małżeństwach, przeto zdecydowałem się urządzić triduum (trzydniówkę) o trzeźwości u nas w Chełmży.

Zaprosiłem w tym celu X. prałata Szumana, proboszcza z Nawry. Zanim przyszedł do Nawry, był u mnie wikarym w Wielu, gdzie teraz stoi ta słynna Kalwaria. W Wielu założył w myśl moją koło abstynenckie, Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus i wydawał pisemko abstynenckie „Nasz Przewodnik”. Ponieważ był bardzo pilnym i gorliwym kapłanem, wszystko się pięknie rozwijało. Cieszył mnie zawsze, jeżeli młody kapłan w jakimś kierunku się specjalizuje, czy to w misjonarstwie, czy to w muzyce kościelnej, czy to w literaturze, czy to w socjologii, czy to w opiece nad sierotami i starcami.

X. prałat Szuman widząc już w Toruniu, gdzie ś. p. ojciec jego, bardzo wielkiej zacności człowiek, sławny chirurg, miał własną klinikę, jak straszne spustoszenia przynosi pijaństwo, wybrał sobie abstynencję jako specjalność. Sam zostawszy abstynentem jeździł po różnych Kongresach w Hadze, Poznaniu, Warszawie itd., kształcąc się w tym kierunku coraz więcej i coraz więcej studując literaturę alkoholologii. Częściej miewał też sam wykłady na wielkich zebrań w walce przeciw alkoholizmowi. Drugi dział specjalnej jego pracy jest opieka nad sierotami. Za wydatną pracę swoją pod jednym i drugim względem został na jesieni ub. roku odznaczony od Ojca św. z polecenia J.E. X. Biskupa Chełmińskiego tytułem tajnego szambelana Jego Świątobliwości, a więc prałatem, czego mu z całego serca wiuszujemy.

Jego więc uzyskałem dla odprawienia u nas trzydniówki antyalkoholowej w myśl J. E. X. Biskupa Chełmińskiego.

**Program jest taki:**

**W sobotę 31. b. m. będzie**

I. nauka wstępna po odmówieniu modlitwy do Ducha św.

a) o godz. 5-tej po poł. dla dzieci.

b) o 7<sup>1/2</sup> wieczorem dla wszystkich.

**W niedzielę III. nauka o godz. 9-tej.**

IV. „ na sumie.

Na niesporach procesja z Przenajsw. Sakramentem na cześć Serca Jezusowego.

Po niesporach odbędzie wykład z obrazami świetlnymi w auli gimnazjalnej dla parafian.

**W poniedziałek 2-go lutego Matki Boskiej Gromnicznej:**

V. nauka o godzinie 9-tej.

VI. „ na sumie

W poniedziałek po niesporach odbędzie się ostatnia nauka dla panien i niewiast zamężnych.

**Wieczorem w sobotę i w niedzielę o godz. 8-mej** wystawienie Przenajsw. Sakramentu i odśpiewanie Miserere.

Z rozporządzenia Najprzew. X. Biskupa-Ordynariusza odbędzie się w tym czasie **Kolekta** na rzecz ruchu trzeźwości.

Zmiany w programie się zastrzega.



## Powołanie do życia Powiatowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym

W ub. piątek odbyło się w sali sejmikowej, zwołane przez starostę powiatowego p. dr. Bogocz, organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym na powiat toruński. Zebraniu przewodniczył ks. prałat Szydłowski z Chełmy, sekretarzem p. burmistrz Stamirowski z Podgórz.

Obszerne referat organizacyjny wygłosił p. starosta dr. Bogocz, po wysłuchaniu którego uchwalono powołać do życia Powiatowy Komitet Pomocy Bezrobotnym i Komisję Rewizyjną.

W skład Komitetu weszli: jako przewodniczący ks. prałat Henryk Szuman z Nawry, jako I. zastępca przewodniczącego p. Tadeusz Kentzer (Lipniczki), jako II. zastępca przewodniczącego burmistrz p. Bronisław Kurzelewski z Chełmy, jako skarbnik ks. prob. Paweł Marchlewski z Łazy, jako sekretarz instruktor talny p. Franciszek Ziemiński z Torunia, jako ławnicy pp.: szambelan Adam Czarłowski z Zakrzewka, prezeska Kola Zimianek Ludwina Wojciechowska z Łukowa, członek Wydziału Powiatowego Jan Strzelecki z Grębocina, starosta powiatowy dr. Dominik Bogocz z Torunia.

## Misja antyalkoholowa w Chełmży.

Od 31. I. — 2. II.

Przeszło piękne triduum propagandy trzeźwości w naszej parafii. Po odśpiewaniu: Veni Creator rozpoczął X. prałat Szuman z Nawry w sobotę 31. ubm.

cykl kazań o pijaństwie, wstrzeźliwości i abstenencji.

Czcigodny kaznodzieja rozwinął w szeregowy sposób następujące tematy:

- 1) pijaństwo zgubą dla duszy.
- 2) pijaństwo ruiną gospodarzą dla jednostki i społeczeństwa.
- 3) pijaństwo ruiną dla rodziny.
- 4) zgubne skutki pijaństwa na zdrowiu i życiu ludzkim (świetne obrazy w hali gimnastycznej).
- 5) Zachęta do abstenencji ewtl. do wstrzeźliwości wskazana
  - a) z miłości ku Bogu
  - b) z miłości ku bliźniemu
  - c) z miłości ku sobie samemu.
- 6) Alkohol a niewiasta.

Ostatni temat zrobił bodaj największe wrażenie. Czcigodny mówca dał odpowiedź wyczerpującą na następujące pytania:

- a) dla czego nie powinna panna wychodzić za pijaka?
- b) jaką powinna być mężatka, aby uchronić dom od klęski pijaństwa?
- c) co ma robić mężatka, kiedy ma męża pijaka?

Ad a) Panna nie powinna wychodzić za pijaka, bo 1) szuka szczęścia w małżeństwie. Tymczasem go nie znajduje, bo mąż ją katuje.

2) szuka w małżeństwie zapewnienia bytu, tymczasem go nie ma, bo mąż więcej traci jak zarabia.

3) Panna wychodzi za mąż, bo uważa, że to nie honorowo zostać starą panną. Jednak z czasem się przekonuje, że to jeszcze mniej honorowo być żoną pijaka, którego bez przytomnego przyprowadzają do domu, lub znajdując w rynsztoku lub zamykają do więzienia pod klucz za jakiś awantury.

Co do II. punktu to podkreśla, że mężatka i matka powinna być koniecznie wstrzeźliwa ze względu na potomstwo. Mężatka powinna kochać ognisko domowe, nie gonić za dancingami, kinami i zabawami wątpliwej droboci. Mężatka powinna kochać ład i porządek (nie żeby śledzić albo chleba leżał obok grzebienia z włosami).

Mężatka powinna mieć zamiłowanie do swego ogniska, dom ozdabiać wycinankami taniemi a jednak pięknymi, stawiać świeże kwiaty do pokoju, aby w domu było swojsko, miło i przytulnie. Mężatka powinna dbać o kuchnię. Nie potrzeba drogich frykas ale najwycyńnijesze jedzenie można przyprawić smacznie.

Mężatka nie powinna męża zmęczonego od zawodowej pracy witać wyrzutami albo mu opowiadać zaraz na wstępie przykreści jej życia domowego. Słowem, dusza jej powinna być łagodna i pełna słońca i pogody, wtenczas mąż nie odstęczy od domu i nie zapędzi go do karczymi leż przykwa go coraz silnie do rodziny.

Ad III. Co ma robić nieszczęśliwa, kiedy ma już męża pijaka?

Powinna sama dać dobry przykład słowem i czynem.

Sama powinna być wstrzeźliwą. Powinna go nawracać ale nie wtenczas, kiedy wraca pijany do domu i nigdy w obecności dzieci, nie z hałasem i przekleństwem, ale z pokojem i całą powagą w chwili trzeźwej i odpowiedniej.

Jeżeli mąż nalogowem, musisz go nakłonić do abstenencji, najlepiej razem z nim się zapisać.

Zaleca się nowenna do Serca Jezusowego razem z dziećmi.

Wogóle potrzeba dużo modlitwy, częstego przyjmowania sakramentów św.; i słuchania mszy św., aby anioł pokoju zamieszkał w domu i Pan Bóg ten dom błogosławił.

W dniu Matki Boskiej Gromnicanej założone zostało **Towarzystwo abstenentów** w kaplicy św. Krzyża. Jako główną patronkę obrało sobie Matkę Boską Gromniczną, a jako drugiego patrona św. Józefa, który odznaczył się trzeźwością, pobożnością i pracowitością. Zapisało się 34 osób. Jakie piękne ich zadanie! Wytwarzajcie!

Tak minęły te piękne 3 dni pracy Bożej poświęcone. Zostaną nam na zawsze w milej pamięci.

Oby zagnieździła się ta upragniona trzeźwość w rodzinach! Ile to rodzin by się odrodziło i znalazło nareszcie przedsmak nieba.

Serdecznie dziękuję drogiemu X. prałatowi Szumanowi za ten śliczny posiew, który niewątpliwie przyniesie błogie owoce. Liczba komunikujących z bractwa trzeźwości była imponująca. Niech się odrzodzi bractwo trzeźwości, niech zakwitnie abstenencja!

X. Szydłowski.

1932

Chełmno, w czerwcu 1932.

Trzeci zjazd Filomatów Pomorskich odbył się bardzo uroczysto w naszym przastarym grodzie nadwiślańskim. Nabożeństwo na intencję zjazdu odprawił aluzaniec toruńskiego ka. dziekan Karczyński z Łasina w asyście ks. prof. Manteya i ks. Mechlina. Kazanie wygłosił ks. prałat Wyśki.

Po nabożeństwie nastąpiło w auli gimnazjum imienia króla Kazimierza Jagiellończyka otwarcie zjazdu w obecności wojewody pomorskiego Kirylika przez burmistrza Zawadzkiego, który jako sekretarz Związku Filomatów Pomorskich dokonał otwarcia zjazdu w zastępstwie chorągwi prezesa. Mówca podniósł zasługi idei filomackiej w utrzymaniu ducha narodowego w szeregach kształcącej się młodzieży polskiej w czasie niewoli i oddał należną cześć i hołd tym filomatom, którzy cierpieli całą praksa.

Marszałkiem zjazdu wybrano ks. dziekana Karczyńskiego z Łasina, sekretarzem p. Tadeusza Odrowskiego. Marszałek zjazdu ogłosił, iż tegoroczne uroczystości filomackie są dla niego szczególnie wzruszające, albowiem lat temu 30 ze szczerem zawazył się za nim bramy pruskiego wzięcia w Tczewie, w którym przesiedział 6 tygodni za krzewienie myśli narodowej w tajnych kółkach filomackich. Dzięki wzmianki idei filomackiej nasze Pomorze jest rdzeniem polska ziemia.

Starosta Biały powitał filomatów pomorskich gorącymi słowy. To samo uczynił dyrektor gimnazjum dr. Frankiewicz, godny następcą wielkiej opieki młodzieży gimnazjalnej za czasów k. p. dyrektora Łożyńskiego.

Mowy powitalne wygłosił również prezydent organizacji akademickich, mianowicie korporacji „Baltia”, „Masovia” i Akademickiego Kola Pomorza uniwersytetu poznańskiego. „Masovia” pochwaliła się, że dla krzewienia oświaty polskiej na Mazurach i Warmii wysłała na wspomniane tereny 8000 książek.

Zkończył p. Odrowski listę znanych filomatów, których pamięć uczczono przez powstanie i minule klasy.

Burmistrz Zawacki odczytał nadane telegramy z życzeniami, między innymi od filomatów pomorskiego ka. biskupa-sudryana. Dembka z Łomży, ks. prałata Szumana z Nawry, ks. prałata Szydłowski z Chełmy, byłych kuratorów pomorskich dr. Kiemera i dr. Świeżina, dr. Orszulaka z Tarn. Gór itd.

## Chełmża.

Ważne roczne zebranie Sokola odbędzie się w niedzielę, 21. bm. Deklaracje złożone odebrać można u wiceprezesa p. Zawadzkiego przy ul. Toruńskiej.

Strzeleckie Bractwo Kurkowe. Ważne zebranie odbędzie się w poniedziałek, 15. bm. w hotelu Pomorskim.

Plenarne zebranie S. M. P. „Promień” zagał przez Orgacki, Sekretarz Kalamarski odczytał protokół z ostatniego zebrania. P. Walecki wygłosił referat pt. „Ojciec św. Pius XI”, a ks. patron Kinka wygłosił dalszy ciąg wykładu z cyklu: „Grzechy towarzyska”.

Wiadomości kościelne. Z okazji odpustu w kościele pokatedralnym w dniu 14. bm. będą wygłoszone kazania: w sobotę 13. bm. wieczorem na niesporach ks. prałat Szuman z Nawry, w dniu 14. bm. na wotywie ks. Danielewicz z Biskupic, na sumie zaś ks. radca Strogulski proboszcz z Grzywny. Na akademii papieskiej która odbędzie się w niedzielę, dnia 14. bm. zaraz po niesporach w kościele katedralnym na pamiętkę 10-letniego panowania Ojca św. Piusa XI wygłosi referat ks. wik. Kinka z Chełmy.

Wiadomości kościelne. Z okazji odpustu w kościele pokatedralnym w dniu 14. bm. będą wygłoszone kazania: w sobotę 13. bm. wieczorem na niesporach ks. prałat Szuman z Nawry, w dniu 14. bm. na wotywie ks. Danielewicz z Biskupic, na sumie zaś ks. radca Strogulski proboszcz z Grzywny. Na akademii papieskiej która odbędzie się w niedzielę, dnia 14. bm. zaraz po niesporach w kościele katedralnym na pamiętkę 10-letniego panowania Ojca św. Piusa XI wygłosi referat ks. wik. Kinka z Chełmy.

Katolickie Koło Abstynentów urządza w dniu 14. bm. w sali Willi Nowej przedstawienie pt. „Andaluma”. Początek o g. 19.30.

Zebranie Tow. im. ks. Piotra Skargi. Zebranie Tow. im. ks. Piotra Skargi odbyło się w Domu Katolickim, zagajone przez prezesa p. dr. Stęplewskiego. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza Kleina, ks. prob. Majewski wygłosił ciekawy referat na temat: „Przyszłość Polski w świetle przepowiedni”. Przemawiali ks. prał. Szuman, który przybył w towarzystwie hr. p. Lebińskiego z Warszawy, pp.: dr. Stęplewski i inspektor cukrowni Sell. Zauważono m. in. ks. ks. wikarych Ebertowskiego i Kinki oraz adwokata dr. Hrehorowicza, aptekarza Wolskiego i inne osobistości.



## Zmiany wśród duchowieństwa na Pomorzu

J. E. Ks. Biskup dr. Okoniewski instytuował: ks. kuratusa Fel. Baumgarta z Koszelew na beneficjum w Łalkowach, ks. admin. Deję z Topolna na Łopłino; ks. admin. Końska z Janowa gniewskiego na Janowo gniewskie; ks. wik. Wiktora Lewandowskiego z Lubichowa na Białuty; ks. prob. Stocza z Garczyna na Gruczna; ks. prał. Szumana z Nawry na Starogard-Farę; ks. prob. Tychnowskiego z Borzyszków na Konarzyny; ks. admin. Al. Prabuckiego z Strzepeca na Gronowo.

Mianował: kuratusem ks. wik. Langego z Czerna w Koszelewach; administratorem — ks. wik. Grabańskiego w Sianowie, ks. pref. Jaranowskiego z Grudziądza w Biskupicach; ks. pref. Klucka z Starogardu w Szczepankach; ks. wik. Miszewskiego z St. Kiszewy w Garczynie; ks. wik. Plesika z Wejherowa w Borzyszkowach; ks. pref. Starafńskiego z Torunia w Strzepecu; ks. admin. A. Zielińskiego z Gruczna w Nawrze.

Przeniósł ks. wikariuszy: ks. Boruckiego z Gronowa do Konarzyn, ks. Danielewicz z Biskupic do Więcborka; ks. Gasińskiego do Grudziądza przy farze; ks. Klina z Torunia; Mokre do Chelma, ks. Lemańczyka z Starogardu do Wejherowa, ks. Mechlina z Chelma jako kapelana swego; ks. Kallitera z Osieleska do Lipusza; ks. Pokorskiego z Łalków do Star. Kiszewy; ks. Przybyssa z Konarzyn do Czerna; ks. Józefa Radtkiego z Kaszcorka do Nowej Cerkwi; ks. Reszkę z Lipusza do Kaszcorka; ks. Sółkowskiego z Wielkiejłki do Starogardu; ks. Wiczarskiego z Nowej Cerkwi do Rywaldu; ks. Wysieckiego z Więcborka do Gdyni przy parafii M. B. Nieustającej Pomocy.

Zwolnił z obowiązków wikariusza: ks. pref. Rżoskę w Gdyni — Grabówku.

**Chelma.** — Staraniem ks. prałata Szydłaka odbyło się w ostatni wtorek zebranie konstytucyjne wydziału parafialnego „Caritas”, w którym oprócz wyjątkowo licznie zebranego obywatelstwa z miasta i okolicy wzięło udział miejscowe duchowieństwo, ks. kanonik Ziemkowski i ks. Smagliński z Papowa Bisk., ks. prałat Szuman z Nawry, ks. dyrektor Wołowski z Poznania, ks. dyrektor Muzalewski z Pelplina, delegatka pomorskiego „Caritas” p. Górecka i inni.

Na ogólne życzenie przewodniczył ks. prałat Szydłak, który do prezydium powołał pp. T. Mellinową z Zalesia, Szczęsną z Nawry, burm. Kurzętkowskiego, aptek. Wołkiego, dr. Stepińskiego, dyr. cukrowni Makowieckiego, Sylw. Muszyńskiego, Jana Brzeskiego i S. Łukomskiego.

— We wstępnym obszernym referacie wyjaśnił ks. marszałek szczegółowo cel i zadania „Caritas”, drugi uzupełniający referat wygłosił ks. prezes Wołowski z Poznania.

Nad wygłoszonymi referatami toczyła się obszerna dyskusja, z której wydatniło się ogólnie głębokie zadowolenie z powołania do życia tak ważnego i zubożonego dzieła. Pan dr. Stepiński wyraził wdzięczność parafjan ks. prałatu za salaczną inicjatywę, a w dalszym ciągu swego przemówienia wyraził życzenie powzięcia energicznej walki z żebractwem uprawianem przez małe dzieci, a które w mieście naszym w zastraszający sposób się szerzy. Następnie apeluje do miejscowej władzy o utworzenie w mieście Chelmy sierotnica i żłóbka. Ks. prałat Szuman z Nawry gorąco popiera wywody przedmówcy stwierdzając, że wspomniane zakłady są dla Chelmy, jako miasta o tak przeważającej ilości mieszkańców robotników, nieodzowne. Dalej występuje przeciw nadmiernej używaniu alkoholu, który na dzieci sprowadza różne ciężkie kalectwa, niedołęstwo i choroby umysłowe. Zaleca utworzenie w mieście gospody bezalkoholowej t. z. miedznej na wzór licznie już istniejących we wschodniej części kraju.

## Z Konfraterni Artystów Wyrok losowania premii.

Zarząd Wystawy obrazów członków Konfraterni Art. ogłasza wynik losowania premii: Obraz Br. Gęstwickiego „Bokser” wygrał ks. prob. Szuman z Nawry; Fel. Gęstwickiego „Port w Jastarni” wygrał mjr. Wojtanowicz; Eug. Grosa „Rybacy w Jastarni” wygrał inż. Linowski; Brejskiej-Malessiny „Ulica na Mokrem” wygrał sędzia Pietrzykowski; Ign. Mazurka „Ulica B. Ciała w Krakowie” wygrał inż. Linowski; K. Schulzowej „Kobietka z Podlasia” wygrał kpt. Lacheta.

Do odebrania (u prof. Grosa, Bydgoska 8) jest obraz Podlaszewskiego „Chłop poznański” za wylosowanym numerem 17. Termin odbioru do 30 b. m.

Przygotowania do wystawy Wiosennej, której otwarcie nastąpi w maju — są w toku.

## Z Pomorza

— **Chelmo.** (Osobiste). Ks. proboszcz Henryk Szuman z Nawry, znany działacz społeczny, otrzymał prezencje na opuszczone przez ks. Hacherta probostwo w Starogardzie. Ks. H. Szuman jest prezesem Tow. Opieki nad dziećmi, członkiem Rady Opieki Społ. przy Ministerstwie Pracy w Warszawie oraz prezesem Pom. Koła Księży Abstynentów. (x)

— **GRONOWO**, powiat toruński.

W parafii cieżka żałoba. Straciłszy długoletniego — bo lat 36 u nas pracował — duszpasterza ukochanego. W środę popielcową przeprowadził zwłoki ś. p. X. proboszcza Teofila Szulca przy ostrym mrozie i znacznym śniegu z odległej o 1½ kilometra plebanji do kościoła dziekan chelmyński X. prałata Szydłaka. Był to pochód smutny, łącie żałobny. Nazajutrz mimo niecieplejszej temperatury zebrał się parafianie gronowscy również licznie w kościele i przy kościele, a całe szeregi samochodów i karet świadczyły, że zjechało na pogrzeb naszego śp. X. Proboszcza całe obywatelstwo z okolicy. Znany i nadzwyczaj bowiem lubiany był śp. X. Szulc. „Requiem” z asystą odprawił X. prałat Henryk Szuman, proboszcz nawrzyński, poczem wstąpił na ambonę X. senator Feliks Bolt i rzekł za św. Pawłem: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest; miłość nie zazdrości, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest cził pragnącą, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy; wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie...” Taką miłością, a miłością męską, przejęty był całe Swe życie śp. Zmarły kapłan. Misternie wyrzeźbił dostojny Mówca przemila postać X. Szulca, zostawiając nam w pamięci wierny Jego wizerunek. Kapłanów zjechało bardzo wielu, a między innymi zauważalnym pp. starostów Czarnińskiego Dr. Bogocza i X. prałata Gulgowskiego, a z dalszego duchowieństwa X. prob. Goska, XX. dziekanów Kozłowski i Spicz.

## Szereg posłuchań u pomorskiego wojewody.

Toruń. (PAT) Ostatnio przyjął p. wojewoda pomorski na audyencji delegację miasta Podgórza w składzie burmistrza Stamirowskiego, ks. prob. Domachowskiego oraz pp. Szczepańskiego, Barnowskiego i Nogi w sprawie przyłączenia gminy Piaski do Podgórza; ks. generalnego sekretarza Zynde z Wębrzeźna i ks. Ryzakowicza w sprawach Katolickiej Młodzieży Polskiej, ks. prałata Szumana i mecenasa Tempkiego w sprawach Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, patrona Seydlitz z Poznania, staroste Ossowskiego z Chelma, pułk. Drodzowska i kpt. Kwiatkowska, delegatki Rodziny Wojkowskiej, pp. posła Leśniewskiego i sekretarza Z. Z. P. Mallnowskiego, burmistrza Kurzętkowskiego oraz wiceprezenta miasta Bydgoszczy dr. Chmielarskiego.

— Dla szoferów! We wtorek 16 bm. ks. prał. Szuman wygłosi wykład o alkoholizmie w auli szkoły wydziałowej, pl. Św. Katarzyny, o godz. 19, na który wszystkich szoferów i właścicieli samochodów zaprasza zarząd Klubu Szoferów.

## Kronika kościelna.

### Wyjazd ks. biskupa Okoniewskiego do Irlandji.

Ks. biskup diecezji chełmińskiej wyjechał wczoraj do Poznania aby z tamąd udać się w dalszą drogę do Dublina w Irlandji dla wzięcia udziału wraz z pielgrzymką polską w kongresie eucharystycznym.

### Diecezja chełmińska.

Ks. biskup dr. Okoniewski dnia 14 czerwca br. udzielił instytucji:

ks. kuratusowi Feliksowi Baumgartowi z Koszelew na probostwo w Łalkowach;

ks. administratorowi Alojzemu Deji z Topolna na probostwo w Topolnie;

ks. administratorowi Karolowi Kośnikowi z Janowa na probostwo w Janowie;

ks. administratorowi Wiktorowi Lewandowskiemu z Białut na probostwo w Białutach;

ks. proboszczowi Józefowi Stockowi na probostwo w Grucznie;

ks. prałatu Henrykowi Szumanowi, proboszczowi w Nawrze, na probostwo w Starogardzie;

ks. proboszczowi Leonowi Tychnowskiemu z Borzyszków na probostwo w Konarzynach.

**Toruń, 30. 11.** — We wtorek 29 listopada odbyło się w siedzibie własnej Tow. przy ul. Warezawskiej 14 doroczne walne zebranie Pom. Tow. Op. nad Dziećmi.

Tow. to kończy niebawem piętnasty rok swego istnienia i ma za sobą niepożyte zasługi na polu opieki nad dziećmi sierotami, opuszczonymi i ubogimi. Jednym z założycieli Tow. i pierwszym jego prezesem był ks. prałat Szuman dawniej proboszcz w Trzebczu, zaś do ostatniego czasu w Nawrze, pow. toruńskiego (obecnie ks. prał. Szuman przeniesiony został do Starogardu). Ks. prał. Szuman wytrwał na sta nowisku prezesa Tow. od dnia jego założenia aż do chwili obecnej. Jego niezmordowanej pracy i nieustrudzonym wysiłkom zawdzięcza Tow. wyniki, jakie w spełnieniu swoich celów i dążeń zdołało osiągnąć. To też walne zebranie z zalem przyjęło do wiadomości rezygnację ks. prał. Szumana ze stanowiska prezesa, spowodowaną przeniesieniem na inny, odległy od Torunia, jako bazy działalności Tow., posterunek duszpasterski. Na wniosek mec. Tempkiego walne zebranie jednogłośnie przyjęło wniosek, mianujący ks. prał. Szumana członkiem honorowym Tow., a to w uznaniu jego wielkich dla sprawy zasług. Jest to skromny, lecz zarazem wielki, bo jedyny zaszczyt, jakim Tow. członka swego obdarzyć może. Dotychczas tylko śp. dr. J. Wybicki i śp. hr. Potocka z Piątkowa zaszczytem tym odznaczeni zostali.







## STAROGARD (1932-1939)

— (Przyjazd nowego proboszcza). We wtorek przybył do naszego miasta nowy duszpasterz, ks. prałat Szuman. Przywitanie nowego proboszcza nastąpiło przy ul. Pelplińskiej, dokąd przybyli radni miasta, delegacje towarzystw i tłumy publiczności. Ks. Szumana przywitał pierwszy zastępca burmistrza p. mec. Jakobson, poczem ks. prałat udał się na plebanję. Tam przemówił doń ks. adm. Dalman, a chór kościelny zaśpiewał pieśń powitalną, poczem ks. prałat wyraził wszystkim podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie. Ks. prałat Szuman przybył z Nawru w powiecie toruńskim, gdzie był dotychczas proboszczem.

### Srebrny jubileusz kapłaństwa

Na czwartek, 23 lutego br., przypadała w diecezji chełmińskiej rocznica 25-lecia święceń kapłańskich szeregu księży, wyświęconych w roku 1908. Księża ci postanowili nie obchodzić jubileuszu tego w sposób dotychczas przyjęty, lecz uwzględniając przedewszystkiem obecne czasy kryzysowe i odstępując od obchodów uroczystych po parafiach poszczególnych i miejscowościach, wspólnie spędzić ten dzień w stolicy diecezji, w której przed 25 laty święcenia odebrali.

W myśl tego postanowienia zjechali się do Pelplina na czwartek, 23 lutego, wszyscy jubilatcy (z wyjątkiem dwóch, powstrzymanych przez wzgląd na zdrowie, i znajdującego się w diecezji gdańskiej kolegi) a mianowicie ks. prob. Jan Bruski z Linowa, ks. prob. Ludwik Chyliński z Mikołajek, ks. prob. Józef Czubek z Jabłonowa, ks. dziekan Cyryl Karczyński z Rywałdu, ks. prob. Józef Kuchenbecker z Bobowa, ks. prob. Dr. Januariusz Pater z Skórcza, ks. prał. Henryk Szuman z Starogardu, ks. prob. Józef Wrycza z Wielki, a razem z nimi obchodzili dzień ten święcony dla młodego wówczas wieku dopiero 29 marca, lecz do tego samego rocznika należący ks. redaktor Jerzy Chudziński z Pelplina.

W dniu tym odprawił J. E. Najprz. Ks. Biskup Sufragan Dominik Msze święta na intencje jubilatów, poczem zgromadzili się wszyscy w kaplicy seminarjum duchownego i tu J. E. Najprzew. Ks. Biskup Sufragan wygłosił do nich serdeczne, pełne myśli głębokich, wspomnień i pobudek wzniosłych dłuższe przemówienie, zakończone wspólnym „Magnificat”. Zaraz po przemówieniu o godz. 9<sup>30</sup> udał się wszyscy do katedry i tu wszyscy jubilatcy równocześnie przy ołtarzach średniej nawy odprawili ofiarę mszy św. (ks. dziekan Karczyński w kościele parafialnym, gdzie przed 25 laty odprawił prymicję). Po mszach św. ks. redaktor Chudziński przyjmował wszystkich kolegów śniadaniem w swoim mieszkaniu, poczem udano się o godz. 12 na zaproszenie J. E. Najprzew. Ks. Biskupa Ordynariusza Dr. Okoniewskiego do pałacu biskupiego. W imieniu jubilatów przemówił ks. dziekan Karczyński, składając hołd Arcypasterzowi diecezji i wręczając Mu dla upamiętnienia tego dnia jako dar jubilatów 1500 zł w obligacjach pożyczki państwowej na cele seminarjum duchownego. Jego Ekscelencja Ks. Biskup Ordynariusz przyjmując ten dar, wyraził swe podziękowanie i zarazem życzenia dla wszystkich jubilatów dalszej owocnej pracy dla dobra dusz i udzielił im Swego arcybiskupiego błogosławieństwa. Następnie Jego Ekscelencja podejmował księży jubilatów razem z J. E. Ks. Biskupem Sufraganem obiadem. Jeszcze raz zgromadził się wszyscy jubilatcy w mieszkaniu ks. red. Chudzińskiego i spędził czas na posprawdce aż do wieczora a noclegami wieczornymi udali się w drogę powrotną do swych parafii.

Redakcja nasza wyraża czcigodnym Księgom Jubilatom raz jeszcze życzenia błogosławieństwa Bóże w dalszej ich pracy kapłańskiej!

— STAROGARD. Podniosła uroczystość. Parafia nasza była w niedzielę świadkiem rzadkiej uroczystości wprowadzenia w uroczystej procesji z proboszcza do kościoła farnego nowego proboszcza ks. prałata Szumana, z czem połączono obchód 25-lecia kapłaństwa czcigodnego ks. Solenizanta.

O godz. 10 zebrały się przed mieszkaniem ks. Prałata wszystkie organizacje katolickie i bractwa kościelne, oraz tłumy publiczności. Kiedy ks. prob. Szuman w otoczeniu duchowieństwa wyszedł z plebanji i stanął pod baldachimem, wyruszył przy śpiewie „Kto się w opiekę” barwny pochód w kierunku kościoła. Las szanidarów, tłumy publiczności, wszystko to złożyło się na polegną uroczystość kościelną. Przed baldachimem, obok miejscowego duchowieństwa, zauważalimy ks. kan. Ziembkowskiego z Papowa Biskupiego w stroju kanoników kapituły łorciańskiej, oraz ks. redaktora Chudzińskiego z Pelplina.

Przed duchowieństwem kroczyli przewodniczący Rady Miejskiej, p. Dr. Balewski, p. starosta Weiss, p. burm. Czwojdzński, zast. burm. p. mec. Jacobson, członkowie Dozoru Kościelnego, oraz przedstawiciele społeczeństwa. Po przybyciu przed kościół farny, ks. dziekan Doering, wręczył ks. Prałatowi, po przepisanych ceremoniach, klucze od drzwi kościelnych, poczem czcigodny solenizant, objął główny ołtarz i odprawił przepisane modlitwy. Po tych obrzędach ks. Proboszcz odprawił uroczystą mszę św. w asyście księży Rackiego i Sójkowskiego. Kazanie wygłosił ks. dziekan Doering. Po mszy św. odpiewano „Te Deum”. Następnie ks. proboszcz z amfony podziękował wszystkim swoim parafjanom i uczestnikom uroczystości za udział w niej, prosząc o wspomaganie go modlitwą. W procesji odprawiono ks. Jubilat do domu zamieszkania, przed którym odbywa chóry starogardzkie wykonały udatnie stosowne pieśni. Jeszcze raz przemówił ks. Solenizant i pożegnał uczestników serdecznym „Szczęść Boże!”.



W diecezji chełmińskiej obchodzili 23. II. b. r. srebrne gody kapłańskie księża (siedzą od lewej): Jan Bruski, proboszcz w Linowie; Cyryl Karczyński, dziekan, radzyński, proboszcz w Rywałdzie; Henr. Szuman, szamb. papieski, prob. w Starogardzie; Jerzy Chudziński, dyrektor „Piełgrzymy”; Leop. Strogulski, katech. Sem. Nawr. w Tucholi; (stoi od lewej): Józ. Czubek, prob. w Jabłonowie; Józ. Wrycza, prob. w Wielki; Józ. Kuchenbecker, prob. w Bobowie; Januariusz Pater, prob. w Skórczu; Lud. Chyliński, prob. w Mikołajkach; (w owalu na lewo): prof. Win. Papenfuss (z diec. gdańskiej); (na prawej): Wikł. Jasiński, emer.



### Tegoroczni Księża Jubilatcy Diecezji Chełmińskiej.

W dniu 23. IIm. obchodzili aserog ryk Szumana, prob. w Starogardzie; 4) 2) ks. Józef Wrycza, prob. w Wielki; 8) księży pomorskich 25-letnie kapłaństwa. ks. Jerzy Chudziński, dyrektor „Pieł- ks. Józef Kuchenbecker, prob. w Bobo- 4) ks. dr. Januariusz Pater, prob. w Skórczu; 5) ks. Leopold Strogulski, 5) ks. Leopold Strogulski, 5) ks. Jan Bruski, prob. w Linowie; 3) 3) ks. Jan Bruski, prob. w Linowie; 3) 3) ks. Cyryl Karczyński, dziekan, pro- 3) ks. Cyryl Karczyński, dziekan, pro- 3) ks. Józef Czubek, prob. w Jabłonowie; 3) ks. proboszcz w Rywałdzie; 3) ks. prałat Hen- 3) ks. Józef Czubek, prob. w Jabłonowie; 3) 3) Osobno podajemy fotografię ks. emeryta Jasińskiego.



— STAROGARD. Prymicje. W święto Piotra i Pawła upłynęło pod wrażeniem podniosłej uroczystości religijnej, bowiem wychowanek ks. prałata Szumana, ks. Kaźniuk odprawił w dniu tym swoją mszę św. prymicyjną. O godz. 10,30 uformował się potężny pochód bractw i organizacji ze sztandarami, który przy dźwiękach orkiestry wojskowej wprowadził ks. prymicjanta z plebanji do kościoła w otoczeniu 10 księży. Po odśpiewaniu „Veni creator” ks. Kaźniuk w asyście ks. prałata, diecezji, sekr. dla spraw misyjn. ks. Preissa i ks. misj. Wiśniewskiego złożył Bogu pierwszą ofiarę mszy św. Piękne pienia kościelne wykonał Męski Chór Kościelny, a podniosłe kazanie wygłosił rektor Inst. Misyjnego w Lublinie ks. kan. Chodniewicz. Po odprawieniu mszy św. ks. neopresbiter udzielił kapłanom i wiernym swego błogosławieństwa kapłańskiego. Po skończonych ceremoniach odprawiono młodemu kapłanowi misjonarza w triumfalnym pochodzie do plebanji. Przed plebanją 2 dziewczynki wygłosiły wierszyk i wręczyły księdzu Kaźniukowi bukiet róż. W końcu ks. prymicjant podziękował wszystkim za liczny udział a zwłaszcza ks. prałatu za wychowanie i 12-letnie starania, dzięki czemu dane mu było dopiąć swego celu.

— (Prymicje). W ubiegłą niedzielę odprawił swoją prymicyjną mszę św. ks. Aleksander Kaźimek, wychowanek ks. prał. Szumana. (wa.)

### STAROGARD

Δ Z życia Kat. Tow. Czestoch. W niedzielę, odbyło się zebranie Kat. Tow. Czestoch. przy licznych udziałach członków i gości. Zebranie zagalł ks. prałat Szuman, po czym odczytano protokół z ostatniego zebrania, ks. prałat Szuman wygłosił wykład o relikwjach Chrysta św. w Lublinie, zabrał głos mówiąc o relikwjach, w jaki sposób dostały się tam te cenne relikwie.

Po ukończeniu referatu, którego wysłuchano z wielką uwagą, wywiał się szeroka dyskusja, w której omówiono różne sprawy kościelne i społeczne. Ks. prałat zachęcał wszystkich obecnych do czytania Listu Pasterskiego, wydanego w ostatnich dniach przez biskupów polskich, do całego narodu polskiego. Dalej postanowiono urządzić wieczorek towarzyski i w tym celu wybrano komisję, do której weszło kilku członków. Odpiewaniem pieśni: „Jezu Chryste, Panie miły”, zakończono zebranie. (j)

## Zmiany wśród duchowieństwa pomorskiego

J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski mianował członkami diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej na dalsze trzy lata p. Wincentego Łąckiego - starostę krajowego w Toruniu jako prezesa; ks. kan. i prof. dr. Maksymiljana Reszeję jako asystenta; ks. Alojzego Lewandowskiego jako sekretarza generalnego.

Dalej zamianowani zostali: wicedziekanami — ks. Augustyn Lebiński, proboszcz w Lisewie, na dekanat chełmiński; ks. Leon Kurowski, proboszcz w Gniewie na dekanat gnieński; członkami Głównego Zarządu Związku Towarzystw Charytatywnych diecezji chełmińskiej — ks. prałat Henryk Szuman z Starogardu, ks. dziekan Józef Turzyński z Gdyni.

Ponadto J. E. Ks. Biskup zamianował dyrektorem Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Wejherowie: ks. dyr. Niklewskiego z Chojnic; docentem języka łacińskiego w Sem. Duch. w Pelplinie ks. prof. Jana Bogdańskiego z Pelplina; kapłanem Szkoły Morskiej w Gdyni ks. pref. Leonarda Rżóskę z Gdyni; wikariuszami: ks. Jana Detleffa I. wik. z Barłozna w Zblewie, ks. Franciszka Głiszczyńskiego, wik. z Torunia w Świeciu jako II. ks. pref. Stanisława Głowczewskiego z Torunia tymczasowo w Boleszynie, ks. Zygryda Piechowskiego, wik. z Zblewa w Barłoznie.

## KONKURS

### na budowę kościoła parafialnego św. Wojciecha w Starogardzie

Rada Parafialna i Komitet Budowy Kościoła św. Wojciecha w Starogardzie ogłaszają na dzień 16 sierpnia 1934 r. o godz. 17-tej — nieograniczony przetarg na budowę kościoła św. Wojciecha w Starogardzie w następujących losach:

1. prace ziemne,
2. prace murarskie bez dostawy materiałów,
3. prace żelbetowe bez dostawy materiałów,
4. prace izolacyjne z dostawą materiałów,
5. prace ciesielskie z dostawą materiałów,
6. prace kowalskie z dostawą materiałów,
7. prace krycia dachów, roboty blacharskie z dostawą materiałów.

Ślepe kosztoryzy przetargowe robót i dostaw dot. budowy otrzymać można w biurze parafialnym ul. Hallera nr. 29 od 4 sierpnia począwszy w godzinach przedpołudniowych od 11—13 za opłatą od losu 1, 4, 6 i 7 po 2— zł. zaś od losu 2, 3 i 5 po 5— zł., gdzie projekt budowy wraz z obliczeniami statycznymi, szeregowe warunki, ogólne warunki budowy, techniczne przepisy o wykonywaniu robót i dostaw przeglądać mogą oferenci, gdzie zarazem udzielać się będzie potrzebnych informacji.

Oferety należy składać na otrzymanym blankiecie ofertowym w zalakowanych kopertach zaopatrzonych w odpowiedni napis o przetargu, wnosząc za razem 2% wadium w gotówce lub papierach pupilarnych do Kasy Parafialnej od sumy oferowanej.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 14 sierpnia 1934 r. Otwarcie kopert w obecności członków Rady Parafialnej św. Wojciecha nastąpi dnia 16 sierpnia o godz. 17-tej.

Zastrzega się dowolny wybór oferty lub również nieuwzględnienia żadnej bez podania powodu. Oferty bez złożenia wadium nie będą rozpatrywane. W ofertach należy podać ceny stałe nieulegające zmianom.

Starogard, dnia 30 lipca 1934 r.

Przewodniczący Rady Parafialnej i Komitetu Budowy Kościoła św. Wojciecha  
(—) Ks. Prałat Szuman.

## Imponująca manifestacja Starogardu w odpowiedzi na prowokacje niemieckie

Ub. niedzielę odbył się w Starogardzie imponujący wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim na Pomorze, zwołany z inicjatywy miejscowego Koła Zw. Oficerów Rezerwy. Wiece zagalł z balkonu Ratusza wiceprezes ZOR p. dr. Jodłowski, poczem przemówienia wygłosili wiceprezes Zw. Rezerwistów p. Skórny i p. Polkowski. Przemówienia przyjęli zebrani wraz z oklaskami uchwalając jednomyślnie odpowiedź na rezolucję.

Następnie specjalna delegacja złożona z pp. wiceprezesa ZOR dr. Jodłowskiego, ks. prałata Szumana — wiceprzewodniczącego Związku Rezerwistów Skornego, prezesa Sokola dr. Surcheckiego i przedstawiciela robotników Rozarka, udała się do p. starosty Weissa składając uchwałę poniższą rezolucję:

Obywatele miasta Starogardu i okolicy, zebrani na wielkiej manifestacji narodowej w dniu 5 marca 1933 roku na rynku Starogardzkim w liczbie ponad 4000.

- 1) potępiają wrogi wobec Polski i Pomorza zamiary, ujawniane w ostatnich czasach publicznie przez kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera;
- 2) stwierdzają iż w wyniku wielkiej wojny światowej tylko częściowo stało się zadane sprawiedliwości, bo całe połacie ziemi polskiej i setki tysięcy Polaków pozostało jeszcze w jarzmie niemieckim;
- 3) stwierdzają, iż w chwili podniesienia przez łogoholów hasła wojny o Pomorze, cały naród polski stanął jak jeden mąż ramię przy ramieniu, nie tylko do obrony naszych dotychczasowych granic, ustalonych traktatem wersalskim, lecz także dla wywalczenia wolności tym polskim ziemiom które dotąd cierpia ciemność wroga;

4) uważają stanowisko władz niemieckich wobec polskiej ludności zamieszkałej w granicach Rzeszy za niegodne narodu kulturalnego;

5) protestują najzupełniej i z całą stanowczością przeciwko nieuczynnej i oszczerzej propagandzie niemieckiej, wyrządzającej państwu i narodowi polskiemu krzywdy moralne i materialne;

6) stwierdzają raz jeszcze, że naród polski jest jednolity i zawiarty w umiłowaniu polskiego Pomorza i świadomości swych praw do polskiego Bałtyku

Równocześnie dając wyraz najgłębszej trosce o całość naszych granic i wolny dostęp do morza, zebrani wzywają rząd do dalszej intensywnej rozbudowy morskiej floty wojennej i lotniczej, ponieważ odpowiedzialność za brońną obronę w tych warunkach za jedyną celową odpowiedź p. Hitlerowi.

## Poświęcenie kamienia węgielnego nowego kościoła w Starogardzie.

Stary kościół św. Mateusza w Starogardzie, który w niedługim czasie obchodzić będzie 600-lecie swego istnienia, nie wystarczał na zaspokojenie potrzeb ludności katolickiej. Mimo krytycznych czasów rozpoczęto we wrześniu br. budowę nowej katolickiej świątyni. Budowa postępuje szybko naprzód, a przed kilku dniami odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przez ks. biskupa Okoniewskiego. W otoczeniu szwadronu honorowego 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich dostojny Gość przybył do Starogardu w powozie zaprzężonym w 4 białe rumaki. W uroczystej procesji wprowadzono następnie księdza biskupa do wznoszących się murów kościoła, gdzie powitał go ks. prałat Szuman.

Po przemówieniu ks. biskupa nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego oraz podpisanie i zamurowanie dokumentu erekcyjnego.

Na zakończenie uroczystości arcybiskup udzielił wszystkim zebranym błogosławieństwa.



BUDOWA KOŚCIOŁA W W. WOJCIECHA W STAROGARDZIE

STAROGARD. (Wyjazd ks. prałata Szumana do Rzymu). W niedzielę 25 bm. proboszcz parafii starogardzkiej, ks. prałat Szuman, wyjechał z plegrzymką salezjańską do Rzymu, gdzie weźmie udział w uroczystościach Wielkotygodniowych oraz wielkich uroczystościach kanonizacyjnych ks. Bosko. Powrót ks. proboszcza przewidziany jest około 15 kwietnia.

## Ze Starogardu

Δ Osobiste. Tutejszy proboszcz ks. prał. Szuman, który od dłuższego czasu niedomaga na zdrowiu, wyjeżdża dla poratowania zdrowia na miesięczny pobyt do Zakopanego.

Δ Osobiste. Miejscowy proboszcz ks. prałat Szuman wyjechał na 14-dniowy urlop wypoczynkowy.



## STAROGARD.

Starogard pod sztandarem Chrystusa - Króla. Staraniem księdza prałata Szumana odbyły się w Starogardzie rekolekcje parafjalne, na których nauki wygłaszał ojcowie obłaci Niepokal. Poczęcia N. M. P., ks. misjonarz Skrzyński, proboszcz z Markowic, oraz ks. misj. Wiśniewski z Kodna, pochodzący z parafji narzyńskiej, gdzie opiekował się nim ówczesny proboszcz ks. prałat Szuman. Rekolekcje zgromadziły tłumy parafjan, które na wszystkich naukach po brzegi wypchnęły świątynie. W piątek i sobotę do północy około 20 księży słuchało spowiedzi, a w niedzielę do Stołu Pańskiego przystąpiło zgórą 4000 osób.

Wzruszające były sobotnie wieczorne nabożeństwa w obu świątyniach, poświęcone Matce Bożej. Po podniosłych kazaniach ojców misjonarzy, modliły się wspólnie głośno za parafjan, szczególnie o nawrócenie grzeszników, dziewczynki, członkinie krucjaty Eucharystycznej, okalające w bieli i wianeczkach mirtowych główny ołtarz z wystawionym Najśw. Sakramentem i figurę Matki Boskiej, tonącą wśród światła i zieleni.

W niedzielę na sumie poświęcił o. misjonarz parafję naszą Najśw. Sercu Jezusow. Po południu odbyły się jubileuszowe nawiedzenia kościoła farnego i kaplicy św. Wojciecha, przy-

czem uczestniczyło ok. 3000 osób. Procesja ta zamieniła się więc w potężną manifestację uczuć religijnych mieszkańców miasta. O godz. 5 po poł. odbyło się nabożeństwo końcowe sześciodniowych rekolekcji. Po wystawieniu nastąpiło płomienne kazanie o. misjonarza Wiśniewskiego o wytrwaniu w dobrych postanowieniach i odnowienie z tłumnie zebraną parafją (około 4000 osób) przymierza chrztu. Skolei nastąpiło błogosławieństwo papieskie, poczem uroczyste niespory. Po „Te Deum“ o. misjonarz poraz drugi wszedł na ambonę i pożegnał się, także w im. o. misj. Skrzyńskiego, z parafjanami, do łez wzruszonymi, dziękując im za liczny udział i dary, złożone na misję. Przy ołtarzu przemówił ks. prałat Szuman, dziękując ojcom misjonarzom za ofiarne trudy (około 30 nauk) i słowa natchnienia, poruszające słuchaczy do głębi.

Olbrzymie zainteresowanie rekolekcjami, a zwłaszcza manifestacyjne nawiedzenie świątyni trzech tysięcy rozmodlonego i rozpiewanego tłumu, celem uzyskania odpustu jubileuszowego — było najwznowniejszym dowodem, że ludność stolicy Kociewia stoi wiernie pod sztandarem Chrystusa-Króla.

## Ze Starogardu

△ Uroczyste zebranie III Zakonu św. Franciszka. III-ci Zakon, liczący w parafji naszej ok. 300 członków, odbył z okazji 25-lecia członkostwa 40 swoich członków uroczyste zebranie na sali hotelu Wielkopolskiego. Na uroczystość tę przybyli bardzo licznie członkowie i miejscowe duchowieństwo z ks. prałatem Szumanem na czele. Przemówienie powitalne wygłosił p. Lobočka, poczem dzieła z Krucjaty Eucharystycznej wygłosili kilka deklamacyj. Specjalnym przemówieniem uczcił jubilatów ks. prałat Szuman. Następnie odbyła się wspólna kawa, podczas której szereg utworów odegrała orkiestra straży pożarnej. Na zakończenie przemówił jeszcze ks. Sójkowski, który specjalnie podkreślił solidarność panującą w stowarzyszeniu oraz świadomość członków w dążeniu do celów, ustalonych przez św. Franciszka. (tad.)



Na uroczystym Jubileuszu Odwołania ziół ofiarę na budowę kościoła św. Wojciecha w Starogardzie!  
X. prob. Szuman  
Starogard, Pom.

Reprodukcja autorska.

## Stolica Kociewia buduje wspaniałą świątynię.

Starogard. Św. Stali wzrost liczby mieszkańców naszego miasta sprawił, iż parafia starogardzka od chwili przyłączenia Pomorza do Macierzy, powiększyła się w dwójnasób i liczy obecnie 14500 dusz. Ponieważ tak wielka parafia trudno należałoby zarządzać i starostywny kościół parafjalny nie może pomieścić nawet śródniej części wiernych, utworzył J. E. ks. biskup dr. Stanisław Okoniewski z dniem 1. lipca 1922 r. w mieście naszym drugą parafię pod wezwaniem św. Wojciecha. Dla nowej parafii urzędowo naraził w dyspozycję od miasta salę i zw. „Sokołniczyk“ kaplicę. Równocześnie zajęto się sprawą koniecznej budowy drugiej świątyni w Starogardzie. Po wybraniu przez ks. biskupa Okoniewskiego odpowiedzialności parali w tej części miasta, w której według planu Starogardu jest największy obszar na-

prowadzi p. budowniczy Ottonch, kierownik Państw. Urzędu Budownictwa nasiennego i podziemnego w Starogardzie. Należy zaznaczyć, że dotychczas nie było żadnego wypadku przy pracach. Dotychczas wydano na budowę 121 tysięcy złotych. Zaległości w dostawach materiałów budowlanych wynoszą 15 tys. zł. Z wydanej dotąd sumy 121 tys. zł. 51 tys. zł. złożyli ofiarą parafianie, 70 tys. zł. ofiarowało miasto. Pieniądze te przeznaczone zostały na ten cel i złożone przez miasto w latach dobrej koniunktury w latach roznych po 20 tys. zł. od 1926-1930 r. w Miejskiej Komisji Kasie Oszczędności, w której oprocentowały się przez kilka lat sumą 10 tys. złotych. Administracja miasta zarządzał wówczas em. burmistrz p. Czwedziński.

Na dokończenie budowy w swym czasie



Budujący się w Starogardzie nowy kościół pod wezwaniem św. Wojciecha, patrona Polski i Pomorza. Projekt arch. inż. Ulatowskiego z Torunia. Fot. Talaraki — Starogard.

dalejza rozbudowę naszego groda, przewziął proboszcz ks. prałat Szuman w roku 1923 do budowy nowego kościoła. Kościółowi temu dano imię św. Wojciecha, patrona Polski i Pomorza, jako symbolu nienaruszalnej przynależności Starogardu i Pomorza do Rzeczypospolitej Polskiej. W pierwszym roku budowy wykonano fundament i część murów, w drugim roku zaś prace postąpiły znacznie naprzód. Do końca listopada ub. roku mury budującej się świątyni zostały wzniesione do przewidzianej wysokości, a kopuła wykończona została zupełnie i pokryta dachem oraz blachą miedzianą. Brak tylko na kopule jeszcze krzyża, który będzie 4-metrowej wysokości. Nowy kościół buduje się według projektu architekta p. inż. Ulatowskiego z Torunia. Będzie to świątynia w stylu nowocześniejszym. Na szczególne uwagę zasługują nowe konstrukcje kopuły. Spoczywa ona tylko na czterech czerwonolanych, prostych filarach i zbudowana jest z żelbetonu. Kopułę tę i wszelkie prace żelbetonowe wykonała firma „Petab“ w Gdyni prace ziemne, murarskie i ciesielskie p. budowniczy Piller ze Starogardu. Nadzór nad budowa-

idaczą nad nową filą, oraz otynkowanie) potrzebne jeszcze 120 tys. złotych, na urządzenie wnętrza dalsze 120 tys. zł. W roku bieżącym nastąpiła się skończyć budowę murów, a w przyszłym dopiero urządzić wnętrze nowej, wspaniałej świątyni, która będzie niewątpliwie najpiękniejszą budowlą w naszym mieście.

Rozpoczęcie i postęp prac w tegorocznym sezonie budowlanym uzależnione są od wpływu funduszy, które Komitet budowy obecnie otrzymuje tylko z ofiarności parafjan. W obecnym czasie nie można spodziewać się, by ze źródła tego, przy największej nawet obojętności społeczeństwa, mogły wypłynąć w tak krótkim czasie potrzebne sumy. Wiemy jednak, że zrodzonym wyświadczeniem i przy pomocy Boga cudownie dokonana ma być, wierzymy więc, że rozpoczęcie wspaniałego dzieła powzięte dokonane zostanie ku chwale Boga, a Starogard czynem tym wykaże leżące dobitnie swój katolicki charakter. Nowa świątynia bowiem będzie pomnikiem ducha katolickiego, pomnikiem wyświadczonym w czasie największej walki państwa nowocześniejszego z nauką Chrystusa.

— Organizacje miasta Starogardu pod kierownictwem ks. prałata Szumana urządzają w dniu 6 czerwca rb. w salach Strzelniczy wielką węgę na rzecz budowy kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha w Starogardzie. Nawiąsem stwierdza się, iż wielka ta świątynia jest w Starogardzie już na wykończeniu. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał kilka lat temu ks. biskup Okoniewski.

— Wychowanek ks. prałata Szumana, neopresbyter ks. Jan Sajewicz ze Zgromadz. Oblatów Niep. Poczęcia N. M. P., odprawił w kościele parafjalnym w Starogardzie w dniu 1 lipca rb. swą pierwszą mszę św. Ks. Sajewicz jest sierotą. Po dalszych rocznych studiach uda się z misją na Wschód.

## Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Ks. biskup dr. Okoniewski mianował: dziekanem: ks. prałata Szumana w Starogardzie; radcą duchownym: ks. prob. Doeringa w Kokoszkowach; administratorem tymczasowym: ks. Jagłę w Cękynie Polskim; proponował na prefekta: ks. Kuchcińskiego dla gimnazjum państwowego w Starogardzie; kapelanem: ks. wik. Kinkę Stefana u ss. Pasterek w Jabłonowie.

STAROGARD. (jw) Proboszcz ks. prałat Szuman wrócił z urlopu zdrowotnego.

STAROGARD. (jw) W związku z mianowaniem ks. prał. Szumana dziekanem dekanatu starogardzkiego, zaznaczamy, że dotychczasowy dziekan ks. prob. Doering w Kokoszkowach zrzekł się tej godności ze względu na chorobę i podeszły wiek.









Najstarszy chór polski na Pomorzu

Towarzystwa Śpiewu im. św. Cecylii w Starogardzie święci 50 lecie istnienia. Z tej okazji odbył się zjazd chórów okręgu, a rozgłosina pomorska w Toruniu nadawała fragmenty tej uroczystości na całą Polskę.

Fot. W. TalarSKI

Na zdjęciu po lewej sprawozdawca radiowy p. Wysocki wygłasza do mikrofonu reportaż. Za nim prezes Tow. Śpiewu św. Cecylii ks. Szumanski. Na pierwszym planie protektor jubilatki ks. prałat Szuman. Na zdjęciu po prawej fragment z występu połączonych chórów w Starogardzie

## Introdukcja ks. proboszcza Dunajewskiego w Skarszewach.



Składanie życzeń przed plebanią przez delegacje stowarzyszeń i parafian.

Skarszewy. W dniu 22 marca br. przyjeżdżały Skarszewy, przywracając miasteczko na granicy polsko-gdańskiej uroczystość, jakiej nie było tam od niepamiętnych lat.

Po śmierci zmarłego w lipcu ub. roku miejscowego duszpasterza pp. ks. proboszcza Alojzego Klinka, przysłał ks. biskup-ordynariusz chełmiński do Skarszew nowego duszpasterza w osobie ks. prof. dra Dunajewskiego, który z dniem 1. I. 1938 r. objął rządy osieroconej parafii skarszewskiej.

Według przepisów kanonicznych, odbyła się w ub. czwartek uroczysta introdukcja nowego misjonarza proboszcza skarszewskiego.

Około godz. 8 rano zjechała rzesza z akcją emulserów. Ustawili się przed plebanią i koncertowali przez godzinę.

Powoli zjechali się goście, dostojnicy i kapłani skolejni. O godzinie 10 wyraził spręż nową plebania (symfonicznej) barwy podzielił. Za krzyżem i chorągwią Kościelnymi szły dzieci wkońce, na tę uroczystość parafian specjalnie zwinięto, po prawej niewiasty, po lewej mężczyźni, stowarzyszenia i delegacje, za nimi doborowa orkiestra wojskowa. Trójka miłych dzieci niiosa klucze kościoła, za nimi szło 26 księży z dekanatu i sąsiednich parafii, wśród nich 2 prałaty. Solentant-proboszcz skarszewski szedł w towarzystwie ks. prałata i dziekana starogardzkiego Szumana.

Obecni byli przedstawiciele wojewody pomorskiego, p. starosta kołczyński, dowódca

komendant PKU Kołczyżyna, komendant P. W. W. F. Kołczyżyna, burmistrz skarszewski, który przywiózł ks. proboszcza przed plebanią i inni. Przed drzwiami kościoła odbyły się przepiękne ceremonie kościelne, po czym wszyscy weszli do odnowionej w ostatnich tygodniach i czyszczonej starożytności białego 700 lat istniejącej fary skarszewskiej.

Po wgrzebinie dokumentu historycznego, który odczytał wierszem w języku łacińskim były wikariusz skarszewski, ks. Józef Ligus, wygłosił obywatelskie kazanie dla parafian starogardzkiej, ks. prałata Szumana. Wskazał m. in. i na to, że ostatnia introdukcja proboszcowska w Skarszewach odbyła się przed 20 laty, że nowy proboszcz — to Polak, po długim strzeżu poprzedników-Niemców.

Podczas mszy św. w asyście odprawionej, orkiestra wojskowa, chór Lutnia i chór dzieci szkolnych upiękarniły nabożeństwo.

Po błogosławieństwie odpowiadano ks. proboszcza z orkiestrą w procesji i przy bitych ścianach przed plebanią gdzie składali życzenia parafianie i stowarzyszenia.

Podczas obiadu wygłoszono wiele przemówień, spośród których wymienić tu trzeba przemówienie p. starosty powiatowego jako reprezentanta p. wojewody pomorskiego, ks. dziekana Szumana, ks. prałata Czarniewskiego, dowódcy pułku starogardzkiego i dyrektora gimnazjum starogardzkiego.

Po obiedzie zwołano zbiórowo zabytki

## Piękna uroczystość poświęcenia figury św. Andrzeja Boboli w Starogardzie.

Starogard. (jw) Mieszkańcy ogródków działkowych przy ul. Magazynowej obchodzili 14 lipca, piękną uroczystość poświęcenia figury nowego patrona Polski św. Andrzeja Boboli. Wyślikiem i ofiarnością wszystkich mieszkańców osiedla zakupiono piękną figurę-pomnik i postawiono na wznieśnieniu, skąd postać św. Andrzeja Boboli z wzniesionym w górę krzyżem góruje nad osiedlem i patronuje.

Na uroczystość poświęcenia figury przybył ks. prałat Szuman, pp. wicestarosta Wiktor burm. Felicki i przedstawiciele obywatelstwa oraz delegacje towarzystw ze sztandarami. Uroczystość zagrał i gości powitał prezes Tow. Ogródków Działkowych p. Brucki, wygłaszając dłuższe przemówienie. Następnie przemówił do zebranych (tuż przed ks. prałatem Szumanem, na czym dokonał aktu poświęcenia figury. Uroczystość, która uświetnił śpiew chórów św. Cecylii i męskiego chóru kościel., zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.



Moment przemówienia ks. prałata Szumana podczas uroczystości poświęcenia figury.

Dalsze informacje w sprawie pociągu popularnego na Kongres Tercjarski w Częstochowie. Według informacji, otrzymanych obecnie z Dyrekcji Kolei, pojeździe pociąg popularny (ze względu na wielką ilość, 23 pociągów popularnych) w obie strony przez Miawę—Warszawę. Pobyt w Częstochowie 8 i 9 lipca. Wyjazd z Częstochowy 9 lipca wieczorem. Przyjazd do Warszawy 10 lipca rano. Wyjazd z Warszawy tegoż dnia wieczorem. Przyjazd na Pomorze 11 lipca rano.

Wyjazd ze Starogardu nastąpi, jak wiadomo, w piątek, 7 lipca wieczorem. Doświadczyć można na stacjach: — Tezew, Pelplin, Morzeszczyn, Smetowo, Twarda Góra i Laskowice. Dokładny czas wyjazdu poda się później. Na dojazd ma się prawo do 50 proc. zniżki, przy odległości kolejną 20—150 km.

Na bilet w obie strony proszę wpłacić zaraz 17 zł narazie, od osoby. Może to wystarczyć, licząc w to autobus w Warszawie na 1 godzinę, kartę uczestnictwa, ofiarę drobną na klasztor. Gdybyśmy jednak nie osiągnęli liczby nawet 400 pasażerów, będzie potrzebna dopłata. Dotychczas zgłosiło się płatnych pasażerów 325, poza tym 20 kolejarzy. Kolejarze zechcą wpłacić po 3 zł na wyżej wymienione koszty. W przeciwnym razie jechać na własną rękę innymi już pociągami. Noclegów kierownictwo pociągu i pielgrzymki starogardzkiej nie zamawia. Zalatwić to proszę wprost drogą korespondencji, lub na miejscu.

Nazwisko uczestników, z wyszczególnieniem stanu, oraz czy tercjarz, czy może kolejarz i gotówkę należy przekazać zaraz do Kat. Biura Parafialnego — Starogard, ul. Hallera 29, z podaniem kto i ile zapłacił, do 27 czerwca b. r.

Dalsze szybko zgłoszenia pasażerów pociągu popularnego bardzo pożądane. Ks. prałat H. Szuman.

## Starogard / Sprawozdanie z wizytacji.

Za staraniem Przewielebnego Księdza Prałata Szumana, proboszcza i dyrektora Trzeciego Zakonu, odbyły się u nas trzydniowe rekolekcje i wizytacja Trzeciego Zakonu, których dokonał Wielebny Ojciec Ireneusz Tyma z Pakości. Dnia 29 grudnia Wielebny Ojciec wraz z Księdzem Dyrektorem i Bratem Przełożonym zwiedzili Dom Tercjarski. O godzinie 5-tej po południu uroczystym Veni Creator i błogosławieństwem sakramentalnym rozpoczęły się rekolekcje. W piątek 30 grudnia rano odwiedził Wielebny Ojciec 11 chorych, aby wysłuchać ich spowiedzi oraz przynieść im komunię świętą.

W sobotę o godzinie 10-tej przed południem odbyło się zebranie zarządu, na którym Siostra Przełożona dała wyjąśnienie z wszelkich spraw zakonnych naszej Kongregacji, a Ojciec Wizytator sprawdził ksiązkę i dał wskazówki dla Zgromadzenia.

Na zakończenie rekolekcji odprawił Ojciec Wizytator uroczystą mszę świętą, podczas której Tercjarze, zebrani pod sztandarem świętego Franciszka, przystąpili do wspólnej komunii świętej. Po mszy świętej odśpiewano Te Deum. W końcu udzielił Ojciec Wizytator błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem. Po południu o godzinie 2-tej odbyło się zebranie ogólne, na którym Ojciec Wizytator przemówił w serdecznych słowach, zachęcając do gorliwości i wytrwałości w służbie Bożej. Na mocy przeprowadzonego głosowania zarząd, składający się z 17 osób, pozostał ten sam.



5 września 1939 r., po wypędzeniu ks. proboszcza Antoniego H. Szumana ze Starogardu, grupa starogardzkich Niemców świętuje w jego mieszkaniu. Jeden z nich przebrał się w strój kapłana.

Ci sami ludzie uczestniczyli potem w egzekucjach Polaków w pobliskim Szpegawsku, gdzie jesienią 1939 i wiosną 1940 r. zamordowano około 7 tys. osób - głównie przedstawiciele pomorskiej elity. Ks. Szuman po wypędzeniu ze Starogardu wyjechał do Fordonu do przyjaciela, ks. Józefa Szydlika, ale go już nie zastał.

Ks. Szydlik został również wygnany, potem zamordowany.

Ks. Szuman został zamordowany w egzekucji pod kościołem w Fordonie 2 X 1939 r.









**W Żłóbku Pomorskim św. Antoniego w Toruniu.**

Starsze dzieci (l. 1-4) bawią się pod opieką Sióstr Elżbietanek. (Zobacz artykuł na str. 39).



**W Żłóbku.** — Niemowlęta (do 6 miesięcy) w łóżeczkach koszykowych. Na lewo siedzi bobo na wadze.



**W sierocińcu im. gen. Hallera w Ostrowitem R. Golubia.**  
Dzieci (l. 5-14) przy szyciu i zabawie pod opieką pań wychowawczyń.



**W sierocińcu w Ostrowitem.** — Sierotki nakrywają w jadalni do stołu.



Gdynia. Ogólny widok lotniska Boboli.

## Świetlica pod Dąbrową Górą w Toruniu

Otwarcie świetlicy Dzieciątka Jezus na Dąbrowej Górze. W ub. tygodniu odbyło się otwarcie i poświęcenie świetlicy dla dzieci rodzin, mieszkających w barakach i okopach pod Dąbrową Górą, urządzonej staraniem Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz duchowieństwo oraz członkowie zarządu towarzystwa z prezesem ks. prałatem Szumanem na czele. Poświęcenia świetlicy, obliczonej na 150 dzieci, w której odżywienie otrzyma dźiatwa w okresie miesięcy zimowych, dokonał ks. prałat Szuman, poczem przemówił do zebranych gości i dźiatwy ks. proboszcz Golomski. Świetlica ta urządzona jest w dwóch obszernych pokojach, jeden do zabaw, drugi jako jadalnia. Odżywianie dzieci odbywać się będzie w dwóch partjach i to I, która spędzać będzie czas w świetlicy od godz. 9 do 12 otrzyma śniadanie i obiad, druga od godz. 12 do 16 otrzymywać będzie obiad i podwieczorek. Kierownictwo apoczywać będzie pod dozorem sióstr Elżbietanek.



dla dzieci bezrobotnych. Komitet pp. Ka mińska, ks. prob. Szuman, prezydentowa Boltowa, i ka. prob. Golomski.



## Promyk słońca w mrocznych norach pod Dębową Górą

Poswiecenie i otwarcie Świątlicy Dzieciątka Jezus na Dębowej Górze

W ub. wtorek odbyło się Pod Dębową Górą 27 uroczyste poświęcenie i otwarcie świątlicy dla dzieci rodzin, mieszkających w barakach i w okopach na Dębowej Górze, utworzonej staraniem Pomorskiego Tow. Opieki nad Dziećmi. W świątlicy, oddzielonej na około 120 dzieci, odbywaniem będą dzieci ubogich rodziców przez miłośniczek słońca.

W uroczystości poświęcenia i otwarcia świątlicy wzięli udział przedstawiciele władz, duszpasterze oraz członkowie Zarządu Tow. Opieki nad Dziećmi z prezesem ks. prałatem Szumanem na czele. Wśród przybyłych zauważalnym na I. przedstawiciela Województwa, Starostę Groduńskiego, p. Stanisławskiego, p. uroc. Kirsteina, ks. proboszcza Golomskiego oraz pp. prezydentów Boltową i dr. Kaczyńską.

Poswiecenie świątlicy dokonał ks. prałat Szuman po krótkim serdecznym przemówieniu, poczem jako duszpasterz przemawiał ks. proboszcz Golomski, dziękując Towarzystwu Opieki nad Dziećmi za zainicjowanie urządzenia świątlicy oraz władzom i społeczeństwu za pomoc. Ks. Golomski oddał nastę-

nie zarząd świątlicy w ręce gospodyni p. prezydentowej Boltowej.

Po uroczystym otwarciu około 60 dzieci zjadło do stołów. Obiad otrzymali również matki, które przyprowadziły dzieci.

Stały dzwój i kierownictwo kuchni i świątlicy spoczywa w rękach jednej z S. S. Elżbiety.

Świątlica urządzona jest w dwóch obszer- nych jasnym i miłym pokojach nowowybudo- wanego domu p. Ciborńskiego. Jeden pokój służy jako jadalnia, a drugi przeznaczony jest na zabawy dla dzieci. Odżywianie dzieci odbywa się będzie w dwóch partiach, i to pierwsza spędzać będzie czas w świątlicy od godz. 8-12 otrzymała śniadanie i obiad, druga od godz. 12-16 otrzymywać będzie obiad i podwieczerek.

Świątlica Dzieciątka Jezus powstała dzięki wydatnemu poparciu ze strony władz i społeczeństwa.

Z wydatną pomocą spieszyli wychowaw- kowie Szkoły Podch. Artyberji, którzy na- czynie z komendantem szkoły p. pik. Gnoińskim przemierzali ze składką stałą miesięczną subwencje na cele świątlicy.

## Roczne walne zebranie Pom. Tow. Opieki nad dziećmi

Ogrodaj odbyło się doroczne walne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi. Obradom przewodniczył ks. proboszcz Pączek.

Po załatwieniu formalności wstępnych omawiane sprawę ewentualnej likwidacji Złóbka pod wezwaniem św. Antoniego. W wyniku dyskusji polecono zarządowi poczynić starania w kierunku uzyskania subwencji na utrzymanie tego Złóbka.

W dalszym ciągu zebrania wysłuchano sprawozdania z 5 letniej działalności Tow. — Ogólny pogląd na całokształt działalności Towarzystwa dał w swem bardzo obszernym sprawozdaniu prezes Towarzystwa ks. prałat Szuman. Nierzywnie owocną działalność Towarzystwa ilustrują następujące cyfry: około 20 tys. osób korzystało z pomocy Towarzystwa, około 8 tysięcy dzieci otrzymało pomoc w stacji opieki nad matką i dzieckiem. Towarzystwo utrzymuje w chwili obecnej zakłady: Złóbek pod wezwaniem św. Antoniego w Toruniu, Stację opieki nad Matką i Dzieckiem, Letnisko bł. Andrzeja Boboli w Gdyni, sierociniec w Ostrowitem i internat dla dziewcząt kształcących się zawodowo w Toruniu. Nie zaniechając od tego Towarzystwo utrzymuje

dzieci w zakładach SS Miłosierdzia w Chelmie, w Grudziądzu oraz kolonie letnie i świątlicę dla dzieci pod Dębową Górą w Toruniu itd.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji rewizyjnej, które w imieniu komisji przedłożył p. sędzia Pietrykowski, uchwalono zarządowi jednomyślnie absolutorjum. Wybory uzupełniające do zarządu dały wynik następujący: wybrani zostali w skład zarządu ks. proboszcz Pączek z Torunia, ks. proboszcz Marchlewski z Łądyni i p. Prauziński z Torunia. Do komisji rewizyjnej weszli ks. kanonik Kozłowski, oraz pp. sędzia Pietrykowski i Zaremba.

W końcu uchwalono wyrazić podziękowanie za owocną pracę b. członkom Zarządu Towarzystwa p. Kaczyńskiej, oraz pp. Kojunkowi i dr. Andrzejowi Krysińskiemu.

Dotychczasowego prezesa Towarzystwa ks. prałata Szumana postanowiono jednomyślnie planować członkiem honorowym Towarzystwa w uznaniu wielkich jego zasług oraz jego niezamordowanej i nieustraszonej pracy, wobec rezygnacji ks. prałata Szumana, zarząd na jednym z najbliższych posiedzeń wybierze ze swego łona nowego prezesa.

**Toruń, 30. 11.** — We wtorek 29 listopada odbyło się w siedzibie własnej Tow. przy ul. Warszawskiej 14 doroczne walne zebranie Pom. Tow. Op. nad Dziećmi.

Tow. to kończy niebawem piętnasty rok swego istnienia i ma za sobą niepożyte rozległy na polu opieki nad dziećmi sierotami, opuszczonymi i ubogimi. Jednym z założycieli Tow. i pierwszym jego prezesem był ks. prałat Szuman dawniej proboszcz w Trzebczu, zaś do ostatniego czasu w Nawrze, pow. toruńskiego (obecnie ks. prał. Szuman przeniesiony został do Stogardku). Ks. prał. Szuman wytrwał na sta- nowisku prezesa Tow. od dnia jego założenia aż do chwili obecnej. Jego niezłomna- wane pracy i nieustraszonej wyśilkom za- wzięcia Tow. wyniki, jakie w spełnieniu swoich celów i dążeń zdołało osiągnąć. To- tet walne zebranie z zalem przyjęło do wia- domości rezygnację ks. prał. Szumana ze stanowiska prezesa, spowodowaną przenie- sieniem na inny, odległy od Torunia, jako bazy działalności Tow., posterunek dusz- pasterski. Na wniosek mec. Tempkiego walne zebranie jednomyślnie przyjęło wno- sek, mianujący ks. prał. Szumana człon- kiem honorowym Tow., a to w uznaniu jego wielkich dla sprawy zasług. Jest to skromny, lecz zarazem wielki, bo jedyny zaszczyt, jakim Tow. członka swego obdarzyć może. Dotychczas tylko śp. dr. J. Wy- bicki i śp. hr. Potocka z Piątkowa zaszczytem tym odznaczani zostali.

## Z Pom. Tow. op. nad Dziećmi.

Doroczne walne zebranie.

Walne zebranie Pomorskiego Tow. Opieki nad Dziećmi odbyło się 30-go czerwca w lokalu Towarzystwa, przy ul. Warszawskiej 14. Roczne sprawozdanie z działalności Opieki świadczyło o rozwoju dalszym żożnej wielkiej pracy Towarzystwa. Zaznaczyć należy, że Towarzystwo powstało przed przejęciem przez władze polskie, w okresie najcięższym, w roku 1918 i od- tąd nieprzerwanie rozwija swą pracę. Działalność Towarzystwa obejmuje o- piekę nad sierotami, dziećmi opuszczonymi i zaniedbanymi, niemowlętami itd. Staraniem Towarzystwa powstały pierwsze i doniedawna jedyne kolonie letnie nad morzem.

Po zagajeniu zebrania przez preze-

sa X. prałata Szumana wybrano mar- szalkiem p. szambelana A. Czarlif- skiego z Zakrzewka. Nader obszernie i interesująco sprawozdanie z działal- ności Opieki złożyła p. J. Kamleńska, w której rękę spoczywa, już od przeszło 10 lat, kierownictwo biura Opieki. — Prócz sprawozdania centrall w Toru- niu, przyjęto do wiadomości sprawo- zdania oddziału w Chelmie i w Gru- dziądzu.

Po przedstawieniu stanu kasy, u- dzielono zarządowi absolutorjum w myśl wniosku komisji rewizyjnej, do której wybrano na r. 1931 X. prałata Kirsteina, p. Zarembę i sędziego Pie- trykowskiego.



Sierociniec w Ostrowitem k. Golubia..



# ARCHIWALNE FOTOGRAFIE

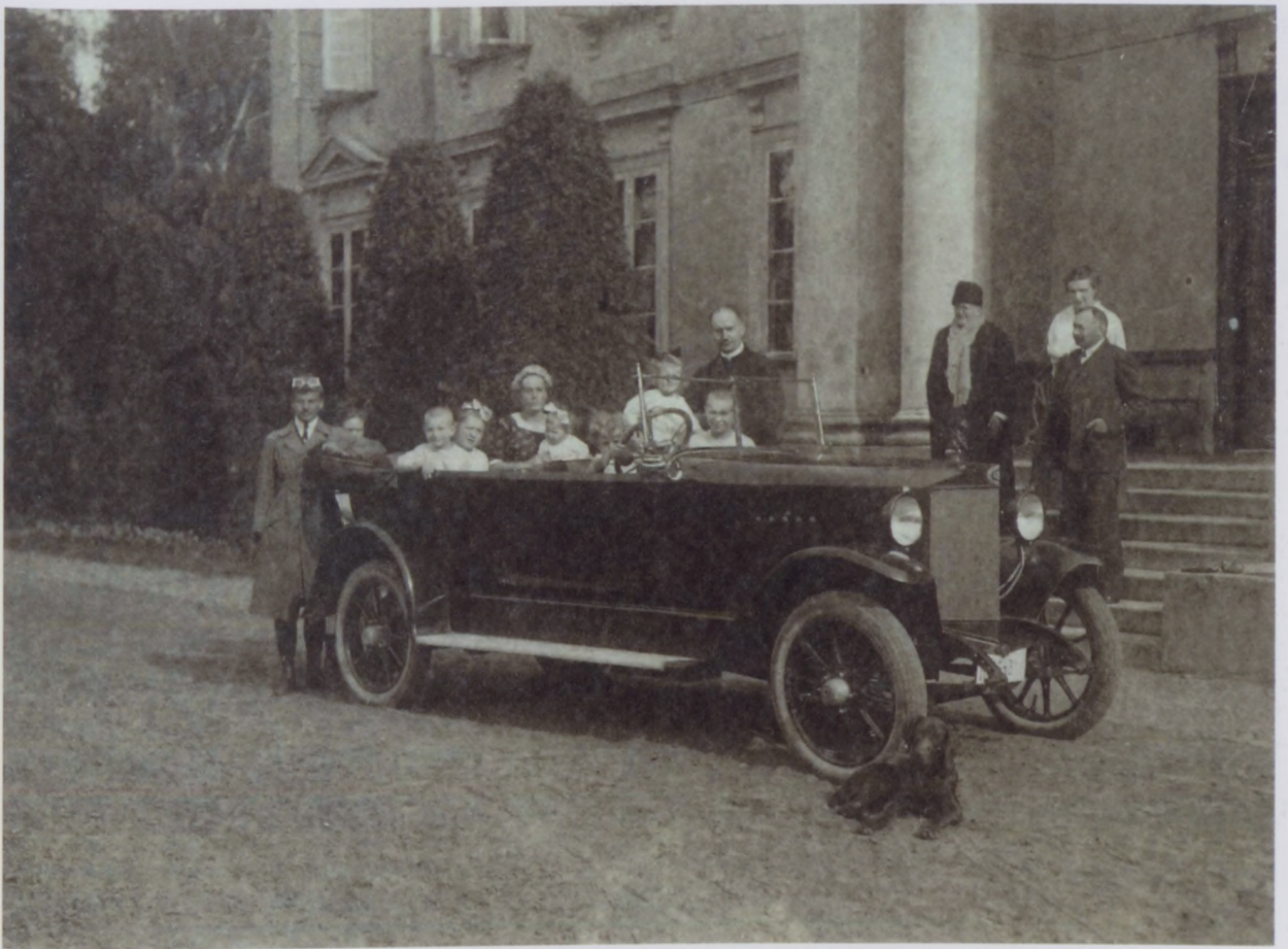
1915. Na odwrocie:  
"Pamiętka ofiary złożonej na bezdomnych w Królestwie Polskim"



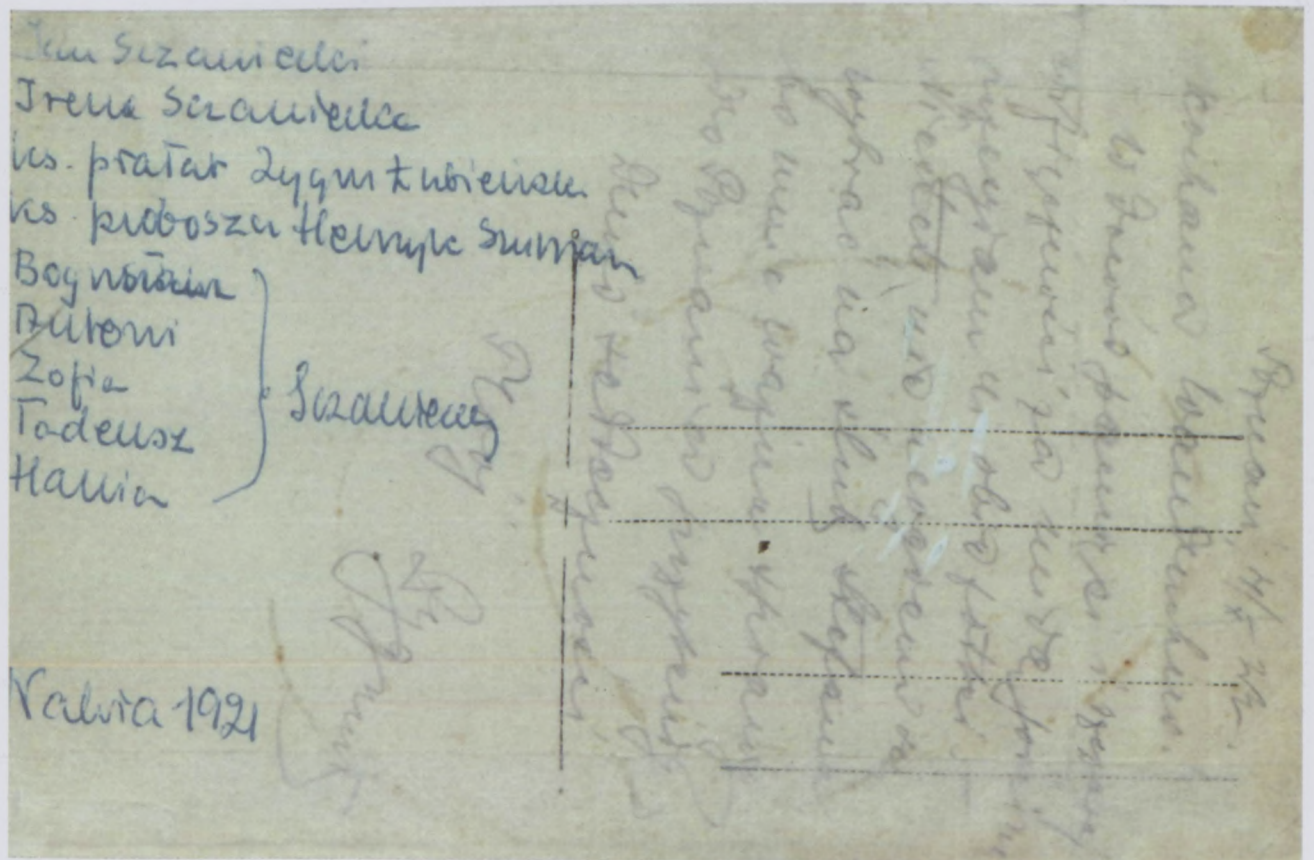
Pożegnanie ks. Cyryła Karczyńskiego z Grzybna. Na zdjęciu m.in. ks. Dembek (Nawra), ks. Bloch (Unisław), ks. Prabucki (Ostromecko), ks. Szwedowski (Kijewo Krolewskie), ks. Szuman (Trzebcz), Wanda Szuman, szambelan papieski Michał Szczaniecki (Nawra).

Trzebcz, 25.04.1915





Przed pałacem pp. Szanieckich w Nawrze.



Powyższe fotografie pochodzą z książki F. Stolkowskiego  
"Nawra z tamtych lat", Toruń 2014.





Kurs historii przemysłu artystycznego dla księży i sióstr zakonnych w Pelplinie, 1925.



Uroczystość w Chełmie, 1927. Ks. Szuman stoi pierwszy z lewej.





Przed szkołą w Nawrze, 1927.





Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Nawrze  
ze swym patronem i dziedziczką wsi, Ireną Szczaniecką.



Przedstawienie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Nawrze pt. "Pilat".  
Do stowarzyszenia należeli rodowicy mieszkańcy wsi, jak i sieroty przygarnięte przez ks. Szumana.  
Rozpoznane osoby: Tadeusz Kamiński, Roman Górczyński, Władysław Łański, Alojzy Zieliński,  
Henryk Hulke, Bronisław Wiśniewski.





I Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Toruniu, 27.05.1929.  
Ks. Szuman widoczny 3. od prawej.





Ks. Szuman wśród swoich sierot.



Ks. Szuman wśród dzieci syjących kwiatki.  
Najprawdopodobniej Nawra, początek lat 30 (?)





Kurs kroju i szycia w Nawrze pod kierownictwem instruktorki p. Janiny Michalskiej. (11.02.- 30.03.30)



Z wystawy... (1930)

Zycie praktyczne. SMP w Sorokach, zw. lwowski urzadzilo kurs kroju i szycia. Dzieki inicjatywie Siostry Patronki druchny skorzystaly bardzo wiele. — SMP w Nawrze, zw. pomorski urzadzilo 6-cio tygodniowy kurs szycia i kroju. Dzieki zabiegom ks. Patrona i wicepatronki Pani Szczanieckiej, wyuzonej pracy p. Instruktorkei, zapalowi i pilnosci druchzen — kurs przyniosl wielkie korzyści. Na zakonczenie urzadzono wystawe, ktora otworzyl p. Starosta z Torunia.  
200 ksiazek zdobylo SMP w Radogoszczu dzieki ofiarnosci parafjan. Na zachete patronatu ksiazki zbieraly same druchny.





Kurs kroju i szycia w Nawrze, 1930.



Prymicia ks. Wacława Preissa.  
Na fot. choćby Janostwo Szczaniec, Leon Znaniński (kierownik szkoły w Nawrze).  
Bogusławki, 19 grudnia 1931.





Dziesięciolecie istnienia KSMM w Nawrze 28.03.1932.  
Na fot. ks. Szuman, ks. Żynda i ks. Wiśniewski.



Starogardzka pielgrzymka do Częstochowy (1932)





Ks. Henryk Szuman w otoczeniu grupy swych wychowanków

Z wychowankami: ks. A. Kaźniak, kl. J. Sajewicz, J. Jakowuk, ks. M. Wiśniewski OMI. Starogard 1933.



25. rocznica święceń kapłańskich. Pelplin 1933.





POMORSKA  
ELEKTROWNIA KRAJOWA

**GRÓDEK**  
SP. AKC.  
TORUŃ



**I ZJAZD**  
Ks.Ks. Kanoników i Proboszczów  
Diecezji Chełmińskiej  
w **GRÓDKU**  
na temat  
„Elektryfikacja Kościołów”  
pod wysokim protektoratem J.Ekscelencji Księdza  
Biskupa Dr. W. Okoniewskiego  
w dniach od 29.9.36. do 30.9.36r.



Ks. Szuman trzeci od lewej.  
Na górnej fot. oznaczony strzałką. Gródek 1935.



Przekazanie nowych fanfar i płomieni 2. Pułkowi Szwoleżerów w Starogardzie.  
Obok ks. Szumana p. Janina Rudowska. Pola Rokocińskie, 17. 09. 1934.



Najprawdopodobniej w trakcie kuracji zdrowotnej, Zakopane, 1935 (?).



*x. Nadwiślanin i x. Kozłowski z Wawrzawy.*

Zjazd Pomorskiego Związku Cechów Piekarskich. Starogard, 28.07.1935



*Zjazd Pomorskiego Związku Cechów Piekarskich  
w Starogardzie 28/07/35.*





Plk Witold Mikulicz-Radecki wręcza szwoleżerską odznakę pułkową ks. Szumanowi.  
Pola Rokocińskie, 13 czerwca 1937.



Spotkanie komitetu budowy Diecezjalnego Domu Społecznego w Pelplinie  
przed pomnikiem Chrystusa Króla, lipiec 1937.  
W komitecie drugi z lewej ks. Wojciech Gajdus (przyszły proboszcz nawrzyński),  
ks. Szuman stoi 6. po prawej stronie bp Okoniewskiego.





U góry po lewej - w Starogardzie, 1937 (?). Kolejne fotografie pochodzą z XXI Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie, wrzesień 1937. Na głównym zdjęciu ks. Szuman siedzi w piątym rzędzie. Na górnej fotografii oznaczony strzałką.

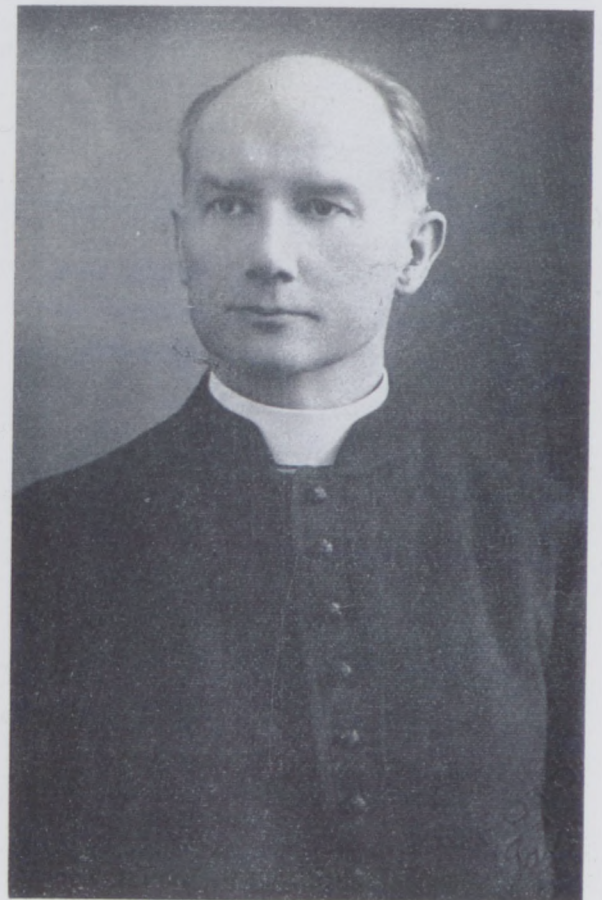




Z wychowankiem ks. Sajewiczem przed jego wyjazdem na misję.  
Starogard, 1938.



Obraz ofiarowany kościołowi w Nawrze  
przez rodziny Kolów i Kamińskich. 05.06.2021



*X. Henryk Szuma*





Uroczysty pochówek ks. Szumana w Starogardzie, 21 maja 1947.



Kościół św. Mikołaja w Fordonie.



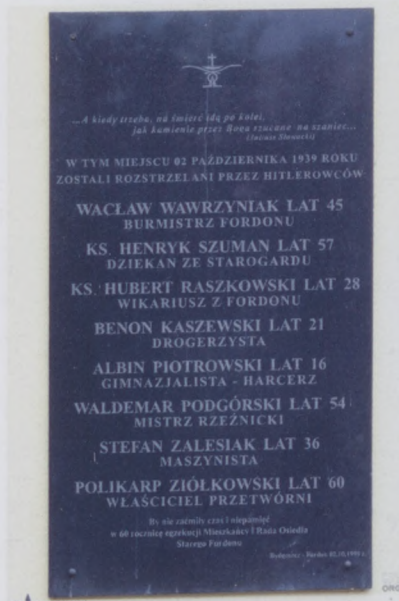
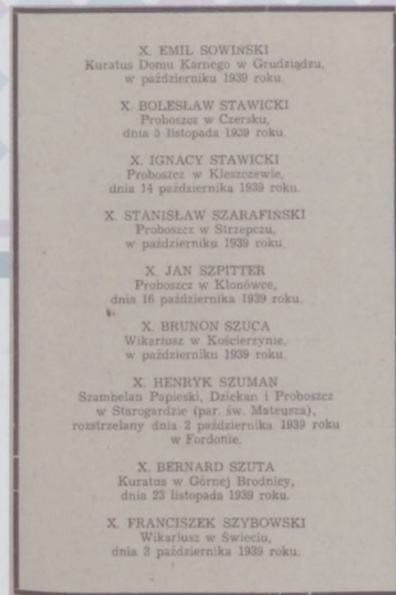
Przed Pomnikiem Poległych w Fordonie:

"Ofiarom wojny 1939-1945 poległym i pomordowanym  
za wolność i niepodległość ojczyzny  
w dwudziestą rocznicę śmierci mieszkańcy Fordonu"

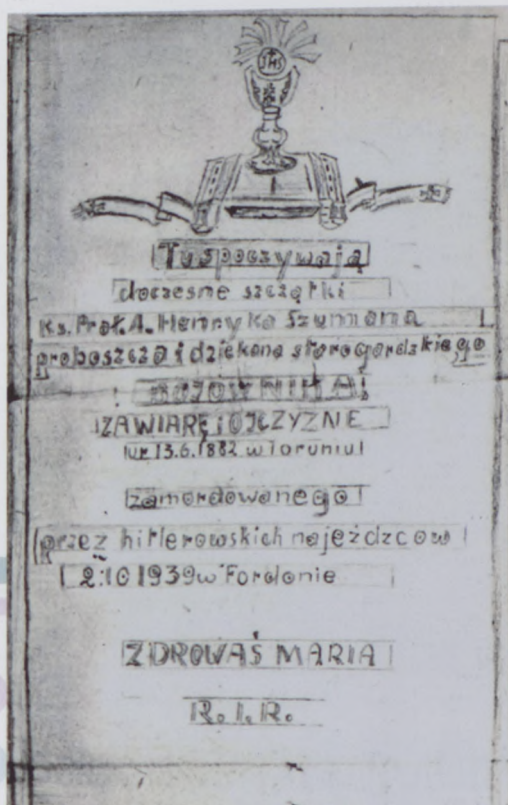




Tablica z kościoła św. Mateusza w Starogardzie Gd.



Tablica pamiątkowa na ścianie kościoła św. Mikołaja w Bydgoszczy.



Projekt nagrobka ks. Szumana.



Płyta nagrobna ks. Szumana.





Podświadza się, że /pół/siostrza Agnieszka Sadowska...  
 w dniu 11/2 w Toruniu...  
 i została na własne życzenie przyjęta na Zonę Kościoła Katolickiego. Do  
 pierwszej spowiedzi i komunii św. przyjęła 11/2 dnia 11/2...  
 w rymie katolickim kościele  
 w Toruniu, dnia 22 stycznia 1930.

Ks. Spuman  
 Prezes.

Poświadczenie przyjęcia wiary katolickiej przez Agnieszkę Sadowską.

Korespondencja do Stanisława Rucińskiego (1888-1938).

Nawra, dnia 20 stycznia 1926.

Kochany Franciszku!

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu s.p. Ojca Twego. - Ogłoszenie pośmiertnego nie gładź, bo

z braku czasu nie abonuję obecnie gazet poznańskich /wyjąwszy tygodnik Kat. i tygodnik gospod. / - W razie śmierci Progo błędnego proszę o telegram - a w miarę możliwości przysłać, na poczekaniu. -  
 Przy tej sposobności dziękuję Ci za pamięć o imieninach. -  
 Łaż serdecznie uściskami Ks. Henryk Spuman.

Kondolencje z powodu śmierci Kaliksta Rucińskiego przesłane ks. Franciszkowi Rucińskiemu, 1926.

Towarzystwo Opieki nad Dziećmi.  
 Toruń, ul. Warszawska 14.  
 Konto bankowe:  
 Bank Związku Spółki Zarob. w Toruniu nr. II. 2073.  
 Konto P. K. O. 202163.

Przyjmuję Ci, moja Janin, Kochany Mani.  
 list Twój pocieszający i odroczony. Ha (jakiś piątek) nie bądź! W niedzielę po poł. jedź do Haluzajna, poproś o telefon do Haluzajna 84, że przyjadę w niedzielę i proszę o przenocowanie. W poniedziałek zaś przyjdź po poł. jedź do Torunia, gdzie z panie Kamieńską uzupełnij wyprawę -  
 List Twój do Kuzla dożył. Bo ojciec Twój przyjechał telegramem i pytał o stan zdrowia Mani. Odepisz mu, że zdrowie Mani lepsze i polecaj mu serdecznie Opiekę Matki Kościelnej.

i Wg. listy. 8 nowego stanowiska (posady) napisz do mnie, jak to się będzie powiodło. Włosie jeszcze nie ucinaj. Składaj chemiczne rozstrzygnięcia. Może być Ci wola z warkocem. Mania pod rokiem serdecznie, niech panie Kochany napisze. Waż opiekę -  
 Ks. Spuman.

Panstwem Spulę wyślij wypracowania.

KORESPONDENCJA. PAMIĄTKI







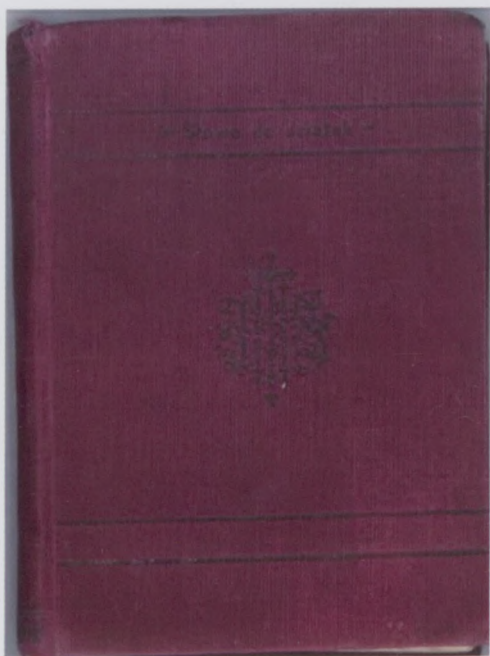
10 1925  
 Nawra d. 25 X 30.  
 Moja Jasini!  
 Zamierzałem trochę  
 wiedzomwić ci, przy tych  
 przywiezionem; przyjechałem  
 przedwzgoraj do Wąbrzeźna.  
 Zostałem Mani bez gorączki  
 i spokojny, noga była  
 odciążona, jak s. pielęgniarka  
 mówiła. - Telefonałem  
 pojechałem przez o g. 2 do Łaby  
 z zapytaniem. Dpis M. pro-  
 wił bez gorączki, ale wczoraj  
 miała jeszcze 39 i zepelnie

jeszcze mi ustąpiło. Mógł  
 się dalej i ufruscia. Mani  
 postawiła pieniądze na karku  
 powstawa, by mi donosiła o ruz-  
 stanie. - <sup>sem</sup> Jęć nie nie napięty,  
 to dowód, że mi jest gorzej.  
 Uszanowanie głębokie dla państwa  
 Złotów. Opiekun ks. Szuman

POCZTOWA

W. Szuman  
 C. Szuman  
 S. Szuman  
 J. Szuman

List do Agnieszki Sadowskiej.



Demard Filz

5902

SŁOWO DO DZIATEK.

PRZEWODNIK  
 DO CZĘSTEJ KOMUNII ŚW.

PRZEZ  
 KS. BOLESŁAWA ŻYCHLIŃSKIEGO.

Kto mnie pożywa i on  
 żyć będzie dla mnie.  
 Jan 6w. 6, 58.



POZNAŃ 1914. — NAKŁADEM IŁCZONKAMI  
 DRAKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA,  
 NEW-YORK, THE POLISH BOOK IMP. CO. INC.

cym Twego miłosierdzia łaskawie  
 rącz przebaczyć: przez tegoż Sy-  
 na Twego, Jezusa Chrystusa,  
 który z Tobą żyje i króluje, w je-  
 dności Ducha świętego, Bóg na  
 wieki wieków. Amen.



Spis rzeczy:

CZĘŚĆ I.	
Co dziecko wiedzieć powinno o częstej Komunii św.?	5
CZĘŚĆ II.	
Przygotowanie i dziękczynienie	16
Na niedzielę	16
Dziękczynienie	26
Na poniedziałek	34
Przygotowanie	44
Dziękczynienie	51
Na wtorek	61
Przygotowanie	69
Dziękczynienie	81
Na czwartek	89
Przygotowanie	101
Dziękczynienie	

Modlitewnik ks. Szumana z pieczętką imienną.





Oto ja, o dobry i naj-  
słodszy Jezu, upadam  
na kolana przed Ob-  
liczem Twojem, a w  
największej żarliwo-  
ści ducha błagam Cię  
i zaklinam, abyś naj-  
żywsze uczucia Wi-  
ry, Nadziei i Miłości  
wraził w serce moje,  
tudzież prawdziwy  
żał za grzechy moje  
i najszczerzą a silną  
chęć poprawy sercu

mojemu na zawsze dać raczył. Odbarż  
tą łaską mnie, który z największym  
wzruszeniem i z najgłębszą boleścią  
duszy mojej Twoje Pięć Ran rozpa-  
miętywam, i myślą moją w nich się  
zatapiam, o dobry Jezu, mając to przed  
oczyną, co już król prorok Dawid miał  
na ustach swoich, gdy mówił o Tobie:  
Przebodli ręce moje i nogi moje, poi-  
czyli wszystkie kości moje. (Ps. XXI.  
17, 18.)

Odpust zupełny dla odmawiających  
tę modlitwę po Komunii św., który także  
ofiarować można za dusze w czyśćcu.  
(Pius VII, 10 kwietnia 1821, Leon XII.  
17 września 1825.)

1908 23. 11. 1933

PAMIĄTKA  
25-tej rocznicy  
święceń kapłańskich  
Ks. Henryka Szumana  
szambelana tajnego J. Św.,  
proboszcza w Starogardzie.

„Bóg mój wspomóżyciel mój  
i w Nim będę nadzieję miał”.  
Psalm 17.

O modlitwę prosi :

- wikary w Brodnicy r. 1908
- „ w Lubichowie r. 1909-1910
- „ w Dóbrczu r. 1911
- akademik w Krakowie r. 1912
- wikary we Wielu r. 1913-14
- proboszcz w Trzebczu 1/7 1914.-20
- „ w Nawrze 1/7 1920-32
- „ w Starogardzie od 1/7 1932.



Starogard 5. IX 1933 r.

Kochane moje Siostrzycko!

Pierwsze te me wrażli-  
wy wypadek, może jako ostatnie  
do Ciebie. Zaproponuję, wpuścić  
zdwójnej pracy katechetycznej i di-  
nienia się paraffian do konfery-  
notów, nie dożyłam już wiekietę  
odpowiednie mi Twoj, ostatni  
wiecek. Ciebieś di Bóg, bóg postawi  
w dekrym ripciu, Siostrzycko  
Kochane, pprzeżenie. Oprekunko  
i Przyjemność ludzi, Dobroci się  
sienot, Putecho nadziei.

Wiedz, że brat Twoj byłby  
wzrostem, gdyby mi daneu  
było umrzeć za wiary i opra-  
nie. Hez przez Boga, by mi  
odpu nie traste, leoni staby  
picyernie i notury starogard  
vento =>

Poradów namo esnie Trenko  
Stefana, Yutka, Karis, Witolda,  
Stasip, Feliks, Bogdana, Hen-  
ryka i Anto, Tomisza, Monona,  
Stefan K., Gweryn, Zeno,  
Jolimo, Kyris i Yzka, Yonka B.,  
Emilipz drsecmi, Karis i wreszt-  
ich, co o mnie się pytają.

Bóg z Wami!

Wst byłby przedopodolnie  
omikony w ks. Sapewice  
„Chos nasz nowy” jedule  
dymbo tylko me fragmenty  
Chr. Chr.

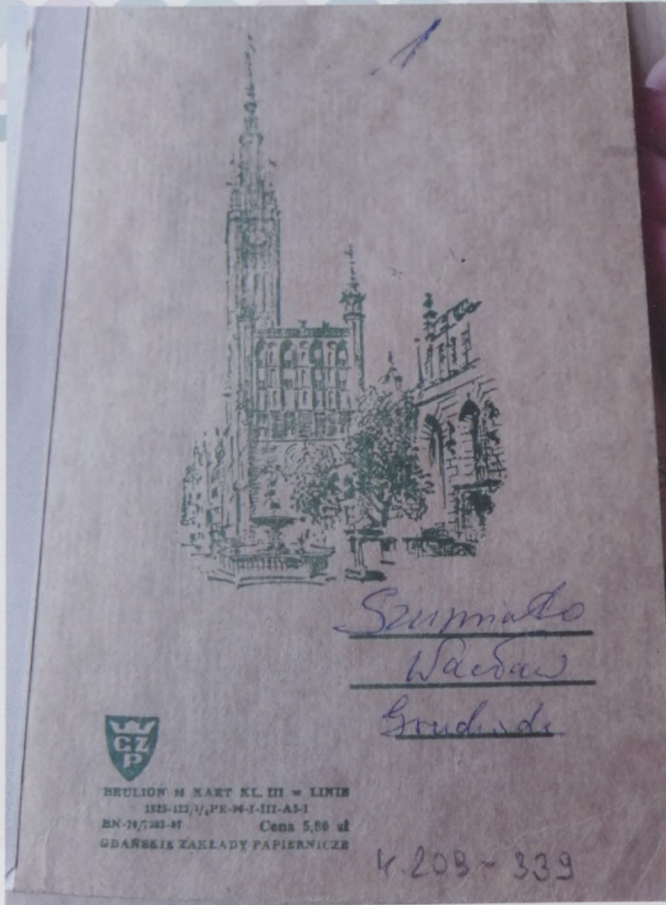
Ostatni list.







# NIE ZATARŁ... [WSPOMNIENIA]



48 Pani Świątek skierowała mnie do Nawry, gdzie proboszczem był ksiądz Henryk Szumian znany spódoem mi, który przed obywateli Procesa Pomorskiego Tawany, dwu lipieli nad Dziećmi. Ksiądz Szumian po konsultacji z wdasi-orki, majstra Nawra z któr uzgodnił, że będę uczył w ogrodnicwa w ogrodnie majstra w tym u ogrodnie dworskiej Dolskiego i mieszkał razem z obecnym uczniem Kowalskim Bernardem oraz stawał w w kuchni dworskiej. Tym sposobem okazywało mi moja walka o byt, o utrzymanie mi na powierzeni życia. Porostatem w Nawne na całej tym lata od 5 lutego 1925 r. do 5 lutego 1928 roku, jako uczeń ogrodnicy Pani Świątek była to dobra pani, wbrew opinii, jakż wiadomo

o dziedziach i wdasiorkach majstra ziemskich. Wzięta na siebie wydatki na wyrostki moje polne. Dołdnie jedynka ze mną do Chłami, gdzie kuzowara mi ubrawe, bielec i wyrostki moje polne. Ma mnie rzely, nawet kupita mi zegarek. Ksiądz Szumian wazgnął mnie do pracy w Katedralim Stowarzyszenim Wodniez, gdzie jako wyrosimajzy w inteligency, Douczaniem jedynem jedynem, różne obywateli i fundacy. Wygłaszaniem referaty i odczyty, w na obchoch 3 maja, gdzie amarem premissie na obchoch Świątku Wodrodzonego. Przewadzeniem Amatorskie Kółko Teatralne, grając osobiste najtrudniejsze role. Byłem delegatem na Zjazdy. Pani Świątek widząc moje zdolności zadawała, że mi dała mnie kradzie. Ale na to już

49 było zapóźno. Gdybym wyrosił chęci zastania księdzem, toby wprost w za moje wyrosimajzy. W ten sposób para moich kolegi z niewiedziną zastara księżmi. Ja miałem inne marzenia i pragnienia. Mnie brakowało ciepła rodzinnego i miłości. Tej miłości ja w życiu nie zaznałem. Dlatego pragnieniem było do Pani Świątek. Kłota była dla mnie wiele miłości. Choc gdy mi mówiliem do niej „jaśnie pani”, co miało mi za złe, to jednak jej odowo było dla mnie siły. Byłem trudnym chłopcem, bardzo zwinnym, inteligentnym, i tylko dobre, łagodne, ciepłe serce miało na mnie wpływ. Moi wychowawcy mieli ze mną dużo kłopotów, i tylko wielka dobroć pani Świątek łagodziła moje ludy. Ze sercem czy tej lekceważenie wywołano ze

Fragment pamiętnika Wacława Szumiato, podoficera Wojska Polskiego, palacza parowozu.



234 (54)  
mnie upór nie do przedamania.  
Żadne nakazy i zakazy nie odno-  
siły skutku. Tylko liście nademną,  
i moim losem była powodem że  
me wyrzucano mnie na ręk i syjs.  
Wadziłam dobrym słowem moim  
było że musz zrobić wszystko.  
Byłam wtedy zdolnym do najwię-  
szych poświęceń, choćby końcem  
swojego życia. Pamiętam, że raz  
refowa kachni w czasie obiadu  
zbestała mnie jini mówiem o co.  
Przesłodem chodzić na obiad i cały  
rok żyłem tylko śniadaniem i  
kolacją, nie jadając wcale obiadu.  
Miał o tym me wiedział. Dopiero  
po roku, gdy zdanyja m matka  
sama historia przy kolacji i  
ja przesłodem przychodzić na kolacje,  
kuchawka przekazyja m dziadcom.  
Nie pomogły nakazy dziadka,  
perswazje mojego majstra, nawet

(51)  
nauki księdza Szumana. Dopiero  
na wspomnienie, że pani Szczerba  
ekrej legdnie bardzo przykro, gdy  
wstaje z podłogi, błowe m i  
moim upor, przedamano moją  
upór. Kasmulic pan Szczerba  
nie byłem w sławie. Dla mej  
był nawet jst cykuty.  
W ogrodzie pracowaly codziennie  
dwie dziewczyny, obie ciotki mójj  
włodary. Ciotka włodara Waroła  
Helena była mójjowj przykro.  
Spodobała mi m, mże zaciem  
skazywa jej względy. W końcu zabo  
chadem m, tale, że pora m, me  
widziem światu. Ona me danyja  
mme wzajemnie, me byłem nawet  
migdly z m, na randce. Byłem  
bardzo mesimaj w stosunku do  
dziewcy, me umiałem nawet z  
mimi rozmawiać, a co dopiero  
umiegiwać m i zalecać. Miodzi

235 (55)  
moja polegala na patrenia m w ukos-  
chach, talare i moim to nazwać, na  
wodyhamie. Wierzyli dawayme me  
odpowiadaj talare hardy. Moja miodzi  
zaczęła zwracać powrobnj uwage  
i stara m przedmiotem kpin i uśmie-  
chów. Bolałem nad tym bardzo, ale  
me umiałem m zabrać do dziewczyny  
po kawalerstwu. Chodziłem i wzdychałem  
jako jakiś średniowieczny trubadur,  
gęsi dla uchochaj kic m z całym  
światem. Wszelkie nauki księdza  
Szumana bym wybił sobie z głowy  
de miodzi, gęsi jedłem na to za  
miody, nie odnosiły skutku. Zaczę-  
łem nawet mienawidzić tych którzy  
chcieli mi m miodzi wybić z głowy.  
Byłem jednak mienagłowym, za-  
wiedzionym człowiekiem. Helcia bardzo  
m m, jednak doskonale, raz mme  
kobietowała, to znów miodzi pna,  
i pogardliwa, traktowała mme pogar-

(56)  
dlinie i kpiczo. Za miadem serca  
wrażliwe i cude. Odznawam talare  
traktowanie boleśnie. A choć chętny  
radzi mi, z całym przydybim dziewczyny  
w krakach, przewoim i przygnieim  
do jednal wydawado mi m, że tal-  
cyn byloby profanacyz moim nemi  
ja pragnędem uenia czystego,  
świeżego, zasty pnygo mi uenia  
matryne i rodzime, tego mi brabo  
weso. Chciałem mieć serce dziewczyny  
dla siebie, oddane i cude, a me  
kochanku, tylko dla zaspolezenia  
swoich zmyśli. Chocim odznaw  
erofyenne byz, me mme nitne  
rozwinie, w głębi serca pragnędem  
pienusty, do jednal me pabyłem  
na dziewczyny jako na przedmiot  
zaspolezenia chwytowych zachcianek.  
Byłem micyciowym idealistą, me  
znajdujemy swego miejsca w  
świecie brutalnym i zepsutym.



26 (5)

Pokochoadem zawód kłosego i, narysem.  
 Kochałem przelano, kochałem przegrade,  
 Kochałem lasy, rzeki, i pola, nieroz-  
 podziwiałem Gajana ułanów, przelano  
 kowidego kwiata. Byłem samotnikiem,  
 odludkiem. Nieroz wcihałem od ludzi,  
 wy najdywałem pyłku kęci na same  
 natury i rozmyślałem o swojej nicotli-  
 o swoim nierodnie. Smutnym byłem  
 chłopcem, zamkniętym w sobie. Nie  
 umiałem się bawić, nie umiałem  
 zabawić innych. Nie lubiłem  
 przelano banalnych słów, nie byłem  
 bawidankiem ani zdelogicz serc mie-  
 niesich. Do przynajmniej podchodziłem  
 poważnie, nieroz wprost poważnie, bra-  
 tem wyszła na zero. Dlatego  
 byłem często wykonywanym i oszu-  
 kamym. Dlatego kęci entem i  
 na do me przynajmniej, ciżeli wśród  
 ludzi. Byłem wrośliwym nie tylko  
 na przelano, ale i na medole innego

50

człowieka. Żyć mi stawały w oczach  
 na widole człowieka ciżniejszego, kęci  
 on zebrała. Ale wżumda imie  
 rzęca nie ta nachalna, narzucająca  
 i, ale ta ciżba, me poradna, pro-  
 korna. Wierawididem zia, przelano  
 zadawanj kęci, oszudawa i br-  
 walnoii. Wtedy stawałem i jak ten  
 pies, waraze i pokoryje kęci. Sta-  
 tego zawne stawałem pro stronie  
 wżiskanych, kęci, kęci i pomizanych.  
 Dnieo wtedy przelano. Zawsze  
 przelano pamiętali, które przelano  
 wojny. Miarem wżosci przelano,  
 braława mi tylko wżosci przelano.  
 Fizycznie byłem dobre wyrosł, by  
 przelano sduj atletycanij. Pomimo  
 wżosci i wagi, byłem zwinny i kęci,  
 po dnawach wżosci jak małpa,  
 byłem rżosci i wchodłem  
 tam, gdzie inni bali się wchodzie.  
 Byłem silny i wyrobiony sportowo,

237 (5)

Pomimo braku sportowych treningów.  
 Biegałem jak wiatr, skakałem  
 wysoko, daleko. Marlowałem wżosci,  
 wżosci, odmawiając sobie zjedzenia  
 nawet jednaj ciżosci, choć siedziałem  
 na dnawie i wżosci owoc z dnawa.  
 Trzydni pobyt w Dawce, byłem mojs  
 wżosci, wżosci, charakterem. Tak  
 samo i pod wżosci religijnym.  
 Po ukończeniu nauki ogrodniczej  
 a stało się z dnaw 5 lutego 1928,  
 zosładłem skierowan na wybrzeże  
 gdzie miarem otrzymać posadz  
 ogrodnika. Niestety przysła jini  
 innego. Z ogrodniczym wyuczonym  
 w gżosci otrzymać posadz  
 ogrodnika w majstku Nidomino  
 Rodo Solyi u komandora Mary-  
 narbi Wżosci Konstanczego Zacy-  
 miera. Zacynia byłem wżosci  
 czynnej na placisku dyplomacyanij

Dziennik Bałtycki nr. 145 - 1947 r.

Ksiądz Prałat Szuman wrócił de ukechanego miasta,  
 Ostatnie droga Kapłana - patrioty zamordowanego przez zbirów niemie-  
 ckich. -

Stargard/uk wrócił de Stargardu szczątki ks. Prałata Henryka Szumana  
 probostwa parafii św. Mateusza, diekana dekanatu stargardzkiego, je-  
 dnego z tych, którzy Główną swoją ucechali nadzwyczajnie..

Muzy miasta Stargardu nie widzieli zapewne jeszcze takich tłu-  
 mów, jakie brały udział w pogrzebie tego kapłana patrioty, który zni-  
 gnał zamordowany, jeż tysiące i miliony innych rektorów, przez barba-  
 rzyńskie bandy niemieckie.

Dwziki sp. ks. prałata Szumana sprowadził we wtorek dn. 20 maja rb.  
 ksiądz młodzieżowy wyjechał mi sta Stargardu z p. Feliksem Gaudiniskim,  
 jako przewodniczącym, na czele. Specywały one w Teroniu, gdzie były  
 pochowane w zbiorowym grobie Polaków-żołnierzy z Rydzyszcz. Ksiądz  
 Szumana ks. Prałata byłże młodzieńcki harcerz, również ofiara hitlerow-  
 ców.

Pogrzeb odbył się w dni 21 maja 1947 przy zgłoszeniu 26 księży. Wz-  
 gw. szalona celebrował delegat biskupi, ks. Kanonik Eurland z Pelplina,  
 kanonizowany z styczniem sp. Prałata Szumana oraz Jęga młodzieńcy dier-  
 cja, wyjechał ks. p. k. Frycz z Wielka. kondukcje pogrzebowym z KWIETEK  
 Kościoła św. Mateusza na cmentarzu katolickim przy ul. Theinkiej wżosci,  
 udział około 7 tys. mieszkańców miasta i parafii. Przed trumną, która  
 spoczywała na barkach żołnierzy, szły szły, wżosci, wżosci, wżosci, wżosci,  
 wżosci i społeczne, harcerze, cęchi inne, oraz wojsko. Orkiestra wżosci  
 wojskowa z Wybrzeża odgrywała marsze szalonego Szumana. Za trumną kre-  
 cęci najbliższe rodzinie szumana, przedstawiciele władz i urzędów,  
 oraz społeczność z przedstawicielami Starosty i Turystów na czele.  
 Następnie kraczył tłum wżosci. Dwziki spoczyły w grobie obok Felicy  
 ks. Bolewników z Włocławka. Nad otwartą nagrobek ostatnie słowa wygłoszył wy-  
 glosił ks. Dziekan Szumana, prob. par. św. Włocławka.

Ks. Prałat Szuman był jedną z tych świetlnych postaci, które miały  
 udział przykładać siebie symplety wszystkim a przede wszystkim młuc-  
 kich. Tręskliwą bewiem opiekę okazał dzieci, a będo abstrakcyjnie wpi-  
 reż szczególnie ruch charytatywny. Tak, jak na wżosci wżosci lat był d  
 duszą Filomatów Po orakich, tak i później przewodniczącym społecznym,  
 którego postawa była budująca dla każdego. Młodzieńczo wyjechał św.  
 wżosci, przy ul. Włocławka. Na wżosci jego dzieła. Na ukończeniu  
 Kapłana-Patrioty jedne ulic miasta nazwaną jest jego imieniem.



Sioleczki i drogi życia.

Córka z pięcioro siostrzenic /2 siostrzenice i 3 w świecie pracujące/ córki szlachy, który pracował w wielkim przedsiębiorstwie stół, podniósł się usadził w domu, prowadząc do warstwy, zatrudniając do 8 czeladników. Matka domu Tydlerowicz, wędrowniemierni obydwaj, zentawiając gromadkę małych sierot. Między innymi siostry i brat, którzy A że jako małe dzieci uczęszczały do tajnej szkoły nauki języka polskiego a do domu pp. Szumandów, i w wakacje spędzały w domu w Nawrze u kmd. Prob. H. Szumana, więc po śmierci rodziców zaspokoił się k. H. Szuman gromadką sierot, jako że znając matkę, jeszcze z lat dziecińczych gdy uczęszczała na naukę religii.

Jedną z pierwszych wakacji w jakich wypadła spędzić w Trzebech, gdzie przebywała była k. H. Szuman: lubiłam widać wiersze polskie, których nauczyłam się u p. Wandy Szuman, mac 4 lata. - Co to za obraz matki na dzieciach itd. - Ojciec niekiedy rozdzierał nad nami w Trzebech, w tym czasie w Nawrze pp. Szumandów, k. Szumana, i jako dziecko się bawiłam, w tym czasie za domem, kpiłam powożny nie był dla mnie wtedy jeszcze ojcem, między kochanych rodziców. Pierwszą po dziesięciu spacerów na kapłana okiem zaufania, był moment, gdy spałam w Trzebech, a kiedy śpiąc na mojej łóżeczce, odezwał się do nas brat, który tam byli: "spadaj samolot niedaleko, śpieszcie zanieść Pana Jezusa ludzom, który tam byli, może żyje, Jezus ich pocieszy" - po chwili wrzasnął smutny i mówił: "nie żyje obaj, żyjemy za nich wiecznocyfocynne ...". Pożyłam serce dobrane kapłana. - Powiedziałam, że jest bardzo dobry, bo chciał niezapłakanych ratować.

Gdy mamusia zmarła, a w 10 miesięcy po niej Tatuz, doszło z tym edycja wielkie cierpienie. Redzice byli nam wspaniali oddani, pracowici, poradni, religijni, ojciec duże z nami śpiewał, było dużo wspaniałych spacerów, była pomoc w nauce, nawet w zabawie. - Po śmierci Tatusia rozpaczałam. Pytałam co z nami będzie? - Okropnie się białam sierotom. Narazie obserwałam bieg pogrzebu, czynności staro i ubraniami, a było nas 5 małych dziewczyn, na moją siostrzenicę nie było na pogrzebie, a my Świątynia trzema. Tatuz został na cmentarzu. - Po pogrzebie nie wróciłyśmy do domu, lecz zabrane nas do domu pp. Szumandów na Szumana 2. Nie upłynęło 2 godzin smutku, szczytowania, złączenia, p. wyznaję przez k. H. Szumana do mnie. Dla mnie odejście rodziców w jednym roku stanowiło ciężar, trudny do zniesienia. Tak bardzo ich kochałam, tak bardzo i marzę zabrakło.

Byłam w redzictwie 2-ga z rzędu, mając wówczas lat 10. Stałyśmy smutne i upokorzone. Kobieta po wojnie tu namą znaną przeżywała: jedna siostra straciła wójkę płakała, druga nie mówiła nic, z łękami oglądałyśmy się dookoła, każdy ruch napawał nas łękami i zdziwieniem. Nie mogliśmy zrozumieć co się stało i

Przyglądał się tej gromadce sierot k. Proboszcz H. Szuman przez dłuższą chwilę, a potem zwrócił się do mnie z tymi słowami: "Kaziu! I ty zastąpiła sierotyczką matkę. - Bądź dla nich siostrą dobrą. Pamiętaj że błądzisz za nie rachunek adwaka przed Bogiem, -"

Słuchałam, ale zwróciłam głowę, bo się przeczłym takiego powiedzenia. Przecież to zbyt wielki na dziecko obowiązek. Białam si. - Ale szybko uszyłam, że nie ledź Kędzisz Szumana: "Je ci pomogę".

Data na zlecenie Mamusi czy Tatusia opiekowała się młodszymi redzictwem, ale teraz pytałam siebie: czyżby mnie słuchał będą?

Otrzymałam się jednak z obowiązkami k. Szumana dla nas zupełnie sierot, stała się dla mnie siostrą. Ciężar nie był tak wielki, jak sądziłam, bo miałam od początku wielkie zaufanie do naszego drogiego opiekuna. Od początku więc pomagałam matym, a wszystko wypytawałam, ale też martwiłam się i troskałam nie res. Najbardziej było to, że nie czułam się tak samotnie.

Każdego przebież miały wielkie zrozumienie dla serca ludzkiego. Tędy że ja bardziej tęskniła za mamusią, powiedział wice Kędzisz: "Ważne was do siebie, do Nawry na pałacu waszej dobrej, świętej Matki, którą z dawna znałam i szanowałam. Ona się za wasi z nieba nadal opiekuje. Naprawdę wypierajcie się wyradzić na dobre Polki, na zdrowych i pobożnych państwicznych ludzi."

Na plebanii naukowością były respcie, która k. Szuman zabrał mi siostrę z domu na pierwsze. Odebrał nas po jej śmierci, gdyż była religijna, zaradna, pracowita i miała dobre serce. Znał jej charakter, wiedział że nam dopasuje w tym nie dawał nam rady. Długo z sąsiedztwa, gdzie była z nami i przyzywała do drobnych usług, do listów niezapłakanych posłać w gospodarstwie, w sąsiedztwie.

Mój pierwszy okres sierot - podłóż roku - upłynął pod bezpośrednim nadzorem k. Szumana. Najbardziej polecił mi uczęszczać do wiejskiej szkoły. Moje korzyści z tamtej szkoły obierają w jedną klasę nauki, wydawała mi się, że więcej usłyszałam i to przywykłam się do pewnego znanstwa, nudiłam się w szkole i w księciu moje korzyści z tamtej nauki. Nauczyciel powiedział i tym Kędzisz Szumana: Kędzisz Proboszcz dał mi dodatkową lekcję pisania i tego dyktanda, straszył wypokę fatalnie a czego było niezapłakane, czemu się jakby przekazywało, że inne dzieci biegały, a ja muszę siedzieć i pisać i robić powprawki.

Wielką była cierpliwość i ofiarność Dobrego Kędzisz, który mając tyle różnych obowiązków, przez duszpasterstwo, opiekę nad innymi sierotami, sierotkami, dużo pracy spoźnożnej, jeszcze duczył sierotki.

Miałam być dawną naukowiczką z tajnej szkoły, ukochana siostra k. Szumana, które pozwoliła mi uczyć się "Ciecici" na wspólnym nereszcie z bratem zadowolony z tamtego harmonijnego skądoby przysięgła naukę szkolną. Na wai w Nawrze tego nie dotkłam. Wygnano projekt do pewnej jawniej wdowy, która ma jedyną córeczkę, tam po lekarzu. Tam pani opiekunka chciała przyjąć sierotki, da jej odepie rodzinne, obie dziećcyznki razem będą razem uczyć się i przyglądać.

Zostałam w Nawrze lepiej przedzielną, strawałam naszą wyprawę, była opiekunką od Ojca Opiekuna na drogę i wyjechałam do ... Miał z tak żyłymi mi sobą nie przedawał, ani ja sama, co mnie tam spał.

Od pierwszego chwili rozpaczałam się baladą, która sierota. O tym doświadczeniu nie miałam.

Spanie w siołczym a firankach Kędziszki, jakie pierwszy raz widziałam. - Ale potem ...

Zamieszkałam w Agg. dostałam drewniak, ciągnąc wózek, razem z tą panią w pole i tam czekała mi wódka i pakowały dla świni. Odręcznie i Ciągnęła mi było. Ody sama do domu a wózek wróciłam, uszyłam szlamy ostre zlewo: "Odegnę płacząc 70", usiadę wózek. Odręcznie od nowego. Odręcznie wiew nie widziałam, że zostały nie chędziałam. Nie patrzyłam się obronił, gdy b. ciężko było mi białe na twarzy z powodu, że nie wszystkim dawałam rady. Miałam lat 12. Brzyłam na siołczym się tam panio, gdy uszyłam do Kreki. Miałam ciągnęła w wanie pod górę na cankach wódę, gdy studnia była zepusta. Woda się do połowy wylała, znowu białe. Trudno opisać całość, bo i to do tematu może nie należy.

Wyjechałam kartki do Nawry, pokręciłam, ale jednak raz napiszę respcie. - W tym czasie nie miałam, ale mam odrazu respcie, że pójść gdzieś mi się nie udało, ale mi nie było.

Respcie się kaczependia a ... która nie chciała mnie odebrać do Nawry. - W tym czasie wyjechałam i mnie k. Szuman uwrzą, miał zły w oczach. Już się nie szliłam, już czułam jego dobrać nad sobą. Po latach dziękowała Bogu za twarde serce i życie, ale powiedziałam, że sierotki nie pozwoliłabym takiej doli przeszedł.

Mając lat 17 powiedziałam res w sąsiedztwie k. Proboszczowi Szumana, że wylała w mojej przyświeci, mianowicie, że chce pisać najwięcej cnoty zawiady, aby nie być nikomu ciężarem, a potem zwróciłam się, że

Jeśli będę zdrowa - to pragnęłabym być dobrą zakonniką w klasztorze. - Kędzisz Proboszcz skierował mnie do szkoły wydziałowej i szkoły Handlowej, na życzenie k. Szumana dane mnie do "Kuchni mlecznej". Kędzisz Proboszcz skierował mnie do "Kuchni mlecznej", przeszedł by k. Szuman Pom. Tew. Opiekę nad dziećmi, to był wspaniały opiekun nad matką i dziećmi. Tam przygotowywałam dawkę mleka dla niemowląt i zapoznawałam się z pieczeniem sterylizowanego zosteru. W krótkim czasie sama kierowałam, a w wolnej chwili pomagałam w Peradni - mieszczącej się przy Kuchni Mlecznej, przyważeniu i mierzeniu dzieci.

Do pomocy miałam wiganium drukarki matki i pergaminu, butelek. Zbliżała się do nas często nasz bardzo kochany opiekun k. Szuman i redawał się, że sieroty jego też gorliwie pracują.

Przez dwa lata naszej tam pracy, nie było ani skarg na nas ani braku grosza, nie było zniechęcania. Sami sprzątałyśmy kuchnię mleczną, i miły to był okres pracy.

Po tej pracy na życzenie i prośbę posłał mnie k. Szuman do Nowego Miasta w Pilić, gdzie kędzisz przejął w nauce. Każde wakacje spędzałam w Nawrze, a potem i w Starogardzie, gdy k. Szuman został przeniesiony, jako Dziekan i Przet Szambelan Papieski. - U SS skrytek pozostał nie chciałam, znalazłam zupełnie zrozumienie u mojej kierowni kuchennej, którym był k. Szuman. Umieścił mnie w Ognie u SS, Międzyrodzie. Tutaj przez 3 lata uczyłam się hofierstwa kędziszowego, zabawkarstwa. Na wakacje w dalszym ciągu jedździłam do Starogardu, a mój drogi opiekun nie żałował porady, a zgodził się potrzebę pomocy. Z cierpliwością wysłuchiwał sprawozdań i nigdy mu nie było za wiele pouczania mnie i wędym kłopotu.

Cieszyłam się też k. Szuman, gdy widział, że utrzymywałam kontakty z moim redzictwem. Był kłopot z młodszą siostrą. Wyprzedziłam i tych siostr, gdzie uczyłam się hofierstwa kursu pielęgnierstwa dla młodziej siostry - pielęgnierstwa dla niemowląt. Skądoby ten kurs i stała się redzictwa naszego Przetektora k. Szumana, bo dzielnie swoje powołanie wykonywała. Później k. Przet Szuman rok przed swoją bechaterską śmiercią dawał także mojej siostrze ślub w Gurdziadze.

Ważąc się uderzyłam do brzmienia klasztoru SS. Paaterak i liczyłam, że narazicie znajdzie przystań i będę służyła duszom upędym, ale inne były zamysły.

Muszę nadmienić, że k. Szuman nie tylko troszczył się o mój rozwój umysłowy i życie wewnętrzne, ale zwracał pilną uwagę na warunki zdrowotne. On zresztą nigdy nie przechodził obywatelnie obok chorego dziecka. Starszy się o lekarską, a szpital, a cokolwiek czynił dla kogoś z nas siostr, nigdy nie dawał wyczuć, aby to było jakos lekko.

Gdy w Teruniu będąc w Szkole Handlowej zachorowałam zabrał mnie do Nawry na wiedz. Tutaj okazało się, że potrzebna operacja ślepej książki. Auto nie było tak modne, jak obecnie. Każdą jednak wzięty wszystkie swoje starania i całą energię i zdobył samochód ... Polecił odwiezienie mnie do szpitala. Łączyła się z tym miłe wspomnienia: pisałam wówczas moje pierwsze słuchawki radiowe.

W szpitalu k. Szuman odwiedzał mnie kilka razy, obserwował, jak podchodził i do innych cherych i jak ich ładnie polecał.

Mój czas pobytu w szpitalu przedłużył się. Jednak i mnie nie zapomniano. Wciąż odczuwałam serdeczną opiekę siostrzenic. Stwierdzono, że moją płuca są zangazowane, wówczas k. Szuman postawił mi o miejsce w sanatorium w Smoleńcu, gdzie pozostawałam 6 miesięcy. Tam przybywałam i depytowałam się i wspierałam wspaniałymi grzeszami.

Przez kilka lat z rzędu spędzałam wakacje przez trzy miesiące na kolonijach w Gdyni, Kolonii, które sam k. Szuman zabrał do dzieci biednych z całej Polski. Tam nabierałam hartu i zdrowia.

Jednego roku przydzielono mi naszą grupkę dziewczyn. Byłam opiekunką, redoneśmy otrzymałam zadanie i mnie i dzieciom było dobrze. Starszyłam się być wdzięczną za tyle dobrego otrzymanej przez serce i czyn mojego opiekuna k. Szumana. Zewdy, które zdobyłam starałam się wykorzystać, gdzie tylko była matna. Pomagałam w haftach przy wyprawie siostrzenicy k. Szumana, tu więcej jeszcze zbliżyłam się do Siostry k.

Szumana, wspaniałą przez mnie "Ciecici", jako 4-letnie dziewczynkę uczęszczałam z redzictwa do tajnej szkoły przez nią prowadzoną.

Nawrzie przybywało z ewy wieki do Poznania, zapiechał się do Katedry Sem. - które szły do k. Prymasa Hlond, Sem. Dł. Wych. Przeszło, nie wiedząc o tym że dyr. zastępcą p. Wład Szuman, brat ojca k. Szumana cieszy się, że pragnął bym bliżej byłby jego siostry.

Wielką była radość gdy skądoby tu szkołę. Cóż, kiedy w czasie nauki płuca się odzwoży i trze abo było leczyć. Temu leczeniu podjął się k. H. Szuman wraz z Swą siostrą Wandą, umieszczając mnie w Zakopanem u SS. Urszulekce prywatnie co desyć drogie kasztor - i, kuracja to była droga na ówczesne czasy bo 5-tyl dziennie za utrzymanie.

Dobrze dobrać przejawiało się w czasie mego pobytu w Zakopanem, wypadł w tymże czasie wypoczynek dla k. Szumana w Zakopanem, kiedy z wybiary się z koncertem na wycieczkę sanną w góry, za zezwoleniem lekarza naczelnego wubierzł mnie na też wycieczki kilka razy.

Zbliżała się wojna, 1939 r. wstąpił sierpień.

Przyjechała do nas do Poznania, gdzie mieszkałam z Siostrą kędzisz przedzielną bombardowania Polski, nie śląd, lecz mówił: "czasu małe, przyjechałam z wami się potęgnać. Je też wujny nie przyjeje. Mejej płacówki dobrewnie nie opuszczę, uciekac nie będzie...". Zamyślił się...

"Wojna będzie straszna, wróg Europe nakryje całą Ziemię aż do Hiszpanii, bądzie dzielne...". Udzieleł wam blagocierdzistwa, opuszczając nasz dem powiedział: "Kaziu, nie zostawiaj Wandy".

Ody sobie tak przypomniałam owa podniecia niezapomniana godzinę, przeszedła się w mej wyobraźni dżuga tamże filmu, czerpać to inne obrazy, które trudne dziś kolejne przedstawić. Cóż, że inne pale dzisiejsie, a życie z eskru wojny nie było białe, nie było bogate w różne ciężkie przeżycia. Też dzieła nasz przywodziłam przywodziłam rękę i serce. Dobrze go k. Szuman, teraz, gdy już jako djeńca osoba mająca zdawać egzamin z otrzymanych darów pomocy sierotki, poczuwałam się do dużej wdzięczności dla całej rodziny Szumandów. Okazyj było na każdym kroku aż nadto wystarczające. Opiekunem Dobrym, i wiernym do k. Szuman, stał nam sp. Ks. Henryk Szuman i do dziś czuję Jego erpedwictwo nam wieloma sprawami.

Meże się będę powtarzać z netkami z innymi osobami w tym czasie, nie chcę swych wrażeń, obserwacji zatrzać ze swej jaźni, więc piszę: "Ks. H. Szuman był Przetem Pom. Tew. Opiekę nad Dziećmi w Teruniu. Należało do tego Stacji Przejściowej dla wojennych dzieci kresowych, należał też taruński Złobek dla niemowląt, Kuchnia Mleczna wraz z Peradnią dla Matki i Dziecka. W Kuchni Mlecznej pracowałam przez dwa lata, a poza godzinami, pomagałam bezinteresownie Higienistce w Peradni."

Ks. Szuman co tydzień dawał mi k. Szuman, że w swej wiejskiej parafii Nawry. Dzieci podziwiała i k. Szuman, że w Teruniu ze swej wdzięczności, aby przy sminianiu wyjątkowej pracy duszpasterkiej i jeszcze dogłębnie drobnych spraw, spraw swoich instytucyj i podziękowywać, były to wielkie sprawy, małe dla k. Szuman, a jednak nie...

Pad Jego nadzorem był także sierotowiec w Ostrowie, tam pod Ślubem Otyczek, do którego też zszedł, bo tam był Jego dzieci sieroty...

Słynnym dziełem k. Szumana o rozgłosie ogólnopolskim był "Kolonie Letnie w Gdyni pod wezw. Sw. Andrzeja i Babeli". Te kolonie gościła przez 4 miesiące letnie biedne dzieci z całej Polski. W ciągu każdego miesiąca przepłatało się im raz więcej niż 300 dzieci.

Bardzo pożyteczną, a zupełnie nową siostrą była propaganda trzeźwości. Do tego apostelstwa abtynencji podlegał bowiem k. Szumana dzieci i młodzież.

Na własny koszt wydział i darze rozawył dziecięcą piankę "Mały Światek", która osobliwie przynosiła i przeważnie mierze zgalił ciekawą treścią naukową, wychowawczą, patriotyczną, redonejami także rebusami itp. - Jeśli widziane w Jego gabinecie świąteczne na plebanii, płaćka lampy naffars, to w dużej mierze w tym czasie pisywał do dzieci listy i inne, na które czekały.

Realizację ślepowki Pom. Tew. Opiekę nad Dziećmi nie w szeroki zasięgu, gdyż do jego wojędzstwa, nie wyprzedzały bez rastry inicjatywy i energii k. Szumana.







Lubimy w przeszłości naszych dziejów odgrzebywać pamięć ludzi o bohaterkich sercach, tegich umysłach i sile charakteru, by na ich życiu i pracach budować swój świat wewnętrzny i czerpać świeże zapasy energii dla własnych czynów. Ale często bywa, że przytłoczeni troskami i sprawami codziennymi często mało wartościowych zajęć, nie dostrzegamy wartości prawdziwych i pereł z którymi na codzień obcujemy i dopiero gdy ich zabraknie pośród nas, patrząc na nich z perspektywy czasu, zaczynamy rozumieć czym oni naprawdę byli i jaką przedstawiali wartość osobistą i dla społeczeństwa, któremu swą pracą służyli.

Śp.ks.prałata Henryka Szumana, któremu jako dług wdzięczności te wspomnienia poświęcam, poznałem w r.1921. Miałem wówczas 13 lat i byłem w Lubiczu pod Toruniem. W Lubiczu w r.1920 był sierociniec dzieci z Kresów Wschodnich, przeważnie z Brześcia nad Bugiem. Były to sieroty po pierwszej wojnie światowej. Ksiądz prałat Szuman, proboszcz w Nawrze koło Chełmy, był wówczas prezesem Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi i często ten sierociniec odwiedzał. Opatrzność Boża tak pokierowała moim losem, że ks.prałat Szuman wziął mnie do Nawry, umożliwił mi odpowiednie studia w gimnazjum, seminarium i na KULU, doprowadzając do kapłaństwa w 1933 r. Uczę się w szkołach, wszystkie wakacje spędzałem pod dachem jego gościnnego domu. Mogłem dokładnie poznać sposób jego życia, rozkład jego zajęć, bogactwo jego myśli, zakres zamiłowań, moc charakteru i szlachetność serca. Kto go tak samo znał z bliska, powiedziałby za mną, że był to nieprzeciętny człowiek, jeden z najgorliwszych kapłanów diecezji chełmińskiej, wielki jakżeżnik dziatwy pozbawionej rodziców i Polak, gorącym sercem miłujący swą Ojczyznę.

Nie po to o tym mówię, aby wynosić jego zasługi i szukać poklasku u ludzi dla śp.ks.prałata Szumana, bóstwaleko zamordowanego przez gestapo. Jest inny Sędzia, który bezbłędnie ocenia bieg myśli ludzkiej, wartościuje czyny człowieka, waży jego zasługi i rozdziela wielce nagrody. Jest nim Bóg-Sędzia sprawiedliwy, który odda każdemu według uczynków jego. Jeżeli o tym wspominać, to dlatego, by ludzie dobrej woli pouczeni, zbudowani i podniesieni na duchu światłą postacią śp.ks.prałata Szumana, dali się oczarować pięknem jego osobowości i podążali w jego ślady.

Ojcem Henryka Szumana był znany i szanowany w Toruniu lekarz dr Leon Szuman. Jedną z ulic w Toruniu do dziś nazywa się: dra Leona Szumana. Henryk, czując w duszy od młodych lat głos boży, wybiera po

ukończeniu gimnazjum, stan kapłański. Gruntowne studia teologiczne odbywa w Seminarjum Duchowym w Pelplinie i w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymuje 26 lutego 1908 r. Pełni funkcje wikariusza w Wielu, proboszcza w Trzebczu, Nawrze i w Starogardzie. Na każdej zajmowanej placówce cesuje go obowiązki: wielka gorliwość, idealizm, czystość osobistego życia i pobożność. Odmacał się kultem do Najów. Sakramentu odmawiając codziennie po mszy św. Matutinum i Laudes w kościele. Od Chrystusa Eucharystycznego czerpie dla siebie siłę i żelazną wytrzymałość w pracy duszpasterskiej i społecznej, uczy się miłości ludu i dziatwy, dla której, będąc prezesem Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, redaguje miesięcznik "Mały Świątek" w księgarni drukarni Ostoja w Poznaniu. Sam, kapłan pełen ducha bożego, pragnie dać Kościołowi dobrych kapłanów. Prowadzi skromne życie a czterech ubogich chłopców umieszcza w zakładach duchownych i doprowadza do kapłaństwa.

Od siebie śp.ks.prałat Szuman wymagał dużo, wychodząc z założenia, że "komu więcej dano, od tego więcej wymagać będą". Widząc opłakane skutki nadużywania alkoholu przez nałogowych pijaków, przez całe życie nie używał żadnych napoi alkoholowych. Jako prezes abonentów diecezji Chełmińskiej, zakładał kółka abstynenckie i zachęcał do wstępowania w nie. Tytoniu również nie używał. Wytehleniu i rozrywkom prawie wcale czasu nie poświęcał. O bliźnich nigdy źle nie mówił. W mowie powściągliwy i opanowany, każdego oniesmielał do frywolnych mów i dowcipów. Dla wszystkich delikatny i uprzejmy. Żywa wiara, pogoda ducha i czystość obyczajów promieniowały z jego twarzy i oszu.

Kiedy w lipcu 1932 r. został proboszczem starogardzkim, całego siebie oddał parafii i miejscowemu społeczeństwu. Wszędzie był gdzie uważał, że jego obecność przyczyni chwały bożej i przyniesie ogólny pożytek. Czy jaka akademія, czy zebranie charytatywne, czy wieczornicamięjskowych organizacji, czy ważniejsze pułkowe uroczystości Szwoleżerów, wszędzie z godnością reprezentował duchowieństwo i zabierał z pożytkiem i rozumem głos, jako prawdziwy ojciec miasta.

Kościół i jego piękno umiłował całą płomienną swą kapłańską duszą. Godzinami siedział w konfesjonale, by nieść pociechę zboliałym duszom szukającym duchowego odrodzenia w sakramencie pokuty. Kaznodzieją błyskotliwym nie był, ale co mówił, płynęło z głębokiego przekonania i przeżycia, z serca i umysłu przepojonego wiarą i miłością Boga, Kościoła i bliźnich. Usta mówiły jasno i prosto a w słowach treść boża przemyślana i umiłowana, poparta osobistym, codziennym trudem kapłańskiego życia, zapadała głęboko w serca starogardzkich parafian i rodziła dobre owoce.

3  
Na kilka lat przed wojną rozpoczął budowę nowego kościoła w Starogardzie pod wezwaniem św. Wojciecha, patrona Pomorza. Od tego czasu nie miał wytchnienia. To dzieło pochłonęło go całkowicie i przaporzyło mu dużo kłopotów w zdobywaniu funduszy na jego zrealizowanie. Chciał dać Bogu, diecezji i miejscowemu społeczeństwu nową, okazałą świątynię. Witraże jej ozdobił postaciami świętych patronów Polski, by stał się dla parafii żywymi wzorami i roztaczali nad nią swą opiekę z nieba.

Pod koniec sierpnia 1939 r., gdy już tylko kilka dni pokoju pozostało Polsce i światu a ludzie jak ptaki wędrowne, czując zbliżającą się katastrofę wojny, opuszczali swe rodzinne gniazda i szukali dla siebie bezpieczeństwa przed zagładą hitlerowską w ucieczce do centralnych i wschodnich województw Polski lub zagranicę, ks.prałat Szuman, jako dobry pasterz, nie chciał opuścić swej owczarni. Byłem w tym czasie u ks. Szumana na miesięcznym urlopie przyjechawszy z Lyonu samochodem. Proponowałem, mu na dwa dni przed wybuchem wojny, wyjazd ze Starogardu. Ale on nie chciał ucieczką salwować swego życia, choć przeczuwał co go czeka, bo nieraz w kazaniu zapowiadał, że nie przeżyje wojny, która nadchodzi. Modlił się zresztą do św. Andrzeja Boboli, do którego miał szczególne nabożeństwo, o śmierć męczeńską dla siebie.

Po wkroczeniu Niemców do Starogardu, każe mu starosta niemiecki opuścić miasto. Ksiądz prałat Szuman udaje się do Fordonu, do swego przyjaciela ks. infużata Szydlika, proboszcza fordonskiego. W ślad za wygnaniem podąga gestapo. Na placu przed kościołem fordonskim, spędzają grupę miejscowych Polaków i ks. prałata Szumana. Świadkowie naoczni tego bestjałskiego mordu opowiedzieli mi, że przed śmiertelną salwą, ks.prałat Szuman wniósł gromki okrzyk: "Niech żyje Chrystus Król, niech żyje Polska". Tak zginął 2-go października 1939 r. w Fordonie, rozstrzelany przez gestapo śp.ks.prałat Henryk Szuman, proboszcz i dziekan starogardzki, bohaterki syn Kościoła i Polski.

Życzeniem jego za życia było, by ciało jego pochowano na cmentarzu starogardzkim. Chciał, by jego kapłańskie serce, oddane starogardzkiemu społeczeństwu, na zawsze pozostało w umiłowanej przez niego parafii, której oddał swoje zdolności, radości i smutki życia, ofiarę, trudy codziennej pracy i całe życie z męczeńską śmiercią.

Fragmieniu temu stało się zadość. W maju 1947 r. Starogard, dzięki miejscowemu duchowieństwu, społeczeństwu i rodzinie sprowadził z Fordonu śmiertelne szczątki śp.ks.prałata Szumana do swego grodu.

Dzień ten, choć smutną ale zarazem był wspaniałą manifestacją przywiązania i miłości ludu do swego duszpasterza. Trumnie towarzyszyła honorowa kompania 2-go pułku Szwoleżerów starogardzkich.

4  
Nabożeństwo żałobne odprawił delegat Kurii Biskupiej Chełmińskiej ks. kanonik Kurland, kazanie żałobne wygłosił jego kolega kursowy ks. pułkownik kanonik i proboszcz z Tucholi ks. Wł. Wrycza, kazanie na cmentarzu wygłosił miejscowy proboszcz Nagórski, asystowały w pogrzebie licznie zebrane z diecezji duchowieństwo przy ogromnym udziale miejscowych wiernych.

Grób ks.prałata Szumana, stale ozdabiany przez miejscową ludność kwiatami, kryjący w sobie szczątki śmiertelne wielkiego kapłana-męczennika będzie nadal drogowskazem i napomnieniem do tego co szlachetne, piękne, dobre, do tego co Boże i nieśmiertelne.

ks. mgr Aleksander Kaźniak

Proboszcz Parafii Rzym.-Kol.  
Sianowo, pow. Kartuszy



W styczniu 1968 r.

z wspomnień, o śp. ks. prałata Henryku Szumianem. Z księdzem Szumianem, jeszcze wtedy nie był prałatem zetknęłam się po raz pierwszy w 1923 r. na repatriacji z Związku Radzieckiego, partii sierot krewoch skierowana na Pomorzanie...

Poeta moje kontakty z ks. Szumianem były bardzo bliskie i bezpośrednie. Był to w I - styczniu 1925 r. na spuszczaniu przez mnie w 1924 r. wchrońskie i pobyciu u matki wujostwa, który z Blazegostwa przeprowadził się do Grudziądza...

Organizowaliśmy częste przedstawienia amatorskie, ks. Prałat obecny na wszystkich próbach, reżyserował, występował i wszystkie kwestie przystrajał, był niezmiernie w tej pracy...

dzienie władz wytezych K. St. M., żeby nie dopuścić do rozłamów Związku Młodzieży w charakterze ateistycznym. Urządzałam niedzielne wyściki na p. do Ostrowca w których ks. Prałat sważał z nami brał udział...

Organizując przedstawienia i schody ks. Prałata i ja, z racji na obecności jaknajwięcej ludzi, nieśli na sebraniu ducha, dlatego nieraz kazał wpuszczać biednych i szczególnie dzieci bez opłacenia wstępu...

Ks. Prałat niekiedy skromnie, przejawiał do późnej nocy w swojej kancelarii a w soboty dłużej siedział w konferenjan. Bardzo ruszka brał udział w przyjęciach w Ojów, Mitek, Akcji Katolickiej i już sam nie wiem jakie i wazdzie...

Duży nacisk kładł ks. Prałat na życie religijne młodzieży, wspólną soderację, wspólnie do nieciągłego przygotowanie do Sakramentów św. Był wśród młodzieży Kółka Żywego Różańca w parafii przed Młodzieży, były towarzystwa Ojów, Mitek, Akcji Katolickiej i już sam nie wiem jakie i wazdzie...

Chciał ks. Prałat nie tylko mówić, nie miał daru skromności, te jednak wpływ jego na młodzież był tak wielki, że z tak małą parafii liczbą parafian ks. Prałat w wielką parafię, w której ks. Prałat nie przebywał w Nawrze tylko w Nawrze, gdzie w parafii pod kierownictwem ks. Prałata...



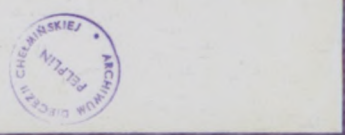
Jakże to zbignie ekologiczności, że WXX na 40 latych syn mój będzie pisał biografię ks. Szumiana, mojego Opiekuna Dobroczyncy. Wpływ wychowania ks. Prałata na mnie, dopiero teraz mogę ocenić po latach. Bierstwo i tużeczka po 4 święcie, nie bardzo dobrze wpłynęły na moją religijność i moralność...

/-/ Szumiata Wracław

piszłem w styczniu 1968 roku

Dr. Krzyżan Kocberow p-ta Staregard Górski rekl 1966 -

Z wypowiedzi: Dr. Krzyżan St. 28.VII.1966 r. dyrektor Zakładu Psychiatrycznego w Kocberowie pod Staregardem z Jego żoną Emilią. Ksiądz Prałat Szumian żył z nami w przyjaźni. Działalnością z wielką zgodą w tow. Akcji Katolickiej i Tow. Piętra Skargi, w których byłem prezesem. Pośrednie On też wpływał na matkę synów...





## SP. X. PRALAT HENRYK SZUMAN

Do wybitniejszych kapłanów, których Diecezja Chełmińska oplakuje po drugiej wojnie światowej, należy X. Henryk Antoni Szuman, szambelan papieski, proboszcz i dziekan starogardzki. Urodził się on dnia 13 czerwca 1882 roku w Toruniu. Był synem zasłużonego lekarza i społecznika dra Leona Szumana. Do gimnazjum uczęszczał w mieście rodzinnym. Po studiach filozoficznych i teologicznych w Pelpinie zostaje wyświęcony na kapłana 23 lutego 1908 roku. Pełnił kolejno obowiązki wikariusza w Brodnicy, Lubichowie, Dobrzezu, Niborku i Wielu, redagując równocześnie czasopisma dla młodzieży pt. „Nasz Przewodnik” i „Mały Świątek”. W roku 1920 został mianowany proboszczem w Trzebczu, później w Nawrze, skąd w roku 1932 przeniósł się na probostwo w Starogardzie. Tu budował wspólnym wysiłkiem wszystkich mieszkańców miasta nowy kościół pod wezwaniem św. Wojciecha. Niestety wojna przerwała budowę tej pięknej świątyni. W roku 1937 mianował go X. Biskup Okoniewski dziekanem dekanatu starogardzkiego.

Od chwili święceń swoich X. Szuman dał się poznać jako nieprzeciętny kapłan, patriota i działacz społeczny. Nadmieniam tu pracę bardzo często rzuciła go na łożo boleści, z którego jednak szybko powstawał. W uznaniu zasług ozdobił go Kościółioletami prałackimi, a Ojczyzna orderem „Polonia Restituta”. Z posterunku swego ustąpił X. Szuman 6 września 1939 roku, wywieziony przez Niemców przemocą do Fordonu. Tu zginął 2 października tego samego roku, rozstrzelany przed głównym wejściem do kościoła parafialnego razem z wikariuszem fordońskim, X. Hubertem Raszkowskim. W maju br. wdzianca parafia w Starogardzie sprowadziła jego śmiertelne szczątki do siebie i uroczystie pochowała je na cmentarzu parafialnym.

Tak przedstawiają się biograficzne ramy obrazu X. prałata Szumana. Postać w te ramy ujęta odznacza się niezwykle pięknem.

478

skich nie tylko przed opuszczeniem, ale chrońcie ich przed utratą wiary i poczucia narodowego w niemieckich zakładach wychowawczych. Sprowadzono wprawdzie 30 sierot polskich z Westfalii i umieszczono je w rodzinach zastępczych na Pomorzu. Prawie równocześnie nabyło Towarzystwo teren i willę w Gdyni. Tu zorganizował X. Szuman pierwsze w Polsce nadmorskie kolonie dla dzieci. Co roku do wybuchu wojny korzystało z tej kolonii w 4 turnusach około 1200 dzieci. X. Szuman przebywał chętnie na „Kolonii im. św. Andrzeja Boboli” w Gdyni. Dzieci z radością przygotowywały różne mniej lub więcej udane imprezy, aby X. Prezesowi pokazać wszystko, czego się nauczyli. On zaś siedział godzinami wśród dzieciarni, podkreślając, że „przyjechał do dzieci”.

W roku 1920 sprowadziło Towarzystwo 20 dzieci opuszczonych ze wschodnich terenów walk i założyło dla nich „Sierociniec im. gen. Hallera” w Toruniu. Później przeniesiono ten zakład do wygodniejszego domu w Ostrowie, pow. Wąbrzeskiego. I tu przebywał X. Szuman często wśród dzieci i był im podług własnego ich zdania „nie tylko opiekunem, ale ojcem”. W domu jego w Nawrze nie było chyba okresu, by jedno lub nawet kilkoro dzieci nie zasywało odpoczynku wakacyjnego lub zdrowotnego.

Mimo, że zakres pracy społecznej X. Szumana był bardzo wszechstronny, to jednak szczególnie pociągał go ruch abstynencki. Już jako młody ksiądz prowadził on żywą działalność na tym polu, wygłaszając cykle wykładów przeciwalkoholowych. W roku 1911 brał udział w Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Scheveningen w Holandii. Był długo czas prezesem Koła Księży Abstynentów Diecezji Chełmińskiej. Na polecenie X. Biskupa Okoniewskiego ułożył nowy „Statut Bractw i Związku Bractw Wstrzemięźliwości pod opieką M. B. Gromnicznej w Diecezji Chełmińskiej”. Jakkolwiek pragnął wszystkich widzieć zwolennikami ruchu abstynenckiego, to jednak odznaczał się głęboką wyrozumiałością i nikogo nie zmuszał do wstrzemięźliwości. Umiał szanować cudze przekonania.

Jako proboszcz w Starogardzie położył X. Szuman ogromne zasługi dla rozwoju „Caritasu”. W tym kierunku rozwinął szeroką działalność, umiejąc pobudzić swoich parafian do nie bywałej ofiarności. Nie liczył nigdy na wdzięczność tych, którym pomagał, chociaż żywo bolał nad zdarzającymi się wypadkami niewdzięczności. Ponieważ cała akcja charytatywna sku-

480

Jego życie prywatne i osobiste miało pewne cechy, które mogły wydawać się nie znającym go niedociągnięciem. Kto go nie znał, nie mógł się od razu zorientować, w jakim celu i po co coś mówi. Tak np. zwykł był przy każdej sposobności wspominać swych rodziców. Dawał jednak w ten sposób wyraz swemu głębokiemu do nich przywiązaniu. Ten żywy zmysł rodzinny umiał łączyć z poczuciem sprawiedliwości w stosunku do podwładnych oraz współpracowników. Rozstrzygając nawet najdrobniejsze sprawy wykazywał on skrupulatyzm, a nawet pedantyzm. Właściwości te mogły razić tylko tych, którzy nie rozumieli, że nie wypływały one z małostkowości, lecz z głębokiego umiłowania ideału sprawiedliwości.

X. dr Bernard Sychta

Ktokolwiek się zetknął z X. Szumanem, ten długo był pod wrażeniem jego osobowości. Kto zaś miał sposobność czas dłuższy przebywać z nim razem, nie zapomni go nigdy. Bijące od niego siła charakteru, hart ducha i kryształowa czystość pobudek — wszystko to wywierało poleźny wpływ na jego otoczenie i pociągało je ku idealom, którym całe życie niezłomnie służył. Tak silne było promieniowanie jego ducha, że ludzie innych niż on zapatrywały, w jego obecności czuli się onieśmieleni. Zagadka wielkiego wpływu i uroku, jaki wywierał na ludzi, leżała w niespożytej energii jego życia wewnętrznego. X. Szuman bowiem był człowiekiem Bożym w całym tego słowa znaczeniu. Uwielbiał on Boga w duszy kapłana mieszkającego. Był najszczerzym i najzarliwym kapłanem Bożym. Mógł się ktoś z nim nie zgadzać, ale nie mógł nie uznać w nim jego świątobliwości i szczerości. Jego długie rozmowy na kłęczkach z Jezusem Eucharystycznym, przeciągające się nieraz do późnej nocy, wzmacniały w nim to życie Boże. Uzewnętrznie nie potrzeb religijnych nie miało u niego nic z faryzeizmu i dlatego nikogo nie raziło. Było ono wyrazem jego prawdziwej pobożności. Stało się z czasem jego duchową koniecznością i aktem spełniania się przeznaczenia Bożego w człowieku, przejawem przyrodzonego i naturalnego dążenia człowieka z powrotem ku swemu Stwórcy. Niebywała np. rzecz, że on, który nigdy nie miał czasu, który stale się śpieszył i spoglądał na zegarek, u stóp Najsw. Sakramentu był przedziwnie spokojny. Tu był panem swego czasu. Przybywając do kościoła rano o godzinie ½8, opuszczał go dopiero o godzinie 11 lub nawet jeszcze później. Tak długo trwał po pracy nad duszami jego codzienne rozmyślanie i gratiarum actio.

Bogate życie wewnętrzne nie powstrzymywało X. Szumana od pracy społecznej. W tej dziedzinie był wzorem i ideałem niedociągnięciem. Potrafił całkowicie tej pracy się poświęcić. Tu znajdował radość życia, tu czuł się szczęśliwy i zadowolony. Ten zapał do pracy społecznej pragnął przełać na swoich współpracowników. Były jego wikariusz, a obecny administrator w Lipuszu, X. Zygmunt Trzebiatowski, wspomina, że większej przyjemności nie mógł mu sprawić jego kooperator nad te. Gdy się pojawił na jakimś zebraniu przez niego prowadzonym.

W roku 1918 założył X. Szuman „Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi” z siedzibą w Toruniu i był do czasu objęcia parafii w Starogardzie prezesem i duszą instytucji. Pierwszym zadaniem tego Towarzystwa było ratowanie sierot pol-

479

piała się w jego rękę, bywało, że odpowiedzialność za bezrobocie, niedociągnięcia urzędowej opieki społecznej itp. starano się przerzucić na jego osobę. Nastroje tego rodzaju były skutkiem podziemnej przedwojennej propagandy hitlerowskiej, której autorytet X. Szumana stał na przeszkodzie. Przeciwności łakie X. Szuman znosił z pobłażliwym spokojem w myśl zasady: „Rękę karaj, a nie ślepy miecz!”

Ogromu zasług X. Szumana nie da się w tym krótkim wspomnieniu wyczerpująco przedstawić. Za przykład niech wystarczy fakt, że znaczne sumy przeznaczał na kształcenie młodzieży, szczególnie duchownej, łożąc na ten cel aż do wyprowadzenia „wychowanka” na kapłana. A ileż pieniędzy, czasu i trudów włożył proboszcz starogardzki w budowę nowego kościoła! Rozumiał on, że ten, kto pracuje nad budową świątyni w duszach ludzkich, musi również dbać o to, aby murowana świątynia ziemską pociągała ludzi do rozmowy i obcowania z Bogiem.

Nadmienić wreszcie trzeba, że X. Szuman był gorliwym i mądrym patriotą polskim. Niemców znał doskonale. Swego czasu był męczennikiem hakaty. Wszak siedział na ławie oskarżonych za przynależność do filomatów. Przed wybuchem drugiej wojny światowej przestrzegał przed Niemcami. Wiedział, że Niemcy przygotowują wojnę. Przewidywał męczeństwo Narodu i Kościoła. Wierzył jednak niezachwianie, że męczeństwa te skończą się ostatecznym zwycięstwem sprawy polskiej i Bożej. Aż do wybuchu wojny nie ustawał w wysiłkach uświadomiania parafian o groźącym niebezpieczeństwie z Zachodu.

Kazania jego i przemówienia okolicznościowe pełne były głębokich myśli i trafnych uwag na tego rodzaju tematy. Pozbawiony daru wymowy, przemawiający raczej głosem cichym, jednostajnym, oschłym i nieporywającym, umiał jednak zainteresować słuchaczy logiką swoich wywodów, słuszością twierdzeń, a przede wszystkim czarem swej świątobliwej postaci. X. Szuman lubił przemawiać. Głoszenie kazań uważał za przywilej, z którego cieszyć się należy. Dlatego nigdy nie godził się na to, aby ktoś z księży wikariuszów był w niedzielę wolny od obowiązku wygłaszania słowa Bożego. „Nie byłoby wolny od obowiązku wygłaszania słowa Bożego. „Nie byłoby niedziela dla kapłana — mawiał — gdyby nie wygłosił kazania!” — W roku 1938 wydał X. Szuman wspólnie z śp. X. Janem Cyrankowskim z Pelpina broszurę pt. „Św. Andrzej Bobola”; był wielkim czcicielem wielkiego Świętego.

481





**Szuman Henryk Antoni** (1882-1939), autor prac z etyki społecznej, re-daktor.

Urodził się 13 VI 1882 r. w Toruniu; rodzicami jego byli Leon, patriota i społecznik, „lekarz ubogich”, ceniony chirurg oraz Eugenia Gumpert. Henryk Antoni, najstarszy uczęszczał do gimnazjum toruńskiego, gdzie był przewodniczącym tajnej patriotycznej organizacji filomackiej (1896-1900). Sądzony był w słynnym procesie filomatów pomorskich w Toruniu (1901). Po egzaminie dojrzałości (1904) studiował w Seminarium Duchownym w Pełplinie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 23 II 1908 r. W duszpasterstwie pracował w Brodnicy, Lubichowie, Dobrczu. W I. 1911-12 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i współpracował ze Związkiem Młodzieży Przemysłowej założonym przez ks. M. Kuznowicza T.J. Był następnie wikarym w Nidzicy i Wielu, oraz proboszczem w Trzebczu (1915-1920) i w Nawrze (1920-1932). Ceniono go jako ideowego kapłana, który więcej oddziaływał swoją osobowością niż słowem. Pozbawiony daru mowy, umiał jednak zainteresować głębią myśli i trafnymi spostrzeżeniami. Brał żywy udział w licznych polskich organizacjach oświatowych i charytatywnych, m. in. był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu (w I. 1915-1918 członek zarządu), oraz bibliotekarzem i członkiem komitetu TCL na pow. chełmiński (1918-20). Wydawał „Nasz Przewodnik” (1913-18) i „Mały Świątek” (1925-27). Założył Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi (1918) z siedzibą w Toruniu, którego był długoletnim prezesem. Dla bezdomnych dzieci z kresów, sierot wojennych, założył „Sierociniec im. gen. Hallera” w Toruniu (1920) przeniesiony następnie do Ostrowitego koło Gouliwa. Zorganizował i wspierał własnymi funduszami pierwsze w Polsce kolonie nad morzem (Gdynia 1920-1939) z których korzystało w kilku turnusach około 1200 dzieci rocznie. Powołany został na członka Rady Opieki Społecznej w Warszawie przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Od pierwszych lat pracy kapłańskiej pociągał go również ruch abstynencki. Brał udział w Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Scheweningen w Holandii (1911), a na Polskim Kongresie Przeciwalkoholowym w Krakowie wygłosił odczyt. Przez szereg lat pełnił obowiązki prezesa Pomorskiego Koła Księżych Abstynentów i na polecenie bpa St. W. Okoniewskiego ułożył nowy statut. Jako proboszcz w Starogardzie (1932-39) położył wielkie zasługi dla rozwoju „Caritatu”. Budował nowy kościół pw. św. Wojciecha w Starogardzie dla nowej parafii. Był członkiem „Consilium a vigilanti”, asystentem Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi, członkiem Zarządu Związku Towarzystwa Charytatywnych „Caritas” Diecezji Chełmińskiej, dziekanem starogardzkim (1937-39). W uznaniu zasług został odznaczony filomatami prałackimi i orderem „Polonia Restituta”. Po zajęciu Starogardu przez Niemców musiał parafię opuścić (16 IX). Udał się do Fordonu, gdzie zamieszkał u ks. inf. J. Szydlika. Zginął 2 X 1939 r. w Fordonie przed wejściem do kościoła śmiercią męczeńską w czasie akcji pacyfikacyjnej.

## I.

1. Red.: *Nasz Przewodnik*, Miesięcznik z obrazkami dla dzieci. Pismo Dziecięcych Bractw Wstrzemięźliwości. Druk. „Pracy” w Poznaniu 8° R. 1: 1913 — R. 6: 1918. Od 1916 r. zmiana podtytuł: Miesięcz-

nik obrazkowy dla dzieci. Pismo Dziecięcych Bractw Abstynenckich.

2. Red.: *Mały Świątek*, Miesięcznik obrazkowy dla starszej dlaty. Nakł. Zjednoczenia Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Członkami Druk. Sp.

Akc. „Ostoja” 8° R. 37: 1925 — R. 39: 1927.

3. Dłesiąta rocznica śmierci śp. ks. dr [Stanisława] Kujota historyka Pomorza. *Słowo Pomorskie*. R. 1924 nr 299 s. 6.

4. Wyrwajmy przy sztandarze wiary katolickiej! hasel filomackich. [Kazanie na Jubileuszowym Zjeździe Filomatów Pomorskich w Toruniu]. *Nowa Bibl. Kazn.* T. 32: 1927 nr 9 s. 235-244.

5. Statut Bractw i Związku Bractw Wstrzemięźliwości pod opieką Matki Boskiej Gromnicznej w Diecezji Chełmińskiej. *Mies. Diec. Chełm.* T. 3: 1931 nr 11 s. 805-809. [Nie podpisany].

6. Rola naszych organizacji przeciwalkoholowych w Akcji Katolickiej. *Mies. Diec. Chełm.* T. 3: 1931 nr 11 s. 831-835.

7. Co przemawia za osobistą abstynencją kapłana? Wykład wygłoszony na Polskim Kongresie Przeciwalkoholowym w Krakowie w sekcji duchowieństwa. *Mies. Diec. Chełm.* T. 6: 1934 nr 3 s. 277-283.

8. Dłaczego i jak powinien tercjarz walczyć z alkoholizmem. *Wiadomości Tercjarskie*. R. 1935 nr 35 s. 346-353.

9. Za wspomnień o premierze Holandii śp. Ruyds de Beerenbroucku [prezesa Światowego Związku Przeciwalkohole-

gól. *Mies. Diec. Chełm.* T. 9: 1937 nr 12 s. 1014-1015.

10. Św. Andrzej Bobola T.J. Misjonarz i meczennik. Prorok i Patron Polski. Starogard 1938. Ks. prał. Szumana 8° s. 32.

11. Kier krajowy niedocenionym zagadnieniem misyjnym. *Mies. Diec. Chełm.* T. 11: 1939 nr 8/9 s. 651-658.

## II.

Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny. Pełplin 1926 [indeks]: ŁOZA 51: Czy wiesz kto to jest? W. 1938 s. 728; BUKOWSKI A.: Straty kultury polskiej na Pomorzu. *Jantr.* R. 4: 1946 z. 1 s. 48; SYCHTA B.: Sp. ks. prał. Henryk Szuman. *Ord. Diec. Chełm.* T. 3: 1947 nr 5 s. 478-482; PODLASZEWSKA K.: Gimnazjum toruńskie w latach 1817-1920. W: *Krótka historia Gimnazjum Toruńskiego*, 1598-1968. Toruń 1968 s. 112, 113, 114; SZUMIATO W.: Wspomnienie o ks. Henryku Szumanie. *Przew. Katol.* R. 1971 nr 11 s. 94-96; JACEWICZ W., WOS J.: Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945. Z. 2. W. 1977 s. 112; DĄBROWSKI K.: Ksiądz Prał Henryk Antoni Szuman. Życie i działalność. *Stud. Pełpl.* 1976 s. 43-55.

Ks. Henryk Mros

**Szuniewicz Waclaw**, krypt.: Dr med. S., W. S., Pe Wenceslau CM, nazwisko chińskie Suen Wei Jen, (1892-1963), doktor medycyny, misjonarz w Chinach, działacz polonijny w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i w Brazylii, teoretyk i popularyzator misji.

Pochodził z Wileńszczyzny, z miasteczka Głębokie, gdzie urodził się 28 XII 1892 r. w rodzinie rzemieślniczej. Był synem Romualda i Pauliny z Cybulskich. Nauki początkowe pobierał w rodzinnej miejscowości; Gimnazjum ukończył w Smoleńsku, dokąd przeniósł się wraz z rodziną. Następnie studiował medycynę na Uniw. Moskiewskim, zdobywając w 1917 r. doktorat. Jako lekarz powołany został na front, wkrótce jednak zaraził się na tyfus i przechodził dłuższą kurację. Potem pracował przejściowo w szpitalu w Smoleńsku, a po wojnie w Woroneżu, specjalizując się w okulistyce. Po zawarciu pokoju ryskiego przybył do Wilna. Tam prowadził gabinet okulistyczny, a jednocześnie od 1922 r. pracował w klinice uniwersyteckiej jako asystent prof. Jasińskiego, specjalisty w zakresie pediatrii. W tym okresie uprawiał też działalność charytatywną, głównie na rzecz ubogich dzieci i matek.

W maju 1927 r. wstąpił do zgromadzenia misjonarzy w Krakowie i tam studiując teologię odbył okres próby przed ślubami wieczystymi, które złożył 3 V 1929 r. Święcenia kapłańskie przyjął 8 IX 1930 r. W tym samym jeszcze roku wyjechał na misje do Chin. Od 1931 do 1948 r. przebywał wraz z grupą polskich misjonarzy w Suntehfu w prowincji Hopeh w północnych Chinach. Zajmując się pracą misyjną uprawiał także działalność lekarską jako okulista. W krótkim czasie zorganizował w Suntehfu szpital chorób ocznych oraz 14 przychodni w okolicznych miejsco-

## Ks. Henryk Szuman przyjaciel dlaty pomorskiej

Jak potwierdziła ekshumacja w Fordonie, padł ofiarą wojny i straszliwego terrozu niemieckiego między innymi toruńczyk ks. prał Henryk Szuman. Był on synem śp. dr Leona Szumana znanego chirurga i jednego z najszlachetniejszych obywateli naszego grodu, dobroczyńcy ludności.

Dom doktorostwa Szumanów był przez dłuzie lata niewolą ostoja i ogniskiem życia narodowego i kulturalnego na Pomorzu. W ślady rodziców wstąpił rychło syn ich Henryk. Już w gimnazjum w Toruniu znalazł się na ławie oskarżonych za należenie do

tajnego związku filomatów. Święcenia kapłańskie otrzymał w Pełplinie w 1908 roku. Jako wikary w Lubichowie w Wielu i w Frusczcu — jako proboszcz w Trzebczu, Nawrze i Starogardzie zdobywał wszędzie dusze i serca parafian. Ale wrodzona potrzeba duszy i wysoka inteligencja nie zadowalały się sama pracą duszpasterską, a nuchadzły go do coraz szerszej działalności. Brał udział w walce z alkoholizmem na terenie całej Polski i wódka dla dzieci ulsemko ilustrowane pt. „Nasz Przewodnik”, poświęcone propagandzie trzeźwości.

Troska o przyszłość narodu kazala mu stworzyć Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi celem ratowania sierot i dzieci opuszczonych — ofiar pierwszej wojny światowej.

Był on prawdziwym ojcem dla wielu, wyl jednostek, kładąc podwaliny nad ich brt i przygotowując do przyszłej pracy dla Polski.

Jego zasługa było też stworzenie pierwszej nadmorskiej kolonii dla dzieci w Gdyni (której istnienie po obecnej wojnie bezcznie jest zagrożone). Ponadto brał udział w pracy licznych towarzystw oświatowych i pełnił między innymi przez szereg lat obowiązki skarbnika Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Krów tej działalności pobyla bohaterka i męczeńska śmierć Parafianie Starogardu sprostajaja zwłoki swojego uwielbianego proboszcza w dniu 21. X br do Starogardu, składajac hold nie tylko swemu duszpasterstwu, lecz i Pelakowi, który tyle swę poświęcił kształtowaniu dusz i charakterów.

My zaś mamy nadzieję uczczenia pamięci ks. prał. Henryka Szumana, rozbudowując ukocharb jego dzieło: Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi.

Helena Steinbornowa

Głos Pomorza. nr 127, 1947.

## Uroczysty pogrzeb

ofiar mordów hitlerowskich

ś. p. ks. prałato

**Henryka Szumana**

oraz obywateli miasta Fordonu

ś. p. burmistrzo

**Wacława Wawrzyniaka**

ś. p. wikarogo

**Huberta Raszkowskiego**

**Policarpa Ziółkowskiego**

**Waldemara Podgórskiego**

**Stefana Łalesiaka**

**Benona Kaszewskiego**

**Albina Piotrowskiego**

odbędzie się w poniedziałek, dnia

5 maja b. r. o g. 9 w Fordonie

Przeprowadzenie drogich nar

szezatków z kaplicy cmentarnej

do kościoła paraf nastąpi w nie

dziele o g. 16-tej. RODZINY



Dyrektor Sioma pozostaje na swym slawowski. Poznań przyjął z zadowoleniem wiadomość o zatwierdzeniu na stanowisko dyrektora Państw. Teatru Polskiego dotychczasowego dyrektora Władysława Stomy.

Otwarcie Muzeum w Wałbrzychu. W drugą rocznicę przejęcia Wałbrzycha przez władze polskie odbyło się uroczyste otwarcie muzeum, którego uporządkowanie trwało dwa lata.

Ostatnia droga kapłana patrioty. Do Starogardu wróciły pośmiertne szczątki ks. prał. Henryka Szumana, proboszcza parafii św. Mateusza. Ks. Szuman został zamordowany przez bandy niemieckie.

"Gazeta Pomorska" nr 231, 1992.



Ks. Henryk Szuman w otoczeniu grupy swych wychowanków

### Wspomnienie o ks. Henryku Szumanie

Często nie dostrzegamy wielkości tych, z którymi na co dzień obcujemy. Dopiero gdy ich zabraknie wśród nas, gdy patrzymy na nich już z perspektywy czasu, zaczynamy rozumieć, czym byli naprawdę dla tych, którym służyli swą pracą.

Do takich postaci należy wybitny kapłan diecezji chełmińskiej w okresie międzywojennym — ks. prałat Henryk Antoni Szuman. Urodził się on w Toruniu 13 VI 1882 jako syn znakomitego lekarza, patrioty i społecznika, doktora Leona Szumana. Do gimnazjum uczęszczał w rodzinnym mieście, do Seminarium Duchownego w Palplinie. Na kapłana został wyświęcony w roku 1908. Kontynuuje studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1915 zostaje proboszczem w Trzebczu, skąd po pięciu latach przeniesiono go do pobliskiej Nawry koło Chełmy. Na stanowisku proboszcza nawrzyńskiego pozostawał do roku 1932. W tymże roku ówczesny biskup chełmiński Stanisław Okoniewski ustanawia go proboszczem w Starogardzie Gdańskim, a w roku 1937 dziekanem dekanatu starogardzkiego. Od roku 1934 budował ks. Szuman z ogromnym wysiłkiem, przy ofiarnej pomocy mieszkańców miasta, nową świątynię pod wezwaniem św. Wojciecha.

Oddany był bez reszty służbie bliźnim, Kościołowi i narodowi. W uznaniu zasług Kościół obdarzył go godnością prałata, a Ojczyzna orderem „Polonia Restituta”. Jego trud i pracę przerwała II wojna światowa. Po przymusowym opuszczeniu Starogardu zginął w Fordonie 2 X roku 1939, rozstrzelany przed wejściem do kościoła parafialnego. W maju 1947 sprowadzono śmiertelne szczątki ks. Szumana do Starogardu i pochowano na cmentarzu parafialnym.

Ks. Szuman wywierał wielki wpływ na swoje otoczenie. Odnaczał się niewątpliwie siłą charakteru i hartem ducha, ale głównego źródła tego wpływu trzeba dopatrywać się

w jego bogatym życiu wewnętrznym.

Był to żarliwy kapłan Boży. Parafianie często obserwowali, jak spędzał na kłęczkach długie godziny przed Jezusem Eucharystycznym, nieraz do późnej

nocy. On, który nigdy nie miał czasu, zawsze spoglądał na zegarek, u stóp Najświętszego Sakramentu stawał się przedziwnie spokojny, był prawdziwie panem czasu. Przychodził codziennie do kościoła o 7,30, opuszczał go dopiero o 11, a nieraz i później.

Tyle czasu potrzebował na rozmowę z Bogiem. W pracy społecznej pociągał go szczególnie ruch towarzyski. Wygłaszał cykle wykładów, organizował wystawy. Osobiście był przez całe życie abstynentem i nie palił też papierosów. Chociaż pragnął wszystkich widzieć w szeregach ruchu abstynenckiego, to jednak odznaczał się głęboką wyrozumiałością i nikogo gwałtem nie zmuszał do wstrzeźliwości.

#### „Przyjechałem do dzieci”

W roku 1918 założył ks. Szuman Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi z siedzibą w Toruniu. Przez długie lata był prezesem tej instytucji. Zadaniem towarzystwa było ratowanie polskich sierot od nędzy, chronienie ich przed utratą wiary, moralności i poczucia narodowego. Ksiądz Szuman wszystkie swoje siły poświęcił tej pracy wśród sierot. Odwiedzając sierocińce, przebywał godzinami wśród dziećmi podkrelając, że „przyjechał do dzieci”. Organizował wycieczki, zawody sportowe, wieczornice artystyczne, kolonie letnie (w Gdyni), z których rokrocznie korzystało około 1200 dzieci.

Duży nacisk kładł na życie religijne swoich wychowanków. Był im według ich własnego zdania „nie tylko opiekunem, ale ojcem”. Jeden z wychowanków pisze: „Starał się znać każde dziecko indywidualnie i nazywał je po imieniu. Bardzo żywo interesował się naszą przyszłością. Rys ukrywanego zmartwienia znałszy dość często oblicze naszego Dobrego Opiekuna. Musiała go pewnie martwić nasza sierota dola jak i los naszej niepewnej przyszłości.”

Ks. Szuman mieszkał bardzo skromnie. Wszystkie uzyskane i z trudem zdobyte pieniądze przeznaczał dla sierot. Mógł mieć dla siebie wiele, a jednak żył w ubóstwie. Po otrzymaniu nominacji prałackiej pisał w liście do jednego ze swoich wychowanków: „Ograniczaj się w robieniu wydatków,

## Pamięci zasłużonego społecznika

2 października 1939 roku na rynku w Fordonie Niemcy rozstrzelali przed kościołem 8 mieszkańców ówczesnego miasteczka, między innymi burmistrza Wacława Wawrzyniaka i ks. prałata Szumana ze Starogardu. KS. HENRYK SZUMAN urodził się 16 czerwca 1882 roku w Toruniu w rodzinie znanego patrioty i chirurga Leona Szumana. W słynnym procesie filomatów pomorskich, jako siły odbył w Toruniu w 1901 roku, został skazany za działalność konspiracyjną. W 1908 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Pelplinie i już na pierwszym wikariacie we Wielu, pomimo licznych trudności czynionych przez pruskich zaborców redagował dla polskiej młodzieży poczytny „Nasz Przewodnik” i „Mały Świątek”, założył również spółdzielnię zaopatrzenia i zbytu. W okresie międzywojennym jako proboszcz w Nawrze zorganizował z własnych oszczędności w Toruniu sierocińce im. gen. Hallera, oraz każdego lata prowadził nad morzem w Gdyni kolonie św. Andrzeja Boboli dla biednych dzieci polskich z Niemiec, chroniąc je przed wynarodowieniem. Przebywając razem z nimi, nazy-

wany był przez nich „ojcem”. Niśi również konkretną pomocą dla bezrobotnych, był również znanym działaczem ruchu abstynenckiego.

Przeniesiony w 1932 roku do Starogardu kontynuował swoją działalność społeczną, dlatego na początku niemieckiej okupacji ówczesny kreisleiter wypędził go z miasta, twierdząc, że w mieście nie może być dwóch rządców. Ksiądz udał się więc do swego przyjaciela infułata Szydlika w Fordonie, lecz parę dni później obydwoj zostali aresztowani i rozstrzelani. Ich nazwiska figurują na pomniku pomordowanych bohaterów wzniesionym na rynku fordońskim.

Pamięć o nich oparła się czasowi. Rada Miasta Bydgoszczy na wniosek radnych 28 kwietnia 1992 roku nadała bożej ulicy od ul. Twardzieckiego nazwę ks. Henryka Szumana.

HENRIK KULPIŃSKI

## Nie ma

bo jest ciężko z pieniędzmi. Już sześć miesięcy mija, jak zakupiłem fiolety prałackie, a dotąd jeszcze nic nie wpłaciłem na ich konto.” Jego zdaniem ważniejsze było wspieranie sierot, aniżeli fiolety. Wielu wychowanków ks. Szumana zasiłko szeregi kapłańskie i zakonne. Niewątpliwie wywarł on decydujący wpływ na kształtowanie się ich powołania. Jako

#### proboszcz w Starogardzie

położył ogromne zasługi dla rozwoju akcji charytatywnej. W tym kierunku rozwinął szeroką działalność, umiejąc zachęcić parafian do ofiarności. Organizował „kuchnie ludowe”, w których za drobną opłatą, a często i bezpłatnie, dożywiali się mnóstwo ubogich, bezrobotnych, chorych i starców. Pod jego czułym okiem dostarczano biednym ciepłej odzieży, opału i żywności. „Dziennik Starogardzki” zimą roku 1937 donosi: „Wielkie zawsze staranie o ubogich wykazuje ks. prałat Szuman, którego bezgraniczna a cicha ofiarność dla biednych budzi uznanie i szczerą wdzięczność u tych, co rzetelny wysiłek i szlachetne czyny oceniać potrafią... Ks. proboszcz miejscowy jest duszą całej akcji dobroczynnej.”

Nigdy nie liczył na wdzięczność tych, którym pomagał, chociaż bardzo bolał nad zdarzającymi się wypadkami niewdzięczności. Cała akcja charytatywna skupiała się w jego ręku, toteż bywało nieraz, że odpowiedzialność za niedociągnięcia opieki społecznej starano się przerzucić na jego osobę. Jednak te wypadki nigdy nie zniechęcały ks. Szumana. W

bliźnim widział swojego brata i odbicie Chrystusa. To było dla niego bodźcem do ofiarności i oddania, miłości i zaangażowania się bez reszty.

#### Był gorącym patriotą

W okresie zaboru siedział na ławie oskarżonych w słynnym procesie filomatów w Toruniu w roku 1901. Na wiele lat przed wybuchem drugiej wojny światowej zdawał sobie sprawę z grożącego Polsce niebezpieczeństwa. Przewidywał meczastwo Narodu i Kościoła. Nie ustawał w wysiłkach uświadamiania parafian o grożącym niebezpieczeństwie. W liście z roku 1936 do jednego z wychowanków pisze: „Módl się za mnie, bym takim był, proszę, a gdyby była taka wola Boża — nieustraszonego męczennikiem... Mam wrażenie, że kres mego życia już się zbliża, nie z powodu wieku, lecz w idących katastrofach”.

Po wybuchu wojny, w liście pożegnalnym do rodziny z dnia 5 IX 1939 r. pisze do siostry: „Wiedz, brat Twój byłby szczęśliwy, gdyby mu danym było umrzeć za wiarę i ojczyznę. Lecz proszę Boga, by męka długa nie trwała, bom słaby fizycznie i nerwy stargane.”

6 IX 1939 o godz. 11, niemiecki starosta J.W. Fast sprawca masowych mordów w Szpegawsku pod Starogardem, kazał stawić się ks. Szumanowi u siebie. Oświadczył mu, że oni dwaj nie mogą rządzić w jednym i tym samym mieście. Ma więc natychmiast opuścić Starogard. Ks. Szuman postanowił wyjechać do Fordonu, gdzie proboszczem był jego przyjaciel — ks. infułat Szydlik.

Zrównoważony i pogodny zęgnął się serdecznie z parafianami. Przeczuciwał, że zginie, ale nie lękał się, bo „ślodko będzie umrzeć dla Polski”. Mówił to z uśmiechem i rozpromienioną twarzą. W Fordonie nie zastał swojego przyjaciela, gdyż Niemcy już go wywieźli. Pełnił więc funkcję proboszcza, poświęcając najwięcej czasu pracy w konfesjonale.

2 X 1939 o godz. 11 przyszło po ks. Szumana kilku żołnierzy SS. W brutalny sposób wyciągnięto go z kościoła, gdy modlił się na kłęczniku. Między godz. 16 a 17 został rozstrzelany koło głównej bramy kościoła razem z ks. wikarym Hubertem Raszkowskim oraz z burmistrzem i pięcioma obywatelami Fordonu. Według naocznych świadków egzekucji, przed śmiercią wzmógł okrzyk: „Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje Polska!”

WITOLD SZUMIARO



Kościół św. Wojciecha w Starogardzie Gdańskim



**C**HOCIAŻ od blisko półwiecza jest duszpasterzem Polonii w Kanadzie, postać ks. Jana Sajewicza bliska jest i znana również w kraju. Przyczyniła się do większego jeszcze spopularyzowania jego osoby wydana ostatnimi laty jego książka wspomnieniowa. Żyje związki z krajem utrzymywane dzięki kontaktom osobistym, odwiedzinom w Polsce oraz przyjaźniom, wspierane korespondencją, w roku bieżącym nabrały szczególnej wymowy w związku z jubileuszem 50-lecia kapłaństwa, który ks. Jan Sajewicz postanowił obchodzić właśnie w Starogardzie Gdańskim, w swoim pierwszym kościele prymicyjnym, gdzie pół wieku temu rozpoczął drogę duszpasterskiej posługi.

Burzliwe i trudne były ścieżki dzieciństwa i młodości ks. Jana Sajewicza, które przywiodły go na Kociewie. Urodzony w 1910 roku na kresowych obszarach Białostoczczyzny, został w 1915 r. ewakuowany z rodzicami w głąb Rosji, skąd wrócił już jako sierota w 1918 r. Wspólnie z dwiema starszymi siostrami wychowywał się w sierocińcu, który w

1920 r. przeniesiono na Pomorze. W tym okresie właśnie zaopiekował się sierotą ks. Henryk Szuman, wielki orędownik charytatywnej działalności wychowawczej. Pod jego duchową opieką ks. Sajewicz w 1923 r. rozpoczął naukę w małym seminarium ojców oblatów MI w Lublińcu, następnie w wyższym w Obrze, gdzie w czerwcu 1937 r. otrzy-

skie dla Polaków we wschodniej Afryce, skąd w r. 1948 wrócił do Kanady. Niezłomnie działał w ośrodkach duszpasterskich Toronto, Ottawy, Saskatoonu, Winnipegu, East Selkirk-Narol i Edmonotonu, z rekolekcjami wyjeżdżał również do środowisk polskich w USA. Organizował życie religijne i zakładał parafie w Afryce i Kanadzie, m. in. parafie

Szczególnym umiłowaniem ks. Jana Sajewicza było słowo, które głosił w służbie misyjnej i kaznodziejkiej — nie tylko utrwalał w druku. Jeszcze jako początkujący kapłan publikował na łamach „Dziennika Starogardzkiego”. Ze wzruszeniem przypomina dziś wydrukowane tam siroty religijnej poezji. Później, już jako doświadczony kapłan od r. 1948 przez dwa lata redagował tygodnik „Gazeta Polska” w Winnipegu, zaś od r. 1961 katolicki miesięcznik „Niepokalana” we Francji. Opublikował wspólnie z ks. Antonim Rabczą dzieło swojej otwartej parafii, zaś ostatnio wydał w Londynie biografię swojego opiekuna, ks. Henryka Szumana pt. „Głos mają sieroty”.

## Siewca słowa

# 50-lecie kapłaństwa ks. Jana Sajewicza OMI

mał święcenia kapłańskie z rąk arcybpa Walentego Dymka. Prymicyjną Mszę św. odprawił w starogardzkiej farze u boku swego opiekuna i powiernika, ks. prałata Szumana. Po roku opuścił Polskę, udając się do pracy duszpasterskiej wśród Polonii w kanadyjskim Toronto.

W czasie wojny z polecenia arcybiskupa Gawliny od r. 1943 sprawował obowiązki duszpaster-

Sw. Jacka Odrowąza w Ottawie w r. 1951, o czym pięknie zaświadcza księga pamiątkowa pt. „Domino Deo Nostro”, wydana w 25-lecie istnienia parafii (zob. recenzję w „Słowie Powszechnym” lipiec 1983 r.). Angażował się również w działalność polonijnego harcerstwa i w ruchu kulturalnym. Uehonorowany został Złotym Krzyżem Zasługi i Srebrnym Krzyżem Biskupa Polowego.

W niedzielę 12 lipca br. w murach gotyckiej fary jubilat przywitała młodzież oraz proboszcz ks. kan. Konrad Baumgart, po czym ks. Sajewicz celebrował wspólnie z swymi młodszymi konfratrami Mszę św. podkreślając w homilii rolę ks. Szumana w przebudzeniu i pielegnowaniu powołań kapłańskich u wychowanków, do których jubilat miał szczególne się zaliczać. Po nabożeństwie z życzeniami dla ks. Sajewicza pospieszyło kilka pokoleń starogardzian, których wdzięczną pamięć jubilat zdołał sobie zaskarbić.

RYSZARD SZWOCH

"Słowo Powszechno" nr. 186, 1987.

# Męczennik za wiarę i Ojczyznę

**W** połowie czerwca br. Starogard Gdański był miejscem uroczystości, które odbyły się w 100 rocznicę urodzin wybitnego kapłana, patrioty i społecznika, śp. Henryka Antoniego Szumana. Ich organizatorem było miejscowe Towarzystwo Miłośników Ziemi Kociewskiej. Trwałym akcentem jubileuszowych obchodów było m. in. nadanie imienia ks. H. Szumana nowopowstałej ulicy w Starogardzie Gd., biegnącej opodal kościoła pod wezwaniem Św. Wojciecha, którego budowę w latach 1934—1939 zainicjował jako ówczesny administrator parafii starogardzkiej.

Piękna i nowoczesna w swym architektonicznym kształcie świątynia dzieło Kazimierza Ulatowskiego — wzniesiona została przez inż. Antoniego Okonka. Wystrój jej wnętrza wyszedł po wojnie spod dłuta pomorskiego rzeźbiarza Ignacego Zelka, który w głównym ołtarzu umieścił wymowną scenę pośrednictwa Św. Wojciecha między Ukrzyżowanym a ludem. Jedną z centralnych postaci tego symbolicznego wyobrażenia jest sam śp. ks. Henryk Szuman.

Ks. Henryk A. Szuman był potomkiem jednej z najznakomitszych rodzin pomorskich, synem Leona Szumana, wybitnego lekarza chirurga, oświatowego patrioty i społecznika oraz Eugenii z Gumpertów, bratem Stefana (1888—1972), znakomitego psychologa i pedagoga, oraz Wandy, zasłużonej działaczki na rzecz oświaty. Przystąpił do świąt w Toruniu dnia 13 czerwca 1883 r. Tam również uczęszczał do gimnazjum, aktywnie działając w kole filomackim, któremu ok. 1900 r. przewodniczył, ucząc współkolegów języka i literatury ojczystej. Działalność ta zaprowadziła Henryka na ławę oskarżonych. Był sądzony w procesie działaczy konspi-

racji filomackiej w 1901 r. Ukończywszy gimnazjum, podjął studia w seminarium pelplińskim, w czasie których nie zaniedbał działalności społecznej. Po święceniach kapłańskich w lutym 1908 r. sprawował obowiązki duszpasterskie jako wikariusz m. in. na Kociewiu (Lubichowo). W 1932 r. został proboszczem parafii Św. Mateusza w Starogardzie Gd. Na tej placówce poświęcał się akcji charytatywnej. Troską otaczał zwłaszcza najuboższych. Stworzył w okresie największego kryzysu tzw. kuchnię ludową, oferując bezpłatnie posiłki dla bezrobotnych, starców i chorych. Zapatrywał ich także w odzież i opał. Był założycielem i wieloletnim przewodniczącym Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi. Dzięki niemu zorganizowano pierwsze w Polsce

## 100 rocznica urodzin ks. H. Szumana

kolonie letnie dla dzieci. Również z myślą o dzieciach i młodzieży redagował miesięcznik ilustrowany pt. „Nasz Przewodnik” (później „Mały Świątek”), organizował wycieczki, zawody sportowe i przedstawięcia. Wspomagał finansowo młodzież uczącą. Pokrywał ze swych oszczędności koszty studiów swoich podopiecznych, których kilku ukończyło seminaria duchowne. W latach 1915—1918 pełnił także funkcję skarbnika Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Trwałym śladem działalności ks. Szumana w Starogardzie Gd. jest kościół pw. Św. Wojciecha, którego budowę, rozpoczętą przed wojną, ukończył okupant hitlerowski. W pierwszych dniach września 1939 r. na rozkaz landrata starogardzkiego ks. Szuman musiał opuścić parafię i miasto. Ujęty przez gestapo na plebanii w Fordonie 2 października 1939 r. został rozstrzelany. Zginął z okrzykiem na ustach: „Niech żyje Chrystus Król!”, „Niech żyje Polska!”.

Miał opinię gorliwego kapłana.

W uznaniu zasług duszpasterskich władze duchowne mianowały go Szambelanem Jego Świątobliwości, prałatem i dziekanem starogardzkim. Odnaczony był również Orderem Polonia Restituta. Po wojnie w 1947 r. prochy ks. prałata H. Szumana uroczystie sprowadzono do Starogardu Gd. i pochowano na starym cmentarzu.

**N**A zakończenie uroczystości jubileuszowych śp. ks. H. Szumana w przeddzień rocznicy jego urodzin 12 czerwca br. delegacja TMZK złożyła na płycie grobu wiązanke białoczerwonych goździków. Druga wiązanke złożono przy epitafium ku czci tego kapłana-męczennika, wmurowanym w kościele św. Wojciecha. Następnie odbyła się Msza św. celebrowana przez ks. Grzegorza Cwajdę, najmłodszego kapłana starogardzkiego, neoprezbitera, podczas której homilię wygłosił ks. prałat mgr Jan Kahl, dziekan starogardzki i proboszcz parafii Św. Wojciecha.

Nazajutrz, 13 czerwca br. uroczystą Mszę św. w kościele farnym Św. Mateusza, skąd w 1939 r. śp. ks. Szuman wyruszył po swoją męczeńską śmierć, odprawił ks. kanonik Konrad Baumgart, miejscowy proboszcz, który w homilii przypomniał sylwetkę Konfratra.

Po Mszy św. parafianie skupili się jeszcze przy grobie ks. Szumana, na cichą modlitwę. W skupieniu składali hołd duszpasterzowi, którego po dzień dzisiejszy wielu jeszcze pamięta i wdzięcznie wspomina.

RYSZARD SZWOCH

## Święcenia kapłańskie

"Słowo Powszechno" nr. 157, 1983.



Wspomnienie o księdzu prałacie Antonim Henryku Szumanie i jego wychowanku Ojcu Janie Sajewiczu

## Znałem Ich

Z księdzem prałatem spotkałem się w roku 1933 podczas uroczystości 25-lecia Jego kapłaństwa. Rozpocząłem wówczas pierwszą klasę szkoły powszechnej (podstawowej), gdy przyszły siostry Elzbiatki, prowadzące ochronkę (przedszkole) i prosiły moją mamę, by jeszcze raz wystąpić z ochronką na uroczystości 25-lecia. Występowali na sali u pani Wojciechowska, dziś już nie istniejącej. Pamiętam, że miałem wówczas straszny kaszel, ale mimo to wystąpiłem. Ksiądz prałat Antoni Henryk Szuman wzruszył się moim wystąpieniem, a także moim kaszlem i powiedział, że byłby mi dał swoje serce, ale że go nie można wyjąć, więc w zamian dał mi duże serce z piernika, oblewane czekoladą.

Po pewnym ozdrowieniu musiałem jeszcze wystąpić na uroczystości w mieszkaniu księdza prałata (w domu p. Nagórskiego przy ul. Hallera - na piętrze). Ponieważ byłem bardzo mały, postawiono mi krzesło, z którego mówiłem wiersz jako... organista.

Później, gdy już zdawałem egzamin do gimnazjum, moi rodzice pojechali z księdzem prałatem na pielgrzymkę do Częstochowy (zdjęcie w jednym z poprzednich numerów „Gazety Kociewskiej”) i do Warszawy. Otrzymałem wówczas ryngraf poświęcony w Częstochowie i otarty o trumnę św. Andrzeja Boboli (relikwia III stopnia) w Warszawie. Ten ryngraf nosi-

łem z sobą przez całą wojnę i on mnie „przyprawdził” z powrotem do Starogardu.

W 1939 roku podczas burzy uderzył piorun w kościół św. Mateusza i stracił jeden z kolumn na wschodniej stronie. Było akurat podniesienie. Ks. prałat zdążył, ale nie wypuścił św. hostii z rąk. Mówiono wówczas o przepowiedni - że jeżeli kogut spadnie z kościoła w jakimś mieście, to miasto to uchwaja się z pożogi wojennej. Miasto się uchwajało - nie licząc zbombardowanych domów, ale duszpasterz tego grodu się nie uchował.

Zanim ks. prałat przybył do Starogardu, założył sierociniec dla dzieci ze wschodu Polski, którzy przez wojnę bolszewicką z Polski stracili rodziców. Wielu z nich później wybrało powołania kapłańskie lub zakonne. Jednym z nich był Ojciec Janek Sajewicz. W „Gazecie Kociewskiej” w artykule o ks. prałacie ukazało się zdjęcie z prymicy ks. Janka w Starogardzie. Prowadził wówczas Krucjatę Eucharystyczną. Była to mundurowa organizacja kościelna, do której i ja należałem. Nosiliśmy niebieskie koszulki. Najbardziej utkwiła mi w pamięci impreza w Młynkach koło Swarozyna. Jechaliśmy umojonym wozem drabiniastym. Należałem wówczas do orkiestry grającej na... nosie, czego między innymi nauczyli nas właśnie ks. Janek. Po „stażu” w Starogardzie Ojciec Janek pojechał do Kanady. W dodatku do „Dziennika Starogardzkiego”

„Krzyż” drukował przy protekcji ks. prałata teksty o swojej podróży do Kanady. Podczas wojny opiekował się rodzinami żołnierskimi w Afryce, a jako harcmistrz był też naczelnym kapelanem i wizytatorem Związku Harcerstwa Polskiego na Afrykę. Korepondowałem jako polski żołnierz na Zachodzie z harcerką z Afryki (Polką), od której dowiedziałem się o Ojcu Janku.

Po wojnie, a właściwie już po „Solidarności”, wpadła mi w ręce książka Jana Sajewicza „Sieroty mają głos”, gdzie opisuje cały życiorys ks. prałata Antoniego Henryka Szumana oraz losy sierot, które mieszkały w sierotnicy założonej przez ks. prałata. Napisałem do Ojca Sajewicza i otrzymałem odpowiedź.

Pamiętał mnie jeszcze z Kurcjaty Eucharystycznej. Przyjechał do Starogardu w Konigoricie koło Ryty. Okazuje się, że do Ryty, nie mając rodziny, jeździł na wakacje przed wojną. Często jeszcze mnie odwiedzał, tak w domu, jak i podczas obozów harcerskich w Konigoricie, nad kanałem Brdy. Naraz otrzymałem smutną wiadomość - harcmistrz, Ojciec Janek Sajewicz nie żyje.

Antoni Górski

## ! sygnaly

W okolicach targowiska w Stwraki samochodów, szyby powył Ukrainości handlujących na targu. Gdzie jest kierownik targu? Chodzi mi o osiedle Kopernika w kierunku marketu L. Prawej stronie stoi znak zakazujący stoi ich pełno. Gdzie jest Straż Miejska? Na graniczkę zakup; w ul. Kopernika, to musi wyjechać z 3-metrowy plot. Kto na to pozwol? Od redakcji: Gdzie oni są? - py

A. Górski, Gazeta Kociewska nr 42, 1999.

## KOMUNIKATY

DEKRET W SPRAWIE BEATYFIKACJI MĘCZENNIKÓW  
[„SOCII” B. MICHAELIS KOZALA] Z TERENU  
DIECEZJI PELPILNIEJSKIEJ

Niniejszym ogłaszam księgom i wszystkim wiernym diecezji pelplińskiej intencję rozpoczęcia sprawy procesu beatyfikacyjnego następujących osób, głównie kapłanów z terenu dawnej diecezji chełmińskiej, teraz pelplińskiej, jako towarzyszy („socii”) męczeństwa bł. Michała Kozala:

1. Antoni Arasmus, 2. Jan Hamenski, 3. Bernard Jaruszewski, kleryk, 4. Cyryl Karczyński, 5. Konstantyn Krefft, 6. Anastazy Kręcki, 7. Reginald Krzyżanowski, 8. Jan Lesiński, 9. Józef Markowski, 10. Bernard Losiński, 11. Franciszek Nogalski, 12. Paweł Prabucki, 13. Stefan Radtke, 14. Józef Roskwański, 15. Edmund Rozcziński, 16. Piotr Sosnowski, 17. Henryk Szuman.

Bardzo proszę wszystkich kapłanów i wiernych, aby przekazali mi zarówno pozytywne, jak i negatywne opinie o wyżej podanych kandydatach. Proszę także o współpracę w tym zakresie z postulatorem procesu beatyfikacyjnego, ks. mgr. Andrzejem Żurem z Pelplina.

Niniejszy dekret należy podać wiernym do publicznej wiadomości.

Jan Bernard Szlaga  
Biskup Pelpliński

## Listy do „Pielgrzyma”

Pozwalam sobie najuprzejmiej zwrócić uwagę Szanownej Redakcji na błąd popełniony przez R. Sz. w krótkim sprawozdaniu o uroczystości poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci śp. ks. Henryka Szumana w kościele św. Mateusza w Starogardzie Gd. („Pielgrzym” nr 22 w Kronice na str. 11). Otóż podano tam, że „W miejscu bohater-  
skiej śmierci Ks. Szumana... Najśw. Ofiarę sprawował i homilię wygłosił...”

Pragnę sprostować: miejsce bohater-  
skiej śmierci Ks. Szumana nie był Starogard (ani kościół św. Mateusza), co nieprecyzyjnie podaje notatkę. Został rozstrzelany na placu przed kościołem we Fordonie. Razem z nim rozstrzelanych zostało kilku mieszkańców Fordonu i ks. Reszkowski. Było to 2 października 1939 r. w godzinach 16.00 - 17.00.

Natomiast należałoby raczej podać, że kościół i parafia św. Mateusza były miejscem pracy ks. Szumana jako ich proboszcza. Jednocześnie był od 1932 r. proboszczem-administratorem parafii św. Wojciecha (utworzonej w 1932 r.). Kierował więc dwiema wspólnotami parafialnymi do 6 września 1939 roku.

Z wyrazami szacunku  
Ks. Jerzy Deja

## Przyjacieł dzieci

Józef Milewski

Ks. Henryk Antoni Szuman urodził się 13 czerwca 1863 r. w Toruniu, w rodzinie lekarza-chirurga, znanego patrioty i społecznika, Leona Szumana i Marty Eugonii z domu Sumpert.

Po ukończeniu gimnazjum w Toruniu, gdzie należał do tajnej organizacji polskiej Filomaci, przewodnicząc jej około 1900 r. (po wykreśleniu organizacji znalazł się również wśród aresztowanych i osadzonych), wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. 12 lutego 1888 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Do 1915 r. pełnił obowiązki wikariusza m.in. w Brodnicy, Lubichowie w pow. starogardzki, Pruszcze Pomorskim w Borach Tucholskich i Wielu na Kaszubach. Ks. Szuman w swoich parafiach współpracował z polskimi chłopańmi kościelnymi, pobudzał młodzież do samokształcenia. Służył dla innych, a w szczególności dla dzieci, uwielbiał jakiego proboszcz parafii Trzebiez w powiecie Chełmno (1915-1920). Tu zapiekował się polskimi sierotami, ofiarami ofensywy wojsk niemieckich 1915 r. w Prusach Wschodnich. Ks. Szuman zorganizował w Toruniu w 1918 r. Towarzystwo Opieki nad Dziećmi. Towarzystwo, któremu przewodniczył, urządziło m.in. kursy ochraniarek, których absolwentki podejmowały pracę w nowo tworzonych ochronkach dla dzieci, sprowadziło też kilkadziesiąt sierot polskich z Westfali, chroniąc w ten sposób dzieci przed wynarodowieniem. Ks. Szuman zabiegał również o przekazywanie sierotom z rąk niemieckich władz polskim.

W dniu 8 lipca 1919 r. zarząd Towarzystwa zakupił w Gdyni Dom Kuracyjny, a potem tamże dwa dalsze, nazwane Gwiazdą Morza i Domem Andrzeja Boboli. W domach tych urządzono przy pomocy społeczeństwa letniska dla najmłodszych, pierwsze nad morzem kolonie. Już w 1920 r. korzystało z nich około 1200 dzieci. Po wkroczeniu wojsk polskich na Pomorze w 1920 r. Towarzystwo urządziło przejście wojsk przylitisko dla najbardziej potrzebujących dzieci Torunia w baraku wojskowym.

Działalność społeczna kontynuował ks. Szuman na nowej placówce parafialnej w Nawrze pod Toruniem (1920-1932). W roku 1923 przejął Stację Przejściową Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Toruniu, założył Stowarzyszenie Ojców i Matek, a w czasie wakacji szkolnych przekształcał swą plebanie w dom rodzinny dla osieroconych dzieci. Organizował dla nich wycieczki, urządził zawody sportowe, ułatwiał naukę i wychowanie, umożliwiał dostanie pracy. Pokrywał często z własnych pieniędzy koszty związane z pobytem w szkole czy leczeniem. By stworzyć tym dzieciom warunki prawdziwego ciepła rodzinnego, kierował je na wychowanie do rodzin prywatnych. Podopiecznymi jałmużnika z Nawry były też sieroty „krewne”, które na Pomorze przybyły np. z Brześcia nad Bugiem.

Począwszy od 15 stycznia 1925 r. zaczął ukazywać się nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu (wydawany w Warszawie) miesięcznik literacki dla starszej młodzieży pt. „Młody Świat”, którego redaktorem był ks. Szuman. Czasopismo to było kontynuacją wydawanego uprzednio, od 1917 roku, przez tegoż redaktora, miesięcznika ilustrowanego dla uczniów szkółnych pt. „Nasz Pisemko” („Nasz Przewodnik”). I w jednym i drugim ukazywały się również artykuły o różnej treści historyczno-patriotycznej.

11 lipca 1932 r. ks. prałat Szuman (godność tę otrzymał w Nawrze) przybył do Starogardu, aby tam objąć wielką i ze względu na nabrzmiałe problemy

społeczno-polityczne trudną parafię, jak się potem okazało ostatnią w jego życiu. Starogard liczył w 1932 r. około 13 tys. mieszkańców, w tym około 12 tys. katolików zrzeszonych w parafii św. Mateusza i nowo powołanej parafii św. Wojciecha. (Objęcie przez ks. Szumana parafii św. Wojciecha nastąpiło w dwa miesiące po ukazaniu się dekretu ks. bp. Stanisława Okoniewskiego o utworzeniu w tym mieście nowej parafii). Na wniosek nowo przybyłego proboszcza władze miejskie w 1934 r. wydzierżawiły parafii św. Wojciecha na kaplicę salę gimnastyczną. W Sokolniczkówkę przy ul. Przekop (dziś kino „Sokol”).

Pierwszą cegłę pod budowę nowego kościoła położył ks. prałat 11 września 1944 r. Od tego budowa angażowała go najwięcej. Dnia 25 listopada tegoż roku ks. bp. Okoniewski poświęcił kamień węgielny. W końcu lata 1939 r. kościół był gotowy w stanie surowym. Wyposażony był w charakterystyczną kopułę, przypominającą kopułę bazyliki św. Piotra w Rzymie. Z nastaniem wojny prace wykończono-  
we zostały przerwane. Landrat hitlerowski Erwin Johst wyprzedził pracującego w kościele artystę-rzeźbiarza Wojciecha Durka, zamknął świątynię i potem kazał ją zamienić na składnicę.

Pierwsze lata pobytu ks. Szumana w Starogardzie przypadły na okres ogólnostanowowego kryzysu gospodarczego, który oczywiście nie ominął tego miasta. Totem pospieszył z pomocą przede wszystkim najbardziej potrzebującym, organizując dla nich „kuchnie ludowe”, w których bezpłatnie lub za minimalną opłatę otrzymywali posiłki bezrobotni, chorzy i starzy ludzie. Organizował też dla nich zaopatrzenie w ciepłą odzież i opał. Brał udział w rozwiązywaniu najbardziej problemów miasta. Interweniował i pomagał łagodzić spory między magistratem a np. strażakami bezrobotnymi, nie zwracając uwagi na ataki i zniewagi.

W 1932 r. przyjął protektorat nad jubileuszem 45-lecia Towarzystwa Śpiewu „Cecylia” w Starogardzie. W 1936 r. uczestniczył w zjeździe okręgowym Katolickiego Stowarzyszenia Ludowego w Starogardzie. Działał w Akcji Katolickiej i Towarzystwie św. Piotra Skargi.

We wrześniu 1939 r. okupacyjny landrat Johst nakazał opuścić ks. Szumanowi miasto. Udał się wtedy do Fordonu pod Bydgoszcz, do swego przyjaciela-proboszcza, ks. prałata Józefa Szydłaka. Dnia 2.10.1939 r. zjawili się w plebanii w Fordonie SS-mani i ks. Szumana, będącego akurat w kościele, zaarestowali. Między godz. 16-17 tego dnia u wejścia do kościoła nastąpiła publiczna, masowa egzekucja, której ofiarą padł ks. Szuman, ks. wikary, burmistrz i 5 innych mieszkańców Fordonu. Ks. Szuman wznosił ostatni w swoim życiu okrzyk: „Miejż żyje Chrystus Król, niech żyje Polska!”

Po wojnie szczęśliwi ks. Szumana zostały ekshumowane i stosownie do jego woli sprowadzone 20 maja 1947 r. do Starogardu. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział około 7000 mieszkańców. Trumnę na cmentarz przy Szosie Chojnickiej nieśli żołnierze. Został pochowany w kwatery zasłużonych.

Grób ks. Szumana otoczony jest wciąż wyrazami pamięci. Jedną z ulic Starogardu nosi jego imię. U wejścia do kościoła św. Wojciecha umieszczono płytę z napisem: „Sp. Henryk Antoni Szuman, stambelan Jego Świątobliwości, komendant parafii św. Mateusza i diecezji starogardzkiej. Wybitny kapłan i społecznik, budowniczy tej świątyni w latach 1934-1939, dał życie za Wiarę i Ojczyznę 2.X.1939 r.”

## STAROGARD GD.

W 55. rocznicę męczeńskiej

śmierci ks. prał. Henryka Szumana, który jako pierwszy kapłan diecezji chełmińskiej rozpoczął tragiczną listę ofiar hitlerowskich krwawej jesieni pomorskiej 1939 roku, w kościele św. Mateusza odprawiona została Msza św. w intencji jego beatyfikacji, w związku z rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego siedemnastu towarzyszy męczeństwa bł. M. Kozala.

W miejscu bohater-  
skiej śmierci ks. Szumana, w obecności władz miejskich i licznych wiernych Najświętszą Ofiarę sprawował i homilię wygłosił ks. prał. Wiesław Mering, rektor WSD, w asyście ks. prał. Stanisława Człapy, dziekana i proboszcza fary i ks. Marka Błażejczyka, rodem z Fordonu. Przy śpiewie „Gaude Mater Polonia” w wykonaniu chóru farnego została poświęcona tablica pamiątkowa ku czci śp. ks. prał. Henryka Szumana. Ufundowało ją, według projektu R. Szwocha, Towarzystwo Młoiń-  
ków Ziemi Kociewskiej, wydawca przystępnej biografii ks. Szumana, przygotowanej na tę rocznicę.

Do uczczenia pamięci swego pierwszego duszpasterza i budowniczego kościoła św. Wojciecha przygotowuje się również wspólnota wiernych tejże parafii.

R.Sz.



100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI - STAROGARD - POMORZE - POLSKA (10)

# Sługa Boży ze Starogardu

Ufam, że będziesz kapłanem według Serca Bożego. Módl się i za mnie, bym takim był, a gdyby była taka wola Boża, męczennikiem [...]. Mam wrażenie, że kres mojego życia już się zbliża - nie z powodu wieku, lecz w idących katastrofach.

To słowa z listu ks. Antoniego Henryka Szumana, budowniczego kościoła św. Wojciecha w Starogardzie, z 20 września 1936. Pisał do swego wychowanka, diakona Janka Sajewicza - później wybitnego kapłana. Ksiądz Henryk otwierał przed Jankiem swe serce. Serdeczne i szczerze są też listy do siostry Wandy, z którą łączyła go praca dla sierot. Ostatni list, z września 1939: Piszę słowa te, może jako ostatnie do Ciebie. Niech Ci Bóg błogosławi w dalszym życiu [...]. Brat Twój byłby szczęśliwy, gdyby mi było dane umrzeć za Wiarę i Ojczyznę. Lecz proszę Boga, by miękko długo nie trwała... Jest w tych słowach przeczuć kresu, jak w liście do Janka. 2 października 1939 to przeczuć wypełniło się. Ksiądz Henryk jest dziś Sługą Bożym, postacią



Grupa starogardzkich szcztunianów na plebani, po wypędzeniu ks. Henryka. Nie wstydził się zdjęć, które dziś jest świadectwem hańby: Liedtke, Schultz, Paul Drews (herzt Selbstschutzen), Dohran, Heldt, Karpenkiel, Kamsz, NN. Benedita przebrany w sutannę i białe ks. Henryka, czołga w krzyżach na ścianie.

przewodnika procesu beatyfikacyjnego II grupy polskich męczenników II wojny światowej. Proces prowadzi diecezja pelplińska. Aż 17 kandydatów do beatyfikacji pochodzi z diecezji chełmińskiej! Podczas wojny Niemcy zamordowali 311 (!) księży tej diecezji.

## Poświadczenie

Rodzina Szumanów była od około 200 lat szczerze polska, aktywnie zaangażowana w ruchach narodowych i społecznych. Brała czynny udział w powstaniach przeciw zaborcom, ponosząc ofiary ze swego mienia, wolności i życia - pisała Wanda. Maurycy Szuman pozostawił w 1861 swemu synowi, Norbertowi świadectwo: Poświadczam synowi mojemu, że tenże i sercem, i rodem jest Polakiem [...]. Pomnąc, że tak przodkowie moi jak i ja zrodziliśmy się i zostaliśmy na polskiej ziemi, zatem tak ja, jak i dzieci równe losy podzielić winniśmy z Polakami...

## Ojciec Leon Szuman

był wybitnym lekarzem. Wśród pacjentów byli też ubodzy, których przyjmował bez wynagrodzenia. Tomiało wielkie znaczenie dla Henryka i Wandy, późniejszych opiekunów sierot i pokrzywdzonych. Ksiądz Henryk będzie organizował samokształcenie i ruch abstynencki w przekonaniu, że ciemnota i pijactwo są przyczynami biedy i nieszczęść.

Matka Eugenia Szumanowa umarła, gdy Henryk miał 13 lat. Dlatego miał w sobie tyle dobroci dla sierot. Doktor Szuman ożenił się z Emilią, siostrą Eugenii, która oddała rodzeństwu swe serce, kontynuując pracę na rzecz chorych i potrzebujących, prowadzone przez Eugenię. Z liczego rodzeństwa księdza Henryka przypominamy Stefana, wybitnego psychologa na UJ i Jerzego, profesora Akademii Rolniczej w Poznaniu.

## Henryk przyjął święcenia

23 lutego 1908 w katedrze pelplińskiej. Był wikariuszem w Brodnicy, w Lubichowie, w Wielu. W latach 1915-20 proboszcz w Trzebczu. Wszędzie prowadził pracę duszpasterską i narodową, świadom roli Kościoła, jedynej instytucji, dającej Polakom poczucie tożsamości.

W 1917 przejął redakcję miesięcznika dziecięcych bractw abstynenckich "Nasz Przewodnik". W 1925 zostaną połączone trzy pisma dla dzieci w jedno pismo "Mały Świątek", redakcję powierzono ks. Szumanowi. W opowiadaniach uczyli dzieci miłości Boga i bliźniego. Jak pisał ks. Sajewicz, na lamach pisma przewijała się nuta patriotyczna, jak srebrna nić jedwabnika.

W maju 1918 ks. Henryk organizuje Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi: Złaj i okrutną panią jest wojna. Co dzień nowe płaczą wdowy, co dzień nowe szlochają sieroty, co dzień nowy powstaje zastęp mogił [...]. Jeśli zorganizowana opieka nad dziećmi była nieodzowna, to wskutek wojny stała się palącą koniecznością. Towarzystwo umieszcza sieroty w rodzinach i ochronkach, organizuje kolonie. Powstają sierocińce. Opuszczonych dzieci są po wojnie tysiące. Uruchomiono domy w Ostrowitem pod Gołubiem i w Lubczu. Ks. Szuman pochłonięty był pracą dla nich, korzystał z metod wychowawczych ks. Jana Bosco i ks. Bronisława Markiewicza.

## 20 stycznia 1920

do Torunia wkroczyło Wojsko Polskie. Odbyło się przejęcie dzielnicy pomorskiej przez Polskę. Ten dzień zapadł głęboko w serca toruńskim Polakom. Defiladę odbierał dowódca frontu pomorskiego gen. Józef Haller. Pod pomnikiem Kopernika złożono kwiaty. Pod koniec tego roku umierał dr Leon Szuman. Przed śmiercią napisał hymn do Boga: Przed Tobą lud nasz korzy się w pokorze, za Twa pomocną dłoń, nasz wielki Boże. I z głębi serca dzięki czynim, Panie, za twe nad Polską wielkie zmiłowanie...

## 14 czerwca 1932

ks. Szuman został proboszczem parafii św. Mateusza w Starogardzie. Podjął starania o budowę nowego kościoła. 10-tysięczne miasto miało tylko jedną parafię. Objął opieką najuboższą ludność Starogardu. Pozostał w pamięci jako kapłan skromny. Nie dla siebie, wszystko dla bliźnich. Takiego księdza zabili nam Niemcy.



Sługa Boży ks. Antoni Henryk Szuman (\*13 VI 1862 [2 X 1936]).

## 2 października 1939

pod murem barokowego kościoła. Postawiono go naprzeciw uzbrojonych bandytów, wraz z innymi. Był tam młody ks. Hubert Reszkowski, którego ks. Henryk podnosił na duchu. Według świadków zbrodni, ks. Szuman wzniósł okrzyk:

## Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje Polska!

20 maja 1947 ciało księdza, po ekshumacji w Fordonie, zostało przewiezione do Starogardu. Tłumy odprowadziły swego proboszcza na miejsce wiecznego spoczynku, na starym cmentarzu, niedaleko bramy wejściowej. Rzeźba w nawie głównej kościoła św. Wojciecha przedstawia ks. Henryka z sierotami, którym wskazuje Krzyż Zwycięstwa.

## W modlitwie

Ś.p. ks. pralaty Jerzy Deja, proboszcz parafii św. Wojciecha, wzywał do modlitwy w intencji procesu i w intencji własnej: Wszchemogący i miłosierny Boże, Ty rozbudziłeś w Słudze Bożym, kapłanie Henryku, żar miłości Boga i bliźniego, aż do upodobienia się w śmierci do Bożego Mistra. Racz Go wślawiać chwałą ołtarzy, a mnie za Jego przyczyną udzielił łaski, o którą Cię proszę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Piotr Szubarczyk

## W intencji Ojczyzny

Proboszcz parafii św. Katarzyny ks. Dariusz Nencza zaprasza każdego 11 dnia miesiąca o 17.30 na Mszę św. w intencji Ojczyzny. Tematem przewodnim 11 października będą niemieckie zbrodnie na kapłanach naszej diecezji. Dziękujemy posłowi Janowi Kilianowi i pracownikom jego Biura za pomoc organizacyjną i za obecność.

## Piotr Szubarczyk

Autor zaprasza starogardzian do współpracy w redagowaniu tej strony.



Piotr Szubarczyk pracuje w Biurze Edukacji Narodowej IPN Gdańsk. Od 40 lat w Starogardzie. Autor książki (m.in. Czerwoną apokalipsę. Sowiecka agresja na Polskę i jej konsekwencje, Kraków 2014) oraz kilkuset artykułów o historii Polski i Pomorza. Współpracuje z radiem i TV (m.in. konsultant spektaklu TVP Inka 1946, autor cyklu audycji Świątkowe historii w Radio Gdańsk).

## Z POMORZA.

25-letni jubileusz pracy kapłańskiej ks. prałata Szumana, proboszcza parafii starogardzkiej.

Starogard. Proboszcz parafii starogardzkiej ks. prałat Szuman, tajny szambelan Jego Św. obchodził 25-letni jubileusz pracy kapłańskiej.

W związku z tym odbędzie się w najbliższą niedzielę uroczystość parafialna, podczas której nastąpi introdukcja i zostaną odprawione solenne nabożeństwa.

Ks. prałat Antoni Henryk Szuman, ur. dnia 13. 6. 1862 roku w Toruniu, otrzymał święcenia kapłańskie 23. 2. 1908 r.

Poprzednio był wikarym w Brodnicy, Lubichowie, Dóbrczu, Niborku i Wielu, oraz proboszczem w Trzebczu.

W latach 1913-1919 redagował czasopismo „Nasz Przewodnik”, a następnie od 1925 do 1928 „Mały Świątek”. Jest rycerzem orderu Polonia Restituta, prezesem Pomorskiego Tow. Opieki nad Dziećmi Pomorskimi i prezesem Kola Księży-Abstynentów.

W lut. parafii ks. prałat Szuman jest niedługo, bo od lipca 1932 r., znają Go już jednak wszyscy z jaknajszlachetniejszej strony, kryształowego charakteru i bezustannej troski o dobro parafii i powierzonych Jego pieczy parafjan.

Podjęta ostatnio inicjatywa budowy nowego kościoła przysparza Mu niemalże troski, którą jednak ma nadzieję pokonać przy pomocy Bożej i ofiarnych a oddanych Mu parafjan.

Ks. prałatowi Szumanowi z okazji Jubileuszu zaszliśmy szczerze życzenia, by Bóg pozwolił Mu w pełni sił i zdrowia krzewić jeszcze długie lata wiarę św. ku chwale Kościoła i Ojczyzny.

2 przykłady dawnej i współczesnej "ignoracji prasowej", gdzie etap nawrzyński został pominięty.

Po lewej - "Gazeta Kaszubska" (1933),  
u góry "Gazeta Kociewska" nr 39, 2018.



# W drodze na ołtarze

Na czele procesu beatyfikacyjnego II grupy polskich męczenników z okresu II wojny światowej znajduje się Sługa Boży ks. Henryk Szuman. Prowadzi on grupę 121 pozostałych kandydatów na ołtarze, którzy zginęli za wiarę i ojczyznę. Wśród nich są liczni kapłani, osoby życia konsekrowanego oraz świeccy. Po ośmiu latach przesłuchań świadków i studiowania różnych pism, akta procesowe mogą zostać przekazane do Kongregacji ds. Świętych w Rzymie.

W dzień wspomnienia Wspomożycielki Wiernych Najświętszej Maryi Panny, tj. 24 maja ksiądz biskup diecezjalny Jan Bernard Szlaga zakończył ogólnopolski etap na szczeblu diecezjalnym procesu beatyfikacyjnego II grupy polskich męczenników z okresu II wojny światowej. Dokonało się to podczas Mszy św. sprawowanej w Bazylice katedralnej w Pelplinie, na którą przybyli wszyscy postulatorzy procesów rogatoryjnych, ich przełożeni diecezjalni i zakonnicy, księża dziekańscy z poszczególnych dekanatów diecezji pelplińskiej, liczni wierni ze swoimi duszpasterzami z parafii, z których pochodziła poszczególni Studzy Boży, a także osoby spokrewnione z kandydatami na ołtarze.

W tym dniu Kościół Pelpliński przyjął także uroczystość urodzin Biskupa Diecezjalnego oraz rocznicę uroczystego ingresu Biskupa Pelplińskiego do Bazyliki katedralnej. Na początku Mszy św. ksiądz biskup pomocniczy Piotr Krupa wprowadził w okolicznościach wspólnego święta. Przybliżył krótki rys procesu beatyfikacyjnego a także, przypominając życie Biskupa Pelplińskiego wraz z jego licznymi zasługami, złożył życzenia urodzinowe.



Homilię wygłosił ks. kan. Dariusz Drażek. Kaznodzieja tłumaczył na czym polegał beatyfikacyjny etap procesu beatyfikacyjnego: „Były to wyjątkowo trudne lata pracy, by tych ludzi poznać nie tylko z imienia i nazwiska, ale udokumentować ich życie, poznać co mówili, co napisali, jak czuli, jak kochali, co dla nich było ważne. Dowiedzieć się o okolicznościach i dramatycznej śmierci. Zobaczyć ich niejako z bliska w życiu jako kapłanów, kleryków, ludzi świeckich, mężczyzn, kobiet a nawet dzieci. Proces beatyfikacyjny to właśnie czas zbierania tego materiału,



Biskup Pelpliński składa podpis na aktach procesowych

który pozwala ich lepiej zobaczyć, zobaczyć także jak mówili o tym modlitwa, którą Ksiądz Biskup ułożył na rozpoczęcie procesu. Modlitwa, która ciągle nam towarzyszyła, w której prosiłmy, by Bóg błogosławił wszystkim pracującym nad procesem. W modlitwie też zawarte są słowa mówiące o istocie sprawy. Chcemy zobaczyć jak w świecie rozdartym przez walki i niezgodę Bóg czyni człowieka gotowym do pojednania. Jak dobro odnosi zwycięstwo nad złem, a przebaczenie nad terrorem i przemocą. Jak przez miłosierdzie Boga odnawia się oblicze świata. Ciągłe w historii człowieka będziemy stawali sobie pytania o to wzajemne zmaganie się dobra i zła”.

Na zakończenie homilii ks. Dariusz Drażek zacheł do trwania w dalszej modlitwie. Powiedział: „Męczennicy których dokumenty spoczywają przed ołtarzem tu, w katedrze, świadczą o tym, że miłość, która ma swoje źródło w sercu Chrystusa, jest nadzieją na przyszłość świata. Trwajmy zatem w naszej modlitwie dziękczynnej za kończący się proces krajowy. Trwajmy w naszej modlitwie o dobro procesu w jego dalszym rzymskim ciągu. Trwajmy w modlitwie za siebie nawzajem, byśmy cierpieli natchnienie z tych ludzi, którzy są jak perły drogocenne przez swoje życie oddane Chrystusowi, ojczyźnie, ludziom, byśmy i my mogli stać się dobrymi świadkami w dniu dzisiejszym”.

Po wygłoszeniu homilii postulator procesu ks. kan. Wiesław Mazurowski przedstawił rys historyczny oraz przebieg prac procesowych. Przymusił: „Proces beatyfikacyjny II grupy polskich męczenników z okresu II wojny światowej wiąże się z procesem beatyfikacyjnym 17 męczenników pochodzących z diecezji pelplińskiej, dawniej chełmińskiej. Przy-



Podpisanie aktu przez postulatora procesu ks. Wiesława Mazurowskiego

gotowania do rozpoczęcia tego procesu sięgają lat 90. Pierwszą uroczystą sesją Pelplińskiego Trybunału Kanonizacyjnego odbyła się 29 września 1994 r. Początkowo planowano, aby 17 męczenników z diecezji pelplińskiej włączyć do procesu 103 męczenników, których do chwaly ołtarzy w 1999 r. wyniósł błogosławiony Jan Paweł II. Po tej beatyfikacji okazało się, że wiele diecezji i wspólnot zakonnych ma jeszcze swoich kandydatów do chwaly męczennictwa, którzy nie zostali uwzględnieni w pierwszym procesie. Biskupi tych diecezji i wyżsi przełożeni zakonni zdecydowali, aby kandydatów tych dołączyć do procesu toczącego się w diecezji pelplińskiej. (...) Lista wszystkich kandydatów do chwaly męczennictwa liczy 122 nazwiska osób świeckich i duchownych. Wszystkie oni zginęli z rąk hitlerowskich okupantów. Postulator podał także pełną listę trybunałów rogatoryjnych, które „zbierają materiały dowodowe na okoliczność życia i męczeńskiej śmierci Sług Bożych pochodzących z następujących diecezji i wspólnot zakonnych: z archidiecezji łódzkiej i przemyskiej, z diecezji kieleckiej, pelplińskiej, sanockiej, pelplińskiej, sanockiej i zamojsko-lubawiejskiej i zamojsko-lubawiejskiej, czeskiej, ze Zgromadzenia

Słowa Bożego, Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, z Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego, z Inspektorii św. Wojciecha i św. Jacka, ze Stowarzyszenia Apostelstwa Katolickiego, ze Zgromadzenia Braci Albertynów Trzebieńskiego Zakonu Regularnego św. Franciszka Serafickiego Posługujących Ubogim, z Zakonu Braci Mniejszych, z Zakonu Braci Bożych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, z Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri, z Kongregacji Eremitów Kameliułów Góry Koronej, ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, ze Zgromadzenia Sióstr Szubieniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Poczętej z Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanej Serca Maryi”.

Ksiądz Postulator skierował do Księży Biskupa Diecezjalnego słowa wdzięczności. Dziękując za ustanowienie mnie postulatorem. W ten sposób oddał mi Ksiądz Biskup ogromnym zaufaniem i odpowiedzialnością. Dziękuję za ergo argenteum trybunałów rogatoryjnych. Dziękuję za ciągłą troskę i zainteresowanie procesem, za szerzenie sławy męczennictwa naszych pelplińskich Sług Bożych. Dziękuję także za motywowanie mnie do

dalszej pracy. Z inicjatywą Księży Biskupa powołany został biuletyn Męczennicy i strona internetowa postulacji. W imieniu wszystkich postulatorów za te przedsięwzięcia dziękuję”.

Następnie odbyła się sesja zamykająca proces, na którą złożyło się: przedstawienie Biskupowi Diecezjalnemu aktu procesowego, złożenie przysięgi przez postulatora i współpostulatorów wraz z podpisaniem sesji, przyjęcie aktu przez Biskupa Pelplińskiego i zarządzenie zamknięcia ich oryginałów w archiwum kurii, złożenie przysięgi przez trybunał, przysięga Księży Biskupa Diecezjalnego i złożenie podpisu oraz stwierdzenie autentyczności postulatu notariusza.

Na zakończenie Mszy świętej ksiądz biskup diecezjalny Jan Bernard Szlaga wyraził wdzięczność za złożenie życzenia, obecność. Powiedział także: Obecność wasza, tu w katedrze i duchowa przy odbornikach radiowych i telewizyjnych to jest znak solidarności w tym, jest znak solidarności męczenników do czegoś, abyśmy brali udział w pełnej beatyfikacji. Na razie kończymy etap krajowy. To jest już wielka sprawa, za co chcę podziękować księdzu oficjelowi Wiesławowi Mazurowskiemu i wszystkim jego współpracownikom. Biskup Pelpliński zapowiedział także, że dalszym pracownikiem w Rzymie będzie patronował nowemu postulator, ks. kan. Dariusz Drażek. Z okazji zamknięcia procesu na szczeblu krajowym postulacja wydała, nakładem Wydawnictwa „Bernardinum”, książkę zawierającą życiorysy wszystkich Sług Bożych, pt. „Zginęli za wiarę”.

W godzinach popołudniowych w Bazylice katedralnej odbył się koncert zespołu Pieśni i Tańca Konarskiej.

ks. WOJCIECH WECKOWSKI

Pielgrzym 13

12 Numer 12/2011

## Gadka po naszymu

HUBERT POBŁOCKI  
**Śp. manczannik**  
**ks. Henryk Szuman**



Sługa Boży ks. prał. Henryk Szuman (1882–1939)

## Proboszcz najmnijeszkiej parafii

Jadąc z oddalonego o 3 km Trzebcza, konno, a może samochodem, mijając kilka zakrętów, przejeżdżając przez tory kolejowe i nierówną drogę w cieniu wysokich drzew, spojrzaj w stronę słońca. I zobaczysz kościół, i dom swój w Nawrze na kolejne 12 lat.

PRZEMYSŁAW LICZBIK

Czerwone mury plebanii czekały w maju 1920 r. na ks. prał. Henryka Szumana, bo o nim tu mowa. Jest jednym z 122 Sług Bożych – męczenników II wojny światowej – wobec których od 2003 r. toczy się proces beatyfikacyjny.

### Mitosierdzie

Połączył się z nimi bez pośrednich spotkań z mieszkańcami Nawry, troski, wzruszenia i wydarzenia godne zapamiętania. W 1921 r. odbyła się pielgrzymka Sodalicji Chełmińskiej w podzięce za zachowanie od pogromu bolszewickiego wprost do obrazu Matki Bożej Jaskawej w Nawrze; ks. Szuman powitał grupę 300 osób i przedstawił historię kościoła. W 1922 r. nastąpiło otwarcie jednej z pierwszych ochronek dla dzieci w powiecie, charytatywnie wspomaganie przez dziećmi Nawry, państwa Szanieckich. Dzieci te, złamane przez los, szczęśliwie wychowały się przy pracy ks. Henryka na lata. Tego samego roku w toruńskim Złobku św. Antoniego skradziono 14 kur. Co zrobił ks. Szuman? Ofiarował od siebie 2 kury.

### Kochał dzieci

W 1924 r. doszło do pierwszej prymicy w nawrzyńskim kościele. Ksiądz Szuman asystował wychowankowi Szanieckich, a późniejemu proboszczowi w Lubochni ks. Franciszkowi Kowalskiemu. Siedem lat później pojawił się kolejny nowi kapłani: o Mieczysławie Władysławie, oblat i misjonarz ludowy, oraz ks. Wacław Preis, przyszły dziekan tczewski. Obgubi im świadkował w trakcie ceremonii ks. Szuman.

W 1926 r. ks. Szuman zostaje uhonorowany Orderem Odrodzenia Polski za zasługi położone na polu

filantropijnio-społecznym”. To przede wszystkim przewodniczenie Pomorskiemu Towarzystwu Opieki nad Dziećmi, osieroconymi w wyniku I wojny światowej i wojny bolszewickiej. W obydwu kwestiach ks. Szuman był bardzo aktywnym społecznikiem, dzieląc swój czas na opiekę nad sierotami, które znalazły schronienie również na jego plebanii, jak i na wyjazdy okoliczne i w głąb Polski z odczytami przeciwko alkoholizmowi.

### Żniwo Pańskie

Trzy lata później w trakcie wizytacji duszpasterskiej by Wojciecha Okoniewskiego w Nawrze ks. Szuman przepięknie wita dostojnika słowami, że „choćby parafia nawrzyńska jest jedną z najmniejszych w diecezji, jednakże odznacza się wielkim zainteresowaniem się sprawami miśsy, o czym świadczą liczne Towarzystwa Misyjne, a także i to, że kilka panień i młodzieżowych kształci się w zakładach misyjnych na przyszłych pracowniców na niwie Chrystusowej” (cyt. za Pielgrzym 1929 nr

Troska o dzieci i walka z alkoholizmem to dwie gałęzie w pracy ks. Szumana na rzecz bliźniego.

rzeń roku następnego należy wymienić serię wykładów o alkoholizmie na prośbę ks. Szzydka w Chelmży do Nawry. Witając ich przed pałacem Szanieckich, ks. Szuman, przemówił do gości, dając krótki pogląd na walki Pomorza z niemczyzną za czasów pruskich, podkreślając rolę filomatów w tworzeniu się bojowej inteligencji polskiej i znaczenie takich środowisk kultury narodowej, jakim był i jest dwór w Nawrze”.

Decyzją biskupią ks. Szuman został przeniesiony do Starogardu w 1932 r. niewiadomo, czy, ponad 7 lat później agresja niemiecka wywróciła o 40-tych, oddalonej od Nawry o 40 km, gdzie przyjdzie mu męczennisko umrzeć. ☉



Dzieci komunijne z ks. Szumanem, fotografia ukazała się w Małym Świątku z 1927 r.

NIEDZIELA Głos Torunia

od własny kółkowy roku, dnia pokropionego dziesiątkami na Abisynii, mniłymi mniszce. Nadzany now, uz 1539 rok. Na dwóch szarych zima. Toć kile Trzech Królów, bez brania tryumfalska, co stoją za brzoza tully Świątyni Jona - ducham eszce tód kółkowy roku, kędy to na dziełkach półowanczy był półmnik świątyni Andrzeja Boboli - siza gromadka ludzów. Byli to księżdz Henryk Szuman i jego dwa ministranci. Kile psynwanożca siza brzoza dómku, pod dwójką, całkai na nich gospodarz ósziś Paweł, chłópnę na ta lokajka, szypo łochalal zespia śmignę, co był mniłniony noccy spakianty.

Wew rozworzonych dźwierzach chatai stoją za swoim gawędzi gospodyni i czekała na kolandników. Jej ranka fest trzymał knyrps. Przed wejściem do dóm wpiłniny wsiłkisz zamczal wew kropelnicz są swanocno wodo, co wisiła kile dźwierz wew antypis, szapkie tód pałców prawych ranców i siza przabłnig. Kóśrdz zmrakował, że knap je eszce za mały, by óm doszagpnig do kropelnicz, tód wżón jego na rancie i podhalat. Pótyłcy jamu zanurzy; ranka wew swanocny wódrze i przabnag; siza.

Na przyłtke kolandników całki dómek był wycupocany na tlic blanki. Wew duży, parandz jżbón, bez całka jeji ółgpnig, tód dźwierzów jż za tódka, na podobie są mawianych dświcz, łazł rozócngnany laulur. Eszce tyno lego sómnygo dnia, zamem przyłt kolandniki, łogicz wpiłnigrował jejo kłozam na płocie. Na końcu laulra stał łogrnigły stół tód stozara Hóta, co miał stolarka nad Fensio. Na stole dalo widać tyklowana dżeczka, a na nią stoją wew kuturpie choganka. Całka była uszmukowana bestynni kulkami, kameto, wfosem antieksem i letami łulepionymi zas psypisowy. Pod nią stojai, sóm jedena ówczka, co był kupszony wew cukierku Bura Kaszubowskiego. Po burkiesier-lesz; tefemuskami, marcypankafotekami i stajpialstrami ny dalo už szpury. Toć tód wigilij mniłniony už dwa nyczbiele.

Wew prugu jżby kóśrdz Henryk Szuman pozdrówił dómowników. Pókyt tamu dómowi i wsiłkijm jejo mniłszkaróm. Wsiłkisz lukiankami na łobadka kolana przed sztyrakocianistym stólam, na chłópnę na biały, mńczonywany, wpiłnigrowany dżeczka stojai, na środku, dżewianym, złocony krzyż. Po jejo óbzawa strónach palii siza świyca. Przed nimy stał głambóki łazyr łód swanocny wódy i łezato kropsidło. Kile stola stojai łód do szuszkawiska. Przyłat jejo - jedynakowi - na Gwiazdka gwózdor. Po pacyzkach kóśrdz Henryk Szuman zanurzał kropsidło wew wodze swanocny i pomochal nim wew wsiłkisz sztyry nórty jżby. Najwanij wódy pokójcailo na wialy łobato, co wpiłai na gódnist wódnym wew szciana nad kóśkami. Dalo na nim wsiłkisz Światełka. Trofik wódy swanocny kapeli po jejo ótyki, złoty rancem jż na kółka gospodarzy. Makłetri knap był fest prezenty tym wjódkam.

Tymczasem ks. Henryk Szuman łusiał siza na przysianuie jamu poltrobowane krzesło. Dalo siza wymniarkowac, że kóśrdz dobrotójcy i łojecis sów wanie rede. Jejoj łubimyczy zdrałczi radłocis że Bógoty bogobłogiwsiłkisz co przyłobakło dóm i jejo mniłszkaróm. Zes kachywnygo pałca, co stojai wew órtce jżby, na robity zduna Torłopa, buchala górdic. Achłópnig potu, co chesłkisa, byłym szmoptucham, łoczył zas swoji głacy trofiky potu. Na (odochodnym wetchnył domownikom wew rancie swante łobrazki, na pamionóbka kolandy. Na dźwierzach napisaf półowancno knydo K. M. B. 1939 r. Najmłodszego knyrpsa zapisał eszce, kedy tam górdic do szczył; Waw wódrzóni, łódwódrzał całki przysyry, łódwódrzał kolandników dalo jich eszce wsiłkisz bez szóto wew kórnice. Siza wew góra tully Świątyni Jóna, po wojnie przemianowany na Ks. P. Sciegnego. Kóśrdz Henryk Szuman eszce ras zas drogi przabnag wialny knyrpsa, znak knyza świątyni nakresłonym wew kulce.

Po drugi strónie tully, za płotam, wew zimowym fspku stojai wialny sad mniłszczygo ógrodnicza, co siza mianowal Zielce. Gwianiste kórny drzewo, co kódy jensai ódgnigł na siza centybny kruczok, jatków, ółpuków. Po branych zórtów brzdau, tery był przyłtke dyko szczyto śmignę. Na niezabudowany dżeczka Nr 1 stoją siračna łauba, co siza nakłezala do sómiaszka Mianicza Majry.

Óbednie Abisynia, kłóre jest dziełtem spólcniczkowskiej; pa- jżby ód siza próbciszca; dobrotójcy mniłszczygo mniłszczygo ks. Szumana, budowniczo m.in. kóśpola pod wewz. Ww. Wojciecha w Starogardzie Gd. przetrwał do dzis. Wdzięczność dia jednego z jejo wódrów przachłodził z jednego pokolenia mniłszkaróm Abisynii na dziełce.

Ksiądz dziekan Henryk Szuman 2 października 1939 roku został zamordowany przez hitlerowców.







## O ZDROWIE IDĄCYCH POKOŁEN

Młodemu pacjentowi ogłasza lekarz wyrok śmierci: „Wątpię, abys pan wyzdrowiał, ale biedny pan sam winienesz nieszczęściu swemu. Czemuś pan tyle pił?” — „Tak, panie doktorze, wiem, że trunek odebrał mi zdrowie, że zatruł mi ciało i duszę, że wydarł mi wiarę w Boga i ludzi, że wpędził do grobu biednych moich rodziców, patrzących na lekkomyślne życie syna jedynaka, ale — zawolał z rozpaczą — dlaczego mi tego dawniej nie powiedziano, dlaczego mnie nie pouczono, gdym brał do ust pierwszy kieliszek?!...” — Młodzieniec umarł.

Ale żyje młodzież nasza, żyją na polskiej ziemi miliony dzieci, którym trzeba koniecznie powiedzieć to, co u tamtego i u niezliczonych innych zaniedbano, którym trzeba oczy otworzyć na zgubny wpływ napojów alkoholowych dla ciała i duszy w latach rozwoju. Dzisiaj bowiem już wszystkie powagi lekarskie i wychowawcze są zgodne co do sprawy bezalkoholowego wychowania dzieci i młodzieży.

Pocóż jednak o tem osobny pisać artykuł, myśli czytelnik, kiedy w obecnym wojennym czasie nadoś dorodzi nie piją, a cóż dopiero dzieci? Oby tak było! Ale wiem, że wielu — choć za drogie pieniądze — pije dalej. A zresztą apelem moim chciałbym dotrzeć nie do alkoholików, bo tych nie nawrócę paru słowy, lecz do ludzi dobrej woli, do matek polskich, do młodzieży samej, pragnącej służyć Bogu i Ojczyźnie. Obecnie brak napojów. Ale po wojnie znów tysiące eleganckich i ordynarnych knajp pocnie wabić i nęcić słabe i miękkie charaktery i po-

chłaniać bezpowrotnie mnóstwo zdrowia i sił, inteligencji, czasu, szczęścia rodzinnego, mienia i sumienia naszego społeczeństwa. Ale właśnie dlatego trzeba zawczasu sypać groble, by rzeka alkoholizmu nie rozlała się powodzią po kraju, niszcząc wiele zasiewów, wiele pięknych nadziei.

„Jeśli dzieci dzisiejsze wychowają się w abstynencji, ogniska domowe przyszłego pokolenia zakwitną szczęściem”, zapewnia kardynał Manning. „Jeśli dziś uratujemy dzieci, to jutro cały naród”, wołała niezmordowana amerykańska apostołka wstrzemięźliwości, pani Hunt.

A czyż przed wojną dzieci nasze znały napoje alkoholowe? Niestety, tak. „Dzieci nasze piją — dzieci polskie piją!” „Straszny to, ale prawdziwy fakt, stwierdzony przez różne ankiety i statystyki”, pisze p. J. Ciembrowicz, inspektor szkółny w kwartalniku „Walka z alkoholizmem” (Kraków 1913). Badał on dzieci szkół ludowych i wyższych miasta Bochni i powiatu bocheńskiego i stwierdził, że 88 procent wszystkich badanych dzieci używało alkoholu przy rozmaitych sposobnościach, a część piła nawet stale. — W naszej dzielnicy z przyczyn od nas niezależnych nie mamy dotąd statystyk konsumpcji alkoholu wśród dzieci polskich, wyjąwszy statystykę parafialną ks. Niesiołowskiego w Pleszewie („Świt” r. 1904).

Jak wiadomo, liczne matki karmiące piją piwo w celu powiększenia obfitości pokarmu. Prof. uniw. dr. Leon Popielski nazwał to szkodliwym, szeroko niestety rozpowszechnionym przesadą. „Alkohol — oświadcza — wraz z pokarmem wprowadzony w organizm dziecka, wywołuje w następstwie u dziecka choroby wątroby, nerek, chorobe angielską itd., nierazko t. zw. wielką chorobę.” Dawały nawet nierozumne matki niemowlętom smoczeki umaczane w wódce w celu uspakajania swych pociech. Starsze dzieci częstowało się nieraz winem, piwem a nawet wódką, bądź to w celu mniemanego „wzmocnienia”, bądź to przy sposobności najrozmaitszych uroczystości rodzin-

nych. A gdy dziecko na skutek zachęty ojcowej wypróżniło kieliszek bez większego otrzęsania się, chwalono go: „Zuch chłopak, pije jak stary, tego będzie miał głowę!” — Oto pierwsza szkoła pijaństwa. Dziecko nabrało przekonania, że picie daje siłę, dzielność i rozum. To też nie dziw, że stawało się przyjacielem kieliszka.

Słusznie potępia takie alkoholizowanie dzieci słynny psychiatra prof. dr. Kraepelin z Monachium: „Tysiące matek — mówi — zatruwa dzieci swoje alkoholem, który je ogłupia i robi z nich niedołęgi. Dlatego precz z trucizną alkoholową w wychowaniu dzieci! Nie prowadźmy sami dorastającego pokolenia ku chleractwu i zwyrodnieniu!” Chleractwo dzieci wychowała sobie pewna hrabina, prosząca znanego ks. Kneipa o poradę. Chłopcy ci mieli po 6 i 7 lat, a wyglądali jak mały 2- i 3-letni. Na pytanie ks. Kneipa, czem ich karmiła, odpowiedziała hrabina, że od pół roku życia dawała im na wzmocnienie najlepsze wina francuskie, greckie i hiszpańskie... I ot co się z nich stało! —

„Chcesz wychować dzieci na ludzi zdrowych, daj im mleka, chcesz wychować sobie nerwowych, przemądrzałych a głupkowatych starców, daj im wódki”, pisze sławny pedagog, prof. dr. Paulsen z Berlina. Jak alkohol nerwy rozstraja, wynika z tego, że w Rzeszy Niemieckiej dostawało przed wojną rocznie około 40,000 ludzi pomieszania umysłowego wskutek nadużywania napojów upajających. Dzieci pijące stają się tępe, leniwe i senne i w szkole nie czynią postępów. Poza tem budzą się w nich wcześniej zle skłonności. Dzieci takie bywają uparte, krnąbrne, porywcze, mściwe, okrutne i zmysłowe.

A najgorsza, że skoro młodzież zasmakuje w trunku alkoholowym, który zrazu dziecku jest wstrętny, to się doń przyzwyczaja i obcy się już beżeć nie chce. Taki chorobliwy pociąg do kieliszka, do narkotyku, już jest znakiem, że organizm jest nadwężony, że pozatem młodzieniec przestaje być panem swojej woli, a staje się niewolnikiem zgubnego nałogu.

Ważnem jest przeto ratowanie i zachowanie młodzieży przed alkoholem. Doniosłość pracy w tym kierunku wszystkie zrozumiały kulturalne narody. Np. Niemcy katolicy zorganizowali około ćwierć miliona dzieci szkolnych w abstynenckim Związku Anioła Stróża. W Ameryce istnieje od dawna systematyczna nauka szkolna we wszystkich zakładach naukowych o szkodliwości alkoholu i korzyściach życia trzeźwego. W Anglii zgromadził Związek Nadziei około 3/5 miliona małych abstynentów. W Austrii, Szwajcarii, Finlandyi, Skandynawii i w innych krajach wychodzą pismka abstynenckie dla dzieci. W polskim języku wychodzi rok szósty abstynenckie pismo ilustrowane dla dzieci p. t. „Nasz Przewodnik”. Oprócz tego szerzy oświatę i prawdziwą radość małego świata abstynenckie Bractwo Dzieciątka Jezus, a w Galicji Związek Anioła Stróża, organizacje, liczące już przed wojną około 50 oddziałów i 12000 członków. Młodzież starsza obojętnej płci garnie się ochoczo do skautingu. Zupelna wstrzemięźliwość od alkoholu i tytoniu jest jednym z wytycznych prawideł harcerstwa (skautingu).

Potworne pijaństwo i hulatyka za czasów saskich i króla Stanisława przyczyniły się do upadku Polski. Zbyt mało mieliśmy ludzi, umiejących dla Ojczyzny żyć ofiarnie. Powiedział Szezebanowski: „My Polacy umiemy dla Ojczyzny umierać, ale nie potrafimy dla niej żyć.” Otóż młodzież nasza ma się uczyć żyć, t. zn. wyrabiać w sobie silny charakter, wytrwałą wolę i karność, przezwycięzać siebie, zapanowywać nad niebezpiecznymi zachciankami i „z słabością łamać się za młodu”. Do tych cnót zaprawia zupelna abstynencka od alkoholu i tytoniu. Tem samym abstynencki związek młodzieży staje się szkołą silnych, dzielnych ludzi. A Polska ostoi się tylko — silnymi duszami i ciałem.

Trzebeż Pr. Z.

Ks. Henryk Szuman.

*X. Henryk Szuman*



Księżnica Kopernikańska - Toruń  
nr. inw.: Tzw - 12796



MAG TN 12796

X. A. H. Szuman.

Kazanie  
na jubileuszowym zjeździe Filomatów Pomorskich  
w Toruniu. 29 II 1926

Wytwarzamy przy sztandarze wiary katolickiej  
i hasła filomackich.

„Błogosławiony mąż, który ufa w Panu”  
(Jer. 17.)

Czcigodni skazańcy i drodzy Koledzy Filomaci!

I.

My Marjanie żyjemy nadzieją. Oto wyznaczenie i hasło wszystkich pokoleń filomatów i filaretów, od czasów Tomasza Zana, aż do czasów procesu toruńskiego i aż do chwili zmartwychwstania politycznego Polski.

Zyliśmy w czasach niewoli nadzieją i wiarą w lepszą przyszłość narodu.

Rzecz znamienita, że słowa: „My Marjanie żyjemy nadzieją”, umieściła prokuratorja na wstępie doręczonego nam drukowanego aktu oskarżenia. Potężne państwo pruskie, bało się nas chłopców nadzieje mających. „W Tobie Panie położyliśmy nadzieję i nie byliśmy zawstyżeni”. (Ps. 70).

Minęło lat dwadzieścia pięć od procesu filomatów pomorskich.

Któż z nas siedzących wówczas wspólnie na ławach oskarżonych, któż z Was dumających smutnie w więzieniu, mógł był przypuszczać, że nadzieje nasze tak szybko się ziszczą, że już za ćwierć wieku obchodzić będziemy jubileusz.

N 0402. 12. 6. 1927

2

Jeż proces w niepodległej, zjednoczonej Polsce, na wolnym Pomorzu. „Magnificat anima mea Dominum. Quia fecit mihi magna qui potens est: et sanctum nomen eius”, (Luk. 1), śpiewać nam przystoi.

Ale, czy wszystkie nadzieje nasze się spełniły?

Czy wszystkie zicieli się marzenia chłopięce, nas którzyśmy plakali, gdy nam we śnie majaczył się król polski i wojsko polskie?

Sto lat czekalim na Cię,  
Pytalim rannych zórz,  
Czy przyjdiesz w jasnej szacie,  
W djademie z białych róż?

Ks. Błotnicki.

Myśleliśmy, że „szata Polski nieskalana, przenajczystsza i świetlana”. (Z. Krasieński). To też ból srogi szarpie sercem filomackiem, że ta Polska jest na razie inna, niż ją sobie wystawialiśmy w idealizmie młodzieńczym.

I znów: „Z dymem pożarów z kurzem krwi bratniej do Ciebie Panie bije ten głos. Skarga to straszna, jęk to ostatni, od takich modłów bieleje włos. My już bez skargi nie znamy śpiewu, wieniec cierniowy wrósł w naszą skróż. Wiecznie, jak pomnik Twojego gniewu, sterczy ku Tobie błagalna dłoń”. (Ujejski).

Ale... „Błogosławiony mąż, który ufa w Panu”. „My Marjanie żyjemy nadzieją”, że będzie lepiej i napewne ziszczą się proroctwa mężów świętych, jak: bł. Andrzeja Boboły, ks. Bronisława Markiewicza, czcigodnej Wandy Malczewskiej i spełnią się przepowiednie naszych wieszczów narodowych a wielu z nas doczeka się jeszcze, że „po wielkich wojnach Polska pierwsza się opamięta i zaprowadzi u siebie ład i porządek, dojdzie do wielkiej potęgi i że języka polskiego uczyć się będą we wszystkich uczelniach świata” (ks. Markiewicz).

3

Więc niech się nie lęka serce wasze, ani się trwoży, choćby nowe wojny wybuchły i całe piekło się przeciw nam sprysnęło.

Ufajcie! „Błogosławiony mąż, który ufa w Panu”. „Bramy piekielne Kościoła nie zwyciężą” i Polski naszej nie zwyciężą. Ale musimy narzeczcie zrozumieć, że jej tylko wówczas nie zwyciężą, skoro się oprze oburącz o Kościół katolicki, skoro pozostanie przedmurzem katolicyzmu. I dlatego na tym zjeździe jubileuszowym, w tych przełomowych chwilach naszego życia państwowego, powinniśmy sobie jasno i wyraźnie z tego zdać sprawę, że chodzi o „być, albo nie być”, że skoro chcemy żyć i zachować niepodległość to nieodzowne, by większość narodu (a my filomaci przedewszystkiem) powróciła do żywej wiary ojców naszych i trzymała się hasła filomackich t. j. ołiarnej miłości: Ojczyzny, nauki i cnoty.

II.

„Bez wiary niepodobna podobać się Bogu”. (Zyd. II), powiada św. Paweł. To też, i naród polski nie mógł się podobać Bogu, gdy przy schyłku XVIII w. utracił dawną, żywą wiarę.

Król Stanisław August, za którego czasów Polska utraciła niepodległość, był pierwszym królem, który nie złożył holdu Marji Królowej naszej, na Jej stolicy Jasnoogórskiej. W czasie rozbiorów książę-prymas i biskupi polscy nie wezwali narodu wielkiem, natchnionem, skargowskiem wołaniem do pokuty i poprawy, jak prorok Jonasz miasto Niniwę.

Polacy zarażeni w wyższych klasach duchem liberalizmu z zachodu i lekkością obyczajów francuskich, egoizmem i prywatną krawców, popadli w niewiarę, pijaństwo i rozpustę.

Mówi Mickiewicz:

„Była to maskarada, zapustna swawola,  
Po której miał wkrótce nadejść post wielki: niewola”.

(Pan Tadeusz).



4  
Tak — „bez wiary niepodobna podobać się Bogu”.

Dlatego odrzucił Bóg wybrany naród żydowski. Dlatego i naród polski podał w niewolę nieprzyjaciół. Dlatego chłostał nas po ojcowisku. Ale nie zapomniał o nas, ani odrzucił, nie potępił nas. Przeciwnie, posłał do nas w Miłosterdziu Swojem nieprzebranem mężów opatrzniościowych, wskazujących słowem natchnionem na potrzebę wiary religijnej, wskazujących, że bez pomocy Bożej i Matki Jego Najświętszej Królowej naszej, nie odzyskamy wolności kraju. „A po długim męczeństwie zorzę wywiode nad wami”, czytaliśmy w Irydjonie Krasieńskiego sercem palającym w latach filomackich — „i udam się was, tem, czem obdarzyłem ludzi na wyżynie Golgoty: wolnością, ale tylko pod warunkiem, że pójdziecie nie za głosem szatana Masinissy, lecz „w Imię Chrystusa”.

A Słowacki, zapewniając, że „będziem żyć we własnej ziemi i we „własnych spać mogiłach” wola:

„Bogardzico Dziewico,  
Słuchaj nas Matko Boża,  
To ojców naszych śpiew,  
Wolności blyszczący zorza,  
Wolności bije dzwon,  
Wolności rośnie krzew.  
Bogardzico, wolnego ludu śpiew  
Zanieś przed Boga tron”.

(Hymn).

Do Niej się zwraca wieszcz Adam:

„Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy  
I w Ostrej świecisz Bramie  
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem —  
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny lono”.

Tak każdy z naszych wieszczów opiera na wierze katolickiej i na kulcie Bogardzicy ufnosć swą w promienną przyszłość narodu.

6  
po omacku, bo nie szukamy Boga — nie żyjemy z Bogiem. My jesteśmy katolikami tylko z imienia. On jest żywotem, bo „On jest Który jest”. Wszystko przezeń się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało”. On jest dawcą życia. Przecież nie ślepa materja stworzyła życie, lecz Ten, który powiedział: „Jam jest Zmartwychwstanie i życie. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie”.

On pokazał, że jest panem życia i śmierci, bo Sam z martwych powstał i Łazarza wskrzesił z grobu i Państwo Polskie, tego Łazarza śród narodów świata.

A jeżeli życie nie stworzyła ślepa, bezduszna, znikoma materja, to tembardziej ducha nie stworzyła nieśmiertelnego ducha ludzkiego, z oderwanem od świata myśleniem i z pierwiastkiem moralnym i z głosem sumienia.

„Rzekł głupi w sercu swoim: Nie masz Boga”. Ale człowiek rozumny, myślący, nigdy nie może być ateistą. To też najwięksi przyrodnicy świata byli wierzący, jak: Kopernik chrzczoney w kościele, w którym się znajdujemy, Kepler, Newton, Laplace, Volt, Ampère, Pasteur i wielu innych. — Materja nawet tej przedziwnej harmonii i ładu w wszechświecie nie umiała sama stworzyć, a więc nieba gwieździstego, krążenia ciał niebieskich, zmian dnia i nocy, pór roku, budowy ręki ludzkiej i oka ludzkiego. Ktoby to twierdził, byłby tak samo naiwny jak ten, coby udawał, że ta wspańska świątynia, a choćby ambona na której stoję, z przypadku powstała. To też mówi Pismo święte: „Głęboka wiedza prowadzi do Boga, a połowiczna oddala”.

### III.

Polacy byli zawsze wierzący. „Polonia semper fidelis”. Polska była i będzie przedmurzem Kościoła. Ale dlatego właśnie piekło wypowiedziało jej wojnę i rozbijaniem jedności w narodzie chce Polskę zniszczyć. Duch ciemności rozporządza potężnymi armjami. Są to międzynarodowa masoneria i żydostwo zorganizowane. Dwie te poza Kościołem katolickim najpotężniejsze organizacje świata, zawład-

5  
Posłuchajmy jeszcze Henryka Sienkiewicza, który zda się w „Potopie” powiada: „wszystkie być może, cnoty polskie zginęły wśród nas; pozostała nam jednak cześć dla Marji i na niej, jak na fundamencie, resztę cnot odбудujemy, już w wolnej Ojczyźnie naszej”.

Stanisław Szczepanowski oświadczył, jak wiadomo, że „Polska będzie, albo katolicka, albo jej nie będzie”.

Miłość ojczyzny opiera się poprostu na miłości Boga, od Którego wszelka cnota pochodzi, Który to wzniosłe uczucie nam w serca wlał i nakazał w czwartem przykazaniu.

Pięknie wyraził to Mickiewicz:

„Niech sobie ludzie nie kochają Boga,  
Byleby im była cnota i Ojczyzna droga.  
Głupi mówi: niech sobie woda wyschnie w górach  
Byleby mi płynęła w miejskich rurach”.  
Tenże sam mówi w „Panu Tadeuszu”:  
„Póki wiara żyła, szanowano prawa  
Była wolność z porządkiem i z dostatkami stawa”.

Dzisiaj w wielu sercach polskich brak wiary żywej i dlatego też lamie się prawo i niema porządku, dostatku i sławy.

Cud Boży rozbił w puch trzy wrogi mocarstwa r. 1918; cud nad Wisłą uratował Polskę w r. 1920. Cud odrodzenia moralnego narodu nie da się również uzyskać bez pomocy Boga, bo moralność opiera się na religii. A dokąd prowadzi etyka niezależna, socjalistyczna widzimy na przykładzie naszych sąsiadów na wschodzie. Gdzie ludzie nie wierzą, nie modlą się, nie łączą z Bogiem śród nich zamieszkałym, nie żyją życiem nadprzyrodzonym, tam niema życia, tam jest śmierć ducha. Słowo, które się stało Ciałem, rzekło: „Jeźlibyście nie jedli Ciała Mego i nie pili Krwi Mojej, nie będziecie mieć żywota w sobie”. „Jam jest Droga, Prawda i Żywot”. Kto za Nim idzie, ten dojdzie do Prawdy i Żywota. „Jam jest światłość świata”. Kto idzie za Mną, ten nie chodzi w ciemnościach”. My zaś błądzimy

7  
nęły już Rosja, tam gdzie pomniki stawiają Judaszowi Iskariotowi, jako patronowi buntu przeciw Bogu objawionemu.

Wszak wiadomo publicznie, że w Bolszewji rządzą żydzi. Trzy czwarte komisarzy sowieckich to żydzi. Oni we wszystkich krajach (także u nas) posiadają prasę i finanse — te dwa największe mocarstwa.

Jako przednią straż wysłała masoneria I. M. C. A, która za misję soczewicy kupuje dusze żołnierzy i akademików, szerząc indyferentyzm religijny, Metodystów, Baptystów, Adwentystów, Badaczy Pisma św. Teozofów, Spirytystów. Wielkie drukarnie mają oni w Łodzi i w Bydgoszczy. Wreszcie najniebezpieczniejszą z tych sekt jest t. z. kościół narodowy, czyli Hodurowcy. Jeden z tych rzekomych narodowców, odstępa Huszno stał się już popem prawosławnym. Naszym kościołem narodowym, który dał nam samodzielny byt państwowy, cywilizację zachodnią, jedność i potęgę — którego przedmurzem była Polska przeciw dzicy mongolskiej i tureckiej, jest tylko Kościół katolicki. Międzynarodowa masoneria posługuje się bronią rozmaita. Wszyscy wrogowie Kościoła starają się propagandą żywego słowa i druku zożydzić duchowieństwo katolickie, a niestety lud nasz im w tem nieraz bezwiednie dopomaga. Masoni zarzucają sieci na szkołę i na rodzinę. Szkołę usiłują wprowadzić bezwyznaniową; profesorów ustanowić liberalnych; świętość rodziny polskiej chcą podkopać ślubami cywilnymi, rozwodami i neomaltuzjanizmem. Poza propagandą antyreligijną, usiłują masoni i żydzi osłabić wolę naszą przez rozpustę. Oni wiedzą, że „per-versae cogitationes separant a Deo”. Myśli przewrotne, lubieżne oddalają od Boga. Przez zakopcone, brudne szkło nie widzi się światła, to też zbrukane nieczystością dusze nie rozpoznawają Boga. Szerzy się więc pornografja wszelkiego rodzaju w pismach ulotnych, w książkach, w teatrze, w kinach, w modach bezwstydnym, w dancinżach, w kabaretach, w knajpkach. Szerzą się jako skutek straszliwe choroby, i niestety Polska pod względem procentualnej ilości zarażonych trzyma prym w ca-



leją Europie, wyprzedziła przynajmniej w Warszawie i Lwowie nawet zgangrenowaną Bolszewję. (Dr. Karwowski.)

„Ach narodu duch zatruty, to dopiero bólów bóll”  
(Kraśiński).

Utrata wiary, która jest ostoją moralności i upodlenia ducha, to wyrok śmierci dla narodu.

Z upadkiem obyczajów, każdy naród chyli się do upadku politycznego. Przestrożą dla nas starożytna Grecja i Rzym. Dlatego hasło filomackie cnota ma niezmiernie doniosłe znaczenie. Bo jak woła Kraśiński:

„Nikt nie stawia gmachu z błota  
A najwyższy rozum cnota”.

Apostoł narodów napomina: „Bracia duchem chodźcie, a sprawy ciała duchem umartwiajcie”.

Duch musi zwyciężyć materję w Polsce; światło musi rozproszyć ciemność, a cnota wyprzeć grzechy. Jeżeli to nastąpi — to popadniemy w niewolę — to zginieemy.

(Według organu Ligi Katolickiej w Krakowie.)

„Oto ja daję — woła Bóg przez usta proroka Jeremjasza, oto ja daję przed was drogę żywota i śmierci” (Jer. 218). Wybierajmyż więc życie przy Chrystusie, przy wierze katolickiej, przy cnotcie

W najnowszej encyklice o panowaniu społecznym Chrystusa”, Ojciec święty przestrzega katolików, że z powodu ospałości i niedbalstwa wrogowie Kościoła rosną w odwagę i śmiałość. „A gdy ludzie spali — mówi Ewangelja św. — przyszedł nieprzyjaciół i nasiał hakolu między pszenicę i odszedł (Mat. 13, 25).

W Polsce gore! Gore! Dach nad głową nam się pali, a my wolimy spać, lub bawić się i zalewać robaka. Powtarzając nonsens: „jakoś to będzie”, kręcimy się śpiąc w kółko, a chochol-szałań przygrywa.

„Bracia — napomina nas Duch Św. — Bracia, oto już czas i godzina, abyśmy ze snu powstałi. Noc przeminęła

a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a przywdziejmy zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy, nie w biesiadach i pijaństwie; nie w łożach i niewstydlivościach; nie w zwadzie i zadróżci, ale się przyobleczmy w Pana naszego Jezusa Chrystusa. (Rzym. 13).

Biada Polsce, biada, jeżeli Głosu Bożego nie usłyszy i nie usłucha. Albo nastąpi odrodzenie religijne i moralne, na podstawie etyki katolickiej w Polsce — albo zginieemy.

Wiara, miłość Ojczyzny, nauki i cnoty powinny się stać hasłami nie tylko filomackimi, ale drogowskazami każdego Polaka.

„Bo na ziemi być Polakiem  
To żyć Bosko i szlachetnie”.

(Kraśiński)

#### IV.

Trzeba nam, przechodząc do praktycznych wniosków, organizować życie katolickie; zakładać Ligę Katolicką; wygłaszać na zebraniach wykłady; pomagać w organizowaniu młodzieży katolickiej i to akademickiej w „Odrodzeniu”, gimnazjalnej w Sodalicyjach, rzemieślniczej i robotniczej w Stowarzyszeniu Kat. młodzieży pol.; trzeba wspomagać uniwersytet Lubelski i ruch misyjny, który wśród młodzieży akademickiej innych krajów katolickich jest bardzo poważny; trzeba popierać usilnie wydawnictwa i prasę katolicką. Postronne kraje ogromnie nas wyprzedziły. Tam wre katolicka praca społeczna. We Włoszech sam król i Mussolini ogłosili jubileusz Św. Franciszka z Asyżu, nazywając Świętego „odnowicielem religii Chrystusowej, który odrodził Italię”.

I u nas jest zwrot ku lepszemu. Młodzież uniwersytetu poznańskiego wyraziła na specjalnem zebraniu podziękowanie Senatowi za postanowienie zawieszenia krzyży w audytorjach uniwersyteckich.

Zjazd katolicki w Warszawie z pochodem, w którym brało udział 100.000 ludzi, był wspaniałą manifestacją siły katolików.

Ufajmy, że jubileusz Św. Stanisława Kostki, tak wspaniale rozpoczęty w Warszawie uroczystą procesją z Jego relikwiami wstrząśnie duszą narodu i że nasz młodzieńczy święty poprowadzi nas do Boga.

#### V.

Lat 25 minęło od procesu filomatów. Zaprawdę brzemienne były te lata w dziejowe zdarzenia! Co będzie za nowych lat 25? Bogu tylko wiadomo. Ale przyszłość Polski zależy w wielkiej mierze od nas samych.

Polska nasza żyć musi.

I Polska żyć będzie, skoro się oprze o Dawcę Żywota — Chrystusa.

Nadto my Marjanie nie zawiedliśmy się, ufając Marji, że „Ona nas cudem powróci na Ojczyzny łono”.

Niewiasty polskie wręczyły Jej 3-go Maja berło Królewskie. Niech każdy z nas filomatów Marjanów pospieszy do Częstochowy, złożyć Jej hołd poddańczy i stanąć się Jej rycerzem.

Skoro naród polski stanie się narodem Marji, o przyszłość naszą bądźmy spokojni.

My Marjanie żyjemy nadzieją! Amen.







lekarstwem na natóg pijaństwa jest poza łaską Bożą tylko zupełna dożywność wstrzemięźliwość. Nalagowicz, nawrócony np. przez misję parafialną lub powracający z lecznicy do alkoholików zdola tylko wytrwać w dobrym postanowieniu, jeżeli prócz pomocy nadprzyrodzonej znajdzie natychmiast oparcie i ostoję w środowisku abstynenckim, w stowarzyszeniu, którego członkowie radzą i wesela się, nie używając na zebraniach czy zabawach, w życiu prywatnym czy publicznym ani kropli alkoholu. Skoro zaś uda się jakiemu „przyjacielowi od kieliszka” wciągnąć byłego alkoholika do dawnej kampanji pijackiej, już jest tenże stracony. Pierwszy kieliszek jest dlań powrotem niechybnym do nalogu, do nieszczęścia, do nędzy moralnej i materialnej, czyli powrotem do piekła ziemskiego i nieraz może progim do wiecznego. Któż mu pomoże, któż mu poda zbawczą dłoń? Czyż minie go kapłan i lewita, a podeprze go socjalista, Imkarz lub Dobry Templarjusz? Katolickich, ruchliwych i nowoczesnie prowadzonych organizacyj abstynenckich potrzeba dziś bardzo. Stowarzyszenie takie powinno istnieć w każdej parafii. Księdzu nie będącemu osobiście abstynentem, nie łatwo zachęcać parafian do zupełnej parafialnej organizacje abstynenckiej. Alkoholik napominany może odpowiedzieć duszpasterzowi, jak kiedyś pewien pijany X. kard. Manningowi na ulicy Londynu: „Gdybym miał na wino, nie piłbym wódki”, co jak wiadomo, spowodowało tego wielkiego księcia Kościoła do zaciągnięcia się w szeregi abstynentów. Ofiara alkoholizmu, choć nie zawsze tak powie, to może pomyśli: Co, ja mam rzucić szklankę, a ty kapłanie, ojciec mój, pasterzu, któryś gotów życie dać za owce swoje, nie rzucisz kieliszka, by apostołstwem przykładu, apostołstwem ofiarnej miłości wzmożyć i ratować dusze moja?

4. Względj ascezy

Celem ascezy osobistej zapisuje się niekiedy kapłan w poczet abstynentów. Wszak i kapłan jest człowiekiem, a więc i kapłan potrzebuje czułości. Ułatwi mu ją umartwienie. „Bracia, wola św. Piotr do wszystkich, trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!” A św. Paweł dodaje: „Ci, którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali” (Gal. V. 24).

W prefacji mszalnej wielkopostnej stwierdza Kościół, że „corporale ieiunium vitia comprimit, mentem elevat, virtutem largitur et praemia!” A niewatpliwie podobne błogie owoce rodzi też wstrzemięźliwość od napoi upajających. To też w brewjarzu w II nokturnie na III niedzielę adwentową czytamy takie pochwały papieża Leona na post i powściągliwość: „De abstinentia prodeunt castae cogitationes, rationabiles voluntates, salubriora consilia et per voluntarias afflictiones caro concupiscentiis moritur, virtutibus spiritus innovatur”.

Abstynencja jest bądź co bądź pewną ofiarą, ascezą, umartwieniem. To też poprzednio przytoczona modlitwa przyznaje jej tenże charakter, ale przepięknie łączy tę naszą drobną ofiarę z ofiarą Boskiego Ofiarnika: „To umartwienie ofiaruje Tobie Boże, w połączeniu z ofiarą Syna Twego Jezusa Chrystusa”.

5. Ekspjacja

Moment ten związany poniekąd z poprzednią pobudką. Kapłan jest pośrednikiem pomiędzy Bogiem sprawiedliwym a ludem grzeszącym. Krwawe opary grzechów, przestępstw i zbrodni zalegają ziemię i wołają o pomstę do Nieba. Kapłan, powiernik i sędzia dusz wie i widzi to lepiej, niż inni i chciał by gniew Boży odwrócić od ziemi, oddać chłostę idąca. Kapłan-abstynent w poczuciu odpowiedzialności dziejowej za naród swój, pragnie przez dobrowolną wstrzemięźliwość wynagradzać Bogu winy przodków i współczesnych rodaków, pragnie zadospokuczyć za wyuzdanie czasów przedobiorowych, zatapanie Polski w potokach wina, co poeta nieznanzy, zgrozą przejęty, tak opisał:

„Roztruchany, kulawki, szklenice,  
Tutaj garnie, tam kwarta, półkwarcie,  
I nigdy czerwone szlachice,  
Co to Polskę gubił zatarcie.  
Saskie czasy! Król Mocny na tronie,  
Piękne damy, króla kochanie,  
Bij na twógę! Wawelski bij drzewnie!  
Roztruchany, kulawki, szklenice!”

Powściągliwością wynagrodzić nam trzeba Sędziemu Odwiecznemu rzeź galicyjską, umożliwioną rozpojeniem motochu, wynagrodzić niecną frymarkę ziemią polską, przybytkami pokrytą Bożemi i to w Małopolsce za gorzałkę na rzeź

żydów arendarzy, a w Poznańskim i na Pomorzu za szampan i karty na rzecz pruskiej komisji kolonizacyjnej oraz mimowolnej propagandy protestantyzmu. Pokutować należy za brudne zyski propinacyjne, za znieważanie niedziel i dnia świątecznego przez parafjan, oddających się w te zwłaszcza dni opilstwu i rozpucie, za karczemną bójki krwawe, za nieludzkie katowanie żon i dzieci przez ojców pijanych, za ogrom zgorzenia, dany przez nich, za 75 000 upośledzonych dzieci polskich, spłodzonych przeważnie przez rodziców trunkiem podochoconych. Odpokutować godzi się za wytepienie trucizną wódezaną całych szczepów indiańskich przez chrześcijan, za te rzeki ogromne łez i krwi przelanej wskutek krzywd, których alkohol był sprawcą, za pomoc udzielaną mocom ciemności przez ludzi trunkiem opętanych, za splugawienie godności ludzkiej i obrazu Bożego w człowieku, stworzonym przeciw dla nieśmiertelności w Niebiańskim Jeruzalem!

Dlatego woła prorok Joel: „Między przysionkiem a ołtarzem będą płakać kapłani, studzy Pańscy, a będą mówić: Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu, a nie daj dziedzictwa twego na hańbę, żeby nad niem poganie panowali. Nawróćcie się do mnie — napomina Bóg przez usta tegoż proroka — w poście i płaczu i w żalu. I żalem zdjęty jest Pan nad ziemią swoją, a przepuścił ludowi swojemu”, dodaje prorok. — Rozwiążcie miasto Ninive uratowała pokuta i powściągliwość. — Przypominam zbawienny skutek nadzwyczajnego postu, obwieszczonego w przepowiedniach ludowych, zarządzanego wyjątkowo przez Episkopat polski na ostatni dzień roku Pańskiego 1923, w chwili najgroźniejszej inflacji. Zaraz w następnym miesiącu, t. zn. w styczniu 1924, waluta polska się ustaliła, widmo ruiny finansowej zostało zażegnane. Czyż pokuta i ofiara wstrzemięźliwości zupełnej kapłanów i ludu, nie przyczyniłyby się może i w obecnych dniach, pełnych niepewności jutra i pomruku idących burz do oddalenia chłosty Sprawiedliwości Bożej od grzesznej Polski? A zatem:

„Boże Ojciec mój, dla wynagrodzenia zniewag czi Twojej wyrządzonych, dla uproszenia zbawienia dusz mocno stanowią jakiegokolwiek upajającego trunku nie używać”.

Tymczasowy program kursu przeciwalkoholowego dla duchowieństwa, który odbędzie się w Poznaniu w dniach od 17 do 21 września r. b.

- Poniedziałek, 17 września.
- Godz. 17. Alkoholizm nowoczesny i jego przyczyny — J. E. Ks. Biskup Wetmański — Płock.
- Wtorek, 18 września.
- Godz. 10. Wpływ alkoholu na umysł i wolę — prof. dr. Borowiecki — Poznań.
- Godz. 11. Wpływ alkoholu na organizm ludzki — ks. prof. Wacławski — Jaworów.
- Godz. 12. Powstanie i istota alkoholu — ks. prob. Mrugas — Niechanowo.
- Godz. 13—15. Przerwa obiadowa.
- Godz. 15. Wpływ alkoholu na moralność i dobrobyt jednostki i społeczeństwa — ks. prob. Szuman-Nawra.
- Godz. 16. Choroby alkoholiików — prof. dr. Gantkowski — Poznań.
- Godz. 17. Ratowanie alkoholiików — prof. dr. Gantkowski — Poznań.
- Sroda 19 września.
- Godz. 10. Kłątwa alkoholizmu w dziejach Polski — ks. proboszcz Szuman — Narwa.
- Godz. 11. Co przemawia za abstynencją, a szczególnie za abstynencją osobistą kapłana.
- Godz. 12. Ruch abstynencki w stosunku do Pisma św. i Kościoła katolickiego — ks. prob. Janiszewski — Grębanin.
- Godz. 12. Napoje i gospody bezałkoholowe — ks. prob. Niestolowski — Pleszew.
- Godz. 13 — 15. Przerwa obiadowa.
- Godz. 15. Wychowanie abstynenckie dlatwy szkolnej — ks. dziekan karczyński — Rywałd.
- Godz. 16. Sprawa alkoholizmu na ambonie.
- Godz. 17. Sprawa alkoholizmu w konfesjonale — ks. kan. Plaszczyński — Łomża.

Tekst po raz pierwszy wygłoszony na Kursie Przeciwalkoholowym dla duchowieństwa w Poznaniu w 1928 roku.

*X. Henryk Szuman*



z Akcją Katolicką. 2. Aby osiągnąć większą frekwencję X. Dyrektorów na Zjazdach Delegatów, należałoby prosić Episkopat o polecenie III-go Zak. w pismach diecezjalnych; komunikaty o zjazdach powinny być tamże zamieszczane. 3. Zamiast doroczych zjazdów ogólnopolskich pożyteczniejsze byłyby zjazdy okręgowe. W programach takich zjazdów powinny się znajdować obszerniejsze niż dotąd instrukcje dla XX. Dyrektorów. 4. W porozumieniu z XX. Dyrektorami należy starać się o wprowadzenie w Seminarjach duchownych lekcji o III-cim Zakonie. 5. Tercjarstwo polskie należy odmłodzić; w tym celu powinno się kłaść większy nacisk w życiu kongregacji na enoty czynne.

Wyrażając nadzieję, że przyszły jubileuszowy kongres III Zak. w Częstochowie, będzie nowym bodźcem w pracy nad III-cim Zak. O. Prezes zamknął posiedzenie modlitwą.

O godz. 5 po południu zaczęło się,

#### DRUGIE ZEBRANIE OGÓLNE

referatem X. Prałata Szumana, któremu należy się wielka wdzięczność, że mimo niedomagania na zdrowiu i mimo nawału pracy w swej parafii przyjechał z drugiego końca Polski, bo ze Starogardu, by uczestniczyć w naszym Zjeździe i wygłosić referat:

#### DLACZEGO I JAK POWINIEN TERCJARZ WALCZYĆ Z ALKOHOLIZMEM.

W r. 1880 głębokie wrażenie uczyniło w parlamencie angielskim oświadczenie ministra Gladstona, polityka o sławie światowej, że „napoje alkoholowe sprowadzają na społeczeństwa więcej nieszczęść, niż wojna, zaraza i drożyzna razem wzięte”. A świątobliwy papież Pius X wyrzekł te znamienne słowa: „Pomiędzy wszystkimi pracami społecznymi, nie ma żadnej która byłaby ważniejsza”. Badaniem skutków alkoholizmu, a przede wszystkim szukaniem środków przeciwdziałania i zapobiegania tej kłęsce społecznej zajmuje się tysiące uczonych, lekarzy, duszpasterzy, polityków i społeczników świata całego. A ponadto odbywają się co dwa, trzy lata wielkie międzynarodowe kongresy, poświęcone walce przeciw alkoholizmowi. Taki kongres XXII z kolei odbył się we wrześniu 1937 r., równocześnie z I Międzynarodowym Katolickim Kongresem Przeciwalkoholowym w Warszawie. W tym osobnym, trzydniowym katolickim kongresie brało udział przeszło 4,000 osób

z blisko 30 biskupami polskimi oraz sufraganiem z Pragi na czele, wśród których zasiadali: X. Kardynał Prymas Hlond, X. Kardynał Kakowski i osobny legat papieski X. Nuncjusz Cortesi. Ojciec święty Pius XI żywo interesował się przebiegiem kongresu i nadesłał dlań kilka życzliwych pism z błogosławieństwem papieskim. Skoro więc najwyższe władze kościelne tak bardzo popierają walkę zorganizowaną z wielkim wrogiem ludzkości, któremu na imię alkoholizm czyli nowoczesne pijaństwo społeczne, to chyba członkowie III Zakonu św. Franciszka, jako front katolicki, jako szermierze tak potrzebnej pokuty i umartwienia, jako bojownicy z wszelkim złem moralnym nie mogą przehodzić obojętnie koło tego palącego zagadnienia. Wynika to zresztą z reguły III Zakonu. Jestem zdania, że

#### A. Tercjarz powinien walczyć z alkoholizmem:

1. dla większej chwały Bożej,
2. z miłości bliźniego,
3. z miłości ojczyzny,
4. dla dobra własnego.

W drugiej części zastanowimy się krótko jak tercjarz walczyć powinien z tą plagą.

#### I. Dla większej chwały Bożej:

Orzeczenia ostatnich papieży niech nas utwierdzą w przekonaniu, że większa chwała Boża wymaga natężonej walki z pijaństwem. I tak zaleca Leon XIII: „Niech wciąż duszpasterze gorliwie, nieustrudzeni w zachętach oddalają zarazę pijaństwa od owczarni Chrystusowej i — niech dają usilnie do usunięcia niebezpieczeństwa, grożącego Kościołowi i państwu od tego nalogu” (X. biskup Egger: „Duchowieństwo w walce z alkoholizmem”). Papież Pius X przestrzegał często przed nadużywaniem trunków alkoholowych, jak już we wstępie zaznaczyłem. Poza tym ułożył prześliczną modlitwę, pełną treści głębokiej, wskazującą na pobudki nadprzyrodzone wstrzeźliwości od trunków. Oto początek modlitwy: „Boże, Ojcze mój, dla okazania mojej względem Ciebie miłości, dla wynagrodzenia zniewag, czci Twojej wyrządzonych, dla uproszenia zbawienia dusz mocno postanawiam, dnia dzisiejszego ani wina, ani wódki, ani piwa, ani też jakiegokolwiek trunku upajającego, nie używać”. Panujący nam Ojciec św. Pius XI wyrzekł w przemówieniu, wygłoszonym 1930 r. do pielgrzymki katolickiego niemieckiego związku abstynentów pn. „Kreuzbund“ pomiędzy innymi

te słowa: „Reprezentujecie dzieło, które w szczególny sposób wielbie i pochwalam. Wasza praca jest walką szlachetną i świętą, walką dobroczynną dla Boga i bliźnich, dla Kościoła i narodu, dla rodzin i jednostek. Kościół szczególnie cieszy się z waszej działalności, gdyż ta wielka walka jest z istoty swej ważnym udziałem w apostołstwie właściwym Kościoła. Znaleźliście drogę na której możecie uratować wiele dusz”. — Legat papieski X. Nuncjusz Cortesi wygłosił na Międzynarodowym Katolickim Kongresie Przeciwalkoholowym w Warszawie dłuższe przemówienie, którego parę zdań tu przytaczam według czasopisma „Świt” Nr 4 na r. 1937: „Piękna bowiem, a dla Kościoła i Państwa konieczną jest rzeczą zwalczanie strasznej kłęski alkoholizmu, w obecnych czasach tak szeroko rozpowszechnionej, oraz odnowienie wśród obywateli zbawionego zwyczajnie trzeźwości.

Rozwój przemysłu bowiem, ułatwienia komunikacyjne, handlowe i przewozowe sprawiły, że pijaństwo, które dawniej przewyższało możliwości biednych ze względu na cenę napojów wysokokowych i nie mogło tak szerzyć się wśród szerokich warstw ludności, obecnie, gdy wielkie fabryki w obfitości wytwarzają alkohol i napoje wysokokowe, a chciwi zysku sprzedawcy po wszystkich zakątkach kraju je sprzedają po niskiej cenie, stały się dostępne nawet dla najbiedniejszych.

Oddajcie się temu najgodniejszemu i najowocniejszemu dziełu całymi siłami, aby zło tak ohydne, szkodzące duszy i ciała, źródło najgorszych zawiści, bicz przyszłych pokoleń, niesławę obecnego rodzaju, niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego, wrota nędzy, początek niewoli — jak najdalej odsunąć od każdego narodu: praca ta jest konieczna zwłaszcza teraz, gdy tyle niebezpieczeństw zagraża wszystkim ludom i gdy, gdziekolwiek zwrócimy oczy, pragniemy pokoju Chrystusowego przyobiecane ludzkości dobrej woli”.

J. Em. X. Kardynał Kakowski w Liście Pastorskim, wydanym na krótko przed wspomnianym kongresem, ubolewa pomiędzy innymi nad „rozszalałym żywiołem pijaństwa i alkoholizmu, który w szerokich masach ludności katolickiej, nawet religijne praktyki wypieniającej, wypacza charakter, osłabia odporność woli w walce z pokusami i grzechem, utrudnia albo wręcz uniemożliwia działalność łaski Bożej w duszy i znieprawia nasze życie towarzyskie, zebrania, obchody i uroczystości społeczne, narodowe i kościelne np. odpusty, wiążąc je nieodłącznie z nadużywaniem alkoholu, z pi-

jatkami i wynikającymi z nich wykrecozeniami myślowymi i niejednokrotnie z krwawymi porachunkami i waśniami”. Jeżeli chodzi o dowody z życia wzięte, o codzienne doświadczenie to pewnie wszyscy umiemy na to podać wstrząsające przykłady. Tu tylko wskażę na grzechy zmierzania niedzieli i dnia świątecznego przez alkoholików. Wszak Bóg przestrzeganie przykazania trzeciego szczególnie nam kładzie na sumienie, bo to jedno tylko przykazanie uwidatnia słówkiem „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Niestety, wszystkie statystyki stwierdzają zgodnie, że najczęściej urażeń cielesnych i zabójstw popełnia się w niedzielę oraz w dni poświęcone. Te same statystyki wykazały, że głównym miejscem tych występów jest w ok. 80 proc. karczma. Również wiadomo, że grzechy przeciw szóstemu przykazaniu i zbrodnie przeciw moralności popełnia się w stanie nietrzeźwym, kiedy niższe instynkty ludzkie nie mają hamulca, kiedy rozum zaciemniony, a wola osłabiona. Pewien kapelan domu poprawczego dla kobiet w Londynie wypytał w ciągu kilkunastu lat szesnaście tysięcy istot nieszczyśliwych o przyczynę ich upadku. Wszystkie odpowiedziały, że bez wódki nie byłybyśmy zdolne do naszego procederu.

To też nie dziw, że św. Augustyn nazywa pijaństwo „matką wszystkich zbrodni”, a św. Chryzostom wyraża się: „gdzie pijaństwo, tam jest szatan”.

#### II. Z miłości bliźniego.

Reguła tercjarska franciszkańska w rozdziale II, par. 9, każe członkom III Zakonu świadczyć „miłość usługą” i uspokajać niezgodę. Gdzież do tego dzieła miłości apostołskiej będzie więcej sposobności, jak w nieszczęśliwych rodzinach alkoholików. Bóg jeden wie, ile nalóg kieliszkowy ma na sumieniu wiarołomstwa, ile rozbitego szczęścia rodzinnego, ile straszliwego zgorzienia dla dzieci i młodzieży, ile skutków obciążenia dziedzicznego na tle alkoholizmu. Gdyby zebrać wszystkie łzy, wylane na szerokim świecie, przez katowanie w sposób nieludzki żony i dzieci przez ojców pijanych oraz łzy setki tysięcy istot upośledzonych (w samej Polsce ok. 75,000 takich dzieci), zawdzięczających swoje kalectwo podochoceniu rodziców, możnaby pewnie zapelnąć całe morze. Czytałem listy żony pewnego pijaka, pisany do księdza prałata Niesiołowskiego, wielkiego długoletniego apostoła trzeźwości w Wielkopolsce, w którym biedna ta niewiasta skarży się, że „gdybym była związana na całe życie z jakim zwierzęciem, to, zdaje mi się,

X. Senoy Szuma



nie cierpiałabym tyle, co obecnie, mając za męża niepoprawnego, nałogowego pijaka". — Nieraz późną nocą dolatują mnie, siedzącego przy brewiarzu lub przy kazuaniu w biurze swoim, zwłaszcza z soboty na niedzielę, przez okno ochryple krzyki lub nawet ryki wprost zwierzące z pijanych gardzieli, pomstujących na burżujów, na klechów, na Polskę. Wówczas coś mi gardło dławii i dech zapiera, bo wystawiam sobie, zgrozą przejęty, co za chwilę będzie się działo w czterech ścianach mieszkania tego pijaka.

Szwedzki pastor Wieselgrem przechodził jako młody student częściej koło więzienia. Widział wysoko nad ulicą przez kratę okienną wynędzniałe oblicze więźnia, który stale gorzkimi zalewał się łzami. Wieselgrem stwierdził, że był to skazaniec na śmierć, który po pijanemu zabił żonę. Dola nieszczęśliwych dzieci, które wskutek pijaństwa ojca traciły od razu obojga rodziców, nie dawał szlachetnemu młodzieńcowi spokoju. Wypowiedział systematyczną walkę alkoholowej pladze ludzkości, stał się z biegiem czasu czołowym przewodnikiem ruchu trzeźwości i wy dobył społeczeństwo swoje z przepaści nędzy moralnej, fizycznej i materialnej, w którą ją holdowanie nałogowi pijaństwa wtrąciło. Także od samobójstwa dałoby się niejednego nieszczęśliwca powstrzymać, gdyby się umiało wyrwać mu zawsza z ręki kieliszek i naklonić do życia wstrzemięźliwego. Wspaniałe więc otwiera się pole działania dla tercjarzy, przepojonych prawdziwą miłością Boga i bliźniego. Pamiętajmy zwłaszcza, że „pianice nie posiadają Królestwa Bożego”, jak zapewnia nas św. Paweł.

### III. Z miłości ojczyzny.

Alkoholizm był klątwą dziejów Polski. — Gdy jako młody kapłan w r. 1912, przebywałem w Krakowie na dalszych studiach, miałem zaszczyt wygłosić na wiecu przeciwalkoholowym Związku Młodzieży, zasłużonego księdza Kuźnowicza T. J. referat, w obecności J. E. księcia arcybiskupa Sapiehy, który wówczas właśnie objął rządy archidiecezji. W wykładzie tym mówiłem dosłownie: „Jedną z głównych przyczyn upadku Polski było rozluźnienie obyczajów, objawiające się szczególnie w potwornym pijaństwie wszystkich stanów, przede wszystkim szlachty. Znanie jest hulaszce życie przodków naszych za smutnych czasów królów saskich. „Była to”, — jak pisze Adam Mickiewicz: „maskarada, zapustna swawola, Po której miał wkrótce nadejść post wielki — niewola”.

Wodzowie Targowicy, jeden w drugiego, to najprzedniejsi

w Polsce opoje. W zbrodni z r. 1846, tak zwanej „rzezi galicyjskiej”, tej krwawej plamie dziejów porozbiorowych, główny udział miała wódka, za pomocą której pocziwemu, ale ciemnemu ludowi ówczesnej Małopolski odebrano rozum i sumienie. Dzisiejszy, — mówiłem — 4-ty rozbiór Polski, dokonywany w Małopolsce i Kongresówce przez żydów, zawdzięczamy znowu w znacznej mierze trunkom wysokokowym. Około 2,000 gospodarstw włościańskich przechodzi w Galicji rok rocznie na licytację, po wielkiej części za gorzałkę, długą w szynkach żydowskich. I chłop polski idzie z torbą żebrać za morze, a żyd rozpiera się w odwiecznych naszych siedzibach. Polska staje się żydowska”.

Tyle ówczesny mój referat. Dzisiaj niestety niewiele lepiej. Odzyskałszy wprawdzie niepodległość polityczną, ale jęczymy w niewoli alkoholizmu. Od roku 1932 alkoholizm znowu wzrasta w Polsce, jak statystyka urzędowa wykazuje. Przepijamy i przepalamy przeszło miliard złotych (1,000 milionów) rocznie. Wpływając na zmniejszenie się pijaństwa, nie zwalczamy monopolu państwowego gdyż powinniśmy powiększyć produkcję spirytusu na cele przemysłowe, techniczne i chemiczne, ale koniecznie zmniejszyć spożywanie tegoż przez ludzi. Zresztą przez nadużywanie trunków alkoholowych mnożą się też wydatki państwowe i wzrastają nasze podatki na ciężary publiczne, a więc na utrzymanie szpitali, zakładów dla umysłowo chorych, więzień, przytułków, sierocińców itd. Kto chce Polskę zamożną, niech stara się o trzeźwość społeczną.

### IV. Dla dobra własnego.

I Polski synod plenarny uchwałił (62, d.): „Katolicy będą popierali według zasad katolickich akcję zwalczającą nadużywanie alkoholu i narkotyków”. Reguła zaś III Zakonu św. Franciszka nakazuje w rozdziale I, par. 1: „przyjmować tylko osoby dobrych obyczajów”, a w rozdziale II, par. 2, wymaga: „unikania biesiad rozpustnych”. Par. 3 opiewa: „Jedzenia i napoju niech używają miernie”, wreszcie par. 8: „w życiu codziennym niech się starają świecić dobrym przykładem i co szlachetne popierać”. Cóż szlachetniejszego, jak ratowanie nieszczęśliwych alkoholików. Ale nawet i miernie pijący nie zawsze jest pewien dalszej swej przyszłości. Dlatego św. Piotr nawołuje w liście swoim: „Bracia trzeźwymi bądźcie i czuwajcie, bo przeciwnik wasz, diabeł, jako lew ryczący krąży, szukając kogo by pożar!”

Przykład: Może kto zauważy, że św. Franciszek nie głosił abstynencji. Na to odpowiem, że z pewnością św. Franciszek, wzór umartwienia i pokuty, był zawsze wzorowo wstrzemięźliwym i piętnował nadto zepsucie obyczajów współczesnych, bez względu na ich stanowisko społeczne. Poza tym inne czasy, inne metody. Dawniej nie znano wódki. Nie pędzono jej przynajmniej z żyta i ziemiaków. Nie była więc ona taka tania i taka rozpowszechniona, jak dzisiaj, o czym wspominał, jak przytoczyłem, sam X. nuncjusz papieski. Zresztą „trzeba z żywymi napróżd iść, po życie sięgać nowe”. Błoga działalność krakowskiego tercjarza brata Alberta, ratującego często gęsto ofiary alkoholizmu, niech nam będzie zachętą słowami Pisma świętego: „I ty czyni także!”

Zastanówmy się jeszcze krótko:

### B. Jak zwalczać alkoholizm.

Rzucę tylko kilka hasel: A więc niech tercjarz używa alkoholu bardzo umiarkowanie, lub lepiej wcale nie. Niech popiera i w miarę możliwości zapisze się do miejscowego parafialnego bractwa wstrzemięźliwości, które według nowego, przez księży biskupów przyjętego statutu, ma obecnie osobny oddział zupełnych abstynentów od alkoholu. Pierwszymi i to gorliwymi członkami założonego przeze mnie w nowym ustroju Bractwa Wstrzemięźliwości w Starogardzie, w r. 1933, byli właśnie członkowie zarządu miejscowego III Zakonu. Przede wszystkim nie wolno tercjarzom w domach swoich tolerować pijaństwa i zwyczajów pijackich, a więc nalegania do ciągłego picia, kolejkowania, picia duszkiem, urządzania obficie oblewanych chrzciny, wesel i styp pogrzebowych, a zwłaszcza obchodów domowych przy okazji pierwszej Komunii św. dzieci. Niech dziecko ma na całe życie pogodne wspomnienia z tego najpiękniejszego dnia (i to całego dnia) swego życia. W ogóle nie wolno dzieci i młodzieży częstować alkoholem, bo dla nich tenże przede wszystkim jest trucizną. Do trzeźwości męża i ojca domu jak i synów dorosłych przyczyni się ład, porządek, pogodny i miły nastrój całego domu. Uroczystości rodzinne urządzajmy bez alkoholu. Popierajmy wyrób i sprzedaż napojów bezalkoholowych, których fabrykacja jest dzisiaj już bardzo rozpowszechniona. Zakładajmy herbaciarnie (jak III Zakon w Lidzie) i mleczarnie. Na zebrania III Zakonu warto sprowadzić filmy i obrazy świetlne, ilustrujące walkę z alkoholizmem. Poleca się gorąco sprowadzenie z Poznania

ul. Podgórna 12, wystawy przeciwalkoholowej. Czytajmy pisma przeciwalkoholowe, np. miesięcznik „Przyjaciel Trzeźwości”, wychodzący w Poznaniu pod wspomnianym adresem (cena zł 1.20 rocznie). A poza tym, nie zapomnijmy przed innymi o środkach nadprzyrodzonych, o modlitwie, sakramentach św., mszy św. Krew Pana Jezusa, przyjmowana często w Komunii św. napelni wstrętem do pijaństwa i pomoże nam nawrócić bliźnich oddanych nałogowi. Kończąc modlitwą, wyżej wspomnianą, papieża Piusa X:

Boże, Ojeze mój, dla okazania mojej względem Ciebie miłości, dla wynagrodzenia zniewag czci Twojej wyrządzonych, dla uproszenia zbawienia dusz, mocno postanawiam dnia dzisiejszego ani wina, ani wódki, ani piwa, ani innego upajającego napoju nie używać.

To umartwienie ofiaruję Tobie, w połączeniu z ofiarą Syna Twego Jezusa Chrystusa, który codziennie Siebie Samego dla Chwały Twojej ofiaruje na ołtarzu. Amen.

Ks. Prałat Antoni Henryk Szuman

O. Prezes złożył imieniem Zebranych słowa serdecznej podziękności za referat nie tylko pięknie opracowany, ale wydobyty ze serca i oparty na doświadczeniu. Sądzi, że dyskusja chyba niepotrzebna, bo każdy przekonany o konieczności zwalczania tej strasznej plagi, a potrzeba walki tak wyraźna.

X. Prałat Rewera zapytuje jednak, czy w przyrzeczeniu wstrzemięźliwości, jakie składają, ma być zaznaczona wstrzemięźliwość częściowa, czy kompletna?

X. Prałat Szuman wyjaśnia, że w dawniejszych ustawach była mowa o wstrzemięźliwości częściowej, teraz tylko o zupełnej. To jest racjonalniejsze. Każdy pijak był niegdyś umiarkowany, ale miarę przebrać bardzo łatwo, a narkotyk ma siłę ogromną.

Następnym punktem programu są wnioski o zmiany w Statucie Rady Głównej. W tej sprawie zabiera głos O. Alojzy, wice-sekretarz generalny Rady Głównej: Zmiany w Statucie wymagają poważnej pracy przygotowawczej. Dlatego musi je zredagować Komisja złożona z OO. Prowincjałów i Komisarzy III Zakonu. Zjazd uznaje potrzebę zmian i uprasza OO. Prowincjałów i Komisarzy III Zakonu o przeprowadzenie tychże według własnego uznania.

Wniosek O. Alojzego przyjęto.

*A. Henryk Szuman*



Ks. PRALAT H. SZUMAN

# Św. Andrzej Bobola, T. J.

## Największy misjonarz, męczennik i prorok Polski

Bije godzina dziejowa. Dnia 17 kwietnia 1598 r. w pierwsze święto wielkanocne zostanie przez rzymskiego namiłowiec Ojca Św. Piusa XI kanonizowany czcili wyświęcony na ołtarze jako święty oca. **Św. Andrzej Bobola, największy kapłan-misjonarz Polski przedrozbiorowej, natchniony misjonarz „duszo-uchwał” (chwyliący dusze) i prorok zmartwychwstania niepodległej Polski — a przyszył jej główny patron, orednik, opiekun i obroca na czasy adreki i doświadczeń, z których Polska ma wyjść oczyszczona i odrodzona moralnie i religijnie.**

**Św. Andrzej Bobola — misjonarz**  
Andrzej Bobola urodził się prawo- wódnie w roku 1591, w niezna- nej bliżej miejscowości, w woje- wództwie zapewne sandomierskim, gdzie szlachecka rodzina Bobolów posiadała swe siedziby, jako spr- poważanych i bardzo religijnych ro- dów.

Do tekt uczęszczał w Sando- mierz, dając kolejom przykład po- bożności i pobożności. Małac lat 19 wstąpił do Zakonu Redemptorów Je- zuitów w Wilnie i po dwóch latach nauki został tam wyświęconym na ka- płana dnia 12 marca 1622, tego sa- mego dnia, kiedy Ojciec św. w Rzy- mie odsłał świętym Ignacemu Lo- iezemu, założycielu zakonu jezuitów i Franciszka Ksawerego ob. patrona Pa- dzieła Rozkrzewienia Wiary, wielkiego misjonarza Indyi, Chiny i Japonii.

W Wilnie jak i w Niewieście, Bo- brucku, Plocku i Łomży szczył w szkołach, kierował Sodalicia Ma- rianńska, słuchał spowiedzi, a przede wszystkim zaształ jako kaznodzie- ja o porywającej wymowie. Odręcał on się także wielkim morder- dzeniem. We Wilnie, gdzie srodyla sie dżuma, zapoznał przy chorzyb- narzeniem własnego życia św. sa- kramentami i lekarstwami im pod- wał. Ks. Bobola odręcał się swoi- ską czystością duszy, wielką wstrze- mielnością i pokora. A silę do tak- cnotliwego i samotnego życia czcił w kotracu nabożeństwie do Pana Jezusa w Najświętszym Sa- kramencie Ołtarza, jak i w ściepc- nej słońcu i modlitwie do Matki Bo- skiej, która od lat chłopczech za- własna obrał Matkę i najmilszą Pe- tronkę. Prześnił widząc jako wpi- He zdolność i światłość wiary, posłali go i 1644 do Pińska, aby tam i w okolicy na t. zw. Polesiu lednic- schyzmatyka i unia, nieokreśna- i ciemna, a oddana zabobonom i siastwom, pouczzał i przez urzęd- nie mowy św. do Boga nawracał. Temu zadaniu diaf najmilszemu od- dał sie ks. Bobola z taką gorliwo- ścią, że tyśnice odzarcępców na- wrócił i młodość przesychną dusa z Panem Bogiem pojednal. Sąd na- zwano go „duszochwatem”.

Za wiare św. przagnął oddać ży- cie. Roku 1657, w czasie napału na Polskę kosaków pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, powierzył do- jedynego z braci zakonnych „Jade na śmierć męczennika”. Przepędnia spełniła sie niewąbnie.

**Św. Andrzej Bobola męczennik**  
Pamiętno dnia, 16 maja 1657 r. kosacy wymordowali katolików w Janowie koło Pińska, poczęli za- kład „duszochwata”. Ksiądz Bobola nauczał i słuchał spowiedzi w wie- szej Peredle. Na wieś o sblizniano sie kosaków był gotów w wiosce tej poczekać śmierci z ich ręk. Ostate- cznie wskutek nalegania wierz- nych, którzy nie chcieli stracić swo- gożwirowo dusz, przystał, dał sie na- kłonić do odjazdu. Po drodze jednak doznał go kosacy, obłąkali i za- kład namawiał, że zaniechajcie do- odstąpienia od wiary katolickiej. Gdy kapłan święty nie tylko stanow- czo odmówił, lecz tak zawezwał, by- onsi do prawdziwej wiary powrócili, kosacy wpaśli w gniew i obeszwy-

szy księdza do pasa, przywalili do- pływ i poczeli go bić niemiłosiernie. Nie mógł się obronić, nie mógł nie- nie jak zobliżerze rzymscy Panu Je- zusowi kornie z sibiak gwałtek de- bowych, wciśnięli go na ziemię, na- głowie i skłanili końce jakby kłeczami. Poza tym bili go po twa- rzy i naciśnięli skórę na rękach. Z- kolei przytrzymali go do siodeł- dwóch koni i powlekli do Janowa do starzyzny.

Po drodze, gdy im za wolno biegł, zadawali mu toporkami ciecia, tak, iż powstały słabkie rany w lewym ramieniu. Okaleczono i krwią zla- nego zapylł starzy.  
„Czy jesteś księdzem łacińskim?”  
„Tak jest”, odpowiedział sługa Boly.  
„Jestem księdzem katolikiem, urodziłem się w katolickiej wierze i w tej wierze umrzeć pragnę. Tylko moja wiara jest prawdziwa i wy- nawródzię się do niej, czyżcież nie- powiacie, bo tylko wówczas zbawicie duszę?”  
„Czy jesteście obrzydliwi łacińskim?”  
„Tak jest”, odpowiedział sługa Boly. „Jestem księdzem katolikiem, urodziłem się w katolickiej wierze i w tej wierze umrzeć pragnę. Tylko moja wiara jest prawdziwa i wy- nawródzię się do niej, czyżcież nie- powiacie, bo tylko wówczas zbawicie duszę?”

„Czy jesteście obrzydliwi łacińskim?”  
„Tak jest”, odpowiedział sługa Boly. „Jestem księdzem katolikiem, urodziłem się w katolickiej wierze i w tej wierze umrzeć pragnę. Tylko moja wiara jest prawdziwa i wy- nawródzię się do niej, czyżcież nie- powiacie, bo tylko wówczas zbawicie duszę?”

„Czy jesteście obrzydliwi łacińskim?”  
„Tak jest”, odpowiedział sługa Boly. „Jestem księdzem katolikiem, urodziłem się w katolickiej wierze i w tej wierze umrzeć pragnę. Tylko moja wiara jest prawdziwa i wy- nawródzię się do niej, czyżcież nie- powiacie, bo tylko wówczas zbawicie duszę?”

„Czy jesteście obrzydliwi łacińskim?”  
„Tak jest”, odpowiedział sługa Boly. „Jestem księdzem katolikiem, urodziłem się w katolickiej wierze i w tej wierze umrzeć pragnę. Tylko moja wiara jest prawdziwa i wy- nawródzię się do niej, czyżcież nie- powiacie, bo tylko wówczas zbawicie duszę?”

„Czy jesteście obrzydliwi łacińskim?”  
„Tak jest”, odpowiedział sługa Boly. „Jestem księdzem katolikiem, urodziłem się w katolickiej wierze i w tej wierze umrzeć pragnę. Tylko moja wiara jest prawdziwa i wy- nawródzię się do niej, czyżcież nie- powiacie, bo tylko wówczas zbawicie duszę?”

„Czy jesteście obrzydliwi łacińskim?”  
„Tak jest”, odpowiedział sługa Boly. „Jestem księdzem katolikiem, urodziłem się w katolickiej wierze i w tej wierze umrzeć pragnę. Tylko moja wiara jest prawdziwa i wy- nawródzię się do niej, czyżcież nie- powiacie, bo tylko wówczas zbawicie duszę?”

wciąż niezapisał, przewieziono wówczas do Plocka, gdzie sie nie- nie oniekwali poczatkowo oo, jezui- si, a po kilku tygodniach z Rosji od- roku 1820 oo. dominikan, **W** Wilnie w Pińsku jak i w Plocku domawali wiertni na skutek mo- dliwoty dobieleńskich relikwii św. Andrzeja tyte lask i cudów, że apie- karze skarzyli się, iż lekarstw nie- sordzają, ale wszystkich leczą zmarty męczennik.  
Akta beatyfikacji wyliczyła tylko w roku XVIII więcej niż 350 cudów przysięgi swardzonych.  
Stolica Apostołska ogłosiła An- drzeja Bobolę w r. 1755 męczenni- kiem za wiare, a roku 1857 przez- lista papieża Piusa IX błogosławio- nym.

Po wykreśleniu Polski ciało b. Andrzeja pozostało w Plocku do roku 1922. Zwłoki święte badali w cz- czasach nowych przy beatyfikacji kil- katoroście komisje biskupie. N. p. w roku 1906 odbył rewizje kanoniczna i ubrał zwłoki w nowe szaty kapłań- skie biskup Symon, sufragan moly- wejski, a w r. 1917 ks. archybpiskup Kopp.

W czerwcu roku 1922 wtargnę- do kapłan wyznawca i szczeni- święte Andrzeja Boboli, komisja bō- szewska, otworzyła trumne, zdarla- sła kapłana z jego zwłok i wyta- wila je na widok publiczny, traktu- jąc je barbarzyńsko i sadząc zapie- dnie. Ze ciało sie przy tym rozpade- ło. Wobec tego komisja biskupia, z- szesnastu jednak stwierdziła, że cia- ło zachowało się w sposób nadzw- yczny. Do kanonizacji chęć szczeni- męczennika usunął smocł czci bi- blicznej, wywiecił je tegoż roku do Moskwy i umieścił w muzeum hi- gienicznym.

Na prośbę Ojca św. Piusa XI w- zlamiał za misję papieża dla ra- towania głodujących w Rosji, powo- łał bolszewicy przewieść ciało An- drzeja Boboli do Rzymu w jesień 1923 r., ale nie przez Polskę — lecz przez Morze Czarne i Konstantyno- pol. Nie rozsypane przybyły szczeni- ki święte w uroczystość Wszystkich Świętych w r. 1917 do stolicy Chry- stianstwa, gdzie złożone zostały pochówkowi w Watykanie, a od ma- ja 1924 r. w kościele (al. Dębski) Pana Jezusa, który jest wła- snością jezuitów.

Ludność wioska jak i przejeździ- pietyzm, wzięli ciało błogosław- iegoż ciał nadzwyczajną, o- czym świadcza przeliczne wota, u- mieszczono nad trumną męczennika a zawieszono na podziękowanie za- laski, domane za jego przyczyną.  
Do kanonizacji chęć szczeni- męczennika usunął smocł czci bi- blicznej, wywiecił je tegoż roku do Moskwy i umieścił w muzeum hi- gienicznym.

„Czy jesteście obrzydliwi łacińskim?”  
„Tak jest”, odpowiedział sługa Boly. „Jestem księdzem katolikiem, urodziłem się w katolickiej wierze i w tej wierze umrzeć pragnę. Tylko moja wiara jest prawdziwa i wy- nawródzię się do niej, czyżcież nie- powiacie, bo tylko wówczas zbawicie duszę?”

„Czy jesteście obrzydliwi łacińskim?”  
„Tak jest”, odpowiedział sługa Boly. „Jestem księdzem katolikiem, urodziłem się w katolickiej wierze i w tej wierze umrzeć pragnę. Tylko moja wiara jest prawdziwa i wy- nawródzię się do niej, czyżcież nie- powiacie, bo tylko wówczas zbawicie duszę?”

bole, do którego szczególnie mi- ła ubożeństwo o ratunek dla nieszcz- śliwej okryzji.

Polska wiara noc — i zakonnik był- zamknął okno, by udać sie na spo- zyczynek, gdy wtem światłość zalała- ciele klasztoru i powadza postać w- znowe jezuitę stanął przed nim i- rzekła, „Oto! jestem oca. Jestem Andrzej Bobola — otwórz okno na- nowo”. Gdy przetrząsnął dominika- ni postuchali, ujrzał przed sobą zamiast- ogrodnika klasztoru rozlecia równi- nie, „Widział”, mówił przybył rad- ła, „Jestem pasterka, na której Bóg mi pozwolił przybrać krew za- wiarę”. „Spójrzaj raz jeszcze!” Ks. Korzeniewski ujrzał teraz cała pla- szczyznę pokrytą wojskami Moskali, Francuzów, Niemców, Anglików, Turków i innych narodów, którzy- rozpaczać nie mógł. Wojska te wal- czyły ze sobą na śmierć i życie. An- drzej Bobola wyjął: „Kiedy ukro- czy się wojna, której obrzydliwi- ła, Polska powstanie, a ja będę a- znanym za pierwszego jej patrona”. Ledwie oczom i uszom wierząc, pro- sił O. Korzeniewski o znak jaki, że to- nie sen, nie złudzenie. „Wszystko to się spełni najdokładniej!”, odpow- iedział Andrzej, „lecz aby mieć pe- wność, zostawiłem ślad swojej ofi- cji na stole”. I mówił potoczył rękę na stole i zmiał. O. Korze- niewski ochłoniwszy z wrażeń zbliżył się do stoła i ujrzał wyraż- ące ręki.

Następnego rana zwołał ks. W- wszystkich ojców i braci i wszyscy, osłuchując odcink odcink wiary me- zja, przekonali się o prawdziwości- zjawienia. Wkrótce wiedziano o tym- widzeniu nie tylko w Polsce, lecz w- Włoszech, we Francji i w Niem- czech.

Zresztą żyjącymi świadkami pro- ceciwu, umieszczono w księżce, (wobec muś ledzący, która posiadana- do r. 1904) jesteśmy sami, bo prze- chodziliśmy wolne światowa, w której- walczyły ze sobą zaciełki narodu- wymienione w obroczności św. Andrzeja Boboli. Po tej wnie narodu- powstało niepodległe Państwo polskie.

Niechże będzie to dla nas namię- łąnym dowodem, że Opatrzność- Boga czuła nad Polską, i że And- rzej Bobola oręduje i wstawia się za- swa ziemią ojczyzna.

Dalszy dowód, na to miłośny pod- czas napału bolszewików na Pol- skę święto zmartwychwstała w r. 1920. Zebrałi wówczas na Jasnej- Górze biskupi polscy napisali list do- Ojca św. o kanonizacji b. An- drzeja Boboli, dnia 8 sierpnia 1920 r. w Warszawie 100 000 wierznych- wzięło udział w procesji pofuneral- nej, w której obnoszono relikwie b. An- drzeja Boboli i Władysława z Giel- nowa i oprócz nowego odprawio- nych w całej Polsce do Królowej Ko- rony Polskiej przywołano też pomocy- św. Patrona naszego, Jędrzeja, któ- mu, stał się „Cud nad Wisłą”, i zwo- łałki dotychczas pochód wroga zwo- łałi powitamy. Bolesław, po- tomce go co mordował Andrzej- Bobole, został na głowę pobity i im- no przeważających się blaskowicie- i Polski wyparty.

Pełen wdzięczności i słońcu ko- b. Andrzeja Boboli nazwałem za- łożone przez Pomorskie Tow. Opie- ki nad Dziećmi w Toruniu w lipcu r. 1920, podczas napału bolszewików- kolonie letnie w Gdyni, dla dzieci z- całej Polski. „Letniskiem b. An- drzeja Boboli”.

W latach 1920—1930 przeszło- 8 000 młodszych szkolni wzmocbo- tam zdrowie i pokierpilo się ciał i duszy, a srogomokony tam nad- morzem polskim następnem dalszy- szkolnej opowiadaniem co rok o- wielkim patronie Polski zmartwychwsta- ła, którego imię letnisko nosi.

Z procewa Andrzeja Boboli speł- nia sie cież pierzevia o zmartwych- wstaniu Polski po wojnie światowej. Temu też sie cież drugu. Andrzej- Bobola, wyniesiony jako święty na- ołtarze, zostanie głównym Polski- Patronem i powróci na Ojczyznę- naszą.

„Polska „semper fidelis” (zawsze- wierna) Bogu, nie opuści Opatrz- ności Wyjedłami na słow kaza- nia i słuchał spowiedzi. Gorliwy pa- triota nagał przez Izę Andrzeja Bo-

— 1015 —

fali i Nadrenii. Czulem, że należy się zdobyć na odwagę i wystąpić imieniem polonii obecnej. Poprosilem o głos. (Nb. zgłoszenie moje doreczył laskawie do stołu prezydiálnego — jak sie teraz po 26 latach odeń dowiedziałem — prof. Dr. Brom, marszałek tegoroczny, Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego.)

Przewodniczący zebrania, minister Ruys de Beerenbroock spojrzawszy na kartkę, usmiechnął się z zadowoleniem i o- świadczył głośno: „Ein Pole will sprechen”. — Poruszenie i burza oklasków. A mnie młodemu lewicwie, szukanowanemu już na ławie szkolnej w procesie filomatów pomorskich, serce radośnie zabiło i rości, że uciśniony podówczas naród mój tu wśród katolików gościnniej Holandii tak wielką cieszę się sympatią. Przedstawiszy krótko (w języku niemieckim) nasz dorobek — wszak posiadaliśmy już wtedy zorganizowa- ną szczególnie w Wielkopolsce i Małopolsce, walke z alkoholi- zmem i szereg czasopism (w języku niemieckim) i dodałem po polsku: „Przyszłość do nas należy!” Rozległy sie dotugrowale oklaski. Następnego dnia miłośny jeszcze w- szczyplym gronie pod przewodnictwem ministra Beerenbroocka pierwsza (zdaje się) konferencja Międzynarodowego Katolickiego Komitetu Przeciwalkoholowego.

Podniosta ta chwila pozostawiła mi niezatarę, najmilsze wspomnienia z lat niewoli i umocniła mnie w postanowieniu pracy nad krzewieniem trzeźwości w ojczyźnie.

Przekonałem się także, że mamy jeszcze przyjaciół w- świecie, a jednym z najszczerzych był wybitny mąż stanu, późniejszy długoletni premier Holandii, abstynent i apostoł- święcki, w codziennej komunii św. sity czerpiący, baron Ruys de Beerenbroock, przedwcześnie i niestety zgasty inicjator i Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie.



X. MSGR HENRYK A. SZUMAN  
DZIEKAN W STAROGARDZIE

### Ze wspomnień o premierze Holandii śp. Ruys de Beerenbroocku

W wrześniu r. 1911, uzyskawszy od Kurii Biskupiej czaso- we zwolnienie z obowiązków wikariuszowskich, celem po- dróży naukowej za granicę i dalszych studiów w Krakowie, udałem sie naprzód do Scheveningen, głównego nadmorskie- go uzdrowiska Holandii, przedmieścia Hagi, do Międzynarodo- wego Kongresu Przeciwalkoholowego.

Po drodze w Nadrenii głosiłymi z X. Niesiołowskim (już- wówczas do dziś proboścem pleszewskim) wykłady i kaza- nia dla wychodźców polskich. W ramach ogólnego imponu- jącego Kongresu w Scheveningen odbyła sie pewnego dnia u- roczysta międzynarodowa wieczornica katolików abstynen- tów. Przewodniczył tejeż ówczesny holenderski minister spra- wiedliwości baron Ruys de Beerenbroock, przykłądny katolik, założyciel i prezes Międzynarodowej Katolickiej Ligi Przeciwalkoholowej (a później od r. 1935 prezes Światowego Związku Przeciwalkoholowego).

Po pięknym nastrojonym śpiewie stowarzyszonej Kato- lickiej Młodzieży holenderskiej, zdawali przedstawiciele po- szczególnych narodów sprawę z katolickiego ruchu przeciw- alkoholowego własnego kraju. Kilkunastu mówców wstępo- wało kolejno na mównicę, głosząc chwałę swej ojczyzny. Markotno mi jakoś było, że na tym licznym zgromadzeniu bo- jowników z alkoholową plagą społeczną, przybyłych ze świa- ta całego, Polskę katolicka, mianobny pominąć milczenie. Nie dziw! Polska nie istniała na mapie Europy. Spośród 9 Po- laków biorących udział w Kongresie, obecnych na zebraniu- było tylko 6. Był prócz mnie, młodego kapłana, tylko kleryk z Pomorza i kilku polskich robotników kapłanów z West-

„Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” nr 12, 1937.



Ks. Nikodem Cieszyński: Kościół a nowoczesny ruch przeciwalkoholowy. Szkice historyczno-społeczne z przedmową ks. Niesiołowskiego. Poznań 1914. Głosy na czasie. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha. 121 stron.

Pełny (przynajmniej za granicą), nowoczesny ruch przeciwalkoholowy należy bezwątpienia do najżywciejszych, najbardziej na czasie będących spraw. Stąd „Głosy na czasie” (wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha) zadawałyby kłama własnej nazwie, gdyby pominięły sprawę nowoczesnego zwalczania alkoholizmu. Pierwszy „Głos na czasie”, poświęcony temu ważnemu tematowi, opisał prasę. Autorem jego znany już dzisiaj w naszej publicystyce ks. Nikodem Cieszyński z Poznania.

Praca jego, źródłowo opracowana, podaje mnóstwo materiału nowego, niezmiernie ciekawego, wprawna ręką opisanego. Choć to szkice historyczno-statystyczne, więc rzecz z natury dość sucha, tyle w nich jednak zajmujących szczegółów i pięknych obrazów, tyle ułomnawia idei i gorącego zapалу, że nie tylko abstynent, lecz każdy kapłan, co mówić, każdy katolik inteligentny przeczyta je ze szczególnym zainteresowaniem i niekłamaniem nakreślone sylwetki mgłom i tak niepopolitej miary jak kapucyna irlandzkiego O. Mathewa, kardynała Manninga i biskupa Eggera. — Podobnie, jak żywoty świętych intensywniej nieraz pobudzają do cnoty niż całe tomy nauki obyczajów, podobnie i żywoty tych potężnych świeczników celowej pracy nad usunięciem nędzy pijaństwa, uzasadnia ją wymownie i zupełnie abstrakcyjnie, niż najslabiej rozumowe argumenty.

Małe uzupełnienie. Szanowny autor podaje, że według księdza Weertza było w Belgii i Holandii r. 1911 zorganizowanych około 500 sekcji. Tak, ale o ile jestem poinformowany, nazwa duchowieństwo holendersko-belgijskie już „abstynencyjna” zupełnie wstrętnością od napałów palonych. Prawda, że niejednym księdzem holenderskim jest zarazem członkiem niemieckiego Priesterabstinentenbundu, liczącego dzisiaj 700 abstynentów od wszystkich napałów alkoholowych.

Ruch wstrętności w Prusach Królewskich w XIX wieku nie został dostatecznie uwzględniony. A przecież bractwa zachodniopruskie wstrętności były jedne z najpierwszych. Najstarsze bractwo trzeźwości w diecezji chełmińskiej powstało podobno już w r. 1837 w Sławnie w Kanizubach z 343 członkami. Biskup chełmiński Sedląg polecił te bractwa dwa razy w listach pasterskich. Roku 1860 diecezja chełmińska posiadała już 236 bractw wstrętności na ogólną liczbę 274 parafii. — W Galicji wymienić można jeszcze ruchliwą grupę abstynentką z ostatniej doby kilku OO. Jezuitów. W wspaniale zorganizowanym krakowskim Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej (członków około 600) ks. Kulonowicz T. J., twórca tegoż związku i autor broszury: „Społeczne działalności kółek abstynentek wśród młodzieży” — założył pięknie rozwijającą się Sekcję abstynentów. — Także sekcja abstynentka istnieje w „Polonii”, Związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie. — W rządzie polskich pracowników przeciwalkoholowych pominięć nie można ks. Biszyty T. J., autora kilku znakomych rozprawek abstynentek, które dzięki umieszczeniu w popularnym wydawnictwie „Głosy katolickie” rozeszły się w kilku set tysięcy egzemplarzy.

Mimo tych opuszczeń, które, łuszyny, autor w drugim wydaniu uzupełnił, praca w materiale źródłowo nadzwyczaj bogata. Dziełko porusza zapalem autora, ale głównie siłą treści. Będzie miało znaczenie niepopolite dla przyszłych badaczy akcji przeciwalkoholowej Kościoła katolickiego.

Zachęcając gorąco do czytania tej cennej pracy, kończę uwagi moje słowy ks. biskupa Eggera, przytoczonymi w broszurze ks. Cieszyńskiego: „Co do abstynencyi nie można się spodziewać, żeby od razu wszyscy się do niej przekonali. Lecz kto się z nią pogodzić nie może, niech przynajmniej zachowa swój sąd, aż kwestyę alkoholową wszechstronnie i dokładnie przestudyje”.

Ks. Szuman.

103

Papież Grzegorz XVI, Kardynał Manning, Biskup Egger, O. Theobald Mathew, apostoł Irlandyi.

Karol XII. król szwedzki, Benjamin Franklin, Daniel O'Connell, Abraham Lincoln Tomasz Edison i wielu, wielu innych.

Z Polaków zaś byli i są abstynentami:

Książę Mikołaj Radziwiłł, Władysław Jagiełło król polski, Wielki książę Witold, hetman Jan Tarnowski, ks. Stanisław Staszic, Tomasz Zan, Ks. Karol Antoniewicz, T. J., generał Zygmunt Sierakowski, Marya Konopnicka, ks. Bronisław Markiewicz, ks. Wojciech Biela, ks. Jan Beyzym T. J., Józef Chociszewski, prof. Benedykt Dybowski, Wincenty Lutoślowski, ks. Kazimierz Niesiołowski, Dr. Zofia Golińska, ks. Dr. Jan Ciemniewski, ks. K. Biszyty T. J., Br. Duchowicz, Dr. P. Gantkowski, książę Gedeon Giedroyc, ks. J. Makłowicz, Dr. Eug. Piasecki, prof. Dr. Leon Popielski, ks. H. Szuman, Bronisław Sokalski, Ks. Dr. Kwiatkowski, W. Fusek, prof. Dr. J. Piltz, biskup P. Rhode, J. Sierakowski, J. Szymański i wielu innych.

Z ludu zaś polskiego wstąpiłi dotychczas w szeregi abstynentek następujący znani pisarze i poeci: Ferdynand Kuraś, Jantek z Bugaja, Jan Słomka, Walenty Pasierb, Władysław

#### Hold pastuszków.

Witaj Jeruniu, witaj Kochanie, Braciszku Ty nasz święty, W ubogim żłobku leżysz na sianie. Dzieki Ci, Jezu, żeś dał nam Siebie, Krew Twą za napój błogi, Dzieki, że chcesz nas wszystkich mieć Spraw, by nie zmylił drogi. [w niebie Król nieba wśród bydły.

Dzieki za Polskę, co zmarłychwstaje, Wród Polsce zdrowie, siły, Spraw, by się polskie złączyły kraje, By zawsze dobre były.

Ks. H. Sz.

## Zlitujcie się wszyscy nad dziećmi!

„A koby przyjął jedno dziecko takowe w imię moje. — mnie przynajmuje”. (Mat. 82 5)

Zima przed drzwiami. Pierwsze nocne przymrozki ściskają kwiaty po ogrodach. Wczoraj jeszcze czarujące rozmałością barw, pięknnością kształtów, powabem woni, straciły przez noc całą swą urodę csy wdzięk. — Martwe, sine zwieszają się dziś główki kwiatów moich przedwczesnie przez mróz zważonych. Żal ścisła serce, że kwiaty giną. Ale większy i głębszy żal zalewa duszę w wspomnienie o dzieciach, o tych kwiatkach najcenniejszych naszej ziemi, z posród których tej zimy jeszcze dużo zmarnieje i zginię, jeżeli ich nie ukarmimy, nie odziejemy. Kwiaty chowamy na zimę do domów, krzewy i drzewa szlachetne otulamy ciepło, aby nie zmarły, płaszcem syjemy pokarm a dzieciom narodu naszego mielibyśmy zezwolić umierać z zimna i głodu?

Przerażające dochodzą nas wieści o nędzy dzieci. W Łodzi i Częstochowie na ulicach dzieci na pół nagie, wygłodniałe błagają o litość. — Nędza urąga tam wszelkim opisom. A przecież dużo się czyni. W Częstochowie ks. kan. Fułman, przez doradnię pomocy, uratował może setki i tysiące od śmierci głodowej, rozdawszy dotąd przeszło półtora

miliona obiadów. W Choceni na Morawach wśród uchodźców mnóstwo dzieci umiera codziennie na choroby zaraźliwe. W Szkalmierzycach dzieci internowane chodzą do kościoła w niedzielę bez wierzchniego ubrania, bo nie posiadają tegoż.

W Polsce ros. i Galicji z setek tysięcy mleczki ludzkie pozostały tylko gruzy i zgłiszcza. Mieszkańcy tychże spijają na razie pod gołym niebem. Ale zimą gdzie się podzieją? Na śnieżnych polach usnęłyby na wieki — a zmarzną tem łatwiej, że źle odziani i głodni. A już doprawdy, coż się z dziećmi, z temi maleństwami wszystkimi, coż się z nimi stanie? Może pójdą rodzice z dziećmi do miast, ale tam przepelnienie, tam już brak mieszkań zupełny, drożyna straszna i głód wyziera z wszystkich ulic i kątów. Po miastach właśnie największy bezniaż niedoli.

A więc ilości przynajmniej nad dziećmi, litości i jeszcze raz litości! One najbiedniejsze, bo nie jeszcze zarobić nie umieją, one najbardziej pożałowania godne, bo cierpią niewinnie. Nie dopuśćmy, aby nasze dzieci przedwczesnie powiędy i pomarły, jak kwiaty, poginęły wśród wojennej zawieruchy, przepadły dla kraju i Kościoła.

Złóżmy na dzieci wszyscy, wszyscy bez wyjątku. Na chleb, na ciepłą odzież, na schroniska, powstające dla bezdomnej dźlatwy, daj każdy ile i co kto może, czy pieniądze, czy szal ciepły, ubranko, pończoszki, frzewiki, poduszki lub siennik — a dajmy jak najprędzej.

Ks. H. Szuman.

NB. Wszystkie pisma uprasza się o powtórzenie powyższej odezwy.

### B, dziecie, czy ci nie żal?

(Pieśniczka na nutę: Odrzuć, czy ci nie żal?)

Dziweczko, czy ci nie żal  
Siostrzynek biednych i głodnych?  
Oj! sióstr twoich nie stać na szal,  
Ty sukni chciałabyś modnych?  
Ach, biednych dzieci mi żal,  
I ciepły oddam im szal.

Chłopczyku, czy ci nie żal  
Bezdomnych dzieci bez chleba?  
Czy ci marudzić nie żal?  
Masz wszystko co ci potrzeba.  
Ach, głodnych chłopców mi żal,  
I pość chleba im w dal.

O dziecie, czy ci nie żal  
Sieroty bez ojca, matki?  
Czy zamkniesz przed nią drzwi chatki?  
O, żal mi sieroty, o żal  
I dam im domku choć cał.

O dziecie, czy wam nie żal  
Tych biednych dzieci w niewoli?  
Pędzonych w czarną gdzieś dal,  
Wśród obcej strzechy i roli?  
Wygnańców, czy wam nie żal,  
Pędzonych dzieci gdzieś w dal?

O, dziecie, czy wam nie żal  
Bractwów smutnych i biednych,  
Do łak tęskniących, do hsi  
I słobce ujrzećby radych?  
O dziecie, mleczaki mi żal,  
Do łak tęskniących, do hsi.

O, dziecie, czy wam nie żal  
Dzieciak chorzyh, cierpiących,  
Co biegać nie mogą w dal,  
W szpitalnych murach gasnących?  
Dzieciak chorzyh mi żal,  
Tych dzieci z szpitalnych szal.

O dziecie zmarłych mi żal,  
Serduszek, co bić przestały;  
Włos-nnych kwiatków mi żal,  
Co wicher wrogie zlamaly.  
Tych dzieci polskich mi żal,  
Oj! wojny — zlamanych — żal.

Lecz już najstrzej mi żal  
Tych ludzi dziejących zgorzonach,  
Przez dusz nędznych, ach, żal,  
W kałużę zbrodni wiloczonych.  
O, dziecie, żal nam was, żal,  
Na pomoc apokryfny oddali  
Niech Pańska ratuje cała  
Dziejące dusze i ciała!

Ks. H. Sauman.  
(Nasz Przewodnik)

### Św. Wincenty — świetlany wzór w Da'ach Wstrętności i Ofiary.

Św. Wincenty a Paulo był w czarnach równie bolesny i straszliwy, jak i my. Szaleła wówczas i zw. Trzydziestoletnia wojna. Morowe powiatrze, nędza potworna i głód dziesiątkowały ludność francuską. Głód był taki, że w każdym mieście tysiące ludzi żywo się paliło, korzonkami i korą drzewną. Gdy nędza doszła do szczytu, zesłał Bóg naby posłańca z nieba, naby anioła w ludzkim ciele, św. Wincentego, który zorganizował, dawniej nieznaną w tych rozmiarach pracę dobroczynną ogół okropnie rany przez wojnę zadane. Przykład jego ofiarnej miłości bliźniego, bezgranicznego poświęcenia, umartwienia i zupełnego zaparcia się pociągł innych. Panie z niewiastych wosów wstąpiowały do złozonego przez Słowaczyszyna Pał Miłosierdzia i przeznaczyły obrzynie austry na dzieła dobroczynne. Klejowały i kosztowności wspaniale szły na rzecz ubogich i chorych. Zakładano szpitale, schroniska, łanie kuchnie, ludowano zakłady dla starców i kalek, przyłaki dla ubogich, domy dla upadłych dziewcząt i kobiet, wielkie sierocińce, ochronki i żłobki, które stały się wzorem dla dzisiejszych tego rodzaju zakładów.

Jalnużny zebrał św. Wincenty, jak obliczają, około 48 milionów franków (około 40 milionów marek) i zużył na cele powyższe wymienione.

Przykład św. Wincentego a Paulo zasładyła nas i przekonuje, jak mało uczyniliśmy dla ratowania nędzy wojennej dotkniętych ziomków. Przez kilka lat zebrało społeczeństwo nasze na ofiary wojny ledwo dziesiętą część tego, co św. Wincenty zebrał dla swego kraju. Cele życie świętego, było jedyną pętlą wstrętności i ofiary dla bliźnich. Daćko nam do ideału świętego jałmużnika, nie w III Dniu Wstrętności i Ofiary polskiny, że i w naszej duszy planie ogień bezinteresownej miłości Boga, kraju i bliźniego, że z miłości kryjeł, świętej, nadprzyrodzonej zdolności z własnej woli choć jeden dzień w roku wypełnić wstrętnością i ofiarą, jak św. Wincenty całe życie. Ks. H. Szuman.



## Szczęśliwych Świąt

życzymy  
wszystkim Czytelnikom i  
Przyciśniom pisma na-  
szego. : : : Redakcja.

## W dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. ks. Dr. Kujota, historyka Pomorza.

Dnia 5 grudnia r. b. minęło lat dziesięć od chwili zgonu ś. p. ks. Stanisława Kostki Kujota, jednego z najpoważniejszych uczonych polskich, głównego historyka Pomorza, autora „Dziejów Prus Królewskich”. Nie krede dzisiaj zyciorys jego, ni oceny dzieł. Uczynił to już ponie-  
dzy inenmi pióra powołane uczony  
ks. Kujota — i to: ks. Pawła Czap-  
lewskiego („Zapiski Towarzystwa  
Naukowego w Toruniu”, Tom III,  
Nr. 4 i 5, 1915. Zyciorys tam umie-  
szony zawiera także wiersz graf-  
iczny i spis prac ks. K.) i ks. Al-  
fonsa Mańkowskiego, prezesa To-  
warzystwa Naukowego (ks. Kujot  
„Święta życia i pracy”, Tygodnik „Pra-  
ca”, Pomor. Nr. 7 i 8, r. 1915).

A wspomnienie pośmiertne prze-  
wlecia niebożczykowi cała prasa pol-  
ska na Pomorzu i po części w Po-  
znanisku. Podobny zamiejski ty-  
godnik: „Przewodnik Katolicki” nr.  
31, r. 1914 i „Praca” (maskę po-  
smiertną) nr. 52, r. 1918. Nigdzie  
jednak nie zawamył opisu po-  
grzebu wielkiego syna ziemi pomor-  
skiej. Dlatego niech gi będzie wol-  
no choć po upływie lat dziesięciu  
wspomnieć pokrótce o pogrzebie u-  
kochanego naszego hetmana duchi-  
wego i grób jego cichy na przy-  
bickim cmentarzu przyzwoicie  
skromnym listkami wzmianki.

Ody ś. p. ks. Kujot kładł się  
spracowany w grudniu 1914 do snu  
wiecznego, grały w Polsce „surny  
zbrojne”, szalała wojna światowa.  
Na Pomorzu szczególnie tu i tam,  
w pobliżu dawnej granicy rosyjskiej,  
stanoły czołowe pociągi. Zarekwiro-  
wano je celem przewozu wojsk z  
frontu zachodniego na zagrożony  
wschodni, wzgl. dla ludności nie-  
mieckiej, uciekającej w popłochu po  
raz drugi czy trzeci z Prus Wacho-  
dnich. To też udział w pogrzebie  
ś. p. ks. Kujota nie był zbyt liczny.  
W czasach pokojowych powinny by-  
ły oddać ostatnią przysługę prze-  
cznemu i sierzawanemu wycho-  
wawcy i profesorowi swemu liczne  
setki byłych uczniów gimnazjum  
pełpińskiego, powinna była przy-  
być wielka rzesza członków To-  
warzystwa Naukowego, którego  
zmarły był prezesem i duszą i

chłubą, powinno było z Krakowa  
pośpieszyć parę przedstawicieli Aka-  
demii Umiejętności i Uniwersytetu  
Jagiellońskiego, którego zgasył ka-  
plan był czołkiem i doktorem ho-  
norowym. — Nie przybył przeważ-  
nie. Wojna zawiała. Nawet wieść,  
że „ks. Kujot nie żyje”, nie wszed-  
ła z pewnością przed pogrzebem do-  
tarła. Przyjechał jednak ks. biskup-  
sufragan z Pelplina, przyjechał zarzą-  
dca Towarzystwa Naukowego, zebrał  
się księża sąsiedzi bliacy i dalsi, ze  
20 z górą zjawili się obywatelstwo  
okoliczne, zgromadziła się ozywio-  
cie cała parafia osierocona. Eksperta  
zwołał z plebanji do kościoła od-  
była się dnia 8 grudnia po polubi-  
waniu w święto Niepokalanej. Z po-  
bliskiego Trzebnia (byłej parafii fi-  
lijalnej Grzybnia, odbudowanej i od-  
łączonej dzięki zabiegom ks. prob.  
Kujota i ś. p. pani Marii Śliwickiej),  
przyšli bractwa z chorągiewami i  
ludność cała a poprzez ciche, śnie-  
giem pokryte pola dolatywało za-  
alenie się drzewon trzebskich. Po  
wniesieniu trumny do kościoła od-  
śpiewało duchowieństwo nieapost-  
yłałone a ks. proboszcz (dziś senna-  
tor) Bolt głosił z ambony zasługi  
zmarłego jako wybitnego i wierne-  
go służy Kościoła i Ojczyzny, jako  
świecika nauki i badacza dziejów  
ziemi pomorskiej, której każdy stru-  
micznik ukochał, każdy pagórek i sz-  
aniec znał jak dom rodzinny. Nastep-  
nego dnia odprawił uroczyste „Re-  
quiem” z asystą najprzew. ks. bi-

skup dr. Klunder, a kazanie żalobne  
wygłosił sąsiad niebożczyka, ka-  
prob. Dembek z Nawry. Mówił o  
rzadkich przymiotach duszy ś. p.  
ks. Kujota, o jego mroźwiej, nie-  
strudzonej pracy, szczególnie o nie-  
popolitej zasłudze na polu wycho-  
wawstwa młodego pokolenia, o  
przykładnej miłości ku starym ro-  
dzicom, o gorliwości kapłańskiej, o  
wskrzieszeniu parafii trzebskiej, o  
charakterze uczynnym i łagodnym,  
o jego skromności i pokorze.

Obryzmem pracy był zasie ks.  
Kujot. O jego benedyktyńskiej pra-  
cowitości świadczy dorobek publi-  
cystyczny. Prace historycznych, czę-  
ściowo bardzo obszernych, napisał kil-  
krotnie. Jego „Wojna 1410” jest  
według zdania krytyków najgutow-  
niejszą i najobszerniejszą pracą, jaka się  
wogóle o bitwie grunwaldzkiej w roku  
jubileusowym 1910 ukazała. Skłócił  
rozprawy, przyznawko historycznych i  
publikacji źródeł ogłosił kilkadziesiąt.  
Pozatem jest autorem coś dziesięciu  
swego czasu rozchwytywanych po-  
wiesci lądowych podpisanych „Sta-  
niśław Kostka” a wydanych przez  
drukarnię „Pielegryma” i mostwo  
recenzji, referatów i wspomnień po-  
smiertnych.

A przytem ten duch obryzmi ko-  
latał w słabej bardzo powłoce cieles-  
nej. Chory od dawna, pracował w  
ostatnim roku życia „bez plus”, jak  
twierdził jego lekarz domowy, Duchem  
opiekującym w latach przedzgonnych  
był mu oddany wikaryusz i powiernik

ks. Cypri Karczyński. Kto wie, czy  
płoczkowiła, prawdziwa spowolna  
opieka i dogład w chorobie nie pro-  
duowały miszawo życia i nie pro-  
duowały skłonienia dojeżdż Pomorza.  
— Bogata twa księżniczka zmarła 6.  
ks. przez Kujot ukochanemu dzie-  
cin swemu: Towarzystwu Naukowemu  
w Toruniu. Tam w zbiorach tegoż  
Towarzystwa, przy ul. Wysokiej 12,  
znajduje się też piękna rzeźba, przed-  
stawiająca popiersie ks. Kujota, dłuta  
panny Marii Hulewiczówny z War-  
szawy. Na grubie zaś, na cmentarzu  
grzybickim stanął starym rodzinny  
pomnik z podobizną ks. Kujota, za-  
kłada w płaskorzeźbie z białego mar-  
muru z napisem:

Ś. p. ks. Stanisław Kujot,  
pleban Grzybicki,  
członek Akademii Umiejętności,  
Wzrostycki Jagielloński dr. honor.,  
współzałożyciel i prezes Towarzystwa  
Naukowego w Toruniu,  
ur. 13. listopada 1845 r.,  
um. 5. grudnia 1914 r.

Niech odpoczywa w pokoju!  
Ale „ezegit monumentum aere per-  
rennitas” — „wielki pomnik trwały  
na śpite” — w duszach naszych,  
jak ogłoszenie pośmiertne w dzien-  
nikach (podane przez zarząd a słabo-  
nie przez wyrażenie Tow. Naukowe-  
go, ś. p. szambelana Michała Sza-  
czewskiego) jedynymi głosi słowy:  
„Kapłań Bożego powołania, oby-  
wał szerze sprawom publicznym  
oddany, przez Towarzystwa Nauko-  
wego w Toruniu, jako jego odnowiciel  
i przedni filar niepomniecznie zasłużony  
gwałt powoli wśród pracy mrozowej i  
wytwarzył, stawiając przysięgam swym  
w sercach społeczeństwa pomnik od-  
śpiewanego trwałym”. — Za życia  
każdy list do przyjaciół kończył pro-  
sibą o modlitwy i dzisiaj prosibą:  
Memorato me!

Ks. Henryk Szuman.

## NAWRA.

O czasach założenia parafii nawrzy-  
ńskiej nie ma pewnych wiadomości, lecz  
przypuszczać można, że powstała na  
początku trzynastego wieku. Wynika to  
z pewnego dokumentu z roku 1330,  
w którym jest mowa o archidiecezie  
z Nawry”. Późniejszy dokument z 1407  
wspomina o „pielegrymie z Nawry”  
Inny zaś w rozporządzeniu

biskupa chełmińskiego Jana, dotyczącego  
synodów leńskich z roku 1444, nakazuje  
parafianom nawrzyńskim udać się na  
nabożeństwo do Trzebnia.  
Pierwszy kościół w stylu gotyckim  
został zniszczony w czasie wojen szwe-  
dzkich, a kościół teraźniejszy pod we-  
zwaniem św. Katarzyny mecenazem  
zbudowany jest kosztem ówczesnego

Za czasów Zygmunta III, który od  
roku 1567 do 1632 w Polsce panował  
i z Moskalami wojnę prowadził, dostał  
się do niewoli moskiewskiej ówczesny  
dziedzic Nawry Bernard Krużyński, se-  
dzia ziemski chełmiński. Będąc gorącym  
czcicielem Marii, ustawicznie ją we  
wzięciu błagał, aby go z niewoli wyba-  
wiła i pozwoliła wrócić do Ojczyzny. Pewnego  
razu będąc zatopiony w miedziwie spo-  
strzegł naraż na zasuwie zamykającej  
komin, obraz Matki Najświętszej z Boską  
Dzieciątką na ręku, a uszczęśliwiony tym  
widokiem, już nie wątpił o swoim bli-  
skim wybawieniu. Matka Boska często  
go we śnie pocieszała w jego cierpieniach  
i koła jego bóle, nadzieją bliższego wy-  
zwolenia. Wreszcie po siedmiu latach  
wyszł na wolność, a opuszczając celę  
wziętą, wyprosił sobie ów obraz, a  
wróciwszy do Ojczyzny, umieścił go  
z wielką czcią w swoim domu. Później  
we śnie napomniany, oddał go do  
kościoła, gdzie przy wielkim oltarze  
umieszczony, aż dotąd pozostaje. Wiad-  
omość o nowym, cudownym obrazie  
Najświętszej Pani do Nawry i u tronu  
tej Szafarki łask Bożych dozwawali w  
swoich cierpieniach i potrzebach cud-  
ownej opieki.

1500 złp. jako fundację na wieczną lam-  
pę przed cudownym obrazem. W roku  
1777, gdy przez nieurodzajność zosłowo-  
no świecę palącą się w kościele, powstał  
od niej pożar w kościele, który cały  
oltarz ogarnął i płomienie już na za-  
wątż przez okna się wydobywały,  
oltarz jednak nie zgorzał, i ogień age-  
szono z łatwością, bo zaledwo kilku  
garściami śniegu i truskawką wody.  
Spisywane w aktach kościelnych nad-  
zwyczajne łaski i cuda doznane od  
Najśw. Panny w Nawrze zwróciły uwagę  
władzy duchownej. Wówczas Arcybisku-  
pie diecezji polecił około roku 1830 bisku-  
powi sułganowskiemu chełmińskiemu Ro-  
gowskiemu zbadanie cudów na miejscu  
i odebranie zeznań pod przysięgą, jedyn-  
kowi nie odmawia, jest silna wiara  
zamiarek wojennych do skutku nie doszła.  
Dziś obraz cudowny oprócz srebrnej  
sukienki zdołał 44 wota, niektóre z nich  
z roku 1632 i 1635 pochodzące. Naj-  
silniejszym jednak dowodem, że i dziś  
Najświętsza Panienna miłosierdzia swego  
nikomu nie odmawia, jest silna wiara  
okolicznego ludu, który za przybyciem  
dzieńdł i swych przedziadów pod jej  
opieczką skrywdy się udaje i tak jak  
oni, wyprasza sobie wszelkie łaski i do-  
brodziejstwa.

W dawniejszych czasach odbywało  
się pięć odpustów i to: na Boże Narodz.  
i Wniebowstąpienie Najśw. Marii Panny  
w dzień św. Macieja, św. Jakoba i św.  
Katarzyny. Obecnie odbywa się tylko  
jeden odpust w roku, w dzień św.  
Katarzyny.

Do parafii nawrzyńskiej należą oprócz  
Nawry, Bogusławki i folwark Izabelin.  
Obecnym proboszczem jest ks. Henryk  
Szuman i to od roku 1920. Jest on za-  
razem redaktorem znakomitego pisma  
dla młodzieży pod tytułem „Młoty pol-  
stek”. Pismo to gorąco się polca  
dorastającej młodzieży.



Kościół w Nawrze.

właściciela Nawry, Jana Krużyńskiego  
w roku 1618. W końcu osiemnastego  
wieku w roku 1778 został kościół  
w Nawrze wraz z wieśmą przebudowany  
i z kosztem Konstantego Krużyńskiego,  
a cmentarz otoczony murem.  
Cudowny obraz Matki Boskiej w wiel-  
kim, barokowym oltarze się znajdujący.

przyniósł za czasów króla Zygmunta, po  
przebyciu siedmioletniej niewoli mo-  
skiewskiej, Bernhard Krużyński. O tym  
cudownym obrazie Matki Boskiej na-  
wryńskiej, pisze X. Al. Friedrich T. J. w  
dziełku „Cudowne obrazy w diecezji  
chełm.”, które podaje w streszczeniu.

Miejscowe akta parafialne wspominają  
o licznych uzdrowieniach i innych nad-  
zwyczajnych łaskach doznanych w Nawrze.  
Ksiądz Witkowski prob. nawrzyński opi-  
suje wiele cudów, jakich za przyczyną  
Najświętszej Pani doznawali, wspomi-  
nając również o innych nadzwyczajnych  
znakach. Przez pięć lat widywano cza-  
sami wielką janość w kościele, tak że  
ludzie kościół zawszed obiegali, a kiedy  
myśląc, że wewnątrz cały płonie, ani  
śladu ognia nie znalazł. Nadzwyczajne  
te zdarzenia spowodowały patrona  
kościółka Krużyńskiego do złożenia



Pożegnanie ks. Zygmunta Rogali, w którym na pewno uczestniczył ks. Szuman. (Opis w rozdziale Nawra: 1927)  
Czy to stoi on w charakterystycznym meloniku po lewej stronie? Profil twarzy sugeruje, że tak. Chełmno, 31 marca 1927.



Imieniny ks. Szumana

W dniu księdza imienin  
Zebrały się dzieci z ochronki,  
co kochają cię, aby ci złożyć  
życzenia swe i uczcić dobrodziejstwa twe.

Niech na twojej drodze anioł stróż  
niechaj ci wiję wieniec z róż.  
Wołamy zatem: żyj nam, żyj  
i nas w pamięci swojej miej.

(wierszyk śpiewały dzieci z ochronki w Nawrze  
19 stycznia 1924 r., ułożyła siostra ochraniarka Elżbieta Woźniakówna)

Życzenia

Niech nam żyje, niech nam żyje,  
niech nam żyje, niech nam żyje,  
długo niechaj żyje nam.

Życzymy księdzu wszystkiego dobrego  
zdrowia, błogosławieństwa Bożego,  
Boże Ty nas wysłuchaj,  
księdzu Szumanowi niebo daj.

Niech nam żyje, niech nam żyje,  
niech nam żyje, niech nam żyje!!

Patronie

Patronie, czy ci nie żal,  
odchodzić od serc młodzieży  
tak prędko uchodzić w dal,  
gdzie czeka cię znów trud świeży?

Patronie, czy ci nie żal,  
patronie, nie uchodź w dal.

Patronie, zżyłeś się z nami,  
choć byłeś u nas tak krótko.  
Myśmy ci tak zaufali,  
dlatego teraz nam smutno.

Patronie, czy ci nie żal,  
patronie, nie uchodź w dal...

(Piosenka na melodię "Góralu, czy ci nie żal"  
śpiewana na pożegnanie ks. Szumana)

Nawra, 1932.



Wiersze pochodzą z opracowania E. Osuch  
"Z serc do serca. Sto strof na stulecie Kazimierza Łabaziewicza" Góra 2019.





Z wcześniejszych fotografii.

### Walka okupanta z kościołem

Przygotowywany na najbliższe dni proces hitlerowskiego biskupa gdańskiego Karla Maria Spießa, który był w czasach okupacji również i administratorem diecezji chełmińskiej, naświetli szczególnie wszelkie sposoby walki okupanta z duchowieństwem katolickim; w nim bowiem widział Himmler i jego pomocnicy ostoję polskości na Pomorzu, a do jej zniszczenia dążył za wszelką cenę.

Walka z Kościołem, którego reprezentantem jest przeciw duchowieństwu, nie ominęła i powiatu bydgoskiego. Wszyscy księża zostali — na zarządzenie gestapo — poddani dokładnej inwigilacji, która trwała aż do oswobodzenia nastych ziem. Dla każdego duchownego prowadzono specjalną kartę ewidencyjną, na której notowano skrupulatnie wszelkie przejawy „wrogiego ustosunkowania się do wielkiej Rzeszy”. Szereg najbardziej „niebezpiecznych” księży wymordowano na miejscu, w Bydgoszczy, względnie w katowicach cmentarza koncentracyjnego. Śmierć męczenniczą za Polskę zginęli m. in. ks. infultat Szydlik z Fordonu, ks. Hubert Raszkowski i ks. Henryk Szuman z Fordonu, ks. prob. Hammer z Wielna, ks. Bolesław Paluchowski z Wierzbucina Krol, ks. Stanisław Chylarecki z Koronowa.

Niemniej „niebezpieczni” byli dla hitlerowców Szarytki. Kierownik niemieckiego urzędu pracy na okręg gdańsko-pomorski wydał dn. 8. 2. 1941 r. zarządzenie, nakazujące aresztowanie i umieszczenie na robotach przymusowych wszystkich Szarytek, motywując to następująco: „Ponieważ organizacja ich została rozwiązana, są one obecnie bez zajęcia i stwarzają polityczne niebezpieczeństwo, gdyż mogą wciąż jeszcze przestawać bez trudu z ludnością polską”.

Jakże za było nastawienie władz okupacyjnych do księży polskich, świadczy najlepiej ten oto wyjątek z pisma landrata bydgoskiego do gestapo z dnia 27. 7. 1940 r.:

„Aerkołwiek duchowni polscy nie dali dotychczas powodu do zastrzeżeń odnośnie ich stanowiska politycznego i wykonywania czynności duszpasterskich, to jednak istnienie obawa, że zbliżenie do niemieczy jest tylko udane, by pod płaszczykiem duszpasterstwa (spowiedź) móc nadal wywierać bez przeszkód wpływ na ludność polską. Zwracam uwagę na rzucanie się w oczy liczne uczęszczania Polaków do kościoła. Polski Kościół katolicki jako przedstawiciel narodowej myśli polskiej porządnie nadal poważnym środkiem niebezpieczeństwa

dla uspołeczenia terenów wschodnich, które trzeba ponownie wcielić do niemieckiej przestrzeni terytorialnej. Nie należy przytem zapominać o złowrogim wpływie duchowieństwa polsko-katolickiego, nastawionego przeważnie antyniemiecko, na motłoch polski w czasie mordowania i masakrowania bezbronnnych volksdeutscheów”.

Konsekwentnym wynikiem tego nastawienia i obawy przed religijną ale polską działalnością Kościoła, było zarządzenie z 5. 10. 1940 roku, ograniczające praktyki duchowne w świątyniach o 2 godzin dziennie. W pozostałych godzinach kościoły miały być pozamykane.

Jasnym jest, że zaraz we wrześniu 1939 roku nakazano usunię-

cie mowy, śpiewu i napisów polskich z kościołów.

Wszystko to jednak nie wystarczyło. Niemcy zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że tak sługa nie uda im się znieść polskości, póki nie zniszczą Kościoła. Dlatego też prawie dwa lata później, bo 19. 10. 1942 roku pisał niemiecki burmistrz Solca Kujawskiego w swym raporcie:

„Jeśli kiedykolwiek na tym terenie grozić może niebezpieczeństwo pomyślnemu rozwojowi kwatery narodowościowej, to jest nim tylko polski kościół katolicki. Partii nie uda się nigdy, mimo wszystkich prac przeszkoleniowych, wyrządzić szkodę Kościołowi”.

Koszmar okupacji niemieckiej minął. Ostał się Kościół, a z nim polskość Pomorza.

(12)

IKP nr 63, 1945.

IKP nr 122, 1947.

## ILUSTROWANY KURIER POLSKI

# Uroczysty pogrzeb ofiar hitlerowskich w Fordonie

FORDON (re) Drugi październik 1939 r. zapisał się w kronikach życia społeczeństwa fardońskiego krwawymi literami.

Tego dnia zbrodniarze hitlerowscy, dążąc do wyniszczenia najlepszych synów Polski i wszystkiego co polskie, rozstrzelali pod murami kościoła szereg osób spośród mieszańców miasta. Ciała pomordowanych, wśród których znajdował się ks. prałat Henryk Szuman ze Starogardu, zakopane zostały na cmentarzu w zbiorowej mogile.

Po ekshumacji i zidentyfikowaniu zwłok w ub. niedzielę odbyły się uroczyste przeprowadzenie drogich dla rodzin szczątków z kapticy cmentarnej do kościoła parafialnego. Uroczystość żałobna miała imponujący charakter. Trumnę śp. ks. prałata Szumana i drugą zbielową, złożoną na ramionach przez obywateli miasta, poprzedzały szeregi organizacji z przepięknymi wieńcami i orkiestra. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Welborski w otoczeniu księży: prof. Żura, wik. Śliwy i prob. Głoka. Za trumnami postępowały rodziny po-

zamordowanych, przedstawiciele władz i tłumy społeczeństwa.

W dniu wczorajszym, przy dźwiękach dzwonów i tonach marsza żałobnego, granego przez miejscową orkiestrę, oddano ostatnią przysługę siedmiu ofiarom bestialstwa niemieckiego: śp. śp. burmistrzowi Wacławowi Wawrzyniakowi, ks.

wik. Hubertowi Raszkowskiemu, Polikarpowi Ziółkowakiemu, Waldemarowi Podgórkowskiemu, Stefanowi Zalesiakowi, Benonowi Kaszewskiemu i Albinowi Plotrowskiemu

Po mowach pogrzebowych, wygłoszonych przez burmistrza p. Kaszaka i insp. Augustyna oraz wspólnej modlitwie za spókoj duszy zmarłych, zbielową trumnę złożono w poświęconej ziemi cmentarza parafialnego.

Zwłoki śp. ks. prałata Szumana zostaną pochowane w Starogardzie.

# Gdzie się podziały dolary i ruble?

## Epilog zagadkowej afery walutowej

BYDGOSZCZ (It). Odroczone swego czasu przez Sąd Okręgowy rozprawa przeciwko J. Lubarskiemu zam. przy ul. Stromej 31 i J. Jaranowskiemu, zam. przy ul. Jasnej 24, oskarżonym o nakłanianie funkcjonariuszy MO do saniechania spełnienia swych obowiązków służbowych oraz o współudział w niedozwolonej transakcji walutowej, wznowiona została 5 bm.

Praczącym odroczenia rozprawy było wabranianie się złożenia zeznań przez świadka Beckera, b. wywiadowcę MO, Becker skasany został wówczas za odmówienie złożenia ze-

znań na 5 tys. zł grzywny, świadek doprowadzony obecnie na rozprawę (odsiaduje karę więzienną w tej samej sprawie z wyroku Sądu Wojskowego), złożył zeznania, które nie były wprawdzie bardzo jasne, jednakże obciążały poważnie Lubarskiego. Dajmy w tej całej sprawie jest fakt, iż świadkowie, tj. Wojtalewicz i Becker nie przypominają sobie dokładnie szczegółów całej afery walutowej, której byli współnikami. Nie wyjaśniona została również zagadka, gdzie podziały się skonfiskowane przez Wojtalewicza dolary i ruble. Świadczy Wojtalewicz i Becker



## Litości dla działy polskiej.

"Dziennik Poznański" z dnia 22 października b. r. zamieścił odezwę ks. H. Szumana do społeczeństwa polskiego, o pomoc dla działy polskiej, która obecnie tysiącami ginie z głodu i zimy.

Oto wyjątek z tejże:

"Przerastając dochodzą nas wieści o nędzy dzieci. W Łodzi i Częstochowie na ulicach dzieci na pół nagie, wygłodniałe, błądzą o liść. Nędra uraga tam wszelkim opisom. A przecież dużo się czyni. W Częstochowie ks. kan. Fulman, prezes dobroczynnej pomocy, uratował może setki i tysiące od śmierci głodowej, rozdawszy dotąd przeszło półtora miliona obiódów. W Choceni na Morawach wśród nuchodźców mnóstwo dzieci umiera codziennie na choroby zarafkowe. W Szalnicznych dzieci internowane chodzą do kościoła w niedzielę bez wierzchniego ubrania, bo nie posiadają tegoż.

"W Królestwie i Galicyi z setek tysięcy mińszka ludzkiego pozostały tylko gruzy i zgłuszcza. Miśskawicy tydzień spytają na razie pod gołymi niebem. Ale zimą gdzie się podziąją? Na śmiesznych polach u-

"W Królestwie i Galicyi z setek tysięcy mińszka ludzkiego pozostały tylko gruzy i zgłuszcza. Miśskawicy tydzień spytają na razie pod gołymi niebem. Ale zimą gdzie się podziąją? Na śmiesznych polach u-

"A więc litości przynajmniej nad dziećmi. Litości i jeszcze raz litości! One najbiedniejsze, bo nie jeszcze zarobić nie umiają, one najbardziej potrzebują pomocy, bo cierpią niewinnie. Nie dopuścimy, aby nasze dzieci przelazły powłokę i pomarły, jak kwiaty, pogięte wśród wojennej zawieruchy, przepłyły dla kraju i Kościoła.

"Złoty się na dzieci wszyscy, wszyscy bez wyjątku. Na chleb, na ciepły odzież, na schroniska, powstające dla bezdomnej działy, daj każdy ile i co kto może, czy pieniądze, czy szal ciepły, ubranie,

pończoski, trzewiki, poduszki lub siennik, — a dajmy jak najprędzej."

W czym sercu wolanie to powinno znaleźć oddźwięk gorący? Czyje ręce powinny natychmiast wyciągnąć się z ofiarą? Czyim obowiązkiem nakarmić zgłodniałe i przywędriałe zmarnięte, skostniałe ciała działy polskiej? Oto w pierwszym rozdziale my kobiety zobowiązane jesteśmy ratować te maleństwa, ochronić je od strasznej śmierci głodowej.

Przeistni filozofowie, licząc, co niejedna z nas już ofiarowała lub porównywać z tem, że dużo, dużo jest jeszcze takich, którzy głusi są na jęk zgłodniałych dzieci.

Nie słuchajmy krakania ludzi złej woli, którzy pragną osłonić niczem niesprawiedliwą oschłość swego serca, mówią: "że nie wiedzieć co się dzieje z pieniędzmi wysypanymi niby to na chleb dla głodnych do kraju." Gdyby jednak myli taka zanębiała którą z Was, Siostry, natenczas spojrzcie na swoje własne dziecięta i przedstawcie sobie, co by to w Waszej duszy się działo, gdyby ten drobiazg ukochany błagalnie a jednak daremnie wyciągał rączki o kawałek chleba.

Kobiety, sercem nutkę odczućcie tę straszną mękę moralną, jaką przechodzą nasze siostry, złoty się wszystkie bez wyjątku na chleb dla dzieci polskiej, nie dajmy im głodnąć, bo król pozostanie na tej ziemi polskiej, gdy wyginie młodzież polska, na której spoczywają nasze nadzieje.

Związkowczynie, twórcze po grupach komitety, zbierajcie wszędzie, na każdym miejscu i przy każdej sposobności ofiary.

Złóża się święto miłości i pokój — Boże Narodzenie. Postanówmy sobie nie sprawić żadnych uczt świątecznych, nie kupować podarków, bo bez nich objęliśmy się, a grosz, który na ten cel był przeznaczony, dajmy na chleb dla biednej działy polskiej!

Litości, litości i jeszcze raz litości!

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Centralnego Z. N. P. na sugestię prezesa K. Zychlińskiego przeprowadzono wniosek, aby wydać odezwę do ogółu polskiego z prośbą o datki dla biednych, nieszczęśliwych, ginących z głodu dzieci polskich w Ojczyźnie naszej.

Datki te mają stanowić podarek gwiazdkowy dla tych drobnych istot, które dziś ni, chleba, ni kropli mleka, ni odzienia nie mają, ginąc masowo z głodu i zima.

Zarząd Związku uchwaślił przytem ogłosić w pismach związkowych piękną odezwę, jaką zamieścił w "Dzienniku Poznańskim" ks. H. Szuman, w sprawie ratowania dzieci polskich od głodowej śmierci. Odezwę tą brzmi.

Odezwę tą zaczęto kręcić, na mówi sama za siebie i wiele do niej dódawać nie potrzebujemy. "Wierzymy bowiem, że na odezwę Zarządu Centralnego Z. N. P. odpowiedzą gorące serca polskie, otworzą się kieszonki i datki, chociaż drobne, popłyną szerokim strumieniem.

Tu w Ameryce dzieci nasze, aczkolwiek nie opływają w dostatkach i rozkoszach, jednakże mają dach nad głową, mają żyłkę ciepłej strawy, mają ciepłe odzienie na zimę i obuwie, bo chociaż rodzice są biedni, to jednakże dopomogą im znajomi, i przyjaciele, dopomoga Towarzystwa Dobroczynności, dopomoga powiat, dając biedakom żywność, odzienie, opał i za niektórych opłacając komorne.

Tam zaś w Polsce tym nieszczęśliwym nędzarom naszym ktoś pomoże? Tam bowiem nawet do niedawna bogactwo opływający we wszystko dziś są żebrakami i wyciągają rękę po kawałek chleba, którego brak każdemu. A szczególnie nieszczęśliwie dzieci polskie, te słabe, niewinne istoty, tulone do wyschłych z głodu piersi matek swoich konają powolnie i giną bez ratunku. Im więc spieszymy z pomocą i to natychmiastową. Składajcie choć najdrobniejsze datki i przesyłajcie na ręce kasyera Z. N. P. Józefa Magdziarza, gm. 1406—08 W. Division st., Chicago, Ill., aby te pieniądze mogły być wysłane na czas — na gwiazdkę. Nie zlekceważcie z ofiarami, ale nadsyłajcie je natychmiast.

Pamiętajcie, że dzieci wasze będą miały na gwiazdkę "Boże drzewko z jarzącami się świeczkami, będą miały nowe odzienie, buciki i zabawki i wesole, w opalonym mieszkaniu zasiadają z rodzicami do stołu wigilijnego. Tam zaś w Ojczyźnie naszej nieszczęśliwej dzieci polskie, sieroty, którym wojna wydarła ojca, a choroba i głód zabili matkę, kochać będą z głodu i chłodu.

Czyż więc to Was nie wzruszy i nie pobudzi do ofiarności? Odmówcie ten jeden raz dzieciom swoim zabawek i świecidełek, a pieniądze w ten sposób zaoszczędzone dajcie na sieroty polskie.

1912

Z kolei przemawiał X. Szuman i prosił, by prasa polska energiczniej występowała przeciw alkoholowi i popierała ruch wstrzeźliwości, a przedewszystkiem akcyę zmierzającą do zamykania szynków w niedziele i święta. Mówca postawił następującą rezolucyę:

Wiece katolicki w Krakowie w dniu 19 maja 1912, uważa za obowiązek całej prasy katolickiej energiczną i szerszą niż dotąd walkę z alkoholem a przedewszystkiem popieranie sprawy zamykania karczem i szynków.

Rezolucyę przyjęto. Wreszcie red. Dr. Schnayder Edward uzasadniał następującą rezolucyę:

Wiece katolicki w Krakowie uprasza lwowski Związek dziennikarzy, by użył całego swego wpływu w tym kierunku, iżby redakcyje nie zamieszczały kroniki policyjnej, unikały wiadomości o czynach występnych a w sprawozdaniach z rozpraw sądowych, tylko wyjątkowo ogłaszanych ograniczały się do zwięzłego streszczenia.

Rezolucyę uchwalono.

1915

Z instytucyj naukowych i społecznych (których podporami były głównie księża) zasługują na wyszczególnienie: Tow. Naukowe w Toruniu z poważnymi wydaniami Roczników, Fontes i Zapisków, Tow. Muzealne tamże, Tow. Pomocy Naukowej dla niezamożnej młodzieży Pomorza, Tow. Opieki nad dziećmi.

Da najwybitniejszych osobistości diecezji należą: zmarły w r. 1915 X. dr. Kujot, długoletni prezes Tow. Naukowego, autor Dziejow Prus Królewskich i innych dzieł cennych, X. Henryk Szuman, prowszcę w Nawrze, wydawca i redaktor „Naszego Przewodnika”, prezes Tow. Opieki nad dziećmi, wielki działacz społeczny, miłośnik i opiekun działy polskiej, który tysiące dzieci, Kongresowski, Małopolski i kresów wschodnich uratował od śmierci głodowej i zgłuszczenia moralnej, niestrudzony pracownik w „Unii Pięciu” i na „Wieści” i „Dzienniku”, dalej XX. Alfons Mańkowski, prezes Tow. Naukowego i jego redaktor, Kapczyński, krzewiciel oświaty na Pomorzu i poseł do Sejmu, prok. Dembek z Grudziądza i Sechowski z Bystecza.

1921

## CATHOLIC ANTI-ALCOHOLIC LEAGUE

Cardinal Mercier Appointed Protector of the League Organized in London in 1905—Its Officers—C. T. A. U. of America Joined the League Last Year—Father O'Callaghan, C. S. P., and Father Mueller, C. P. S., Secretaries for the United States.

At the request of Baron Ruys de Beerenbroeck, President of the International Catholic League Against Alcoholism, His Holiness, Pope Pius X, has been pleased to appoint as Cardinal Protector of the organization His Eminence Cardinal Desire Mercier, Archbishop of Malines, in Belgium. His Eminence Cardinal Merry del Val, in conveying this information to President Beerenbroeck says that "there can be no doubt that this sign of special interest, which the Supreme Pontiff hereby manifests in this society, whose aim is so eminently humanitarian, will efficiently assist in its future development and progress."

The Catholic League Against Alcoholism was organized at the Twelfth International Anti-Alcohol Congress held at London in 1905 by the delegates of the different Catholic Anti-Alcoholic societies present at that meeting. The Catholic Total Abstinence Union of America joined this League at the Thirteenth International Congress held at The Hague last September.

The officers of the League are as follows: Pres., Baron Ruys de Beerenbroeck, Maastricht, Holland; Vice Presidents, Dr. Schmuederick, Herten, Germany; Baron de Prasse, Weins Austria; L. Moulart, Brusseg, Belgium; Dr. Rouss, Amiens, France; Dr. Ming, Sarnes, Switzerland; Rev. P. Aloysius, O. C. Dublin, Ireland; Rev. Ulrich F. Mueller, C. P. S., Carthage, Ohio, U. S. A.

His Eminence Cardinal Mercier is also at the head of a committee formed at The Hague for the establishment of an international priest abstainers' League. In his letter of acceptance he says: "Gladly do I second the efforts of your holy zeal to organize the war against alcoholism. Does not the spirit of mortification which the Gospel preaches invite also to embrace abstinence? And conversely does not abstinence from alcoholic beverages foster excellently the spirit of Christian mortification?"

The other members of this committee are: Acting President, Rev. Anno Neuman, O. P.; Secretaries for Belgium, Rev. A. Van Langendonk, Rev. P. F. Dewitte; Bohemia, Rev. F. Konarik; France, Rev. Abbe Henri Demulier; Galia, Rev. Zaniszewski; Germany, Rev. Dr. H. Weerts; Holland, Rev. Dr. Rruus, Rev. P. Ryken; Hungary, Rev. Edmund Schuerger; Italy, Rev. Canon Maal; Austria, Rev. P. Audren Wittman, O. S. B., Rev. Dr. Z. Ude; Lithuania, Rev. Dr. Goldikas; Luxembourg, Rev. Z. Sevenig; Poland, Rev. Nisielowski, Rev. H. Szuman; Switzerland, Very Rev. Schildnecht, Rev. Canon Jules Gross; United States, Very Rev. P. J. O'Callaghan, C. S. P., of Chicago, and Rev. Ulrich F. Mueller, C. P. S., Carthage, Ohio.

1912











## SKRÓCONY WYKAZ BIBLIOGRAFICZNY

### 1. Materiały tematyczne i fotografie pochodzące od instytucji

Biblioteki Cyfrowe (Kujawsko-Pomorska, Wielkopolska i inne)  
Biblioteka Diecezjalna w Pelplinie  
Sala pamięci rodziny Szumanów w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu  
Biblioteka Kórnicka  
Książnica Kopernikańska w Toruniu  
Miejska Biblioteka im. ks. Bernarda Sychty w Starogardzie Gdańskim  
Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim  
Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC)  
Portale internetowe: facebook.com, Szukaj w Archiwach, bikop.eu

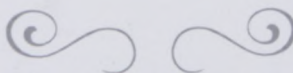
### 2. Prasa

Gazety pomorskie: Gazeta Toruńska, Słowo Pomorskie, Dziennik Bydgoski, Pielgrzym, Nasz Przewodnik, Mały Świątek, Dzień Pomorski, Gazeta Bydgoska, Gazeta Grudziądzka, Nadwiślanin, Wiadomości Kościelne (dla parafii dekanatu chełmżyńskiego), Przegląd Pomorski, Ilustrowany Kurier Polski, Głos Pomorza., Gazeta Pomorska.

Gazety ogólnopolskie, polonijne i zagraniczne: Dziennik Poznański, Tygodnik Powszechny, Kurier Poznański, Gazeta Kociewska, Przyjaciół Trzeźwości, Świt, Czas, Ateneum Kapłańskie, Górnoślązak, Iskra, Świat, Kurier Warszawski, Gazeta Gdańska, Gazeta Kartuska, Rzeczpospolita, Młoda Polka, Gонец Nadwiślański, Nasz Misjonarz, Przewodnik Katolicki, Słowo Powszechne; Gazeta Polska w Brazylii, Dziennik Chicagoski, Zgoda (Unity), Catholic Bulletin.

### 3. Najważniejsza literatura

K. Dąbrowski, Ksiądz prałat Henryk Antoni Szuman życie i działalność, "Studia Pelplińskie" 11, 1976.  
P. Neumann, Ks. Henryk Szuman (1882 - 1939r.) opracowanie materiałów biograficznych, Pelplin 1977 [mps].  
J. Milewski, Ks. prałat Antoni Henryk Szuman męczennik za wiarę i ojczyznę (1882-1939): przyczynki do życiorysu, Starogard 1993.  
ks. J. Sajewicz, Głos mają sieroty. Życie i działalność Wielkiego Opiekuna Sierot Ks. Prałata Henryka Antoniego Szumana proboszcza starogardzkiego zamordowanego w Fordonie w 1939 roku, Londyn 1985.  
W. Theiss, Troska i nadzieja. Działalność społeczno-wychowawcza ks. Henryka Szumana na Pomorzu w latach 1908-1939, Toruń 2012.









108,50

Biblioteka Główna UMK



300052053872







Biblioteka Główna UMK



300052053872

Czyt. Pomorz.

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1445462



HUGGLER



HUG\_20414\_72571